

No. 37 (2/2022)

perspektywy **kultury**

perspectives on culture

Czasopismo naukowe
Instytutu Kulturoznawstwa
Akademii Ignatianum w Krakowie

**Starożytny Bliski Wschód i jego recepcja
w kulturze współczesnej**

**Ancient Middle East as Received
by Contemporary Culture**

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie
Academic Journal of the Institute of Cultural Studies, Jesuit University Ignatianum in Krakow

PISMO RECENZOWANE / PEER-REVIEWED JOURNAL

Redaktor gościnny/ Guest editor: dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN

Redaktor naczelny / Editor-in-chief
Dr Łukasz Burkiewicz (Akademia Ignatianum w Krakowie)

Zastępca redaktora naczelnego/ Deputy Editor-in-chief
Dr Agnieszka Knap Stefaniuk (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Dr Paweł Nowakowski (Akademia Ignatianum w Krakowie)

Sekretarz / Editorial Assistant
mgr Magdalena Jankosz (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)

Zespół redakcyjny / Editorial Board: Doc. dr Sabire Arik (University of Ankara); Prof. dr Luca Bernardini (Università degli Studi di Milano); Dr hab. Andrzej Gielarowski, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); Dr Ricardo Godinho Bilro (Instituto Universitário de Lisboa); Prof. dr Alessandro Bocolini (Università degli Studi della Tuscia); Dr hab. Bogusława Bodzioch Bryła, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); Prof. dr Alberto Castaldini (University of Bucharest); Dr hab. Stanisław Cieślak, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); Prof. dr Nela Filimon Costin (Universitat de Girona); Dr Nicholas Coureas (Cyprus Research Center); Prof. dr Pasquale Pazienna (Università degli Studi di Foggia); Prof. dr Christopher Schabel (University of Cyprus); Dr Danuta Smołucha (Akademia Ignatianum w Krakowie); Dr hab. Monika Stankiewicz Kopeć, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); Prof. dr Siergiej A. Troicki (Estonian Literary Museum); Dr M. Antoni J. Üçerler SJ (Boston College)

Rada Naukowa / International Advisory Council: Prof. dr Eva Ambrozova (Newton University, Brno); Dr Josep Boyra (Escola Universitària Formatic Barcelona); Prof. dr Caterina De Lucia (Università degli Studi di Foggia); Dr Jarosław Duraj SJ (Ricci Institute, Macau); Prof. dr hab. Tomasz Gaśowski (Akademia Ignatianum w Krakowie); Prof. dr Jakub Gorczyca SJ (Pontificia Università Gregoriana); Prof. dr Marek Ingłot SJ (Pontificia Università Gregoriana); Doc. dr Petr Mikuláš (Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre); Prof. dr hab. Henryk Pietras SJ (Pontificia Università Gregoriana); Dr Joan Sorribes (Escola Universitària Formatic Barcelona); Dr hab. Stanisław Sroka, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); Prof. dr David Ullrich (Univerzita obrany v Brne); Dr Zdeněk Vybíral (Husitské Muzeum, Tabor); Dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN (Polska Akademia Nauk)

Redaktor tekstów / Copy editor: Magdalena Jankosz
Projekt graficzny / Graphic design: Joanna Panasiewicz
Tłumaczenia / Translation: Karolina Socha-Duško
Okładka / Cover: Code People Błażej Dąbrowski
Skład i opracowanie techniczne / DTP: Jacek Zaryczyński

ISSN (print): 2081-1446 e-ISSN 2719-8014

Deklaracja / Declaration: wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną /
The original version of this journal is the print version
Nakład / Print run: 80 egz. / copies

Artykuły zostały sprawdzone systemem antyplagiatowym iThenticate.
The articles have been checked for plagiarism with iThenticate software.

Adres redakcji / Publisher Address
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl
tel. 12 399 96 62

Spis treści / Table of Contents

Leszek Zinkow, *Od Redakcji*

5

Leszek Zinkow, *From the Editors*

7

Starożytny Bliski Wschód i jego recepcja w kulturze współczesnej/
Ancient Middle East as Received by Contemporary Culture

Aldona Snitkuvienė, *Starożytny Egipt w życiu i twórczości M.K. Čiurlionisa*

9

Hieronim Kaczmarek, *Eighteenth-century Models of the Good and Bad Ruler on the Example of the Portrayals of Pharaohs Known from the Works of Ancient Authors*

31

Leszek Zinkow, *The Sphinx and the Awakenings of Egypt*

49

Andrzej Ćwiek, *„Pisanie na ścianach i wielbienie kotów”. Egiptomania Internetu*

57

Joanna Dębowska-Ludwin, *Champollion, kamień z Rosetty i refleksja na ich temat na światowych znaczkach pocztowych*

69

Zarządzanie i marketing/ Management and Marketing

Mikołaj Sokołowski, *Polityka konkurencji Unii Europejskiej w kontekście współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi*

89

Varia

Kamila Ziółkowska-Weiss, Mariusz Szubert, Karol Bożek, *Heritage of the Ancient Rome as a Theme of Cultural Tourism in the Authors' Route in the Rhineland*

111

Roksana Rał-Niemeczek, *Substrat jako fundament konwencjonalizacji wtórnej sielanki staropolskiej*

131

Pelagia Bojko, *Klątwa – kulturowe spojrzenie na kilka dzieł Juliusza Słowackiego*

151

Beata Garlej, *Na marginesie refleksji księcia Myszkina oglądającego Chrystusa w grobie Hansa Holbeina*

167

Konrad Kopel, *„Umiar” jako spadek – potencjał i ograniczenia
tworzenia alternatywy*

185

Łukasz Czajka, *Obcy jako komuniści. Polityczna interpretacja inwazji
istot pozaziemskich w amerykańskich filmach z lat pięćdziesiątych*

201

Anna Wiśnicka, *Między strachem a fascynacją: narracja wokół
designu ery atomu*

223

Ewa Niestorowicz, Magdalena Szubielska, *O udostępnianiu dzieł sztuki
współczesnej i ich percepcji przez osoby z dysfunkcją wzroku*

237

Jakub Lickiewicz, Jaroslav Pekara, Irina Georgieva, Marta Makara-Studzińska,
*Analiza porównawcza postaw mieszkańców Czech i Polski wobec
pandemii COVID-19*

251

Sprawozdania i recenzje

Zenon Myszk, *Łebskie Camino – na pograniczu świata nauki
i działaczy społecznych*

267

Leszek Zinkow<http://orcid.org/0000-0003-0681-7428>

Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk

lzinkow@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.01

Od Redakcji

Badanie meandrów współczesnej recepcji dziedzictwa starożytności kojarzy się zazwyczaj ze spuścizną kultury greckiej i rzymskiej. W bieżącym numerze proponujemy spojrzenie nieco inne – na ciekawe i intrygujące ślady czerpania z dorobku kultur starożytnego Wschodu, przede wszystkim Egiptu. Ten wątek pojawia się w artykułach działu tematycznego niniejszego numeru „Perspektyw Kultury”.

Numer otwiera tekst Aldony Snitkuvienė z Narodowego Muzeum Sztuk Pięknych im. M.K. Čiurlionisa w Kownie; autorka przywołuje i rozważa możliwe źródła inspiracji starożytnym Egiptem w twórczości Mikalojusza Konstantinasa Čiurlionisa, malarza i kompozytora, najwybitniejszego przedstawiciela kultury litewskiej przełomu XIX i XX w. Hieronim Kaczmarek (Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN) wskazuje na wzorce kształtowania nowożytnego modelu władcy na podstawie antycznych świadectw o egipskich faraonach, natomiast Leszek Zinkow (także IKŚiO PAN) przypomina, jak staroegipski sfinks stał się w twórczości rzeźbiarskiej Maḥmūda Muḥtāra dwudziestowiecznym symbolem współczesnego Egiptu. Z kolei Andrzej Ćwiek (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przedstawia zaskakujące odwołania do staroegipskich symboli i motywów w przestrzeni Internetu. Ostatnim artykułem działu tematycznego naszego czasopisma jest tekst Joanny Dębowskiej-Ludwin (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie) – nie tylko o odczytaniu hieroglifów przez francuskiego uczonego Jeana-François Champolliona (w bieżącym roku obchodzimy dwusetną rocznicę), ale także o upamiętnieniu tego odkrycia na światowych znaczkach pocztowych.

Stały dział „Perspektyw Kultury” to jak zawsze „Zarządzanie i marketing”, w niniejszym numerze reprezentowany przez tekst Mikołaja Sokolowskiego z Akademii Ignatianum w Krakowie, który przedstawia najważniejsze zagadnienia polityki konkurencji w Unii Europejskiej.

Podczas kompletowania artykułów do kilku poprzednich numerów tematycznych nagromadziło się sporo innych tekstów, na tyle ciekawych i wartościowych, że nie sposób zwlekać z ich publikacją. Stąd dział „Varia” jest szczególnie obfity. Kamila Ziółkowska-Weiss, Mariusz Szubert i Karol

Bożek (wszyscy z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie) omawiają własną, autorską koncepcję turystycznego szlaku dziedzictwa kulturowego, zwanego Szlakiem Cywilizacji Rzymskiej Nadrenii (Niemcy). Rok-sana Rał-Niemeczek z Uniwersytetu Opolskiego proponuje analizę najważniejszej zasady tworzącej konwencję gatunku staropolskiej sielanki literackiej, czyli tzw. reguły dwupłaszczyznowości kompozycyjnej. Kolejny tekst również przenosi nas w krąg dawnej literatury: Pelagia Bojko (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) zagłębia się w temat „kłatwy” jako ważnego motywu w piśmiennictwie romantyzmu, zwłaszcza w dziełach Juliusza Słowackiego. Beata Garlej (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) niezwykle interesująco rozważa filozoficzno-kulturowe, a zwłaszcza fenomenologiczne relacje *Idioty* Fiodora Dostojewskiego z motywem obrazu *Chrystus w grobie* Hansa Holbeina.

Konrad Kopel (Uniwersytet Śląski w Katowicach) proponuje intrygującą analizę (przy użyciu takich narzędzi badawczych jak koncepcje Deleuze’a czy systemy maszynowe) alternatyw dla współczesnej hegemonicznej organizacji władzy (porządek państwowy, kapitalizm, biowładza itp.) na przykładzie „umiaru” mechanizmów wspólnotowych w ustroju dawnej Rzeczypospolitej. Łukasz Czajka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) wprowadza nas w świat fenomenu amerykańskiej kultury popularnej lat 50. XX wieku: filmów o inwazji kosmitów na Ziemię – ale w kontekście ówczesnych zimnowojennych konfliktów politycznych. W pewnym sensie nieodległy jest następny tekst autorstwa Anny Wiśniewskiej (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), w którym autorka analizuje dwie narracje dotyczące potencjału nuklearnego w połowie XX w.: fascynację energią atomową i lęk przed skutkami ewentualnego ataku nuklearnego, zwłaszcza przez pryzmat... designu projektów schronów.

I dwa ostatnie teksty działu „Varia”: Ewa Niestorowicz z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Magdalena Szubielska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II rozważają zagadnienia udostępniania sztuki współczesnej osobom niewidomym i z dysfunkcją wzroku, a międzynarodowy zespół badawczy: Jakub Lickiewicz (Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego), Jaroslav Pekara (Paramedic Department, Medical College in Prague), Irina Georgieva (Department of Cognitive Science and Psychology, New Bulgarian University) oraz Marta Makara-Studzińska (Wydział Nauk o Zdrowiu, Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego) analizuje postawy i reakcje mieszkańców Czech i Polski wobec pandemii COVID-19. Numer zamyka (w dziale „Sprawozdania i recenzje”) Zenon Myszk ciekawym tekstem o działalności naukowej i społecznej parafii pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła w Łebie.

Życzymy przyjemnej i pożytecznej naukowo lektury!

Leszek Zinkow

<http://orcid.org/0000-0003-0681-7428>

Institute of Mediterranean and Oriental Cultures PAS

lzinkow@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.02

From the Editors

An examination of the meanders of how the heritage of antiquity is received in contemporaneity is usually associated with the legacy of Greek and Roman culture. In the current issue, we propose a slightly different perspective – on the interesting and intriguing themes drawing from the achievements of cultures of the ancient East, primarily Egypt. This thread appears in the articles of the theme section of this issue of *Perspectives on Culture*.

The issue opens with a text by Aldona Snitkuvienė from the M.K. Čiurlionis National Art Museum, Kaunas, Lithuania. The author recalls and considers possible sources of inspiration from ancient Egypt in the work of Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, painter and composer, the most prominent representative of Lithuanian culture at the turn of the 20th century. Hieronim Kaczmarek (Institute of Mediterranean and Oriental Cultures PAS) points to the patterns of shaping the modern model of a ruler on the basis of ancient testimonies about Egyptian pharaohs, while Leszek Zinkow (IMOC PAS) recalls how the ancient Egyptian sphinx became a twentieth-century symbol of modern Egypt in the sculptural work of Maūmūd Muūtār. Andrzej Ćwiek (Adam Mickiewicz University in Poznan) presents surprising references to ancient Egyptian symbols and motifs in the online space. The last article of the theme section of our journal is by Joanna Dębowska-Ludwin (Jagiellonian University, Krakow) – not only about the reading of hieroglyphs by the French scholar Jean-François Champollion (this year marking its bicentennial anniversary), but also about the commemoration of this discovery on world postage stamps.

A permanent section of *Perspectives on Culture* is, as always, Management and Marketing. In this issue it is represented by the text written by Mikołaj Sokołowski from Jesuit University Ignatianum in Krakow, who presents the most important issues of competition policy in the European Union.

While completing articles for several previous thematic issues, a lot of other texts have accumulated, so highly interesting and valuable that it is impossible to delay their publication. Hence, the Varia section is particularly abundant this time. Kamila Ziółkowska-Weiss, Mariusz Szubert and Karol Bożek (all from the Pedagogical University of Krakow) discuss their own, original concept of a tourist cultural heritage trail, called the Trail of

the Roman Rhineland Civilization (Germany). Roksana Rał-Niemeczek from the University of Opole proposes an analysis of the most important principle forming the convention of the genre of the Old Polish literary that is the bucolic, i.e. the so-called rule of compositional biplanism. The next text also brings us into the circle of ancient literature: Pelagia Bojko (Jan Kochanowski University in Kielce) delves into the topic of the curse as an important motif in the literature of Romanticism, especially in the works of Juliusz Słowacki. Beata Garlej (Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw) considers philosophical, cultural, and especially phenomenological, links of *The Idiot* by Fyodor Dostoyevsky with the motif of *The Body of the Dead Christ in the Tomb* by Hans Holbein.

Konrad Kopel (University of Silesia in Katowice) proposes an intriguing analysis (using such research tools as Deleuze's concepts or machine systems) of alternatives to the contemporary hegemonic organization of power (state order, capitalism, bio-power, etc.) on the example of "moderation" of community mechanisms in the system of the former Polish-Lithuanian Commonwealth. Łukasz Czajka (Adam Mickiewicz University in Poznan) introduces us to the world of the American popular culture of the 1950s: films about the invasion of Earth by space aliens – but in the context of the Cold War political conflicts. In a sense, the next paper, by Anna Wiśnicka (Cardinal Stefan Wyszyński University) is close thematically, in which the author analyses two narratives about nuclear potential in the mid-20th century: fascination with nuclear energy and the fear of the consequences of a possible nuclear attack, especially through the prism of... bomb shelter design.

And the last two texts of *Varia*, by Ewa Niestorowicz from the Maria Curie-Skłodowska University (MCSU) and Magdalena Szubielska from the John Paul II Catholic University of Lublin discuss the issues of making contemporary art available to the blind and visually impaired, while the international research team: Jakub Lickiewicz (Jagiellonian University Medical College), Jaroslav Pekara (Paramedic Department at the Medical College in Prague), Irina Georgieva (Department of Cognitive Science and Psychology, New Bulgarian University) and Marta Makara-Studzińska (Faculty of Health Sciences, Jagiellonian University Medical College) analyze the attitudes and reactions of the inhabitants of the Czech Republic and Poland to the COVID-19 pandemic. The issue closes with the Reports and Reviews section and Zenon Myszak's interesting text about the scientific and social activities of the St. James the Apostle parish in Łeba.

As always, we wish you a pleasant and useful scientific reading.

Aldona Snitkuvienė<http://orcid.org/0000-0003-3809-2556>

Nacionalinis Mikalojaus Konstantino Čiurlionio dailės muziejus/

M.K. Čiurlionis National Art Museum, Kaunas

a_snitkuviene@yahoo.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.03

Starożytny Egipt w życiu i twórczości M.K. Čiurlionisa**STRESZCZENIE**

Twórczość najslawniejszego litewskiego malarza i kompozytora M.K. Čiurlionisa (1875–1911) zadziwia oryginalnością i sugestywnością artystycznych form. Przez całe życie interesował się on kulturą starożytnego Egiptu, ale niewiele wiadomo o tym, jaki miało to wpływ na jego twórczość i jak głębokie było to zainteresowanie. Poszukiwano zatem źródeł, z których mógł korzystać, gdy malował obrazy inspirowane starożytnym Egiptem.

SŁOWA KLUCZE: M.K. Čiurlionis, starożytny Egipt, Giza, piramida, obelisk, sfinks, pylony, słońce, J. Słowacki

ABSTRACT

Ancient Egypt in the Life and Works of M.K. Čiurlionis

The work of the most famous Lithuanian painter and composer M.K. Čiurlionis (1875–1911) amazes with its originality and suggestiveness of artistic forms. Throughout his life, he was interested in the culture of ancient Egypt, but little is known about what influence this had on M.K. Čiurlionis' work and how deep this interest was. Hence, sources were sought from which Čiurlionis might have drawn when he painted paintings inspired by ancient Egypt.

KEYWORDS: M.K. Čiurlionis, ancient Egypt, Giza, pyramid, obelisk, obelisk, sphinx, pylons, Sun, J. Słowacki

Starożytny Egipt jako tajemniczy, fantastyczny kraj przyciągał nie tylko licznych podróżników, ale także artystów. Znajduje to odzwierciedlenie w twórczości wielu europejskich malarzy. Należał do nich najslawniejszy litewski artysta i kompozytor Mikalojus Konstantinas Čiurlionis (1875–1911). Jego twórczość jest skomplikowanym, wieloaspektowym,

Sugerowane cytowanie: Snitkuvienė, A. (2022). Starożytny Egipt w życiu i twórczości M.K. Čiurlionisa. © *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 9–29. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.03.

Nadesłano: 20.05.2021

Zaakceptowano: 15.05.2022

szczególnym zjawiskiem nie tylko w sztuce litewskiej, ale także w sztuce Europy Wschodniej początku XX w. Zadziwia oryginalnością i sugestywnością artystycznych form. Przez całe życie Čiurlionis interesował się kulturą starożytnego Egiptu. Dużo napisano o związkach malarza ze Wschodem i o ich znaczeniu dla jego kreatywności, ale niewiele wiadomo o tym, jaki wpływ na twórczość M.K. Čiurlionisa miało jego zainteresowanie cywilizacją starożytnego Egiptu i jak głębokie było to zainteresowanie. Poszukiwano zatem źródeł, z których mógł korzystać Čiurlionis, gdy malował obrazy inspirowane starożytnym Egipcem.

Siostra M.K. Čiurlionisa, Valerija Čiurlionytė-Karužienė (1886–1982), twierdzi, że artysta zawsze marzył o podróżach i często tworzył fantastyczne plany, w które sam nie bardzo wierzył (Čiurlionis, 1960, s. 174). W listach do brata Povilasa (1884–1945) w latach 1902–1908 Čiurlionis pisał: „Czy nie zapomniałeś o Afryce, bo ja nie. Jeśli chcesz, we dwoje udamy się do «Ziemi egipskiej»” (Čiurlionis, 1960, s. 140); „A do Afryki prawdopodobnie to pojedziemy” (Čiurlionis, 1960, s. 148); „najpierw pojedziemy zwiedzać Amerykę Środkową, Meksyk (...), a deserem będzie Afryka, Egipt, piramidy, sfinksy, palmy, wielbłądy, daktyle, krokodyle” (Čiurlionis, 1960, s. 173); „Bez ciebie nie pojedę do Afryki” (Čiurlionis, 1960, s. 207) lub „I mniej wierzymy w Afrykę, chociaż czasami marzymy” (Čiurlionis, 1960, s. 151). Čiurlionis pisał też do swojej żony: „Polecę do bardzo odległych krańców, na kraj wiecznego piękna, słońca, baśni, fantazji, do zaczarowanej krawędzi, do najpiękniejszej krainy [czy krańca?] na ziemi” (Čiurlionis, 1960, s. 273). V. Čiurlionytė-Karužienė wspomina, że jej bracia nieustannie „jeździli do Afryki, to jest interesowali się i badali tropikalną florę, faunę, ludzi. Później pojawiło się marzenie, aby pojechać do ciepłych krajów” (Čiurlionis, 1960, s. 207). Inna siostra Čiurlionisa, muzykolog Jadvyga Čiurlionytė (1899–1992), zapamiętała słowa swego brata: „Musisz wiedzieć wszystko o Afryce, inaczej nie pojedę z tobą” (Čiurlionytė, 1970, s. 245). Zainteresowanie Čiurlionisa starożytnym Egipcem pomogło jego wyobraźni stworzyć pewien obraz tej tajemniczej krainy: „Miasto Teby miało się pojawić przy dźwiękach muzyki (...) kamienie, jakby żywe, układały się i rosły bez żadnej pomocy: słupy, kolumny, wieże, pałace” (Landsbergis, 1971, s. 138).

Podczas studiów Čiurlionis zapoznał się z historią sztuki, ponadto wytrwale rozwijał się samodzielnie.

Interesowała go i pociągała literatura piękna, a także różnorodne nauki: matematyka i numizmatyka, mineralogia i historia sztuki, paleontologia i mity starożytnych cywilizacji (...). Niektórzy pisarze (...) i naukowcy (...) wywarli na nim szczególne wrażenie i byli w stanie częściowo kształtować jego światopogląd. Ciekawe były spotkania studentów i młodych

artystów (...). Picie herbaty wywoływało dyskusje na różne tematy: wydarzenia polityczne, wiadomości literackie i filozoficzne... Kult *Stońca* w starożytnym Egipcie (Landsbergis, 1965, s. 15–16).

Horyzonty Čiurlionisa zostały poszerzone przez wyjazd do Sankt Petersburga, który przyniósł mu głębokie artystyczne wrażenia. 17 października 1908 r. malarz pisał z Petersburga do żony: „Iażę do Ermitażu i Muzeum Aleksandra III¹ – studiuję. Wiesz, jakie są tutaj cuda, a nawet przerażające! Czego tu po prostu nie ma! Są takie stare asyryjskie cegły z takimi strasznymi skrzydlatymi bogami (...). Są egipskie rzeźby, które strasznie kocham” (Čiurlionis, 1973, s. 49). Čiurlionis odwiedził „Jesienną wystawę” w Akademii Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu, gdzie prawdopodobnie obejrzał dekoracje malarskie o tematyce egipskiej autorstwa niemieckiego pejzażysty – Eduarda Biermanna (1803–1892). Oczywiście widział też sfinksy ustawione przed Akademią².

Siostra Valerija Čiurlionytė-Karužienė pisała, że Čiurlionis „przywoził swoim braciom i siostram do Druskienników wiele ilustrowanych książek historycznych o różnych krajach” (Čiurlionis, 1960, s. 174). Jakie to były książki? Jedną z nich, prawdopodobnie zakupioną przez samego Čiurlionisa, była najśłynniejsza wówczas w Rosji historia sztuki – *Historia iskusstv* (Sankt Petersburg 1897) autorstwa Piotra Gnedicha (1855–1925). Wszystkie trzy tomy zachowały się i są przechowywane w bibliotece domu rodziców – Muzeum M.K. Čiurlionisa w Druskiennikach³. Rozdział o starożytnym Egipcie w książce *Historia iskusstv* ilustrują akwarele – „Piramidy w Gizie” i „Wielki Sfinks Egiptu” – stworzone w 1896 r. w Egipcie przez niemieckiego malarza krajobrazu Johanna Friedricha Perlberga (1848–1921)⁴, rycina „Głowa Wielkiego Sfinksa i Piramidy”⁵ wykonana podczas wyprawy do Egiptu portugalskiego generała polskiego pochodzenia Józefa Karola Konrada Chełmickiego (1814–1890) oraz rycina „Piramidy”⁶ francuskiego pejzażysty, malarza, rytownika Alexandre’a de Bar (1821–1908).

1 Teraz Gosudarstvennyj Ermitaż i Gosudarstvennyj Russkij Muzej w Sankt Petersburgu.

2 Sfinksy sprowadzono z Egiptu do Sankt Petersburgu w 1832 r. i ustawiono na skarpie Newy w 1836 r.

3 ČDM, inv. nr DČ 6327–6329.

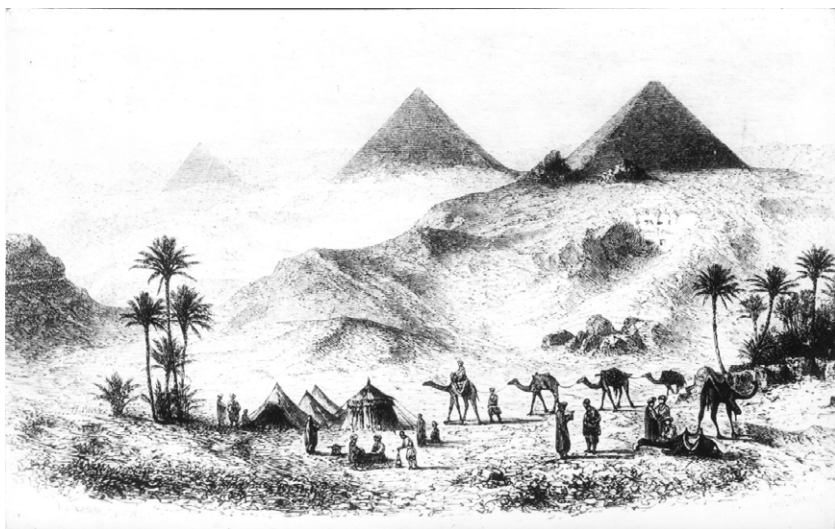
4 ČDM, inv. nr DČ 6327 (Gnedich, 1897, s. XVII, il. XV; s. XVIII, il. XVI).

5 ČDM, inv. nr DČ 6327 (Gnedich, 1897, s. 8, il. 5).

6 ČDM, inv. nr DČ 6327 (Gnedich, 1897, s. 6, il. 4).



Il. 1. Józef Karol Konrad Chelmicki, „Głowa Wielkiego Sfinksa i Piramidy” (Gnedich, 1897)



Il. 2. Alexandre de Bar, „Piramidy” (Gnedich, 1897)



Il. 3. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Piramida” (szkicowa kompozycja), 1903

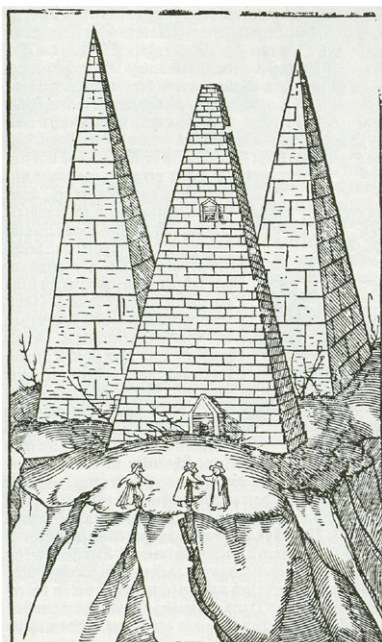
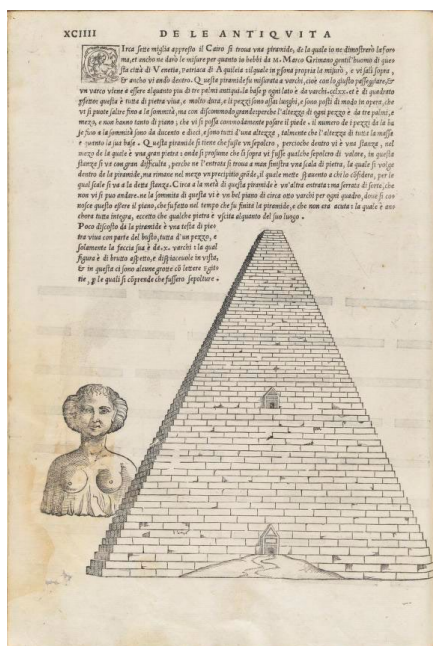
Oczywiście Čiurlionis znał prawidłowe proporcje piramid, mógł poznać piramidy z dzieł sztuki innych artystów, a także ze zdjęć wykonanych w Egipcie⁷. Uzyskane informacje wizualne o klasycznych piramidach znalazły odzwierciedlenie w jego obrazach. W 1903 r. stworzył kilka szkicowych kompozycji z piramidami. W „Sonacie piramid” („Sonata nr 7”, 1909) oprócz klasycznych piramid obserwujemy stożkowe piramidy, które przypominają obeliski. Ich proporcje zostały prawdopodobnie odwzorowane przez Čiurlionisa także na podstawie ilustracji książkowych. Takie mistyczne formy piramid tworzyli artyści, którzy nigdy nie widzieli ich na żywo i nie mieli okazji porównać ich z oryginałami, a rysowali prawdopodobnie pod wpływem rzymskich piramid⁸. Przedstawienia stożkowych piramid silnie oddziaływały na wyobraźnię i twórczość wielu późniejszych artystów, czasem nawet odwiedzających Egipt. Stały się tak rozpoznane, że nawet w XIX w. artyści nie porzucili takich proporcji.

7 Poczawszy od zdjęć wykonanych w Egipcie przez angielskiego fotografa Francisa Fritha (1822–1898).

8 W Rzymie zbudowano dwie piramidy w stylu egipskim. Jedną z nich jest 37-metrowa Piramida di Caio Cestio powstała pomiędzy 18 a 12 r. p.n.e. – przetrwała do dziś. Druga znajdowała się obok, nie wiadomo, kiedy i dla kogo została zbudowana, nazwano ją „Romulo” („Meta Romuli”). Piramida ta otrzymała swoją nazwę w średniowieczu, identyfikowano ją z grobem Romulusa, założyciela mitycznego miasta Rzymu (pomiędzy Mauzoleum Hadriana a Cirkiem Nerona).

Jakie ilustracje z takimi piramidami i w jakich książkach mógł zatem widzieć Čiurlionis?

Jedną z najwcześniejszych książek prezentujących piramidy jest słynne dzieło autorstwa włoskiego mnicha Francesco Colonna (Franciscus Columna, 1433/1434–1527) – jeden z najcenniejszych z inkunabułów na świecie, powieść mistyczna *Hyperrotomachia Poliphili, ubi humana omnia non nisi somnium esse docet. Atque obiter plurima scitu sane quam digna commemorat* (Venetiis, 1499). Pierwsze wydanie jest zdobione bogato ilustrowanymi wyrafinowanymi drzeworytami w stylu wczesnego renesansu. Jeden z drzeworytów nieznanego autora przedstawia fantastyczną „hybrydę” – stożkową piramidę, nad którą stoi obelisk.



Il. 4. Nieznany artysta, „Piramida i sfinks” (*Il terzo libro*, 1540, p. XCIII)

Il. 5. Nieznany artysta, „Piramidy w Gizie” (Münster, 1628, s. 1633)

Ilustratorzy piramid w większości nie byli w Egipcie, rysowali je na podstawie opowieści podróżników. Przykładem jest egzotyczny rysunek piramidy, który Europejczycy mogli widzieć w 1540 r. Został on opublikowany w trzeciej książce *I sette libri dell'architettura* (Venetia, 1540)⁹ włoskiego

9 *Il terzo libro di Sabastiano Serlio Bolognese: nel qual si figurano, e descriuono le antiquita di Roma e le altre che sono in Italia, e fuori d'Italia*, Venetia, 1540, il. s. 94.

architekta renesansu, teoretyka architektury i malarza Sebastiana Serlia (1475–1554). W ksylografii „Piramida Cheopsa i Sfinks” niezidentyfikowany artysta, któremu powierzono takie zadanie, prawdopodobnie nie mógł odejść od wpływu proporcji piramid rzymskich.

Te same proporcje piramidy z książki Serlia (z ksylografii „Piramida Cheopsa i Sfinks”) są powtórzone przez nieustalonego z nazwiska ilustratora w drzeworycie „Piramidy w Gizie”, który opublikowany został w *Cosmographii* (Basel, 1544) wydanej przez niemieckiego teologa i humanistę Sebastiana Münstera (1488–1552). *Cosmographia* była jedną z najpopularniejszych książek XVI w. W ciągu 100 lat miała 24 wydania, została zilustrowana drzeworytami autorstwa znanych artystów renesansu¹⁰.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego piramidy i obeliski stały się do siebie podobne. Prawdopodobnie europejscy artyści po prostu ich nie rozróżniali. Zapewne obraz piramid ukształtował nieznanemu ilustratorowi nie tyle na podstawie opowiadania autora, który podróżował po Egipcie zimą 1551–1552, ile opierając się na przedstawieniu piramid w Gizie przez poprzednich ilustratorów. Dlatego jego rycina „Piramida” opublikowana przez francuskiego pisarza, podróżnika, geografę, historyka i badacza André de Theveta (1516–1590) w *Cosmographie de Levant* (Lyon, 1554) też przybrała stożkowy kształt.

Ilustracja jeszcze jednego nieznanego artysty „Wielki Sfinks w Gizie”¹¹, opublikowana w *Voyages en Egypte des années 1589, 1590 i 1591* (London, 1591) przez Jana Somera (Johann Sommer, 1560–1640), imituje rzeźbę holenderskiego wydawcy Philipa Gallego (1537–1612) [na podstawie obrazu holenderskiego malarza Maartena van Heemskercka (1495–1574)] „Piramidy Egiptu” z serii „Siedem cudów świata”, co miało duży wpływ na twórczość późniejszych artystów.

W XVII w. opublikowano wiele książek z ilustracjami piramid. Jedną z najbardziej imponujących i popularnych ilustracji jest „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową”. Przedstawia dużą grupę piramid egipskich oraz przekrój grobowca ze schodami i pasażem do grobowca. Miedzioryt został wykonany przez młodego florenckiego rzeźbiarza i architekta Giovanniego Battistę Balatriego (1627–1669) i opublikowany w 1647 r. przez włoskiego lekarza i uczonego Giovanniego Nardiego (Ioannis Nardii/ Ioannes Nardius, 1580–1655) w redagowanej przez niego książce *Titi*

10 Należeli do nich Hans Holbein (młodszy, 1525–1571), Urs Graf (1485–1527), Hans Rudolf Manuel Deutsch (1525–1571) i jeden z pierwszych ilustratorów botanicznych i przyrodniczych – David Kandel (1520–1592). Pozyskano z: <https://www.cartahistorica.com/our-catalogue/africa/egypt> (dostęp: 15.01.2021).

11 Pozyskano z: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jan_Sommer,_1591.png#/media/File:Jan_Sommer,_1591.png (dostęp: 15.01.2021).

Lucreti Cari ... De Rerum Natura, Libri Sex. Vna cum Paraphrastica Explanatione et Animad-versionibus Ioannis Nardii (Florentia 1647, tabela I). Egzotyczny miedzioryt „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową”, podpisany przez Balatriego, zdobi księgę autorstwa niemieckiego jezuitę Atanazego Kirchera (1602–1680) *Œdipus Aegyptiacus* (Romae 1654)¹². Uważa się za prawdopodobne, że wpływ na Balatriego wywarły rysunki i opisy włoskiego architekta, egiptologa, podróżnika i inżyniera Tita Livia Burattiniego (1617–1681), który w latach 1637–1641 wraz z angielskim matematykiem, astronomem i antykwariuszem Johnem Greavesem (1602–1652) podróżował po Egipcie (Śliwa, 2007, s. 156). Ten rysunek zyskał powszechne uznanie i był wielokrotnie naśladowany¹³.

W 1721 r. austriacki architekt, rzeźbiarz, historyk architektury Johann Bernhard Fischer von Erlach (1656–1723) opublikował książkę *Entwurf einer historischen Architektur* (Wiedeń 1721), ilustrowaną rysunkami autora wygrawerowanymi przez austriackiego grawera Johanna Adama Delsenbacha (1687–1765). Na kilku miedziorytach obserwujemy stożkowe piramidy: „Cudowna piramida egipska w Tebach” (Fischer von Erlach, 1721, livre I, s. 82, pl. XIII), „Dwie wazy” (na tle piramid, obelisków i palm)¹⁴, „Piramidy egipskie” (krajobraz z piramidami w Gizie)¹⁵. Artysta nie mógł uniknąć kształtu stożkowej piramidy. Intrygujące czytelników ryciny były wielokrotnie wykorzystywane i naśladowane w innych publikacjach¹⁶.

Gdyby Čiurlionis nie miał okazji zobaczyć wielu opublikowanych książek z XVI–XVII w. z ilustracjami imponujących egipskich piramid, prawdopodobnie część ilustracji mógłby poznać z dwutomowej książki *Monuments égyptiens Consistant en obelisques, pyramides, chambres sépulcrales*,

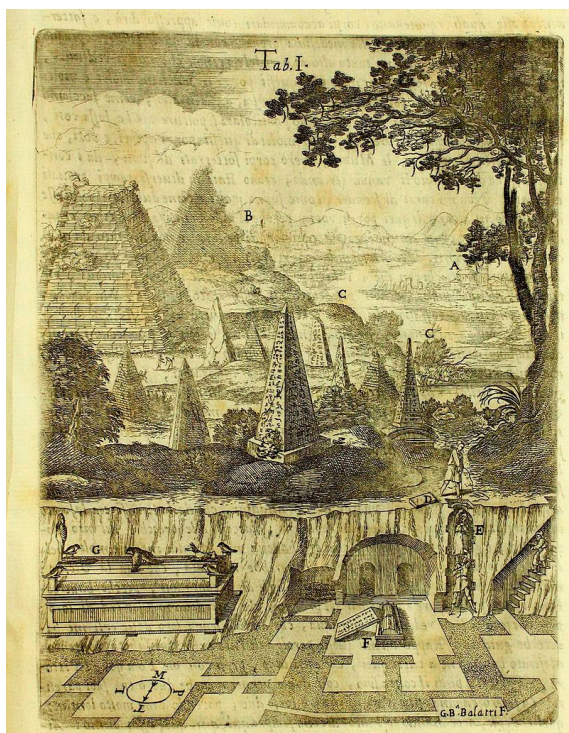
12 Giovanni Battista Balatri, „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Kircher, 1654, s. 403).

13 Nieznany artysta [według ryciny Giovanniego Battisty Balatriego „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (tylko bez grobów)], „Piramidy egipskie” (Dapper, 1668, s. 100/101); Coenraed Decker (1650–1685), „Cmentarze i świątynie starożytnego Egiptu” (ryc. Coenraed Decker) na podstawie Giovanniego Battisty Balatriego „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Kircher, 1676, s. 10); Coenraed Decker, „Cmentarze starożytnego Egiptu” (Petrucci, 1677, taf. 9, s. 194/195); Coenraed Decker, „Piramidy egipskie” (Melton, 1681, s. 44/45). Po kilku poprawkach wprowadzonych przez Johannesa Kipa (1652/53–1722) miedzioryt Giovanniego Battisty Balatriego „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Greenhill, 1705, s. 202/203); Coenraed Decker, „Cmentarze i piramidy” (Monuments, 1791, vol. I, pl. 55).

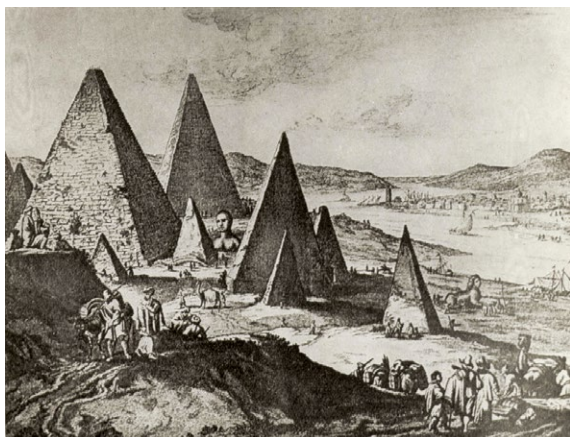
14 T. 3, s. 248, nr 3.

15 T. 1, s. 34, pl. III/IV.

16 Johann Bernhard Fischer von Erlach (artysta), Johann Adam Delsenbach (grawer), „Nagrobek” (Monuments, 1791, vol. 1, pl. 22); Johann Bernhard Fischer von Erlach (artysta), Johann Adam Delsenbach (grawer), „Piramidy egipskie” (Monuments, 1791, vol. 1, pl. 28); Johann Bernhard Fischer von Erlach (artysta), Johann Adam Delsenbach (grawer), Leopold August Friese (1793–1842) (litograf), „Cudowna piramida egipska w Tebach” (Ottenberger, 1824).

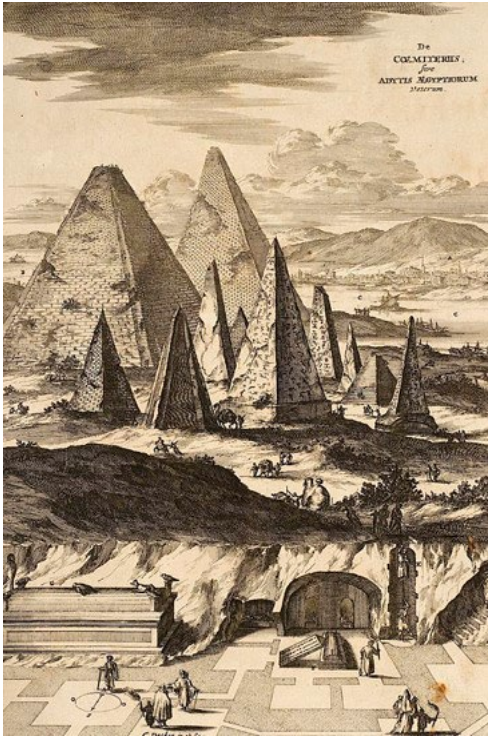


Il. 6. Giovanni Battista Balatri, „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Kircher, 1654, vol. III, pl. I, s. 403)



Il. 7. Nieznany artysta, „Egipskie piramidy” (Dapper, 1668, s. 100/101)

statues d'idoles et de prêtres ... (Rome 1791) z 200 płytami (odbitki rysunków 700 obiektów), znajdującej się w bibliotece naukowej Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych (Imperatorskaja Akademijskaja Chudożestv) w Sankt Petersburgu. Pierwszy tom *Monuments égyptiens* został zilustrowany



Il. 8. Coenraed Decker (1650–1685), medzioryt Giovanniego Battisty Balatriego „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Kircher, 1676, s. 10)

stożkowymi „piramidami” i spektakularnymi krajobrazami – rzekomych piramid w Gizie¹⁷.

17 października 1908 r. z Sankt Petersburga Čiurlionis pisał do Sofii Kymantaitė: „Byłem w Akademii, nawet oczy bolały” (Čiurlionis, 1960, s. 223; Čiurlionis, 1973, s. 54). Prawdopodobnie Čiurlionis pracował w bibliotece Akademii Sztuk Pięknych, obfitującej w stare, rzadkie, bogato ilustrowane publikacje, które mogłyby dać artyście wiele informacji o starożytnym Egipcie. Podczas wizyty w Leningradzkim Instytucie Malarstwa, Rzeźby i Architektury imienia Ilyi Repina (dawna Cesarska Akademia Sztuki w Sankt Petersburgu) w Bibliotece Naukowej odnalazłam publikację *Monuments égyptiens*, ale pracownicy biblioteki nie mogli potwierdzić, że Čiurlionis tam działał (nie zachowała się karta czytelnika).

17 Gianni Battista Balatri (z poprawkami Coenraeda Deckera), „Krajobraz piramid w Gizie z kryptą grobową” (Monuments, 1791, vol. I, pl. 55); Johann Bernhard Fischer von Erlach (artysta), Johann Adam Delsenbach (grawer), „Nagrobek” (Monuments, 1791, vol. I, pl. 22); Johann Bernhard Fischer von Erlach (artysta), Johann Adam Delsenbach (grawer), „Gizos piramidés” (Monuments, 1791, vol. I, pl. 28); Nieznany artysta, „Wielka piramida” (Monuments, 1791, vol. I, pl. 26).

M.K. Čiurlionis miał okazję pogłębić swoją wiedzę o starożytnym Egipcie, czytając polskie tłumaczenie *Hierosolymitana peregrinatio...* autorstwa księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) wydane w 1607 r. (i kolejno 1611, 1617, 1628, 1693 i 1745 – dwa wydania, w Krakowie 1836 i w 1847 we Wrocławiu) oraz *Dzieje Herodota* wydane w latach 1861–1862 w Poznaniu. Čiurlionis był w stanie uzyskać dostęp do książek dziewiętnastowiecznych podróżników do Egiptu: Władysława Wężyka (1816–1848) *Podróże po starożytnym świecie: Egipt* (Warszawa 1842), Michała Tyszkiewicza (1826–1897) *Dziennik podróży po Egipcie i Nubii* (Paryż 1863), Ignacego Żagiella (1826–1891) *Historia Egiptu* (Wilno 1879), *Podróż historyczna po Abisynii, Adel, Szoa, Nubii, u źródeł Nilu...* (Wilno 1884) i innych.

Wiadomo, że biblioteka rodzinnego domu Čiurlionisa w Druskiennikach zawierała kilka tomów historycznej powieści *Faraon* Bolesława Prusa¹⁸ (Warszawa 1897), którą Čiurlionis oczywiście przeczytał. W literaturze pięknej są pewne nazwiska, które wywarły szczególny wpływ na kształtowanie się światopoglądu Čiurlionisa, są też takie, które bezpośrednio oddziaływały na jego twórczość. Do tych ostatnich zaliczam polskiego romantyka Juliusza Słowackiego (1809–1849) (Čiurlionytė, 1970, s. 201). Utwory Juliusza Słowackiego przyciągały wrażliwą i emocjonalną osobowość Čiurlionisa. Był on zafascynowany twórczością poety, może dlatego, że była to poezja buntownicza, pełna nieposkromionych namiętności, naporu i rozczarowań, świata mistyki. A może najciekawsze były wrażenia poety z podróży po Egipcie (wiersze *Pieśń na Nilu*, *Piramidy*, *Na szczycie piramid*, *Rozmowa z piramidami*, *Hymn*, dramat *Lilla Weneda*, poemat *Ojciec zadżumionych*, dziennik podróży po Egipcie, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*)? Niektóre poematy Čiurlionis czytał głośno swoim siostrze i braciom, czasami recytował z pamięci wybrane wiersze (Čiurlionytė, 1970, s. 201–202). Jeden z najlepszych utworów Słowackiego, poemat *Ojciec zadżumionych*, został zainspirowany opowiadaniem włoskiego lekarza Steble w czasie kwarantanny w pobliżu miasta Arisz (El-Arisz, północno-wschodni Egipt, półwysep Synaj), gdy poeta podróżował z Egiptu do Palestyny. Jest to powieść o Arabie, który podczas epidemii dżumy w ciągu trzech miesięcy stracił swoją liczną rodzinę. Wrażenie, jakiego doznał malarz, czytając Słowackiego, mogło być impulsem do namalowania cyklu obrazów „Sonata piramid” („Sonata nr 7”), które można interpretować jako swego rodzaju ilustrację do poematu *Ojciec zadżumionych*. Najważniejszym tematycznym motywem kompozycji w części *Allegro* jest sylwetka Araba w pozycji modlitwy, klęczącego i kłaniającego się Allahowi z prośbą, aby go wysłuchał. Przypuszczam, że prototypem tej postaci jest Arab – główny bohater poematu *Ojciec*

18 Aleksander Głowacki (1847–1912).

zadżumionych – samotny ojciec oplakujący utraconą rodzinę. Ileż strasznych burzliwych nocy spędził on u podnóża piramid.



Il. 9. Mikalojus Konstan-
tinas Čiurlionis, „Sonata nr 7”,
Allegro, 1909

Ojciec zadżumionych

(...)

A niebo, które patrzyło na zgubę
Mego rodzeństwa, moich trojga dzieci:
Tak mi się mgliste zdawało i grube
Ziemi wyziewem i słońca purpurą,
Że nie wiedziałem, czy pacierz doleci
Do Pana Boga, co się zakrył chmurą.

Po córce w pięć dni – o Boże mój! Boże!
Z wieczora huczeć już zaczęło morze
I słońca się krąg pochował ponury,
I niebo czarne zaciągnęły chmury.
Noc przyszła, dotąd w pamięci ohydna,
Ciemna, od gromów czerwoności widna.
Jeszcze dziś czuję i widzę, i słyszę,
Słyszę, jak namiot gęste sieką deszcze,
Jak się rozciąga, jak głucho szeleszczę,



Il. 10. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Sonata piramid” („Sonata nr 7”) *Andante*, 1909



Il. 11. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Sonata piramid” („Sonata nr 7”) *Skerco*, 1909

Jak się nade mną w ciemności kołysze
I od piorunów się cały czerwieni,
Podobny grobom szatańskim z płomieni¹⁹.

Na pierwszym planie obrazu „Sonata piramid” *Allegro* widoczne są sylwetki ciemnych, stożkowych piramid i między nimi postaci Araba pogrążonego w modlitwie do Allaha. Za nimi można zobaczyć kontrastowe pejzaże z piramidami burzliwej nocy i słonecznego dnia. Przecinają je po przekątnej wznoszące się schody. Pod terasami schodów, na chmurach, otoczone małymi piramidami powtarzają się sylwetki tych samych modlących się do Allaha postaci, oświetlone promieniami żałoby. Ból utraty bliskich potęguje burzowe nocne niebo, na którym błyskawice łączą chmury ze szczytami piramid. W górnej części obrazu na schodkowych terasach leżą mumie (może to ciała bliskich Araba?), które sięgają daleko do horyzontu i łączą się ze słonecznym tłem nieba. Schody są otoczone grupami klasycznych i stożkowych piramid. Powtarzające i coraz bardziej odległe postacie modlących się Arabów, jak i epidemia dżumy, odchodzą w zapomnienie – życie toczy się dalej. W konsekwencji często słońce stawało się też symbolem nieskończoności.

Śmierć od zarazy? – ach! to śmierć okrutna!
(...)
Ach! ja tak moich widziałem ośmioro!
I co dnia patrząc na tak konające,
Wysiedziałem tu całe trzy miesiące.
Dziś – oto dziewięć wielbłądów podróżnych,
A na nich – patrzaj, osiem juków próżnych,
I nie zostało mi nic – oprócz Boga;
I tam mój cmentarz – a tamtędy droga – ²⁰

W częściach *Allegro* i *Andante* „Sonaty piramid” piramidy mają nimby słoneczne. Wiadomo, że piramidy w Gizie niegdyś były pokryte płytami wapiennymi, a ich wierzchołki zwieńczone pozłacanymi piramidionami²¹. Oświetlone słońcem piramidiony jasno odbijały światło słoneczne, tworząc aureolę (nimb) słoneczną. Możemy wywnioskować, że Čiurlionis był świadomy tego faktu, ponieważ na obrazach *Allegro* i *Andante* widać piramidy ze słonecznymi nimbami.

Część *Andante* „Sonaty piramid” ozdabiają palmy, klasyczne i stożkowe piramidy ze świecącymi się wierzchołkami. Ogólny nastrój obrazu

19 Pozyskano z: <https://literat.ug.edu.pl/ojciec/02.htm> (dostęp: 20.01.2021).

20 Pozyskano z: <https://literat.ug.edu.pl/ojciec/02.htm> (dostęp: 10.02.2021).

21 Piramidion – kamień wieńczący szczyt piramidy i obelisku, który miał kształt piramidy.



Il. 12. Nieznany artysta, „Pylony i obeliski świątyni w Luksorze” (Monuments, 1791, pl. 57)



Il. 13. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Twierdza” („Bajka twierdzy”), 1909

jest spokojny i powolny: u podnóża piramid powtarza się sylwetka kłęczącej i kłaniającej się postaci Araba, jakby zanurzonej w podziemnym świecie. W niedokończony części *Skerco* temat trwa dalej, słońce jako prasiła twórcza budzi nowy dzień, zalewając cały obraz – sylwetki orientalnych budowli, stożkowe piramidy, wieże, świątynie, pylony i modlących się muzułmanów. Życie trwa dalej.

Pylony, jako główny akcent, dominują w rysunku (ołówek) Čiurlionisa „Twierdza” („Bajka twierdzy”) i obrazie „Bajka twierdzy” (być może stara nazwa „Brama egipska”). Oprócz ilustracji książkowych Čiurlionis mógł widzieć egipskie pylony na przedmieściach Sankt Petersburga (zbudowane w 1829 r.) przy wjeździe do Carskiego Sioła. Bywając w Petersburgu, Čiurlionis miał okazję poznać historię załamania się Mostu Egipskiego w Sankt Petersburgu w 1905 r. Kiedy 2 lutego przez most maszerował pułk kawalerii grenadierów, łańcuch zerwał się z rezonansu i wszyscy wpadli do lodowatej wody rzeki Fontanka. Most prawdopodobnie został rozebrany w tym samym roku; w miejsce zawalonego zbudowano most drewniany. Starzy mieszkańcy Sankt Petersburga opowiadali, że po zawaleniu się mostu długo dyskutowano o wydarzeniu, które wstrząsnęło wszystkimi, rozmawiano o przyczynach, często odwiedzano ocalałe rzeźby sfinksów, kupowano pocztówki z rycinami czy fotografiami Mostu Egipskiego. Ten imponująco udekorowany most został uwieczniony przez wielu malarzy i fotografów. Być może w latach 1908–1909, będąc w Sankt Petersburgu, Čiurlionis odwiedził ocalałe sfinksy Mostu Egipskiego, a może kupił pocztówkę z jego wizerunkiem? Emocje związane z tematem egipskim znajdują odzwierciedlenie i w notatkach Čiurlionisa do żony: „patrzysz spod brwi, tak poważnie jak królowa sfinksów i piramid (...). Widzisz – jesteś (...) królową piramid, palm, sfinksów i bezkresnych pustyń (Čiurlionis, 1973, s. 270). Jadvyga Čiurlionytė pisała, że później dla brata „Marzenie o podróży do Afryki, Indie zniknęły nieodwracalnie – To są sny młodości” (Čiurlionytė, 1970, s. 307).

Badaczy prac M.K. Čiurlionisa zaskakuje zasada kompozycyjna niektórych obrazów malarza – spojrzenie z góry. Rosyjski krytyk sztuki Mark Etkind (1925–1979) zwrócił uwagę na kompozycyjną cechę obrazów Čiurlionisa: „widok na bezkresne obszary, które otwierają się z wieży lub bardzo wysokiej ściany”. Etkind pisał: „Nie mogę zrozumieć, skąd on [Čiurlionis] mógł wyprowadzić te wrażenia w kraju, który, o ile wiem, z trudem może dostarczyć takie motywy?” (Etkind, 1970, s. 162). Prawdopodobnie Čiurlionis uzyskał impuls do takiego rozwiązania kompozycyjnego z wiersza Słowackiego *Na szczycie piramid*, który przekazuje wrażenie (wręcz szok) poety stojącego w tak niezwykłym miejscu.



Il. 14. Karl Beggrov (1799–1875), „Egipski most w Sankt Peterburgu”, 1825 (Teviashev, 1903, s. 42)

Na szczycie piramid

(...)

Ja na głazie najwyższym... Chciałem zebrać wzrokiem
Cztery ściany spadzistym lecące potokiem
I nie mogłem ogarnąć – bo na to potrzeba
Być słońcem – i na królów groby patrzeć z nieba.

(...)

Inny widok na prawo, inna była scena:
Naprzeciwko Cheopsa stał pomnik Chefrena,
Tak że orzeł po równej krainie błękitu
Mógł płynąć od jednego do drugiego szczytu.

(...)

Ale większy był jeszcze widok z innej strony:
Pustynia – i ogromny krąg słońca czerwony
Chylił się do zachodu...

I większy był jeszcze
Widok – w myślach – na wieki, lecące jak deszcze
Po granitowych ścianach; na pożarów łuny,
Na ogromnych wypadków bijące pioruny...²²

22 Pozyskano z: https://pl.wikisource.org/wiki/Na_szczycie_piramid (dostęp: 20.02.2021).



Il. 15. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Oltarz”, 1909

Widok z góry jako zasada kompozycyjna zastosowany został także w rysunku *Oltarz* (ołówek, 1909) oraz w obrazie *Oltarz*. Aby uzyskać symboliczny obraz ołtarza, Čiurlionis wybrał piramidę Snefru w Meidum, która została zbudowana jako siedmiostopniowa, a później podwyższona do ośmiu stopni; obecnie widoczne są tylko trzy z nich. Na obrazie *Oltarz* cztery górne stopnie piramidy są malowane z lotu ptaka. Pisarz, dziennikarz i podróżnik Matas Šalčius (1890–1940) podczas podróży do Egiptu (1929–1930) zauważył, że piramida Snefru jest „podobna do starożytnego ołtarza na obrazach Čiurlionisa” (Šalčius, 1935–1936, s. 92).

Obraz M.K. Čiurlionisa „Powitanie słońca” też nawiązuje do tematu starożytnego Egiptu. Głównym motywem obrazu są ludzie, zwierzęta i ptaki idące w stronę wschodzącego słońca. Trudno nie zauważyć tu podobieństwa do hymnu napisanego najprawdopodobniej przez faraona Echnatona (XIV w. p.n.e.) do boga słońca Atona.



Il. 16. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, „Powitanie słońca”, 1909

Wielki hymn do Atona

Twoje świtanie jest piękne na horyzoncie niebios,
O żyjący Atonie, Początku życia!
Kiedy podnosisz się na wschodnim horyzoncie nieba,
Napelniasz każdy kraj Twoim pięknem;
Gdyż Ty jesteś piękny, wielki, błyszczący, wysoko ponad ziemią;
Twoje promienie, one otaczają lądy, wszystko co uczyniłeś. (...) ²³

M.K. Čiurlionis nie mógł znać tego tekstu, ale trudno powstrzymać się od zacytowania komentarza litewskiej egiptolożki Marii Rudzinskaitė-Arcimavičienė (1885–1841) do hymnu faraona Echnatona, który brzmi w taki sposób, jakby był eksplikacją obrazu Čiurlionisa „Powitanie słońca”: „Wszystko tu pięknie zbiega się w miłości, i ludzie, i zwierzęta, i ptaki, pozdrawiając wschodzące słońce, kłaniają się twórcy, który daje radość życia” (Rudzinskaitė-Arcimavičienė, 1937, s. 20).

23 Pozyskano z: https://www.kul.pl/wielki-hymn-do-atona,art_38987.html (dostęp: 20.01.2021).

Starożytny Egipt jako zagadkowy, fantastyczny kraj wabił Čiurlionisa przez całe życie. Nie mogąc się udać do Egiptu, tworzył jego obraz w swojej wyobraźni i każdy impuls, każde doznane wrażenie tylko przyspieszały krystalizację twórczych idei. Ile takich wrażeń i impulsów było w życiu malarza, trudno odpowiedzieć. Nic dziwnego, że wspaniałe i tajemnicze pomniki stworzone przez cywilizację starożytnego Egiptu fascynują i oszałamiają wyobraźnię podróżników i artystów, a twórczość M.K. Čiurlionisa, pozostająca pod wpływem starożytnego Egiptu, można traktować jako sugestywny wyraz fuzji kultur Zachodu i Wschodu.

BIBLIOGRAFIA

- Čiurlionis, M.K. (1960). *Apie muziką ir dailę. Laiškai, užrašai ir straipsniai* (oprac. V. Čiurlionytė-Karužienė). Vilnius: Valstybinė grožinės literatūros leidykla.
- Čiurlionis, M.K. (1973). *Laiškai Sofijai*. Vilnius: Vaga.
- Čiurlionytė, J. (1970). *Atsiminimai apie M. K. Čiurlionį*. Vilnius: Vaga.
- Dapper, O. (1668). *Description de l'Afrique...* Amsterdam: Boom & van Someren.
- Didysis Atono himnas. (1923). *Vairas*, nr 11, 6–7.
- Etkind, M. (1970). *Mir kak bolshaja simfonija*. Leningrad: Iskusstvo.
- Fischer von Erlach, J.B. (1721). *Entwurff einer historischen Architektur...* Wien [b.w.].
- Gnedich, P. (1897). *Istorija iskusstv...* T. I. Sankt Peterburg: A.F. Marks.
- Greenhill, T. (1705). *Nekrokēdeia or The Art of Embalming...* London: By the author.
- Kircher, A. (1654). *Œdipus Aegyptiacus...* Vol. III. Romae: V. Mascardi.
- [Kircher, A.] (1676). *Athanasii Kircheri è Societ. Jesu, Sphinx mystagoga, sive Diatribe hieroglyphica, qua mumia, ex memphiticis pyramidum adytis eruta...* Amstelodam: Ex officina Janssonio-Waesbergiana.
- Landsbergis, V. (1965). *Pavasario sonata*. Vilnius: Vaga.
- Landsbergis, V. (1971). Užmirštas Čiurlionio straipsnis. *Pergalė*, nr 3, 137–138.
- [Lukrecjusz] (1647). *Titi Lucretii Cari De Rerum Natvra, Libri Sex. Vna cum Paraphrastica Explanatione et Animad-ersionibus D. Ioannis Nardii*. Florentiae: Massae.
- Melton, E. (1681). *Engelsch Edelmans, Zeldzaame en Gedenkwaardige Zee- en Landreizen; Door Egypten, West-Indien, Perzien, Turkyen...* Amsterdam: Jan Verjager.
- [Monuments] (1791). *Monuments égyptiens consistant en obélisques, pyramides, chambres sépulcrales, statues d'idoles et de prêtres, en momies, en grand nombre de divinités de cette nation, en bas-reliefs, en sacrifices, en animaux...* Rome: Chez Bouchard et Gravier libraires.

- Münster, S. (1628/2007). *Cosmographia...* Band II (Basel: Henricpetri; facsimile – 2007 by Edition Offizin in der Akzente Versandbuchhandlung GmbH, Lahnstein).
- Ottenberger, J. (1824). *Die ägyptischen Alterthümer*. Prag: Sommer.
- Petrucchi, G. (1677). *Prodomo Apologetico alli Studi Chircheriani...* Amsterdam: Janssonius-Waesberghe.
- Rudzinskaitė-Arcimavičienė, M. (1937). Saulės kultas. *Mokslas dienos*, nr 1, 18–22.
- Śliwa, J. (2007). Giovanni Nardi (1580–1655) and his studies on Ancient Egypt. *Études et travaux (Centre d'archéologie méditerranéenne de l'Académie polonaise des sciences)*, XXI, 151–160.
- Šalčius, M. (1935–1936). *Svečiuose pas 40 tautų* (t. 2: *Per arabų kraštus*). Kaunas: Vaga.
- Teviashev, E.H. (1903). *Opisanije neskolkih graviur i litografij*. Sankt Peterburg.
- [Thevet, A.] (1554). *Cosmographie de Levant, par...* Lyon: Ian de Tourne.

Aldona Snitkuvienė – badaczka historii zbiorów muzealnych; stopień doktora uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim w 1999 r. Zatrudniona w Narodowym Muzeum Sztuk Pięknych im. M.K. Čiurlionisa w Kaunas (Kownie).

Hieronim Kaczmarek<http://orcid.org/0000-0002-9629-7624>

Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk

hkaczmarek@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.04

Eighteenth-century Models of the Good and Bad Ruler on the Example of the Portrayals of Pharaohs Known from the Works of Ancient Authors

ABSTRACT

Already in ancient times the past was treated as a “provider” of human attitude of models that are worthy of imitation and those to be avoided. This attitude towards history can be seen in Poland especially in the eighteenth century textbooks written at the time of the National Education Commission. Their authors focused on a few selected figures of rulers, also Egyptian, in order to build an image of an ideal and adverse ruler of the state.

KEYWORDS: history, teaching, Egypt, Poland

STRESZCZENIE


Osiemnastowieczne wzorce dobrego i złego władcy na przykładach portretów faraonów znanych z dzieł autorów antycznych

Przeszość, już w głębokiej starożytności, traktowano jako „dostawcę” wzorów postaw ludzkich godnych do naśladowania i tych, których należało unikać. Taki stosunek do dziejów widoczny jest w Polsce zwłaszcza w osiemnastowiecznych podręcznikach powstałych w czasach działania Komisji Edukacji Narodowej. Ich autorzy skupiają się na kilku wybranych postaciach władców, także egipskich, by zbudować obraz idealnego i negatywnego rządcy państwa.

SŁOWA KLUCZE: historia, nauczanie, Egipt, Polska

People have always sought role models to imitate or to reject. It is no coincidence that towards the end of the Roman Republic, Cicero (106–43 BC) stated that history is the teacher of life (*Historia magistra vitae est*). Such a belief was also widespread in modern European culture, not only in Poland. This approach to the past has survived to the present. Even today,

Suggested citation: Kaczmarek, H. (2022). Eighteenth-century Models of the Good and Bad Ruler on the Example of the Portrayals of Pharaohs Known from the Works of Ancient Authors.

©  *Perspectives on Culture*, 2(37), pp. 31–48. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.04.

Submitted: 02.08.2021

Accepted: 16.05.2022

some politicians still indicate that the content of history textbooks should be selected carefully so as to provide appropriate models of personal attitudes and social behaviours.

I have restricted my studies of the topic to Polish educational material from the end of the 18th and first half of the 19th century. Using books intended for school use was justified by the fact that their content allows a broad study of didactic concepts and the scope of knowledge to be conducted.

The desired models of attitudes and behaviours were drawn not only from the distant past, but also from contemporary times. The figures most often used for these purposes were rulers, heroes and later also saints. The ancient Egyptians also attempted to create a model of an ideal ruler. Examples include: the *Teaching for King Merikare II* (Helck, 1988), ruler of the 10th dynasty (ca. 2130–2040 BC) and the *Instruction of King Amenemhet I* (Helck, 1970), the first pharaoh of the 12th dynasty (1976–1947 BC). More importantly, an attempt to establish models of positive and negative attitudes for ordinary people makes an appearance in their literature (Shupak, 2009).

At the start of the 19th century, Paweł Kotowski (Kotowski, 1818, p. 18) justified the use of models from Ancient Egypt by the fact that the Ancient Egyptians were the first to establish a state, thus bringing contentment to all people.

In the Kingdom of Poland (Rzeczpospolita) a classic example that may be offered is a tutor's handbook by Dymitr Tadeusz Krajewski (Krajewski, 1777), which consistently treats history as a collection of edifying trivia. Nevertheless, this author cites *historia sacra*, as in his opinion it provides the most and the best personal models worthy of imitation.

Some of these models, established already in antiquity, have survived for centuries. Egypt's distant past was perfectly suited for such an application. One example is the depiction of Kheops as a tyrant, which makes appearances to this day (see Kaczmarek, 2018, pp. 29–49).

In the 18th century numerous textbooks drew on ancient authors. This is because at that time the histories of all ancient states then known came to be categorised as *historia profana*. Previously this “branch” of history had been reserved for the past of ancient and modern states. On the basis of the list of duties and prohibitions concerning the ruling pharaoh described by Diodorus Siculus I, 70–72, attempts were made in 18th and 19th century history textbooks to create an image of an ideal ruler.

When reading school textbooks from the period today, one may have the impression that the ancient Egyptians already had a hereditary constitutional monarchy. Paweł Kotowski (Kotowski, 1818, p. 19) comes to this conclusion based on the ancient texts mentioned above, which state that all the actions of a ruler were governed by detailed legal regulations.

The history textbooks that I have selected to demonstrate this postulate are from the end of the 18th and first half of the 19th century (see Kaczmarek, 2016, pp. 214–272). Textbooks for learning history, a subject that was perfectly suited for insinuating contemporary didactic content using certain historical events or figures, prove that this feature was readily taken advantage of.

After reading these textbooks, I have to agree with Andrzej Grabski (Grabski, 1976, p. 25), who stated that in the 18th century history was still treated, like in ancient and medieval times, as a kind of treasury of edifying “exemplars” and that the Latin saying *historia magistra vitae est* has never been taken more seriously and earnestly.

The leading educational reformers of the Enlightenment in Poland wrote of this openly. Grzegorz Piramowicz (Piramowicz, 1776, p. [8]) was one who did so. The excellent educator Kajetan Józef Skrzetuski (Skrzetuski, 1782, p. 19) voiced a similar opinion.

I also note that in constructing his world history textbook at the start of the 19th century, Karol Milewski (Milewski, 1827, pp. [7]–[8]) emphasised this role of history teaching in schools still more clearly.

History was also a very important point of reference for the political struggles and discussion ongoing in 18th-century Poland. According to the anonymous author of the verse *Definicje historii* (“Definitions of history”) of 1770, the past was a “great theatrum” in which the dead came to the living to advise them what was worthy of imitation, and what they should avoid in their lives (Grabski, 1976, p. 95).

Depending on the author’s intentions, the historical figures cited, often from the very distant past, became either the patrons of specific ideological concepts or warning signs for contemporary readers. It is no accident, then, that the genre that particularly flourished at that time was dialogues of the dead, in which deceased wise men – philosophers, poets and politicians – judged and commented on current events. Ancient history was referred to particularly often. The broad scope of information about antiquity in the second half of the 18th century suggests that, at least to some elementary extent, it was universally known. It may even be said that antiquity had become a kind of universal code that facilitated communication.

Textbooks from the first half of the 19th century still wrote about such a role of history teaching in the education of youth. This thought is confirmed in the introduction to Karol Milewski’s (Milewski, 1827, p. [4]) textbook. Elsewhere (Milewski, 1827, p. [1], [7]), he recommended appropriate, “careful selection” of different material for educating young men and women.

At the end of the 18th century general ancient history was, for the first time in Polish historiography, treated purely as “*historia profana*.” In

contrast to the previous approach, stemming from the interpretation of the biblical *Book of Daniel* (Dan 2, 36–45), wherein this “chapter” of history presented only events in four monarchies (Assyria, Babylonia, Persia and Greece) and Rome, the histories of all the ancient states then known were discussed.

These new trends in scholarship and education arriving from France in the 18th century were reflected in school history textbooks by Dominik Szybiński (see Kaczmarek, 2020, pp. 74–87) and Kajetan Skrzetuski (see Kaczmarek, 2020, pp. 65–73). This is evident in the selection of topics: the fragments of history selected were to provide models of conduct. Their authors were clearly influenced by the physiocratic school of thought that emerged in France in the second half of the 18th century.

This new economic theory was reflected in Szybiński’s (Szybiński, 1772, p. 31) textbook, where a seemingly strange marginalium appears next to a discussion of Egyptian pharaoh Athotis’ reign: *The trades were not an abomination*. This may quite certainly be viewed as a stand against the situation in Poland, where the *szlachta* (nobility) despised manual labour and the people whose occupation it was (Szybiński, 1790, p. 38). Textbooks from this period contain more such references to antiquity and comparisons with contemporary times.

Already ancient authors noted several pharaohs whose life and actions they believed merited imitation or condemnation, as the case may be. Among Egyptians, the former included Menes (for more see Kaczmarek, 2018, pp. 15–28), Sesostris (for more see Kaczmarek, 2018, pp. 50–67) and several later legislators, and the latter, Kheops (for more see Kaczmarek, 2018, pp. 29–49) and Cambyses II (for more see Kaczmarek, 2018, pp. 68–75). Less attention was paid to the remaining Egyptian rulers, though also other pharaohs appear on the pages of textbooks in both categories of models.

What did Kheops and Cambyses do to deserve the bad opinion of ancient and 18th-century authors?

Herodotus II 124–126 was one of the first Greek authors to describe the misfortunes afflicting the Egyptians under Kheops’ rule. According to him, all of Egypt’s population was employed for 20 years in building the great pyramid in Giza.

According to Herodotus 100,000 slaves were employed at a single time, for three months of the year to carry out this task. Diodorus (I 63) writes that Khembes employed even 360,000 people on this task. Neither number of persons employed in building the great pyramid of Giza seems reliable. It is far easier to assume that at a single time, 25,000 people worked on all the tasks connected with the construction, as many scholars today suggest. Kink (Kink, 2009, pp. 102–103)

has attempted to investigate how the number of 100,000 workers involved in the building of pyramid appeared in Herodotus, in my opinion – unconvincingly.

It was forced employment, according to Diodorus I 64, that caused Kheops, fearing the anger of his own people, to order his burial outside the pyramid in an unknown, secret location. Very interestingly, the above-mentioned piece of information from Diodorus was recently though probably unconsciously referenced by the “saviours of the world from ultimate destruction” of the Earth prophesied for 2012, allegedly already by the Mayans. Finding the pharaoh’s tomb was supposed to have provided instructions for saving the Earth from the final annihilation of life on the planet (Wójcikiewicz, 2009; Wójcikiewicz, 2011).

The very fact of the pyramid’s building provoked astonishment and antipathy towards its builders (Kheops, Khafre and Mykerinos) existed already in antiquity, as comments by Pliny the elder testify (Pliny, *Hist. Nat.* XXXVI, 75). Authors of Polish textbooks writing in this vein include Dominik Szybiński (Szybiński, 1769, p. 33, note b.).

Another evil that occurred during Kheops’ reign was the closure of gods’ temples in the whole country (Herodotus II, 124). Also Manetho fr. 14 believed that this ruler was characterised by disdain for the gods.

It seems that the bad state of temples, the earthly seats of the gods, was always a serious problem for all ancient peoples. The temple was a god’s “residence” and its physical state determined whether the god would be pleased and bestow his favour upon the city that he had chosen as his seat, or whether, displeased, he would leave it at times of danger or punish it in some other way. This is why conquerors despoiled subjugated cities of the statues of their gods.

The importance of caring for the seat of the god-protector is indicated for instance in Berlin papyrus no. 23071 vers., which comes from Dimeh (Gr. Soknopaiu Nesos) in Fayoum (Burkard, 1990, pp. 108–109) and which was dated, on the basis of the writing, to the 2nd century CE. It describes a decree by Neferkasokar, the seventh ruler of the second dynasty (due to a lack of artefacts we do not know anything about his reign. This pharaoh’s name appears on the king list in Saqqara (v. 9) and in the canon of rulers on the Turin Papyrus col. III v. 1).

The decree itself concerns the restoration of destroyed temples and the divine punishment for negligence in their upkeep: the seven-year lack of Nile flooding that meant crop failure and hunger.

I would like to note that the motif of a seven-year famine was very popular in the Middle East. In Egypt it appears in the Famine Stela from Sehel, carved in 187 BC during Ptolemy V Epiphanes’ reign and describing events that took place in the time of Djoser, and also in the biblical

Book of Genesis. An enduring famine of this kind in Mesopotamia is mentioned in the Gilgamesh epic and the myth of Atrahasis.

Still, in the opinion of Herodotus II 126, the greatest iniquity committed by the ruler was, next to the closing of temples all over the country, putting his own daughter in a brothel to fund the construction of his pyramid.

The depiction of Kheops as a tyrannical ruler was repeated over the centuries. At the same time his negative features were reinforced. All the attention actually focused on the hardships borne by the populace during the pyramid's building. The closure of the temples and employment of the populace in hard labour in quarries was indignantly underlined (Guyon, 1733, pp. 304–305).

Moreover, numerous publications contained fantastic numbers concerning the costs borne during the pyramid's construction. Already Herodotus II 125 and Diodorus I 64, and later also Pliny (*Hist. Nat.*, XXXXVI 17,3), gave the amount of 1600 talents as the cost that Kheops paid to build the pyramid.

Statements about Kheops by 18th-century educators emphasize his three main faults: 1 – building the monument to his pride that was the pyramid, 2 – closing the temples and 3 – forcing his daughter into prostitution.

The next Ancient Egyptian ruler to become a negative model, though of a different nature, was Cambyses II, the creator of the Achaemenid empire and conqueror of Egypt.

The year 525 BC was certainly a turning point in Egypt's history. Yet again in the 1st millennium BC, the country lost its independence and this was doubtless a great shock to its people and in particular to its elites (Bareš, 2007, p. 190). After the Nubians (ca. 720–663) and Assyrians (671–656), it was then taken by the Persians. The Persian conquest of Egypt encountered a mixed reception among the Egyptians. There were those among them, such as the former fleet commander and priest from Sais, Udjahorresnet, the royal treasurer Ptahhotep and the overseer Khenemibre, who supported the new rulers and became highly placed officials in their administration. There were also opponents, who transmitted the image of an evil and cruel conqueror.

It should also be noted that unlike the Assyrians, the Persians occupied all of Egypt and their military garrisons were stationed in several locations of the country's territory: in the delta (Daphnae, Migdal, Pelusium, Maskhuta), Memphis and Elephantine, Syena.

All the conquerors, apart from the Assyrians, as Heike Sternberg-el Hotabi (Sternberg-el Hotabi, 2017, p. 2) notes, became "Egyptianised," taking on the full titulary of the pharaohs, thus legitimising their position in the subjugated state.

Each of the previous conquerors of Egypt introduced their own administration and military, but starting from antiquity, only Cambyses II is seen in historiography as an exemplum of a barbarian. His successor, Darius I, was perceived positively by the Egyptians themselves. The codification of Egyptian law was one of the achievements ascribed to him.

Cambyses certainly came to be recognised as a legitimate ruler of Egypt. Namely, he counted the years of his reign from the death of Amasis, and thus he included therein the short period when Psamtik III sat on the throne (Depuydt, 1996, p. 182). Already Herodotus III, 1–2 describes an attempt taken to legitimise his rule over Egypt (see Otto, 1966, p. 251). Vittmann (Vittmann, 2003, pp. 121–122) believes that this was done upon the “initiative” of the Egyptian proponents of the new authorities.

The basis for the attempted “legalisation” of his power over the state on the Nile was a genealogical argument, cited by Herodotus: Cambyses was allegedly the son of Nitetis, daughter of Egypt’s last legal ruler Apries, and her husband Cyrus, and thus the last legitimate successor to his grandfather’s throne, unlike the usurpers Amasis and his son Psamtik III.

I would like to note that a similar situation is found in later times, when a justification for Alexander the Great’s assumption of the throne of the pharaohs was sought. A legend then emerged that the new pharaoh’s father was Nektanebo II, who appeared in Olimpias’ bedchamber in the guise of the god Amon.

How then did this Persian king ruling in the years 529–522 BC, whom Manetho (fr. 70, 71) believed to be the founder of the 27th dynasty ruling in Egypt in the years 525–401 BC, come to deserve such an opinion?

Herodotus III, 1–66 was the first in historiography to present the Persian conqueror of Egypt as a great barbarian and brute. He wrote (Herodotus III, 37) of the profanation of temples that Cambyses II allegedly committed, including the burning of statues in the temple of Hephaisstos (Ptah) in Memphis. Diodorus I, 46,3 also writes about the burning of temples.

Herodotus III 27 ascribed symptoms of madness to him, the most abhorrent one being the killing of his own brother Bardiya (Herodotus III, 29), his own sister-wife (Herodotus III, 31–33), and Apis, the sacred bull of the Egyptians (Herodotus III, 28). The ancients believed that Cambyses II’s symptoms of madness appeared after his return from an unsuccessful expedition in Nubia.

Another manifestation of his cruelty was, according to Herodotus III, 16, excavating the mummy of Amasis, the previous ruler of Egypt, from its tomb in Sais and burning it. This action violated the religious principles of both peoples, as the Persians held fire to be sacred while for an Egyptian burning a dead person deprived him of the chance for eternal life.

Cambyses allegedly also demonstrated the same behaviour in the conquered Memphis, where he ordered mummies to be removed from tombs. The sarcophagi of members of the royal family may have been destroyed then (Bolshakov, 2010, pp. 45–53).

The concept that burning the dead deprives them of an afterlife is likely very ancient. Zaki Y. Saad (Saad, 1969, p. 20, note 3), who conducted excavations in an Early Dynastic cemetery in Helwan in the years 1942–1945, observed that many of the tombs discovered there bore marks of fire. In his belief, part of them had been burnt intentionally to prevent the soul of the deceased from testifying against the robber in the afterlife.

To Herodotus' narrative Strabo XVII 1.27,46 added a description of devastation wreaked by the ruler in Heliopolis: destruction of historical texts recorded on papyri and stone and murder of priests, the custodians of knowledge, while Justin I, 9.2 broadened these operations to Apis' temple in Memphis and other gods' temples. Mentions of the barbaric destruction of Heliopolis also appear in the reminiscences of modern travellers who visited it (Tyszkiewicz, 1863, pp. 200–205).

It was Cambyses II's barbaric actions in Heliopolis described by Strabo that caused the veracity of Champollion's deciphering of hieroglyphs to be rejected by scholars of the first half of the 19th century. They were a crown argument in challenging the discovery's authenticity, because to decipher the hieroglyphs, he primarily used material from the Ptolemaic age.

According to his opponents, at that time, the Egyptians purportedly adopted a system of alphabetic (phonetic) characters under Greek influence and thus its reading could not be applied to earlier periods when their script had the nature of ideograms (Livšić, 1958, p. 155; Keiner, 2003).

In Poland, the claim that Cambyses II destroyed Old Egyptian culture and that it was reborn only under the Macedonian dynasty may be found on the pages of Chmielowski's compendium, popular in the country in the mid-18th century (Chmielowski, 1754, v. IV, pp. 635).

I note that Diodorus Siculus III, 4.1–3 had written that Egyptian hieroglyphs were symbolical unlike the demotic script far earlier. For Plotinus (ca. 204–269) *Enn.* V 8,6, who was born in Lycopolis on the Nile, hieroglyphics were no less than Platonic ideals expressed in visual form. Under Neoplatonic influence during the period of interest in Ancient Egypt that arose in the Renaissance, studies of hieroglyphs headed down the dead end of symbolism.

The depiction of Cambyses II as a great barbarian was reproduced in scholarship and literature for a long time. Emphasis on the changes occurring in Egypt in the period of Persian rule, including destruction of culture, has recently been placed by Heike Sternberg-el Hotabi (Sternberg-el Hotabi, 2016, p. 8).

This group of negative models of rulers should, according to the Ancients, also include Sesostris' son and successor Pheron (Herodotus II, 111, Diodorus I, 59). He was blinded in punishment for a godless act he committed.

The next evil ruler, Amasis (called Anysis in Herodotus II, 131), an oppressor of his own people and unfair judge, was removed from the Egyptian throne by an Ethiopian ruler named Actisanes, as Diodorus I, 60, 1–3 writes.

These figures should also be joined by Kheops' successor Khefren, who continued his father's policy towards temples, and Seto. In Herodotus' II, 141, telling the latter persecuted priests.

The figures of bad rulers were contrasted with pharaohs who cared for their country and its inhabitants. The model of an ideal ruler may be seen in ancient authors' depiction of Pharaoh Sesostris (see Kaczmarek, 2018, pp. 50–67). Menes is another example (Kaczmarek, 2018, pp. 15–28), but here the myth of the founder influenced the assessment of his actions.

Sesostris became the favourite “hero” of Polish historians of the 18th and first half of the 19th century. Much attention was paid to him in foreign literature of this period, as indicated by the work of French historian Charles Rollin (Rollin, 1769, v. I, pp. 128–136), where Sesostris' biography takes up eight pages, and François-Henri Turpin's (Turpin, 1772, pp. 146–162) book, where the narrative on Sesostris spans seventeen pages. Johann Christoph Röbling (1796–1798) devoted three volumes to this pharaoh.

Ancient authors give various versions of his name (Sesonchosis, Sesosis, Sesosis, Sostris, Vezosis, Vesozes, Vesosis). The form Sesonchosis was also in existence, appearing for the first time in the 4th century BC in Dicaearchus and Theopompus. Such a multitude of names for this ruler transmitted by ancient authors caused misunderstandings among modern authors, for whom they sometimes represented different people.

It seems that the “demand” for a model of a positive ruler was the reason why Sesostris also became the hero of many literary works already in antiquity. In the Greco-Roman period the “Sesostris Romance” also appeared. The Oxyrynchus papyrus (pap. Oxy 1826, 2466, 3319) dated to the 2nd century CE, describes the expeditions of Sesostris, not yet king, to Arabia. Also the fragmentarily preserved demotic papyri Carlsberg 411 and 412 provide information on the pharaoh's activity. Namely, the work tells of Sesostris (Senwosret), son of Amenemhet I.

The recently published ostrakon from Leipzig (o. Leipzig UB 2213) gives us further fragments of Sesostris' story.

Interest in this ruler was rekindled in the 18th century. A number of literary works devoted to him were written then. He appears for instance as the priest Sarastro in Wolfgang Amadeus Mozart's *Magic Flute* and as King

Sesostrix in Urszula Radziwiłłowa's play *Igrzysko Fortuny* ("The Game of Fate") written around 1750 (Zinkow, 2006, p. 88).

The basic source of knowledge about him was Herodotus (II 102–109). Additional information about his deeds (under the name of Sesosis) was also provided by Diodorus Siculus (I 53–58, 94), who for his story of this pharaoh's achievements drew on a lost work on Egypt (*Aigyptiaca*) by Hecataeus of Abdera (4th–3rd century BC), an author writing at Ptolemy I's (304–284 BC) court.

Ladynin (Ładynin, 2015, p. 136) believes that Hecataeus of Abdera's *Aigyptiaca* was written when Ptolemy was still satrap and not king of Egypt, and thus likely between 323 and 305 BC. It seems that when writing his story of Sesostris' life, Hecataeus used tales about the heroic deeds of Alexander of Macedonia (336–323 BC) to emphasise his achievements and merits.

Kurt Lange (Lange, 1954, p. 24) shows the numerous similarities between the deeds of Alexander the Great and Sesostris that appear in the works of ancient authors who wrote after the Macedonian's death. According to Anke Napp (Napp, 2017, p. 77) such a reference to the glorious past as a counterweight to contemporary failures is, however, earlier. In her opinion, it appeared in Egypt during the Persian conquest.

Longer and shorter mentions of this pharaoh may also be found in Pliny the Elder (*Hist. Nat.*), Strabo (*Geografikon*) and Lucan (*Bellum Civile* X 276–277). His popularity or maybe even veneration in the Hellenistic (Greco-Roman) period is also demonstrated in private inscriptions. One example is the graffiti with Sesostris' name placed by a man named Philocles in Isis' chapel in Abydos (Rutherford, 2003, p. 177).

In Polish ancient history textbooks from the 18th century, the chapters devoted to Sesostris are usually the most extensive. This is particularly visible in the second chapter of Dominik Aleksander Gabriel Szybiński's textbook (Szybiński, 1772, pp. 35–38). In it, the material was divided into paragraphs, emphasised in the margins by descriptions of the ruler's achievements: *Sesostris* (p. 35), *Sesostris' upbringing* (pp. 35–36), *Victories* (p. 36), *Patriarch Joseph gains fame during his reign* (p. 36), *Victories in Asia* (pp. 36–37), *Dangers in Europe* (p. 37), *Rebellion in his absence by Armais, his own brother* (p. 37), *Order instituted by him in Egypt* (pp. 37–38), *Sesostris' canals* (p. 38).

I would like to draw attention to the fact that Armaias (Hairmais), Sesostris' brother, was one of the "candidates" for the authorship of the greatest pyramid according to Diodorus (I, 64).

The depiction of Sesostris created by ancient authors was excellently suited to being used in the 18th century as an example of an ideal ruler, a ruler that strived for comprehensive development of his country. Already in ancient times, his reign was considered the pinnacle in Egypt's

development. After him, a slow decline in the country's importance was to occur, ending in its conquest by King Shabaka of Ethiopia (715/13-700/698 BC, ruler of the 25th dynasty originating from Nubia) and "fragmentation" of the country, only abolished by Psamtik II.

This point of view was adopted by Enlightenment and later scholars, as an article by Walery Piwnicki (Piwnicki, 1772) and textbooks by Skrzetuski (Skrzetuski, 1782) and Szybiński (Szybiński, 1772) indicate.

Historical textbooks and monographs written in the 18th and 19th centuries mentioned primarily those virtues and values that predisposed Sesostriś for rule, such as the knowledge transmitted to him by Hermes. Sesostriś' upbringing was also emphasised. Szybiński (Szybiński, 1772, p. 37) writes of 700 youths brought up together with Sesostriś, while Piwnicki (Piwnicki, 1772, pp. 154–156), following in the footsteps of his contemporary historians, cites the legend of Sesostriś' upbringing among peers, from whom he later selected his most trusted co-workers as a ruler. For Piwnicki, this was a particularly interesting example as it showed his contemporaries how great a role in shaping the future ruler's and the highest officials' personalities was played by his careful education.

In describing the rule of this Egyptian monarch, Szybiński (Szybiński, 1772) also particularly strongly underlined the role that skilfully selected and educated advisors and co-workers of the pharaoh played in the efficient and effective governance of the country. Mikołaj Wolski (Wolski, 1784, p. 35) too underlined that during the reign of this ruler, the royal court in Egypt was formed by experienced people who had rendered services to their country. Today this may be read as a fairly transparent allusion to those responsible for Poland in the time of the Wettiner dynasty (1697–1763) and Stanisław August Poniatowski (1763–1795).

In the opinion of Strabo (*Geographicon*, I, 2, 31) and Diodorus Siculus I, 94, Sesostriś was seen primarily as a great legislator, a model worthy of imitation, as he put in order civil legislation and tax regulations, and distributed arable land between the farmers. In this role, he gained the approval of Mikołaj Wolski (Wolski, 1784, p. 34) and Władysław Wężyk (Wężyk, 1842, v. I, p. 38). He was also considered a just ruler who cared equally for the rich and the poor.

Ancient authors believed that Ancient Egyptian society was divided into castes. The source of this piece of information was Herodotus II, 164, but he failed to provide the name of this law's author. However, Aristotle *Polit.*, VII 9,1 and VII, 9,4 (1329b) did do so, attributing the introduction of a caste division of society to Sesostriś. Information about the division of Egyptian society into castes appears in Polish textbooks. Józef Uldyński (Uldyński, 1819, p. 153), a contemporary of Joachim Lelewel, was among those writing about it.

The depiction of Sesostris as a good ruler was reflected in the assessment of his activity in other branches of the economy. According to Milewski (Milewski, 1827, p. 133), he granted freedom to slaves and provided the poor with tools to work. Not everybody shared this opinion, however. Władysław Wężyk (Wężyk, 1842, v. I, p. 38), like Cezar Cantu (Cantu, 1853, v. I, p. 397), emphasised the role that slaves purportedly played in construction in Ancient Egypt during his reign.

Among his state-building activities, his work on reforms in the administration was deemed important. He was also attributed with dividing the country into provinces, called nomes after the Greek. According to Diodorus' I, 54.3 information, there were 36 such provinces. Such a number of provinces also appears in Kotowski (Kotowski, 1818, p. 10) and Milewski (Milewski, 1827, p. 134).

The next area in which he was attributed numerous merits was construction. Textbooks regularly repeated after ancient authors that he built a hundred "churches" (temples), a defensive wall on the Eastern border and dug many canals all over Egypt. According to Diodorus I, 57.4, the wall erected on the country's Eastern border was 1500 stadia long.

The most far-reaching interpretation of Herodotus' II, 108 information on the digging of canals was offered in the 19th century by Georg Wilhelm Friedrich Hegel (Hegel, 1958, v. I, p. 306), who wrote that Sesostris (whom he identified with Ramesses the Great) ordered canals to be dug all over the country so that it became impossible to use cavalry in Egypt, the Egyptian army being previously famed for it. Kotowski (Kotowski, 1818, v. I, 9), meanwhile, ascribed the construction of the numerous canals to the need to dry marshlands and make penetration of the country by invaders more difficult.

The most famous of his building endeavours was purportedly a canal connecting the Mediterranean Sea with the Red Sea. Pliny (*Hist. Nat.* VI, 33, 165), wrote of these of Sesostris' plans. An echo of this thought was still found in the mid-19th century work of Kazimierz Błociszewski (Błociszewski 1850). One should also note the opinion of Władysław Wężyk (Wężyk, 1842, v. I, p. 38), who, most likely under the influence of studies carried out during Napoleon's expedition, concluded that Sesostris, like Napoleon, decided to abandon this task because a large difference between the levels of the two seas had been calculated (incorrectly, as a matter of fact). The source of information that Sesostris was the first builder of a canal in the world and abandoned its construction for the same reason that Napoleon later did, that is the supposed difference in the level of the Nile Valley and the Red Sea, was Strabo (*Geografikon* I. 2, 31; 17. I 25) or Pliny (*Hist. Nat.* VI, 33, 166). Before them, Aristotle (*Meteorolicorum* II, 14 [252b, 20–31]) also wrote about this.

However, Sesostris was not a wholly ideal figure: he also had a blemish. Namely, he harnessed defeated enemies to his chariot (Lucan, *Bellum civile* X, 277, Theophylact Simocatta *Historiae* VI, II, 10–18). The mythical Sesostris was therefore not a ruler deprived of human foibles, which Kotowski (Kotowski, 1818, p. 10) does not fail to note.

For many scholars of the period, this was clear proof that this ideal ruler had human weaknesses after all.

The narrative scheme in antique authors and in textbooks from the 18th and the first half of the 19th century concerning this pharaoh is interesting. In them, Sesostris was a great warrior in his youth and later turned to matters of the state. He reformed the political system and erected numerous buildings.

We should also mention the figure of Pharaoh Menes, who united the country. Here, however, a great role in the recognition of this ruler as ideal and worthy of imitation was, in my opinion, played by the fact that as the creator of the state he conducted many reforms – “civilising” his subjects.

Some ancient authors believe that after Menes’ ascension to the throne Egypt could be called a state, that is, an entity that has governance over the whole land and collects taxes. This is connected to the shaping and formation of a group of people who were responsible for the correct functioning of the country: officials. The need to educate them may have been the reason for forming special schools attached to the court.

Menes is depicted as builder by Herodotus II, 99 and Diodorus Siculus I, 50. This fact is also confirmed in later Egyptian sources. These include the stela Louvre 328, sarcophagus Berlin 34, and the 19th Dynasty Imen-wach-su scribal palette Berlin 6764.

Menes was also the ruler who inaugurated the worship of various gods (Herodotus II; Diodorus I, 45, 1; Aelian). According to Diodorus Siculus I, 89, 3 he also instigated animal cults.

In addition to founding a city, in ancient tradition such a hero also erected numerous sacred and secular buildings, reorganised legislation and religion, and “civilised” his people by introducing writing and good customs (as described in Diodorus I, 45, 1–2). He was also considered the “progenitor” of the nation. All these changes in the lives of Egyptians introduced in Menes’ time were recorded by ancient authors.

It is noteworthy that ancient authors believed rulers’ legislative activity to be important. They often underlined that the ruler established or codified laws or was a great builder. Such builders worth remembering were Moeris who dug the lake (Diodorus I, 51, 3), the founder of Memphis, Uchoreus (Diodorus I, 50, 3–6), and the eminent scholar and author of numerous books, pharaoh Athothis. These authors also observed, as may be seen in Sesostris’ “biography,” that the state would be governed well if

the ruler's direct co-workers were well educated and prepared for their roles as advisors.

The examples of good and bad rulers described above, which are still in play in literature today, show that the past had and still has an important part in the education of youth. It is still intended to teach patriotism, warn against repeating errors of the past and to provide models of appropriate conduct.

This is how some Polish politicians have perceived the role of history teaching in the education of youth. The endurance of certain stereotypes or "fossils" is puzzling. How can we explain the persistence, particularly in popular literature, of stereotypes about certain pharaohs formed on the basis of works by ancient authors, despite the constantly increasing body of knowledge on Ancient Egypt? It seems that the "disappearance" of the knowledge of Egyptian script (hieroglyphic, hieratic and demotic) for over a thousand years may be one of the explanations for this state of affairs. For many centuries, Europe drew information about the oldest civilisation in the Mediterranean basin from the tales of Herodotus, for whom Egypt's past before the arrival of the Greeks was a world of legends, interesting and simultaneously full of secrets.

Furthermore, access to Old Egyptian sources does not mean that depictions of the oldest civilisation based on descriptions by Greek and Latin authors will immediately stop appearing in school textbooks. This is especially true of the negative figures described above (particularly Kheops and Cambyzes). Neither does it seem that the depiction of the civilisation established on the Nile created by ancient authors will be rapidly replaced by the one that is being formed on the basis of Egyptological research. This is worth bearing in mind.

REFERENCES

- Bareš, L. (2007). Théby v Pozdní době. In: J. Mynářová & P. Onderka (eds.), *Théby, Město Bohů*. Praha: Praha Národní Muzeum, 188–193.
- Blóciński, K. (1850). *Historia powszechna dla uczącej się młodzieży*. I: *Dzieje starożytne*. Poznań: Nakładem N. Kamińskiego.
- Bolshakov, A. (2010). Persians and Egyptians: Cooperation in Vandalism? In: H. D'Auria Sue (ed.), *Offerings to the Discerning Eye. An Egyptological Medley in Honor of Jack A. Josephson*. Leiden-Boston: J. Brill, 45–53.
- Burkard, G. (1990). Frühgeschichte und Römerzeit. P. Berlin 23071 VSO. *Studien zur Altägyptischen Kultur*, Bd. 17, 107–133.
- Cantu, C. (1853). *Historia powszechna*. Trans. L. Rogalski, vol. I. Warszawa: Nakładem i drukiem S. Orgelbranda.

- Chmielowski, B. (1754). *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na rozne tytuły iak na Classes podzielona, Mądrym dla memoryatu, Idiotom dla nauki, Politykom dla praktyki, Melancholikom dla rozrywki erygowana*, v. 1–4. Lwów: W drukarni J. K. M. Collegii Societatis Iesu.
- Depuydt, L. (1996). Egyptian Regnal Dating under Cambyses and the Date of the Persian Conquest. In: P. der Manuelian & R.E. Freed (eds.), *Studies in Honor of William Kelly Simpson*, I. Boston: Department of Ancient Egyptian, Nubian, and Near Eastern Art, Museum of Fine Arts, 179–190.
- Grabski, A.F. (1976). *Mysł historyczna polskiego Oświecenia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Guyon, C.M. (1733). *Histoire des empires et des republicues, depuis le Deluge jusqu'a Jesus Christ, Oū l'on voit dans celle d'Egypte & d'Asie la liaison de l'Histoire sainte avec la profane & dans celle de la Grèce, le raport de la Fable avec l'Histoire*, tome I: Egyptiens, eds. J. Rouan, J. Bulloy, J. Nully. Paris: Simary.
- Hegel, G.W.F. (1958). *Wykłady z filozofii dziejów*, I. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Helck, H. (1970). *Der Text der „Lehre Amenemhets I. für seinen Sohn“*. Wiesbaden: Otto Harrassowitz.
- Helck, W. (1988). *Die Lehre für König Merikare*. Wiesbaden: Otto Harrassowitz.
- Kaczmarek, H. (2016). *Polskie badania nad starożytnym Egiptem do końca XIX wieku*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kaczmarek, H. (2018). *Miscellanea Aegyptiaca*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kaczmarek, H. (2020). *Przedświt polskiej egiptologii – szkice biograficzne*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Keiner, A. (2003). *Hieroglyphenromantik. Zur Genese und Destruktion eines Bilderschriftmodells und zu seiner Überforderung in Friedrich Schlegels Spätphilosophie*. Würzburg: Königshausen & Neumann.
- Kink, H.N. (2009). *Kak stroilis' jegipietskije piramidy*. Moskwa: Knižnij dom „LIBROKOM”.
- Kotowski, P. (1818). *Historya powszechna w Trzech Częściach, Część I Historya starożytna zawierająca dzieje wszystkich narodów od stworzenia świata do potyczki pod Akcyum 1–3974 roku świata*. Warszawa: W Drukarni Xieży Piarów.
- Krajewski, D.T. (1777). *Gry nauk dla dzieci służące do ułatwienia ich edukacyi, przez które łatwo nauczyć się mogą: poznawania liter, syllabizowania, czytania w polskim i francuskim języku, formowania charakteru, pisania, ięzyków ze zwyczajū, historyi, geografii, i początków arytmetyki*. Kraków: s. n.
- Lange, K. (1954). *Sesostris Ein ägyptischer König in Mythos, Geschichte und Kunst*. München: Hirmer Verlag.
- Livšić, I.G. (1958). Iz istorii russkojegiptologii S.I. Kossakovskij. Doklad o ijeroglifičeskoj sistiemie Šampol'ona), *Palestinskij Sbornik*, v. 3, 151–170.

- Ładynin, I.A. (2015). Rieminiscencii carstvovanija Sienusierca I v sviedeniach Gekatieja Abderskogo i Diodora Sicilijskogo o carie Siesoocisie. *Aegyptiaca Rossica*, v. 3, 136–156.
- Milewski, K. (1827). *Wiadomości z historyi powszechney dla użytku instytucyj płci żeńskiej przez... T. I obeymujący wiadomości z historyi starożytney*. Warszawa: W Drukarni XX. Piarów.
- Napp, A. (2017). Sesostris, eine kulturelle Hieroglyphe. *Aegyptiaca. Journal of the History of Reception of Ancient Egypt*, v. I, 75–99. Retrieved from: <http://journals.ub.uni-heidelberg.de/index.php/aegyp/article/view/40164/33823> (access: 17.02.2022).
- Otto, E. (1966). *Ägypten. Weg der Pharaonenreiches*. Stuttgart: W. Kohlhammer Verlag.
- Piwnicki, W. (1772). Księga Pierwsza o zwierzchności kraiowej w szczególności. Rozdział I. *O zwierzchności w Egipcie*. In: *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego Towarzystwa napisana*. Warszawa: W drukarni J. K. Mci. i Rzeczypospolitey in Coll. Soc. Iesu, 170–171.
- Röhling, J.Ch. (1796–1798). *Sesostris, Pharaon von Mizraim. Ein Geschichte der Urwelt*. Bremen: Wilmans.
- Rollin, Ch. (1769). *Histoire ancienne des Egyptiens, des Carthaginois, des Assyriens, des Babyloniens, des Medes et des Perses, des Macedoniens, des Grecs*, v. I. Paris: Freres Estienne.
- Rutherford, I. (2003). Pilgrimage in Greco-Roman Egypt: New Perspectives on Graffiti from the Memnonium at Abydos. In: R. Matthews & C. Roemer (eds.), *Ancient Perspectives on Egypt*. London: Institute of Archaeology, University College, 171–189.
- Romer, J. (2013). *A History of Ancient Egypt*, v. I, *From the First Farmers to the Great Pyramid*. London: Penguin Books.
- Saad, Z.Y. (1969). *The Excavations at Helwan. Art and Civilization in the First and Second Egyptian Dynasties*. Edited, and with a Foreword by J. Frank Autry. Norman, Oklahoma: University of Oklahoma Press.
- Shupak, N. (2009). Positive and Negative Human Types in The Egyptian Wisdom Literature. In: G. Galil & A. Millard (eds.), *Homeland and Exile, Biblical and Ancient Near Eastern Studies in Honour of Bustenay Oded*. Leiden-Boston: Brill, 245–260.
- Skrzetuski, K.J. (1782). *Przypisy Do Historyi Powszechney Dla Szkół Narodowych Na Klase Trzecią, Pierwszy raz wydane, przez ... ułożone, przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych roztrząszone...* Warszawa: U Michała Grölla.
- Skrzetuski, K.J. (1792). *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę III*, wyd. III. Kraków: W drukarni Szkoły Głównej Krakowskiej.
- Sternberg-el Hotabi, H. (2016). *Ägypter und Perser. Ein Begegnung zwischen Anpassung und Widerstand*, Mit Photographien von Enno und Hendrik Federken, Rahden/Westf. (AIDA Archäologie, Inschriften und Denkmäler

- Altägyptens, herausgegeben von Christian E. Loeben und Orell Witthuhn, Bd. IV).
- Sternberg-el Hotabi, H. (2017). *Quellentexte zur Geschichte der Ersten und Zweiten Persenzeit in Ägypten*. Berlin-Münster (Einführungen und Quellentexte zur Ägyptologie, herausgegeben von Loise Gester mann und Christian Leitz).
- Zybiński, D.A.G. (1772). *Krótką wiadomość o znakomitych w świecie monarchiach, starodawnych królestwach, rzeczachpospolitych, tudzież o cesarzach państwa rzymskiego i jego podziale, upadku wzmocnieniu na Zachodzie, powstanie natomiast tureckiego na Wschodzie, y rewolucyach w nich zachodzących do naszych czasów*, v. I. Warszawa: W Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u X.X. Scholarum Piarum.
- Zybiński, D.A.G. (1790). *Krótką wiadomość o znakomitszych w świecie monarchiach, starodawnych królestwach, rzeczachpospolitych tudzież O Cesarzach Państwa Rzymskiego, iego podziale, upadku, wzmocnień na Zachodzie, powstania natomiast Tureckiego na Wschodzie, i Rewolucyach w nich zachodzących aż do Naszych czasów. Dla pożytku młodzi uczącej się zebrana przez X. ...*, t. V. Warszawa: W Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u X.X. Scholarum Piarum.
- Turpin, F.H. (1772). *Histoire universelle imitée de l'anglois*, t. II, *l'Histoire de l'Égypte, & des Peuples de Canaan*. Paris: Chez Bleuet, Libraire.
- Tyszkiewicz, M. (1863). *Dziennik podróży po Egipcie i Nubji*, przez..., v. I. Paryż: Drukarnia J. Claye.
- Uldyński, J. (1819). *Geografia starożytna stosowana do dzisiejszej z krótką wiadomością o chronologii podług przedniejszych w tym względzie wzorów, dla pożytku uczącej się młodzi*, językiem polskim ogłoszona przez... Począiów i Krzemieniec: s.n.
- Vittmann, G. (2003). *Ägypten und die Fremden im ersten vorchristlichen Jahrtausend*. Mainz am Rhein: Verlag Philipp von Zabern.
- Węzyk, W. (1842). *Podróże po starożytnym świecie... w dwóch częściach, Egipt, cz. I: Dzieje*. Warszawa: W Drukarni przy ulicy Rymarskiej.
- Wolski, M. (1784). *Mowa...zawierająca uwagi nad pierwiastkowemi Dziejami wiata, nad dawnym Egiptem, nad Assyryą, Medami y Persami*. Wilno: W drukarni J.K. Mci i Rzeczyplitej u XX Scholarum Piarum.
- Wójcikiewicz, A. (2009). *Przebudzenie Cheopsa. Jak uniknąć światowego kataklizmu w roku 2012*. Katowice: Wydawnictwo KOSO.
- Wójcikiewicz, A. (2011). *W poszukiwaniu Wielkiego Labiryntu. Egipt, Archeologia i rok 2012*. Katowice: Wydawnictwo Kos.
- Zinkow, L. (2006). *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do roku 1914)*. Kraków: Collegium Columbinum.

Hieronim Kacmarek – Associate Professor at the Institute of Mediterranean and Oriental Cultures, Polish Academy of Sciences, historian, museologist, researching the history of Polish presence in the Middle East and the reception of the ancient Egyptian civilization in Poland. Author of numerous articles and several books on these research problems.

Leszek Zinkow

<http://orcid.org/0000-0003-0681-7428>

Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk

lzinkow@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.05

The Sphinx and the Awakenings of Egypt

ABSTRACT

The article discusses some interesting themes of using the image of the Egyptian sphinx in contemporary contexts: the Egypt Awakened (Nahdat Misr) monument in Cairo, symbolizing modern Egypt, and the use of the sphinx motif as an aspect of social protests; the so-called Arab Spring and the political upheaval in Egypt of 2010–2012.

KEYWORDS: Egypt, Sphinx, Nahdat Misr, Neo-Pharaonic Style, Maḥmūd Muḥtār, Banksy, Arab Spring

STRESZCZENIE

Sfinks i przebudzenie Egiptu

W artykule omówiono kilka interesujących wątków wykorzystania wizerunku egipskiego sfinksa we współczesnych kontekstach: pomnik Egypt Awakened (Nahdat Misr) w Kairze, symbolizujący współczesny Egipt, oraz wykorzystanie motywu sfinksa jako aspektu protestów społecznych; tzw. arabska wiosna i przewrót polityczny w Egipcie w latach 2010–2012.

SŁOWA KLUCZE: Egipt, sfinks, Nahdat Misr, styl neofarański, Maḥmūd Muḥtār, Banksy, arabska wiosna

In the heart of Cairo, at the end of the representative University Bridge, stands a monument that bears the same name as the broad avenue leading from it towards the University: *Nahdat Misr*, which can be translated as *Egypt Awakened* (*Egypt's Renaissance* or *Egypt's Reawakening*). The monument symbolizes modern Egypt's recovery of its political subjectivity, but it also represents an attempt to embrace the impressive legacy of its own history.

Almost since the early 19th century – in fact, until today – there has been an ongoing debate about the place of this great legacy in the paradigm of the contemporary state on the Nile; about its inclusion in the structures of social consciousness, the complex religious conditions, and the pride in the sense of multi-millennial continuity, which had been not only ambiguous for centuries, but even deliberately rejected (Crabbs, 1984; Gershoni & Jankowski, 1993; Reid, 2002; Colla, 2007; Cuno, 2008. See also remarks in Vymazalová, Megahed & Ondráš, 2011).

Turkey's *de facto* rule over Egypt ended in 1881; Britain then established a colony on the Nile, and on the eve of World War I, Egypt was declared a British protectorate. Soon after 1914, battles raged in the Middle East against the severely weakened Ottoman Empire, ending with the loss of any political influence Istanbul had over the territories.

In fact, the military-political turmoil continued until February 28, 1922, when Egypt officially declared its independence from Great Britain and the formally reigning King Fu'ād (I) became Egypt's first modern independent ruler. A year later, the constitution was acclaimed. Despite its legitimized independence, however, Egypt was still under effective British influence, although in subsequent years, despite governmental crises and economic turmoil, it gradually freed itself from dependence. Moreover, from the first decades of the 19th century, Egypt underwent Europeanization, with varying dynamic, and more or less successful attempts were made to implement European systems of economic management, industrialization, and relatively modern social and political reforms.

Many young Egyptians were educated in Europe, also maturing – despite strict supervision – under the influence of European views and customs. Future Egyptian engineers, military, and politicians were educated on the Old Continent, especially in France, but sporadically they also took up studies at, for example, art schools, which was not so obvious in view of the place visual arts had in Islamic religious conditions (aniconicity). This was the kind of study undertaken in Paris (in 1911, as a scholar at the Parisian *École des Beaux-Arts*) by the twenty-year-old Maḥmūd Muḥtār (Mukhtar, 1891–1934) (Goldschmidt, 2000, p. 138; Colla, 2007, p. 227 et seq.; Kanafani, 2020, pp. 151–155)¹, who had previously studied at the School of Fine Arts in Cairo (from 1908), whose establishment was sought by the prince Yusuf Kamal (1874–1932), who favored modernism.

1 See also R. El Shimi, *Celebrating Egyptian sculptor Mahmoud Mokhtar 120th birthday*: Ahram. Retrieved from: <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/5/25/11678/Arts--Culture/Visual-Art/Celebrating-Egyptian-sculptor-Mahmoud-Mokhtar-th-b.aspx> (access: 10.05.2011); Radwan, 2017.

The design of a monument that would embody the idea and symbolism of the national liberation struggle most perfectly began to evolve in Mukhtar's imagination under the influence of mass demonstrations that took place especially in Cairo, but the idea itself was born earlier, in Paris, where he befriended activists of the national-liberal Egyptian Wafd party. Members of the Egyptian diplomatic mission who were traveling around Europe at that time, promoting the Egyptian cause in European capitals and salons, decided to commission him to create a monument having visited the Parisian atelier of their compatriot (Dika Seggerman, 2013).

Despite several variants of the composition, from the very beginning, the work was supposed to depict two figures, looking boldly ahead in one direction: a woman and a sphinx. The young woman is dressed in a long gown; she may be a simple and proud Egyptian peasant, but she may also be a distant echo of the goddess Isis or Queen Cleopatra. The depiction of a human figure, and even more so, one of a woman, was in itself highly iconoclastic to traditionally, conservatively oriented Egyptians, not to mention religious dogmatists. The woman lifts her niqāb headscarf with a determined gesture, revealing her face looking towards a new epoch, including enlightenment, knowledge, hope of a better future, and equality. Next to it, the sphinx, wearing the Pharaonic headgear (the *nemes*), with a stern, masculine face, rises proudly on its straightened front paws, as if suddenly roused from a thousand years of rest, inactivity, or sleep; and grasping proudly, firmly, and aggressively into the pedestal of the monument with its great menacing claws.

An important issue was also raised concerning the choice of the maker; there had already been sculptors working in Egypt for several decades, specializing in designing and erecting monuments, especially those dedicated to rulers and prominent military commanders (following the European model), but they were mainly Italian artists hired by subsequent rulers. Mukhtar, it was emphasized, was a commoner, a talented “son of the land of Egypt,” and the idea and design themselves came “straight from his heart,” not merely from an order placed with a foreigner, even if backed by great talent and excellent craftsmanship. What is more, Mukhtar immediately decided – also symbolically – that the monument would be carved, like the ancient obelisks and statues of the pharaohs, in geologically unique pink granite mined near the city of Aswān, at the southern tip of Egypt (Brown & Harrell, 1998; Aston, Harrell, & Shaw, 2000)² even though it was an extremely expensive and logistically complicated undertaking. This was one of the arguments raised by various parties opposing

2 By the way, the statues themselves are made of pink granite, while the pedestal is made of black blocks.

the erection of the monument, even causing periodic halts in execution work. One can also mention petty disputes, such as those over the features of the sphinx's face (which allegedly bore a "fair" or "unfair" resemblance to various political figures of the time, which inflamed the disputes).

The work was completed in 1928; the monument was unveiled ceremonially six years after Egypt's declaration of independence, in one of Cairo's main squares, Maidān Ramsīs. It was also moved to its current location in a political context, after the 1952 revolution and the establishment of the republic. However, even the most violent political turmoil in Egypt did not result in questioning of its symbolism. However, the icon and symbol of modern Egypt, which was intended to be modern by its creators, was not the rising sphinx from Mukhtar's vision. There have been attempts to explain that it is the woman figure who "awakens" the sphinx (an Egyptian man from his unchanging position in patriarchal-feudal structures from time immemorial), which clearly translates into a symbolic message about an at least equal role of women in contemporary society, in the "awakening" of modernity, in political and social participation. It is no coincidence that the silhouette of this monument was included in the logo of the National Women's Council.³

There is an interesting context that somewhat questions the full originality of Mukhtar's idea, especially the symbolism of the rising (ascending) sphinx: in 1915 a commemorative medallion was made in Germany (according to a design by Karl Goetz), depicting a face of an old man with a gloomy expression on its heads, with his hands folded as if in a gesture of propitiatory prayer; a large skull sticks out from behind his left shoulder, while over his right shoulder, there is a skeleton hand holding a spouting hourglass. The scene is surrounded by the inscription: *SIR GREY ZEIG'DEINE MACHT!* (*Sir Grey, show your strength.*) Edward Grey was then foreign minister of Britain, facing the very complex issues (in fact, disastrous for England) of establishing a protectorate over Egypt and the escalating conflict with Turkey. The tails of the medallion shows a scene under the pyramids: in the background there is a crowd of mounted figures, probably Turkish troops, while the foreground is dominated by the sphinx sitting up, just like in Mukhtar's design. Under the sphinx there is the text: *ÄGYPTEN ERWACHT* (*Egypt Awakened*).⁴

The image of the Great Sphinx of Giza has appeared on Egyptian banknotes many times, almost continuously (as one of the most important

3 *The Muslim World*, Volume 18, Issue 4 (Oct. 1928), pp. 402–408; Karnouk, 2005, pp. 16–18.

4 More than a dozen casts were made and are sometimes offered at numismatic auctions; one of the medallions is exhibited, for example, in London's Imperial War Museum (Art. IWM MED 302); Redling, 2011, pp. 119–121.

symbols of the country): already in 1898 on the 50 piastres banknote. The British administration of the protectorate kept this motif in a new edition from 1914. After the revolution of 1952 (military coup d'état of July 23, 1952, as a result of which King Farouk (Fārūq) I was overthrown and Ġamāl 'Abd an-Nāšir gained authoritarian power), the National Bank of Egypt introduced a banknote of 10 Egyptian pounds with an image of the Great Sphinx, withdrawn a few years later. In 1976 (and in a new issue after 1997), the Great Sphinx also adorned a small, so extremely popular banknote of 10 piastres (e.g. Regier, 2004, pp. 177–178).

Sphinx symbolism has appeared several times in the context of violent socio-political turmoil in the Middle East, especially in Egypt, but most powerfully in times close to ours. Shortly after midnight on October 22, 2013, on the sidewalk of a neglected alley in the New York City borough of Queens, an unusual sculpture, or rather a kind of installation, appeared, made of sand-filled bags, cement, and old cinder blocks. There was no doubt – it was the silhouette, actually rather just the head and chest, of a sphinx, emerging, amidst the street trash and debris, from a large puddle of dirty, muddy and stale water. The question of authorship was immediately solved, further shocking the art world; for the photograph of the sphinx's head appeared on the website of the British street art artist Robert Banks, known to the world as Banksy.⁵ Under the photograph there was an enigmatic signature, or rather a kind of commentary: “No turn unstoned. A 1/36 scale replica of the great Sphinx of Giza made from smashed cinderblocks. You're advised not to drink the replica Arab spring water.”⁶ Naturally, the entire project is Banksy's characteristically sophisticated symbolic commentary on the events that shook the world, especially the Arab Middle East, between 2010 and 2012. At that time, a wave of violent and mass demonstrations exploded, especially at the beginning of 2011, prompted by a variety of factors, among which were massive unemployment, rising prices, the discomfort of having no prospects, and the increasingly strong perception of gigantic nepotism and authoritarianism of the corrupt authorities, accompanied by a deficit of civil liberties. In Egypt, the culmination of mass protests happened in January/February

5 The real name of the artist is also not clearly identified; perhaps Robert or Robin Gunningham (born 1974), uses various techniques in his work: graffiti, installations, also photography and film; he also modifies classical paintings (Monet, Hopper). The works are created in surprising places, while Banksy effectively hides the process of creation itself. Most of his works, often aesthetically controversial, have an ironic political, social or ecological message. See also <https://www.banksy.co.uk> and Elsworth-Jones 2013.

6 His installation, made by Banksy at Queens (127th Street / 35th Avenue), has been reconstructed in New York's Keszler Gallery: <http://www.keszlergallery.com/> See also <https://www.businessinsider.com/banksy-built-a-replica-of-the-great-sphinx-of-giza-in-queens-2013-10?IR=T>

2011 (demonstrations in Tahrīr Square in Cairo) and consequently led to the removal of President Ḥusnī Mubārak from power, who had been in office since 1981, the seizure of government by the military,⁷ and early parliamentary elections.

Banksy's sphinx has a grim skull with empty eye sockets, instead of a face (though the Great sphinx's face is, after all, as we know, damaged). The icon of civilization and symbol of eternity, has ended up here as a dead, crumbling cadaver.⁸ Arguably, the British artist's narrative is not only a reassertion of Victor Hugo's thesis that revolutions are sphinxes (*Les Misérables*), but also a terrifying conundrum of their true causes and effects. Romantic "peoples' revolts," eruptions of hope for change, are, in the parlance of conspiracy theories, directed, globally controlled games of big business: "if we want everything to stay as it is, everything has to change."

The distinctive silhouette of the Great Sphinx was already being exploited politically as unrest in Egypt grew and escalated, and caricatures of the sphinx with the faces of politicians (especially President Mubārak) illustrated political press commentary. The sphinx with the face of Mubārak in a police helmet suggested the strength, power, and brutality of the authorities (this president, by the way, was often called a "pharaoh") and, at the same time, his "perpetual" immovability from office; at other times the drawings of the sphinx were infographics in journalistic texts with other theses: the slothfulness of politicians or the inertia of society itself, the apathy and petrification of political structures, stagnation of the conservatives, etc. By the way, at the time when the demonstrations in Cairo were intensifying, the well-known illustrator and graphic designer, Christian Adams, drew a four-frame cartoon in which the silhouette of the Great Sphinx of Giza transforms into that of a tank.

Finally, let us pay attention to two drawings. David Horsey published a caricature of the "irremovable" President Mubārak in the press, towering over demonstrators in the form of a sphinx, hissing cynically through

7 After President Ḥusnī Mubārak was ousted from power and General Ḥusain Ṭanṭāwī took over, a satirical drawing by renowned illustrator Dave Brown (*The Independent*) circulated the world press, showing the monumental silhouette of the Great Sphinx of Giza, with Mubārak's head torn off, lying next to it in the sand, and the "new" one installed – Ṭanṭāwī's, wearing a military cap. See: http://www.englishblog.com/2011/11/cartoon-meet-the-new-sphinx.html#.Vcsex_ntJw

8 <http://www.complex.com/style/2013/10/banksy-new-york> oraz http://animalnewyork.com/2013/banksyny-22-a-sphinx-in-queens/?utm_source=dlvr.it&utm_medium=twitter. Also note that some of the nocturnal butterflies of the Sphingidae (Lepidoptera) family have a distinctive cadaver skull shape on the abdomen. The terrifying vision of a giant moth is the theme of a short story by Edgar Allan Poe, *The Sphinx*.

his teeth: “*Move? In my own time...*,”⁹ however, when the riots became so massive that effective suppression by police forces was out of the question, the world press circulated a satirical drawing by another cartoonist, Satish Acharya, in which the sphinx with a humble and terrified face of Ḥusnī Mubārak utters an imploring “meow.”¹⁰

REFERENCES

- Aston, B.G., Harrell, J.A., & Shaw, I. (2000). Stone. In: P.T. Nicholson & I. Shaw (eds.), *Ancient Egyptian Materials and Technology*. Cambridge: Cambridge University Press, 5–77.
- Brown, V.M. & Harrell, J.A. (1998). Aswan granite and granodiorite. *Göttinger Miszellen*, 164, 33–39.
- Colla, E. (2007). *Conflicted Antiquities. Egyptology, Egyptomania, Egyptian Modernity*. Durham–London: Duke University Press.
- Crabbs, Jr., J.A. (1984). *The Writing of History in Nineteenth-Century Egypt: A Study in National Transformation*. Detroit: Wayne State University Press.
- Cuno, J. (2008). *Who Owns Antiquity? Museums and the Battle over Our Ancient Heritage*. Princeton: Princeton University Press.
- Dika Seggerman, A. (2013). Al-Tatawwur (Evolution): An Enhanced Timeline of Egyptian Surrealism. *Dada/Surrealism* 19(1), 1–26.
- Elsworth-Jones, W. (2013). *Bankşy, the Man behind the Wall*. New York: St. Martin’s Press.
- Gershoni, I. & Jankowski, J.P. (1993). *Egypt, Islam, and the Arabs: The Search for Egyptian Nationhood, 1900–1930*. New York–Oxford: Oxford University Press.
- Goldschmidt jr., A. (2000). *Biographical Dictionary of Modern Egypt*. London: Lynne Rienner Publishers.
- Kanafani, F.M. (2020). *Modern Art in Egypt: Identity and Independence, 1850–1936*. London–New York: I.B. Tauris.
- Karnouk, L. (2005). *Modern Egyptian Art, 1910–2003*. Cairo: American University in Cairo Press.
- Radwan, N. (2017). *Between Diana and Isis: Egypt’s “Renaissance” and the Neo-Pharaonic Style (1920s–1930s)*. Retrieved from: <https://books.openedition.org/inha/7194>
- Redling, E. (2011). ‘Say on, sweet Sphinx!’. Die Ausstrahlung des Sphinx-Mythos in der amerikanischen Literatur des 19. Jahrhunderts. In: B. Malinowski, J. Wesche, & D. Wohlleben (eds.), *Fragen an die Sphinx*.

9 <http://www1.hdnux.com/photos/11/43/05/2502980/5/920x920.jpg>

10 http://lowres.cartoonstock.com/-egypt-regime_change-political_change-democracies-riots-sahn25_low.jpg

Kulturhermeneutik einer Chimäre zwischen Mythos und Wissenschaft.
Heidelberg: Universitätsverlag WINTER, 103–121.

Regier, W.G. (2004). *Book of the Sphinx*. Lincoln: University of Nebraska Press.

Reid, D.M. (2002). *Whose Pharaohs? Archaeology, Museums, and Egyptian National Identity from Napoleon to World War I*. Cairo–Berkeley: American University in Cairo Press.

Vymazalová, H., Megahed, M., & Ondráš, F. (eds.). (2011). *Ancient Echoes in the Culture of Modern Egypt*. Prague: Faculty of Arts of Charles University.



Figure

Mahmoud Mukhtar, *Nahdat Misr*
(*Egypt's Reawakening*). Photo by Alex
Dika Seggerman: public domain.

Leszek Zinkow – His research interests include comparative culture studies, especially the reception of the heritage of the ancient Middle East (mainly Egypt and its historical, mythological narratives and symbolism). Also deals with travel accounts to oriental destinations (editions of texts), the history of museums and collecting, in addition to the history of contemporary culture, the history and practice of the media, the social history of science, transfers, and cultural innovation. He also works at the John Paul II Pontifical University. Member of the International Association of Egyptologists (Mainz), Polish Society of Cultural Studies and the Commission of Classical Philology at the Polish Academy of Sciences (Krakow).

Andrzej Ćwiek<http://orcid.org/0000-0002-7877-1820>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

andrzejcwiek@yahoo.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.06

„Pisanie na ścianach i wielbienie kotów”. Egiptomania Internetu¹

STRESZCZENIE

Artykuł pokazuje różne aspekty istnienia w internecie starożytnego Egiptu, będącego w popularnym ujęciu swego rodzaju symbolem początku naszej cywilizacji, której zwieńczeniem jest globalna sieć. Profesjonalne, dostarczające doskonałych narzędzi badawczych strony www uzupełniają tworzone przez ambitnych amatorów materiały edukacyjne czy blogi tematyczne. Specyficzna i ambiwalentna jest rola Wikipedii, będącej pierwszym, a nierzadko jedynym źródłem informacji. Informacyjna i edukacyjna funkcja internetu ustępuje jednak miejsca kulturze popularnej i rozrywce. Starożytny Egipt pojawia się powszechnie w formie toposów i stereotypów odwołujących się do tradycji antycznej, a także nowożytnej egiptomanii. Tajemniczość, egzotyckość, potęga, bogactwo i piękno egipskich wytworów kultury materialnej i duchowej mają swoje odniesienia w postaci takich motywów, jak piramidy, hieroglify, mumie, bogowie z głowami zwierząt, złote artefakty, piękne egipskie królowe. Szczególną formą, o ogromnym wpływie i zasięgu, są memy wykorzystujące egipską ikonografię i realia, co często służy do komentowania współczesności.


SŁOWA KLUCZE: starożytny Egipt, cywilizacja, egiptologia, internet, memy, piramidy, hieroglify

ABSTRACT

„Writing on Walls and Worshipping Cats”. Ancient Egypt in the Internet

The article presents various aspects of functioning in the internet of the ancient Egypt, which a popular view sees as the beginning of our civilisation, while

- 1 Niniejszy artykuł jest rozwiniętą wersją wystąpienia z 25 lutego 2022 r. na seminarium Pracowni Badań nad Recepcją Dziedzictwa Orientu, Instytutu Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk. Autor jest wdzięczny profesorowi Leszkowi Zinkowowi za zaproszenie i inspirację do bliższego przyjrzenia się kwestii zestawienia początku i końca naszej cywilizacji.

Sugerowane cytowanie: Ćwiek, A. (2022). „Pisanie na ścianach i wielbienie kotów”. *Egiptomania Internetu*. ©  *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 57–68. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.06.

Nadesłano: 02.05.2022

Zaakceptowano: 15.06.2022

the worldwide web is its crowning. Professional webpages, offering excellent research tools, are complemented by educational materials or thematic blogs run by ambitious amateurs. Specific and ambivalent is the role of Wikipedia, which is usually the first, and often unique, source of information. Informative and educational functions of the internet, are however overshadowed by popular culture and entertainment. Ancient Egypt appears widely in form of topoi and stereotypes, based on antique tradition or modern Egyptomania. Mysterious, exotic, powerful, rich and beautiful monuments and ideas of Egyptian material and spiritual culture are present as references to pyramids, hieroglyphs, mummies, animal-headed god, golden artefacts and beautiful Egyptian queens. A very specific feature, of a wide range and strength of influence, are memes, using Egyptian iconography and reality, which often serves for commenting the present day.

KEYWORDS: ancient Egypt, civilisation, Egyptology, internet, memes, pyramids, hieroglyphs

Starożytny Egipt jest wdzięcznym symbolem początków ludzkiej cywilizacji, której zwieńczeniem, w powszechnym odczuciu, jest internet. Egipt to jedna z dwóch najstarszych cywilizacji, w porównaniu z Mezopotamią jawi się jednak współczesnemu człowiekowi jako kultura o wiele bogatsza, wyraźniejsza, jednoznaczna. Ma to źródło w charakterze obu cywilizacji; Egipt faraonów funkcjonował jako jedno państwo z tym samym systemem polityczno-społecznym, religią i językiem przez ponad trzy tysiące lat, podczas gdy w Mezopotamii (czy szerzej: na Bliskim Wschodzie) mamy do czynienia z kalejdoskopem zmieniających się państw, kultur, języków i religii. To pośrednio przekłada się na charakter źródeł i naszą wiedzę. Obraz starożytnego Egiptu jako jednorodnego, a zarazem egzotycznego i tajemniczego obszaru kulturowego, jak postrzega go współczesny odbiorca, ma znaczenie ambiwalentne. Z jednej strony identyfikacja wytworów kultury materialnej i duchowej starożytnych Egipcjan jest łatwa, a ich funkcjonowanie w świadomości społecznej dobrze ugruntowane, z drugiej strony jednak wiąże się to z podtrzymywaniem, często błędnych, stereotypów. Misja edukacyjna nauki przegrywa tu z aktywnością o charakterze rozrywkowym, a rzetelna informacja ginie w czeluściach „wielkiego śmietnika”.

Egiptologia w swoim wymiarze profesjonalnym funkcjonuje w internecie od dawna².

2 Co jakiś czas pojawiają się podsumowania tej internetowej aktywności w literaturze egiptologicznej. Najnowsze opracowania: Claes i Van Keer, 2014, s. 297–306; Odler, 2018, s. 79–91.

Jedną z najstarszych (a zarazem wciąż aktywnych) stron www jest Egyptology Resources, założona i niestrudzenie prowadzona od 1994 r. przez Nigela Strudwicka (<https://egypt.fitz.ms/>, il. 1). Jest to modelowy przykład zjawiska, które da się zaobserwować już w starożytnym Egipcie: zasadniczy jest tzw. czynnik ludzki. W tym przypadku twórca strony www działa *with kind assistance of Fitzwilliam Museum Cambridge*, nie jest ona jednak oficjalną agendą muzeum. Inne tego typu inicjatywy, gdzie najważniejsza jest postać twórcy i moderatora, to The Giza Archives, prowadzona przez Petera Der Manueliana pod auspicjami Museum of Fine Arts w Bostonie (www.gizapyramids.org) (Der Manuelian, 2009, s. 149–159), czy Osirisnet (<https://osirisnet.net>), z bogato ilustrowanymi prezentacjami egipskich grobowców (webmaster: Thierry Benderitter). Warto wspomnieć też o działających w formie e-mailowej listach Egyptologist's Electronic Forum (EEF) prowadzonych przez Aayko Eyma (www.egyptologyforum.org).



Il. 1

Wspomniany czynnik ludzki jest o tyle istotny, że internet (w którym ponoć nic nie ginie) jest pełen ruin i szczątków w postaci ambitnych niegdys projektów (wśród nich były bazy danych, strony misji archeologicznych, blogi tematyczne etc.), które zamarły i, zapomniane, są spychane w cyfrowy niebyt. Zarazem jednak liczne, ogromnie ważne dla profesjonalnych egiptologów i ambitnych amatorów strony www ugruntowały swoje istnienie, tworząc swego rodzaju sieciowe „instytucje”. Można tu wymienić Online Egyptological Bibliography, dostępną dla członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Egiptologów (<https://www.iae-egyptology.org/login>), która zawiera bazę danych o wszystkich egiptologicznych publikacjach od czasów Champolliona do dzisiaj. W wielu przypadkach są to

nie tylko tytuły, ale także omówienia książek i artykułów; wpisanie poszukiwanego słowa pozwala na stworzenie bibliografii danego zagadnienia. OEB jest dzięki temu bezcennym narzędziem pracy.

Jednym z ważniejszych projektów jest Thesaurus Linguae Aegyptiae, zastępujący dawne słowniki (<https://aaw.bbaw.de/tla>) (Dils i Feder, 2013, s. 11–23). Z kolei przedsięwzięcie, które w zamiśle miało zastąpić dawny książkowy *Lexikon der Ägyptologie*, to UCLA Encyclopedia of Egyptology, działająca pod egidą University of California w Berkeley (https://escholarship.org/uc/nelc_uee). Jest ona wciąż uzupełniana o nowe hasła (najnowsze: *Gender-Based Violence*, autor: Uroš Matić).

W internecie można znaleźć egiptologiczne książki i artykuły, a także całe czasopisma (np. BIFAO: <https://www.ifao.egnet.net/bifao>). Dostępne są one w różnych miejscach i na różnych zasadach, co jest związane z kwestiami copyrightu i różnej polityki publikacyjnej (open access vs płatne strony www). Online można znaleźć również (także w formule open access) programy komputerowe do pisania hieroglifami (np. JSesh: <https://jsesh.qenherkhopeshef.org>).

Szczególnym obszarem, ze względu na charakter i zasięg, jest Wikipedia. Jeśli chodzi o hasła dotyczące starożytnego Egiptu, to obowiązuje tu reguła braku reguł. Ogólna zasada jest taka, że hasła w Wikipedii angielskiej są zazwyczaj względnie dobre, te w niemieckiej, chociaż mniej obfite, są bardziej rzetelne, natomiast polskie stanowią swego rodzaju loterię. Błędne informacje są częste (a przy tym – jak wszystko, co pochodzi z Wikipedii – rozprzestrzeniają się po internecie niczym wirus). Pierwszy z brzegu przykład, z hasła *Piramida Chefrena*: „Pierwotnie budowla ta wznosiła się na wysokość 143,5 m ponad poziom gruntu, jednak obecnie, w wyniku naturalnych procesów starzenia, ma tylko 136 m (...). Do jej budowy użyto bloków skalnych ważących ok. 2,5 tony z wapienia sprowadzonego z półwyspu Synaj oraz z granitu z kamieniołomów w okolicach Abu Simbel” (dostęp: 28.05.2022). Co autor miał na myśli, pisząc o „naturalnych procesach starzenia”, ani skąd pochodzą błędne informacje o wapieniu z Synaju i granicie z Abu Simbel, trudno powiedzieć. Dotyczące starożytnego Egiptu polskie hasła w Wikipedii albo są pisane samodzielnie (często z takim efektem, jak zaprezentowano powyżej), albo tłumaczone z wersji angielskiej, zazwyczaj translatorami. Przekleństwo bezrefleksyjnego używania automatycznych programów tłumaczących dotyczy również innych treści. W internecie można znaleźć utwór zatytułowany *Papyrus Odbytnic (Egipska Książka Umarłego)* (<https://docs7.chomikuj.pl/2639873111,PL,0,0,Egipska-Ksiega-Umarlych.pdf>). W oryginale był to *Papyrus of Ani. Egyptian Book of the Dead*, popularna do dzisiaj książka działającego sto lat temu kustosa British Museum E.A. Wallis Budge’a. Ani, imię właściciela papiirusu (pisarza z czasów Ramzesa II),



zostało potraktowane przez translator jako liczba mnoga od słowa *anus*. Całość tłumaczenia książki Budge'a jest oczywiście na podobnym poziomie, ale przyznać trzeba, że tytuł jest jednym z „mistrzowskich osiągnięć” w dziedzinie przekładu, za który zresztą nie odpowiada przecież program tłumaczący, tylko jego bezkrytyczny użytkownik.

Starożytny Egipt jawi się w powszechnym, pozaegiptologicznym interncie jako dystynktywny, wyraźny, kolorowy, potężny w swych materialnych

II. 3



przejawach (co oznacza przede wszystkim piramidy), egzotyczny w swej (domniemywanej) fascynacji śmiercią i pochówkami. Niewątpliwie istnieje świadomość kontrastu między starożytną i współczesną rzeczywistością kraju nad Nilem (il. 2). Blogi o starożytnym Egipcie albo turystyczne są niezwykle popularne i prezentują zawartość na bardzo różnym poziomie. W odmiennej formie występują tu przedinternetowe (antyczne lub nawiązujące do kolejnych fal dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej egiptomanii) egipskie topoty: piramidy, mumie, hieroglify, bogowie z głowami zwierząt. Często tematem jest piramida Cheopsa, ale już nie sam Cheops jako postać historyczna. W ogóle repertuar osób jest dość ograniczony: Tutanchamon, Ramzes II, Achenaton, Nefertiti, Hatszepsut, Kleopatra.

W kwestii piramid pojawia się powszechnie nieśmiertelny – niestety – topos: niewolnicy budujący piramidy. Z drugiej strony jednak, przebijają się informacje, że piramidy budowali wolni robotnicy, specjaliści. W mainstreamie propagowanie pseudonaukowych teorii („daenikenowskich”, ezoterycznych, numerologicznych etc.) jest źle postrzegane, ale nie oznacza to, że nie budzą one szerokiego zainteresowania, wręcz przeciwnie: grupy na Facebooku i w innych mediach społecznościowych, komentarze pod filmami na YouTube i podcastami popularnonaukowymi są pełne negacjonizmu i pogardy dla „oficjalnej” nauki i jej przedstawicieli, którym



zarzuca się już to ignorancję (która oznacza, oczywiście, lekceważenie szalonych teorii i „odkryć” będących radosną twórczością „oświeconych” lub pouczonych przez pozaziemskich „opiekunów”), już to spisek mający na celu ukrycie „prawdy” przed społeczeństwem. Najnowszy przykład: podcast *Archeologii Żywej* z wykładem autora o egipskich hieroglifach – wśród życzliwych i sensownych komentarzy można znaleźć również taki: „Mam pytanie kiedy naukowcy zaczną mówić prawdę? Polecam kanał (...) Ashayana Deane tłumaczy całą historię istnienia naszej Planety, ona od dziecka współpracuje z Opiekunami naszej Planety i uczyła się czytać starożytne płytki. (...) Najstarszym językiem świata jest glagolica nasz słowiański język, faraonowie to byli najeźdźcy” (<https://www.youtube.com/watch?v=Wwit6uhEygE>).

Hieroglify są zresztą przykładem internetowego stereotypu, wprowadzającego w błąd i krzywdzącego starożytnych. Pismo hieroglificzne, które było niezwykle złożonym systemem zapisu, stanowiąc jedno z tym, co nazywamy sztuką, i umożliwiając przekaz treści nieporównanie większy niż współczesne alfabety, jest najczęściej sprowadzane do prostych (by nie rzec dziecinnych) obrazków i powszechnie porównywane z emotikonami (il. 3).

II. 5



Szczególnym zjawiskiem współczesnego internetu, z ogromnym potencjałem oddziaływania na publiczność, są memy (il. 4). W obrazkach podpisanych jednym czy dwoma zdaniami można znaleźć całą prawdę o wszystkim, w tym o internecie. Starożytny Egipt jest tu częstym i chętnie wykorzystywanym motywem, poczynając od „Internet jest jak starożytny Egipt. Nic tylko pisanie na ścianach i wielbienie kotów” (il. 5). Koty zresztą jako charakterystyczne „egipskie” zwierzęta, a zarazem „władcy internetu” zajmują w memach miejsce szczególne (il. 6).



II. 7

II. 6

Działalność edukacyjna, prowadzona zarówno przez naukowców, jak i amatorów (np. www.narmer.pl), jest rodzajem orki na ugorze. Znaczna większość odbiorców nie poszukuje świadomie wiedzy, nie mówiąc o umiejętności rozpoznawania wiarygodnych źródeł informacji (w tym rzetelnych stron internetowych), lecz poprzestaje na przypadkowych „newsach”, pojawiających się na stronach informacyjnych jako chwilowe wzbogacenie „kontentu” elementem sensacji. Niekiedy w ogóle kontakt ze starożytnym Egiptem ogranicza do memów na stronach typu www.demotywatory.pl, www.kwejk.pl lub www.wiocha.pl, memów, które nie mają tylko aspektu rozrywkowego, lecz niekiedy służą do rozpowszechniania ciekawych (w zamyśle autorów) informacji. Zasadniczo należą one do trzech rodzajów. Po pierwsze, są to ciekawostki, absolutnie prawdziwe, zaskakujące („Kleopatra żyła bliżej powstania pierwszej Pizzy Hut niż budowy Piramidy Cheopsa”), choć niekiedy budzące wątpliwości u odbiorców, co wynika z użycia nowoczesnego języka do opisu staroegipskich realiów (np. „Budowniczo wie piramid mieli zapewnioną państwową opiekę lekarską”). Często informacje są mniej więcej poprawne, chociaż przywoływane w sposób mało precyzyjny i domagają się komentarza. Po drugie, są to informacje odwołujące się wprawdzie do materialnej rzeczywistości i naukowych badań, ale podające błędne dane lub fałszywe interpretacje (np. „piramidy budowało około 60 tysięcy pracowników od zewnątrz i 30 tysięcy pracowników od wewnątrz”, „wewnątrz piramidy Cheopsa znajdował się labirynt pomieszczeń i kamienna skrzynia na skarby”). Po trzecie wreszcie, informacje niezwykle interesujące i zabawne, często dotyczące sfery erotyki i seksu, całkowicie zmyślane („Kleopatra miała pierwszy w dziejach wibrator, którym był pojemnik wypełniony pszczołami”, „Faraonowie, którzy mieli przystąpić do płodzenia potomka, przyozdabiali swoje przyrodzenia wypchanym kotem”, il. 7)³. W „egipskich” memach pojawiają się współczesne realia przeniesione w rzeczywistość kraju faraonów (kosmici wylądowujący z wielkiego pudła z napisem IKEA elementy piramidy, siedzący na parapecie sokół mówiący: „Dzień dobry, czy chciałby pan porozmawiać o naszym Panie i Władcy Horusie?”), a także aktualne społeczne problemy, dyskusje i akcje: niesprawność systemu ochrony zdrowia (zdjęcie mumii badanej w tomografie podpisane: „Rezonans magnetyczny na egipską kasę chorych, trzeba czekać 3000 lat”), legalizacja „miękkich” narkotyków (egipska

3 W tym drugim przypadku, ze względu na wagę sprawy (która dotyczy „władców internetu”), autor wraz z dr. Filipem Taterką próbowali zidentyfikować w egipskich źródłach materialnych, ikonograficznych i pisanych owo przysłowiowe, choćby najdrobniejsze „ziarno prawdy”, które dało plon w postaci tej niezwyklej wizji. Niestety, bez rezultatu.

scena zbierania lnu i podpis „Sadzić, palić, zalegalizować”) (il. 8), ACTA (il. 9), MeeToo, *Black Lives Matter* i rozliczenia z kwestią niewolnictwa.



Il. 8



Źródło: www.leblogducommunicant2-0.com

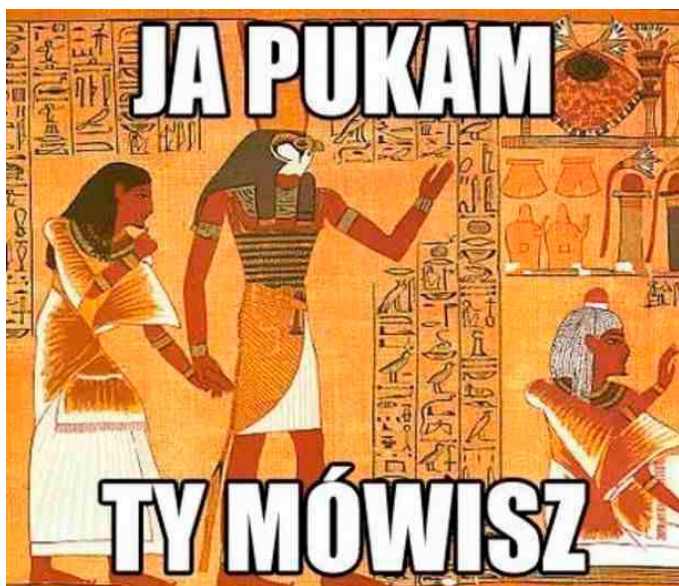
Il. 9

"Operacja Egipt"

Użytkownicy polskiego internetu wspominają z sentymentem, nieistniejącą już, facebookową grupę Tebowy Sebek. Zaczerpnięte z papierusów lub dekoracji ściennej obrazki były komentowane krótkimi cytatami odwołującymi się do polskiej rzeczywistości, często szkolnej lub podwórkowej. „Maati, pożycz wielblonda. Dobra, tylko nie zmieniaj przerzutek”, „Ja pukam, ty mówisz” (il. 10), „No jak tam Sebek ci matura pojszła? Daj spokuj mamie, znowu była rozprawka z «Faraona»”⁴.

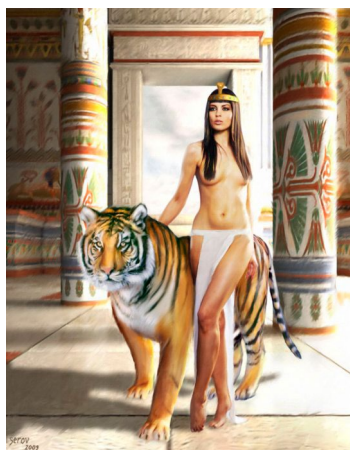
Starożytny Egipt to tajemnica, egzotyka, skarby i, oczywiście, piękno, zwłaszcza piękno kobiece. Jest też źródłem ilustracji. Szczególne miejsce zajmują tu „egipskie piękności” (inspiracjami są zwłaszcza Nefertiti i Kleopatra). Wpisanie w Google grafika hasła „Egyptian queen”, „Egyptian princess” czy „Egyptian beauty” owocuje ogromną liczbą ilustracji, we wszystkich możliwych technikach, z półnagimi „księżniczkami” w staroegipskiej scenografii (piramidy, wnętrza świątyń, mumie etc.). Popularny motyw owych, jednoznacznie erotycznych, przedstawień łączy piękne kobiety z wizerunkami dzikich kotów. Lwy, lamparty, gepardy, a nawet (niezupełnie egipskie...) tygrysy wprowadzają do scen element dzikości i dominacji (il. 11). Nie ulega wątpliwości, że źródłem tego motywu jest Hatszepsut i efekty jej wyprawy do Puntu: dwa gepardy i lampart przedstawione na ścianach świątyni w Deir el-Bahari. Półnagie wizerunki „egipskich” piękności są zresztą również towarem obficie reprezentowanym w internetowych sklepach (il. 12). Obowiązek badacza nakazuje przynajmniej rzut oka na strony z treściami pornograficznymi, które napędzają wszak znaczącą część ruchu w internecie.

4 Zapis zgodny z oryginałem.

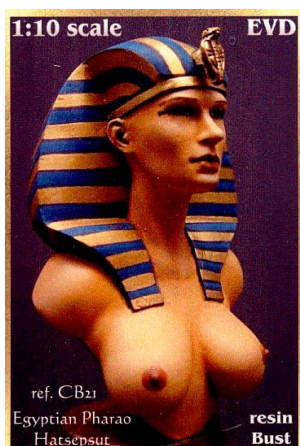


Il. 10

TAK TO SIĘ ROBI! HA kwejk.pl



Il. 11



Il. 12

Wpisanie w wyszukiwarkę Google frazy *Pornhub ancient Egyptian* skutkuje natychmiast wyświetleniem „staroegipskich” treści (np. „Egyptian goddess OWNS you!!!”, 1,8 mln wyświetleń).

Główny pozytywny aspekt obecności starożytnego Egiptu w internecie to podtrzymanie w świadomości społecznej faktu istnienia faraonńskiej cywilizacji jako dawnej, wyjątkowej i oryginalnej kultury. Z drugiej strony jednak, mamy tu chaotyczność, niesystematyczność, przypadkowość i błędność rozprzestrzenianych informacji (idealnie pasuje tu, modne

w sieci, słowo „randomowy”). Panujące w kulturze popularnej trendy i kierunek rozwoju internetu, zwłaszcza w obszarze mediów społecznościowych, nie nastrojają optymistycznie; jesteśmy tu zdecydowanie bliżej egipskiego *izefet* (chaosu) niż *ma’at* (ładu).

BIBLIOGRAFIA

- Claes, W. i Van Keer, E. (2014). Les ressources numériques pour l'égyptologie. *Bibliotheca Orientalis*, 71, 297–306.
- Der Manuelian, P. (2009). Eight years at the Giza Archives Project: past experiences and future plans for the Giza digital archive. *Egyptian & Egyptological Documents, Archives, Libraries*, 1, 149–159.
- Dils, P. i Feder, F. (2013). The Thesaurus Linguae Aegyptiae: review and perspectives. W: S. Polis i J. Winand (red.), *Texts, languages & information technology in Egyptology: selected papers from the meeting of the Computer Working Group of the International Association of Egyptologists (Informatique & Égyptologie), Liège, 6–8 July 2010*. Liège: Presses Universitaires de Liège, 11–23.
- Odler, M. (2018). Egyptologie na Internetu. *Pražské Egyptologické Studii*, XX, 79–91.

Netografia:

- BIFAO (Bulletin de l'Institut français d'archéologie orientale), <https://www.ifao.egnet.net/bifao>.
- Egipska Książka Umartego*, <https://docs7.chomikuj.pl/2639873111,PL,0,0,Egipska-Ksiega-Umarlych.pdf>
- Egyptologist's Electronic Forum (EEF), <http://www.egyptologyforum.org/>
- Egyptology Resources, <https://egypt.fitz.ms/>
- The Giza Archives, <http://gizapyramids.org/>
- Hieroglify egipskie. Czy były mową bogów?*, <https://www.youtube.com/watch?v=Vwit6uhEygE>
- International Association of Egyptologists, <https://www.iae-egyptology.org/>
- Jses, <https://jsesh.qenherkhopeshef.org/>
- Narmer. Starożytny Egipt, historia i chronologia*, <http://www.narmer.pl/>
- Osiris net, <https://osirisnet.net>
- Thesaurus Linguae Aegyptiae, <https://aaew.bbaw.de/tla>
- UCLA Encyclopedia of Egyptology, https://escholarship.org/uc/nelc_uee

Andrzej Ćwiek – egiptolog, absolwent archeologii śródziemnomorskiej na Uniwersytecie Warszawskim, adiunkt na Wydziale Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1993 r. uczestnik prac polskich misji archeologicznych w Egipcie (Tell Atrib, Sakkara, Deir el-Bahari, Szejjch Abd el-Gurna). W latach 2001–2021 kurator Galerii Egipskiej w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

Joanna Dębowska-Ludwin
<http://orcid.org/0000-0001-6904-910X>
Uniwersytet Jagielloński
joanna.debowska-ludwin@uj.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2022.3702.07

Champollion, kamień z Rosetty i refleksja na ich temat na światowych znaczkach pocztowych

STRESZCZENIE

W roku 2022 przypada dwusetna rocznica wielkiego odkrycia, jakim było odczytanie egipskich hieroglifów przez francuskiego badacza Jeana-François Champolliona. Jego propozycja przyniosła głośny odzew wśród współczesnych mu naukowców, ale wzbudziła także żywe zainteresowanie opinii publicznej, już wcześniej ogarniętej falą egiptomanii. I chociaż badacze dyskutowali nad odczytaniem hieroglifów przez kolejne 70 lat, dopóki oficjalnie nie uznano poprawności systemu Champolliona, szerokie grono amatorów z radością powitało nowy rozdział w kontaktach kultury starożytnego Egiptu i nowoczesnego świata. To wyjątkowe zainteresowanie znalazło nieoczekiwany wyraz, kiedy badacz i zabytek zaczęli się pojawiać na nowym wynalazku, jakim był znaczek pocztowy. W tekście przedstawiono postać Champolliona, słynny kamień oraz krótką historię znaczka pocztowego, by następnie zaprezentować zestaw walorów wyemitowanych przez różne państwa świata, co dowodzi ciągle żywego zainteresowania starożytnym Egiptem we współczesnej kulturze masowej.

SŁOWA KLUCZE: egiptologia, egiptomania, kamień z Rosetty, znaczek pocztowy, filatelistyka

ABSTRACT

Champollion, the Rosetta Stone and Their Reflection on the World's Postage Stamps

In 2022, we are celebrating the bicentenary of a great discovery, when a French scholar, Jean-François Champollion, proudly announced his decipherment of Egyptian hieroglyphs. Champollion's proposal echoed loudly in the academic community but also aroused public interest already seized by Egyptomania. And although scholars discussed the decipherment for the following 70 years until it was officially acknowledged, the wide public was happy with a new

Sugerowane cytowanie: Dębowska-Ludwin, J. (2022). Champollion, kamień z Rosetty i refleksja na ich temat na światowych znaczkach pocztowych. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 69–88. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.07.

Nadesłano: 31.03.2022

Zaakceptowano: 26.05.2022

chapter the in cross-cultural contacts between the Ancient Egyptian and modern societies. This special interest found its reflection in a rather unexpected way when Champollion and the Rosetta Stone started to appear on a new invention: postage stamps. This text recalls the figure of the researcher, the famous stone and the invention of the postage stamp to finally discuss a variety of stamps issued by many countries worldwide to demonstrate that even modern people, not related to Egyptological studies, have kept an interest in the Ancient Egyptian culture.

KEYWORDS: Egyptology, Egyptomania, the Rosetta Stone, postage stamp, philately

W roku 2022 przypada dwusetna rocznica wielkiego odkrycia, uznawanego za najważniejszy moment w wyodrębnieniu się egiptologii jako samodzielnej dyscypliny nauki. To właśnie 200 lat temu młody francuski badacz Jean-François Champollion z dumą ogłosił odczytanie egipskich hieroglifów, zamykając tym samym długi i emocjonujący wyścig, który rozpoczął się wraz z odkryciem słynnego kamienia z Rosetty w 1799 r. Co zrozumiałe, propozycja Champolliona odbiła się szerokim echem we współczesnym mu świecie nauki, ale wzbudziła także żywe emocje sporej części społeczeństwa, które mimo że nie prowadziło własnych badań, było już ogarnięte falą fascynacji starożytnym Egiptem znaną jako egiptomania. I chociaż specjaliści oraz ci, którzy za specjalistów tylko się uważali (Majewska, 1974; Śliwa, 1996; 2020), dyskutowali nad odczytaniem hieroglifów jeszcze przez ponad 70 lat, dopóki spór nie został ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść Champolliona, szerokie grono miłośników starożytnego Egiptu z radością powitało otwierający się właśnie nowy rozdział w kontaktach dwóch kultur rozdzielonych poprzez 2000 lat historii. To powszechne zainteresowanie znalazło swoje ujście w dość niespotykanej postaci, gdy Champollion i kamień z Rosetty zaczęli się pojawiać na nowym dziewiętnastowiecznym wynalazku, czyli znaczku pocztowym. Emisje z różnych krajów i terytoriów całego świata poświadczają, że zarówno odkrycie, jak i sam odkrywca na stałe weszli w krąg współczesnej kultury popularnej.

Poniższe rozważania skupiają się wokół trzech głównych punktów, a są nimi Champollion, czyli naukowiec, który jako pierwszy ogłosił rozwikłanie zagadki egipskich hieroglifów, kamień z Rosetty, czyli zabytek, który stał się kluczem do tego odkrycia, oraz znaczek pocztowy – dziewiętnastowieczny wynalazek, który dzięki swej powszechności stał się medium upamiętniania różnorodnych wydarzeń z bieżącej historii świata. Warto więc poświęcić im nieco więcej uwagi, zanim zostaną omówione konkretne przykłady znaczków pocztowych z motywem nawiązującym do wielkiego odkrycia z 1822 r.

Odkrywca

Jean-François Champollion urodził się w 1790 r. w Figeac, we francuskim regionie Midi-Pyrénées. Najwcześniejsze dzieciństwo spędził w domu rodzinnym w otoczeniu ksiązek, które jego ojciec, dawniej właściciel prosperującej księgarni, ukrył na czas szalejącej wtedy rewolucji. Najważniejszą jednak osobą dla edukacji i późniejszej kariery Champolliona był jego starszy brat Jacques-Joseph, podpisujący się Champollion-Figeac dla odróżnienia od młodszego Champolliona *le jeune*, czyli „młodego”. To właśnie Jacques-Joseph był pierwszym nauczycielem, doradcą, opiekunem oraz redaktorem prac swego przedwcześnie zmarłego brata (Robinson, 2016, s. 40–57).

Champollion był wybitnie uzdolnionym lingwistą, historykiem i archeologiem. Licznie zachowane listy (Champollion, 1984; Champollion i Champollion, 2021) są dziś dla nas ilustracją jego pomysłów, pasji, ale też trudnego charakteru: bezpośredniego, dumnego, pewnego siebie, czasami bezczelnego. Champollion studiował wszystkie dostępne mu języki starożytne i orientalne, a jego niezwykły talent objawił się już w wieku sześciu lat, gdy sam nauczył się czytać. W szkole w Grenoble był doskonałym uczniem, jeśli chodziło o historię, geografę i języki, natomiast bardzo słabym z przedmiotów ścisłych. W 1807 r. przeniósł się do Paryża, aby tam kontynuować naukę pod kierunkiem Silvestre’a de Sacy, czołowego orientalisty tych czasów, a później także swego wielkiego adwersarza. Mniej więcej w tym czasie Champollion zrobił pierwsze podejście do rozszyfrowania kamienia z Rosetty, ale utknął na błędnych założeniach wstępnych i porzucił dalsze prace aż do 1814 r.

Od badań nad kamieniem odciągnęła go polityka, kiedy żywo zaangażował się w 100 dni Napoleona, którego przegrana dla Champolliona skończyła się 18-miesięcznym aresztem domowym w Figeac. Był to dla niego trudny czas, pełen nieporozumień rodzinnych, który paradoksalnie dał mu możliwość wytchnienia przed dalszą pracą nad swą *idée fixe*. W okresie pomiędzy 1817 a 1821 r. Champollion powrócił do Grenoble, gdzie problemy finansowe zmusiły go do przyjęcia znienawidzonej przez niego posady nauczyciela, ale udało mu się także poślubić Rosine Blanc, z którą doczekał się jedynej córki Zoraïdy (Meyerson, 2015, s. 170–189).

Niepokorna natura i burzliwa polityka tamtych czasów ponownie zmusiły Champolliona do wielkiej zmiany, kiedy w 1821 r. zdecydował się powrócić do Paryża. Pozbawiony jakichkolwiek przychodów, uzależniony od hojności swego starszego brata, Champollion podjął ostatnią próbę odczytania hieroglifów. Jego metoda polegała na porównaniu inskrypcji z kamienia z Rosetty z innymi dostępnymi zapisami, zwłaszcza zawierającymi imiona obwiedzione kartuszami, czyli wydłużonymi

owalami – zawiązanymi na końcu pętlami sznura, zawierającymi imiona królewskie. Przełom przyszedł już wkrótce. Ogłosił wtedy *Lettre à M. Dacier...* z ułożonym przez siebie alfabetem hieroglificznym (Champollion, 1822), zawierający przełomowy zestaw spostrzeżeń na temat pisma starożytnych Egipcjan, który jednak nie pozwalał jeszcze na swobodne czytanie większości staroegipskich inskrypcji. Wkrótce sprecyzował swoje obserwacje w słynnym *Précis du système...* (Champollion, 1824), gdzie zauważył, że pismo hieroglificzne musi mieć generalny komponent fonetyczny wyrażany przez grupę ok. 20 wartości fonetycznych, każdy reprezentowany przez kilka znaków, oraz setki znaków o funkcji piktograficznej, ideograficznej i determinatywnej. I chociaż jest prawdopodobne, że Champollion mógł się zainspirować artykułem opublikowanym w *Encyklopedii Britannica* przez brytyjskiego badacza, Thomasa Younga (1819), który w latach 1814–1819 także głowił się nad zagadnieniem odczytania hieroglifów, to w swojej późniejszej pracy, prowadzącej do faktycznego złamania starożytnego egipskiego kodu, posługiwał się w pełni oryginalną, autorską metodą.

W poszukiwaniu materiałów porównawczych Champollion wyjechał do Italii, gdzie traktowano go inaczej niż we Francji – był witany jak prawdziwy celebryta. W tokańskim Livorno spotkał Ippolito Roselliniego, swojego ucznia, przyjaciela i towarzysza podróży do Egiptu, którą wspólnie zaplanowali i doprowadzili do skutku w 1828 r. (Champollion, 2019). Podczas 18 miesięcy spędzonych w Egipcie Champollion odwiedził wiele stanowisk od nadmorskiej Aleksandrii po nubijską Wadi Halfa. W każdym historycznym miejscu robił setki notatek, rysunków, planów, kopiował inskrypcje hieroglificzne często z narażeniem zdrowia i ignorując postępujący artretyzm. Jego rysunki (Champollion, 1835–1845) powiększyły katalog oryginalnych egipskich dzieł, bardzo ważny dla dalszych studiów nad językiem i kulturą starożytnego Egiptu, ale też są często unikatową dokumentacją zabytków, które nie dotrwały do naszych czasów.

Champollion został zapamiętany jako odkrywca kodu do egipskich hieroglifów, chociaż nie był ani pierwszym, ani nawet ostatnim badaczem tego tematu. Przyjmuje się bowiem, że względną sprawność filologiczną w czytaniu hieroglifów osiągnięto dopiero mniej więcej w połowie XIX stulecia (zob. np.: Vercoutter, 1992; Thuault, 2022). Niemniej jednak osiągnięcia Champolliona są znacząco większe. Będąc głęboko zainteresowany językiem starożytnych Egipcjan, nawet na łożu śmierci kontynuował prace nad gramatyką i słownikiem, które już pośmiertnie zostały opublikowane przez jego brata (Champollion, 1836; 1841–1843). Biegłość w języku i zainteresowanie kulturą egipską (Champollion, 1823–1825) dały podstawę do stworzenia nowej nauki, jaką jest egiptologia, a kiedy w 1826 r. Champollion został nominowany kuratorem kolekcji

egipskiej w Luwrze, użył osobistych kontaktów, aby sfinalizować sprowadzenie do Paryża wyjątkowej kolekcji Henry'ego Salta. To właśnie pomysły i wiedza Champolliona położyły podwaliny pod jedną z największych światowych kolekcji sztuki egipskiej i w pewnym stopniu ciągle wpływają na nasz współczesny kontakt ze starożytnymi Egipcjanami. Wreszcie, w uznaniu zasług w 1830 r. Champollion został wybrany członkiem prestiżowej Académie des Inscriptions et Belles-Lettres, a w kolejnym roku objął stworzoną dla niego katedrę egiptologii w Collège de France, stając się tym samym pierwszym w historii profesorem egiptologii. Niestety, pogarszający się stan zdrowia pozwolił mu wygłosić zaledwie kilka wykładów, po czym zmarł w Paryżu w 1832 r. prawdopodobnie na udar. Pochowano go na paryskim cmentarzu Père-Lachaise, gdzie do dziś miejsce jego pochówku znaczy kamień nagrobny w kształcie obelisku. Także dwie miejscowości, z którymi był związany za życia – jego rodzinne Figeac i Vif, gdzie często odwiedzał swego brata, otworzyły muzea opowiadające historię obu braci Champollionów, odczytania hieroglifów i innych starożytnych pism. Licznie prowadzone tam lekcje muzealne nieustannie powiększają grono młodych adeptów egiptologii i utrwalają pamięć o genialnym Champollionie i jego odkryciu. Warto też nadmienić, że w Muzeum Champolliona i Pism Świata w Figeac w 2014 r. z okazji regionalnego kongresu filatelistycznego gościła wystawa *L'Histoire Extraordinaire de la Poste* poświęcona historii poczty francuskiej, prezentująca także matryce do druku francuskich znaczków z motywem Champolliona i znajdującej się na tyłach muzeum repliki kamienia z Rosetty (Musées Occitanie, 2014).

Klucz do zagadki

Zabytek znany pod nazwą kamienia z Rosetty zdobi dziś wejście do galerii rzeźby egipskiej w londyńskim British Museum, będąc równocześnie jednym z najlepiej rozpoznawalnych i najczęściej oglądanych obiektów z tej kolekcji (nr katalogowy EA24, szczegółowe opracowanie zabytku zob. Parkinson, 2005). Ta mierząca dziś 112,3 x 75,7 cm oraz 28,4 cm grubości i ważąca ok. 762 kg płyta czarnego granodiorytu powstała w 196 r. p.n.e. dla upamiętnienia i rozpropagowania uwiecznionego na nim dokumentu, tzw. dekretu memfickiego. Ten niezwykle ciekawy dla studiów nad polityczną historią Egiptu ptolemejskiego dokument został zredagowany przez synod kapłanów egipskich obradujących w Memfis, sławiący Ptolemeusza V Epifanesa, panującego w latach 204–180 p.n.e., za doznane dobrodziejstwa i przyznane przywileje (Valbelle i Leclant, 1999). Tekst dekretu zapisano w ptolemejskiej wersji egipskiego języka

neoklasycznego, egipskim demotycznym i grece w trzech pismach: hieroglificznym, demotycznym (czyli uproszczonej, „ludowej” formie hieroglifów) i greckim. Do naszych czasów zachowało się 14 linii tekstu hieroglificznego, 32 demotycznego i 54 greckiego, z czego jedynie partia demotyczna jest w znaczącej części nieuszkodzona. Nie ma absolutnej pewności, który z wariantów językowych dekretu memfickiego powstał jako pierwszy, chociaż drobiazgowa analiza tekstu sugeruje, że podstawą był tekst demotyczny, przetłumaczony na grekę i wreszcie na tekst hieroglificzny (Andrews, 1998, s. 23). Ciekawe, że słynny kamień z Rosetty był tylko jedną z licznych kopii zamieszczonego na nim dokumentu, który (co zostało zawarte w jego ostatnim paragrafie) miał być wystawiony na widok publiczny obok przedstawienia sławionego władcy we wszystkich egipskich świątyniach pierwszej, drugiej i trzeciej klasy (Andrews, 1998, s. 28). Do dzisiaj znamy dwie inne, choć nieco młodsze jego kopie: jedną odkrytą w starożytnym Hermopolis Parva, a drugą wrytą na ścianach świątyni Izidy na File (Andrews, 1998, s. 13).

Sam moment odkrycia kamienia z Rosetty nie został szczegółowo zapamiętany. Wiąże się ze słynną wyprawą Napoleona do Egiptu, która jest jedną z niewielu znanych historii klęsk militarnych, będących jednocześnie ogromnym sukcesem naukowym (Rogacki, 2008; Strathern, 2009). Wiemy, że zabytek został znaleziony w egipskiej miejscowości Raszid, znajdującej się w północnej delcie Nilu, znanej dziś jako ponad stutysięczne miasto portowe Rosetta, podczas budowy francuskiego fortu Julien 15 lub 19 lipca 1799 r. (Solé, 2001, s. 95). Osobą najczęściej łączoną z tym wydarzeniem jest porucznik Pierre Bouchard, który nadzorował prace inżynieryjne w rejonie znaleziska, a którego główną zasługą jest rozpoznanie w wydobytej z ziemi lub wylupanej z rozbieranego starszego muru płycie czarnego kamienia obiektu zasługującego na szczególne zainteresowanie naukowe, a nie zwykłego materiału rozbiórkowego, który miał zostać wmurowany w nowo powstające fortyfikacje. Wkrótce będący przejazdem w Rosetcie inżynier do spraw dróg i mostów oraz członek założonego przez Napoleona w Kairze Instytutu Egipskiego, Michel-Ange Lancret, poinformował o zaskakującym znalezisku Instytut, po czym już 11 sierpnia numer 37 kairskiego *Courier d'Égypte* opublikował na swoich łamach entuzjastyczną notkę na temat kamienia. Także w połowie sierpnia zabytek przewieziono do Kairu, gdzie konsylium złożone z naukowców Napoleona opracowało trzy skuteczne metody kopiowania tekstu inskrypcji (Leclant, 1999, s. 6–7). Nicolas Jacques Conté zastosował technikę chalkografii, gdzie kamień potraktowano jak miedzianą grawerowaną płytkę, botanik Alire Raffeneau-Delile wykonał siarkowy odlew partii greckiej i demotycznej wykorzystany później do publikacji w *Description de l'Égypte*, natomiast drukarz Jean-Joseph Marcel

opracował autografię polegającą na pokryciu kamienia farbą drukarską i odciskaniu inskrypcji na karcie papieru przy pomocy kauczukowego wałka. Uzyskane w ten sposób kopie zostały rozesłane czołowym lingwistom epoki w oczekiwaniu błyskawicznego sukcesu w odczytaniu starożytnych zapisów. Już w momencie rozsyłania kopii naukowcy Napoleona odczytali inskrypcję grecką, więc treść dokumentu była im znana, rozpoznali też poprawnie pierwszą partię tekstu jako hieroglificzną, natomiast część środkowa przez pewien czas pozostawała dla nich zagadką. Pierwotnie myślano nawet, że zastosowano tu alfabet syryjski, dopiero później rozpoznano w niej zapis demotyczny, który w tym czasie określano jako „enchorialny” (Solé, 2001, s. 96).

W efekcie nieudanych francuskich działań wojennych w Egipcie wiosną 1801 r. kamień z Kairu został wywieziony do Aleksandrii, skąd Francuzi planowali wysłać go do Paryża razem z kolekcją różnego rodzaju notatek, rysunków i eksponatów zgromadzonych przez francuskich uczonych podczas ich próby opisanie Egiptu. Cenny zabytek został umieszczony w magazynie wraz z prywatnym majątkiem ówczesnego głównodowodzącego opuszczonej przez Napoleona Armii Wschodu, generała Jacques’a-François de Menou, zabezpieczony i gotowy do dalszej podróży. Tymczasem we wrześniu 1801 r. brytyjski oficer, wtedy w randze pułkownika, Tomkyns Hilgrove Turner, zażądał wydania cennego zabytku. Powoływał się przy tym na artykuł XVI aktu kapitulacji Aleksandrii uzgodnionej pomiędzy wycofującymi się Francuzami a zwycięskimi w tym konflikcie Brytyjczykami, który zakładał oddanie kamienia z Rosetty wraz z kilkoma innymi ważnymi zabytkami do końca sierpnia tego roku. Generał Menou podjął wtedy ostatnią próbę zatrzymania zabytku, twierdząc, że jest on jego osobistą własnością, jednak ostatecznie w dość niejasnych okolicznościach doszło do przekazania kamienia Brytyjczykom, po czym na pokładzie przejętej od Francuzów fregaty *L’Égyptienne*, dumnie eskortowany przez pułkownika Turnera, kamień dotarł do Portsmouth już w lutym 1802 r. Najpierw obiekt przewieziono do siedziby londyńskiego Towarzystwa Antykwarycznego, gdzie wykonano pierwszy, gipsowy tym razem, odlew inskrypcji hieroglificznej, po czym jeszcze z końcem tego samego roku król Jerzy III podarował zabytek British Museum, które od razu udostępniło go zwiedzającym (Andrews, 1998, s. 10–12). W ten oto sposób kamień z Rosetty zakończył swoje podróże, choć możliwe, że w nieodległej przyszłości uda się w drogę powrotną do Egiptu. Kwestię zwrotu zabytku w 2003 r. wywołał Zahi Hawass, najbardziej znany egipski egiptolog, a w tym czasie sekretarz generalny Najwyższej Rady Starożytności przy Ministerstwie Kultury w Egipcie, który określił kamień „ikoną egipskiej tożsamości” (Edwards i Milner, 2003).

Kamień z Rosetty nie przestaje inspirować, na stałe wszedł do języka potocznego jako symbol udanego rozwiązania niezwykle skomplikowanej zagadki, klucza do szyfru. Stąd też znana platforma językowa do zdalnej nauki nosi jego imię, także w naukach biomedycznych można trafić na zaskakująco częste analogie do kamienia w kontekście na przykład pewnych rodzajów współzależnych od siebie białek (np. Veitia, 2002), działania ludzkiego mózgu (np. Triulzi, 2021) czy metody analizy aminokwasów (Date, 2008). Sam zabytek natomiast obok sprawowania funkcji gwiazdy British Museum i licznych publikacji naukowych na jego temat jest ciągle obiektem badań, a jedną z nowszych ich odsłon jest projekt naukowy *The Rosetta Stone online* prowadzony we współpracy z Excellence Cluster Topoi i Uniwersytetem Humbolta, prezentujący swoje osiągnięcia w formie platformy internetowej.

Znaczek pocztowy

Można zaryzykować stwierdzenie, że ludzie zaczęli pisać listy niemal równocześnie z wynalezieniem pisma, czego dowodem są ceramiczne kule zamykające liczmany, które w 4. tys. p.n.e. w Mezopotamii były używane jako rodzaj listów przewozowych dołączanych do transportów handlowych (Schmandt-Besserat, 2007, s. 39–50). Zanim jednak poczta zaczęła dostarczać przesyłki w formie, do której jesteśmy dziś przyzwyczajeni, minęło kilka burzliwych tysiącleci. We współczesnym świecie najbardziej charakterystycznym elementem listu jest znaczek pocztowy, który powstał jako praktyczna odpowiedź na poważny problem z opłaceniem przesyłek. Dostarczanie poczty było dość kosztowne, a zwyczajowo opłatę za przesyłkę uiszczal adresat dopiero po jej dostarczeniu. Nie należy się więc dziwić, że wiele z nich wracało do nadawcy, całą drogę pokonując za darmo, stąd też powstał pomysł odwrócenia tej sytuacji i pobierania stałej opłaty na samym początku wysyłki. Najwcześniejsza historia znaczka pocztowego to rozciągnięty w czasie eksperyment pocztowy z pierwszą próbą wprowadzenia systemu przedpłaty już w siedemnastowiecznej Francji (Lawrence, 1997). Następnie eksperyment kontynuowano, stosując specjalne stemple (Hiszpania w XVIII w.), czarne pióra przyczepiane do listu stemplowanym czerwonym woskiem (Szwecja w 1804 r.), ostemplowany papier pocztowy (Sardynia w 1818 r.) czy wczesny prototyp znaczka naklejanego wprowadzony w Grecji w 1831 r., którego znaczenie jednak najprawdopodobniej nie było ograniczone tylko do funkcji pocztowej. Historia wymyślenia znaczka pocztowego i pierwszego wprowadzenia go w powszechny obieg kończy się brytyjską reformą pocztową kojarzoną z sir Rowlandem Hillem, angielskim nauczycielem

i wynalazcą, oraz słynnym *Penny Black* (Harford, 2019). Był to pierwszy znaczek naklejany stosowany w publicznym systemie pocztowym, wydany 1 maja 1840 r. jako rodzaj papieru wartościowego gwarantowanego przez państwo i noszący wizerunek panującej wtedy królowej Wiktorii. Wynalazek szybko rozprzestrzenił się w innych krajach Europy i wkrótce też całego świata, a zasada jego działania do dziś pozostaje ta sama.

Pierwsze znaczki pocztowe były proste – przedstawiały wizerunki rządzących bądź ozdobne inskrypcje, jednak dość szybko dostrzeżono w nich potencjał dekoracyjny. Jednym z najwcześniejszych znaczków z przedstawieniem figuralnym jest egipski walor wydany w 1867 r. jako druga emisja tego kraju, a przedstawiający Wielkiego Sfinksa, piramidę Cheopsa oraz kolumnę Pompejusza i obelisk w różnych monochromatycznych wersjach kolorystycznych (Mi 8–13, data emisji 01.08.1867, żąbkowanie 15 x 12½, druk metodą litografii). Wraz z mnożącymi się na całym świecie emisjami wzbudziło się zainteresowanie zbieraniem i badaniem znaczków pocztowych, zwane filatelistyką (Goszczyński, 1990). Jedną z jej dziedzin jest filatelistyka tematyczna zajmująca się tworzeniem zbiorów ilustrujących wybrany motyw (jak w tym przypadku temat odczytania hieroglifów), która oficjalnie została wyodrębniona w 1950 r. wraz z powstaniem Międzynarodowej Federacji Filatelistyki Konstruktywnej, czyli FIPCO (Kurczyński, 1992). Po okresie zmniejszonego zainteresowania tym hobby zawiązujące się licznie fora internetowe i często nieformalne międzynarodowe spotkania organizowane w przestrzeni wirtualnej wskazują na stopniowe odrodzenie światowej, powszechnej filatelistyki. To ponowne zainteresowanie kolekcjonowaniem znaczków pocztowych dobrze podkreślają działania wielu niewielkich lub niezamożnych krajów, jak np. Burkina Faso, Tuwalu czy Burundi, które deklarują zyski ze sprzedaży walorów filatelistycznych jako znaczącą część swoich przychodów (Slemrod, 2008).

Jak każda dziedzina specjalistyczna, także filatelistyka na przestrzeni dziejów swojego istnienia wypracowała typową dla siebie terminologię, zastosowaną także w tym tekście (definicje za Hampel, 1993). Często pojawia się „walor”, który dla filatelistów oznacza przedmiot zbieractwa (wchodzący w zakres filatelistyki), jakim najczęściej są znaczki pocztowe, ale także stemple, koperty okolicznościowe i wiele innych przedmiotów związanych z obiegiem pocztowym. „Emisja” to natomiast jednostka obejmująca jeden lub więcej znaczków pocztowych składająca się na jedno przedsięwzięcie edytorskie; „seria” to dwa lub więcej znaczków najczęściej o różnych nominałach, ale wspólnej szacie graficznej, motywie, celu wydania, wprowadzona w obieg jednym zarządzeniem władzy pocztowej; „blok” to jeden znaczek bądź seria wydana na wspólnym blankiecie otoczonym marginesami, często z dodatkowymi motywami dekoracyjnymi; „karnet” to pamiątkowy walor filatelistyczny, często drukowany

w formie zeszytka znaczkowego z ozdobną okładką; oraz „ząbkowanie”, czyli cecha brzegów znaczka powstała w wyniku rozerwania perforowanego arkusza, na którym zbiorczo drukowany jest zestaw wielu walorów.

Dla usprawnienia identyfikacji znaczków, ich wyceniania i wymiany/handlu nimi opracowane zostały specjalistyczne katalogi, z których najpopularniejsze są te corocznie wydawane przez Fischera (Katalog Polskich Znaków Pocztowych), Michela (MICHEL-Briefmarken-Katalog) i Scotta (Scott Publishing Company). Ze względu na obszerność, która obejmuje znaczącą większość światowych emisji (choć zaden ze światowych katalogów nie obejmuje wszystkich walorów), przy identyfikacji znaczków w poniższym omówieniu posłużono się niemieckim katalogiem Michela. D cech charakterystycznych służących do opisu znaczków pocztowych należą także data emisji, typ zastosowanej techniki druku, jak również ząbkowanie.

Każdy zbieracz tematyk ma własny sposób uzyskiwania materiału filatelistycznego (Kurczyński, 1992, s. 40). Poszczególne walory włączane do kolekcji wyszukuje się, wertując katalogi ogólne i specjalistyczne, czasopisma fachowe, foldery z wystaw, a współcześnie także blogi tematyczne i fora internetowe. W takich poszukiwaniach niezwykle ważna jest wiedza przedmiotowa kolekcjonera, która pozwala właściwie rozpoznać poszukiwany motyw spośród tysięcy corocznie pojawiających się emisji. Do najważniejszych źródeł pozyskiwania materiału należą natomiast specjalistyczne sklepy filatelistyczne, bezpośrednia wymiana z filatelistami o podobnych zainteresowaniach oraz aukcje internetowe, co w zasadniczej części odbywa się przy udziale współczesnej poczty. Znaczki z omawianym motywem nie należą do rzadkich, jednak większość z nich jest dość trudno dostępna, co podnosi ich wartość kolekcjonerską (choć nie finansową), zwłaszcza jako kompletnej kolekcji. Wiele z prezentowanych poniżej walorów z pewnością znajduje się w szerszych tematycznie kolekcjach, poświęconych starożytnemu Egiptowi, a ten motyw należy już do jednego z częściej wybieranych przez filatelistów tematyków.

Znaczki pocztowe utrwalające wizerunek Champolliona i kamienia z Rosetty

Kolekcja znaczków pocztowych, na których można znaleźć podobiznę wielkiego odkrywcy lub charakterystyczny kształt kamienia z Rosetty, nie jest ogromna, ale na pewno interesująca. Zgodnie z wiedzą autora, poniżej przedstawione walory to komplet światowych znaczków pocztowych zawierających odniesienia do omawianego tematu, z wyjątkiem

jednego karnetu okolicznościowego wydanego w 2021 r. we Francji, do którego nie udało się dotrzeć. Najczęściej znaczki przedstawiają Champolliona, wykorzystując najlepiej znany jego portret pędzla Leona Cognieta, który powstał w 1831 r. i należy dziś do Luwru. Drugim najpopularniejszym elementem jest sam kamień z Rosetty, co świadczy o tym, że wizerunki odkrywcy i zabytku wzajemnie się uzupełniają i współwystępują we współczesnej kulturze powszechnej. Różne są pomysły na zestawianie tych motywów, różne także powody sięgania po nie, zadziwiający jest natomiast rozstrzał geograficzny miejsc emisji.

Modelowym przykładem jest walor wyemitowany przez pocztę francuską z okazji 150. rocznicy odkrycia Champolliona (Mi 1811, data emisji 14.10.1972, żąbkowanie 13, druk wklęsły, il. 1). Przedstawia on wizerunek badacza wzorowany na obrazie Cognieta oraz zdanie: „Ton édifice est durable comme le ciel” przetłumaczone na hieroglify i grekę, umieszczone na tle wykorzystującym fragmenty kamienia z Rosetty. Całość jest utrzymana w odcieniach sepii i niebieskiego.

W tym samym roku także Egipt upamiętnił odczytanie hieroglifów na swoim znaczku (Mi 1108, data emisji 16.10.1972, żąbkowanie 11½, druk techniką fotografii, il. 2). Walor przedstawia Champolliona tak, jak uwiecznia go jego popiersie do dziś stojące przy wejściu do pałacu Munira, gdzie mieści się kairski Institut Français d'Archéologie Orientale (IFAO). Obok badacza umieszczono kamień z Rosetty, wszystko na tle serii hieroglificznych kartuszy zaczerpniętych z *Précis du système*. Kolorystyka została utrzymana w szerokiej gamie szarości.

Poczta egipska powtórzyła poprzedni pomysł w nieco innej realizacji z okazji dwusetnej rocznicy odkrycia kamienia z Rosetty (Mi 1467, data emisji 16.10.1999, żąbkowanie 13¼ x 12¾, druk offsetowy, il. 3). Tym razem na znaczku dominuje kamień, natomiast wizerunek Champolliona według tego samego popiersia jak poprzednio umieszczony został w górnym lewym rogu, podczas gdy tło stanowi fragment dłuższej inskrypcji hieroglificznej. Główne elementy kompozycji wykonano w kolorze szarym, tło w odcieniach żółtego.

Tę samą okazję upamiętnia seria czterech identycznych znaczków pochodzących z Sultanatu Górnej Jafy (brak szczegółów, emisja lokalna, czyli niesłużąca do obiegu międzynarodowego, il. 4), choć w momencie emisji w 1999 r. Sultanat nie był już samodzielnym państwem, znajdując się w granicach administracyjnych Jemenu. Przedstawiono tu popiersie Champolliona wzorowane na obiekcie z IFAO umieszczone na tle wyjątku z *Księgi wychodzenia za dnia* skryby Aniego z postacią siedzącego na tronie Ozyrysa w towarzystwie bogini Maat. Papirus ukazano w ciepłych barwach zdominowanych przez żółć, Champolliona w odcieniach zielonego, niebieskiego i fioleto, całość natomiast została obwiedziona zieloną ramką.

II. 1



II. 2



II. 3



II. 4



II. 5



II. 6



II. 7



II. 8



II. 9



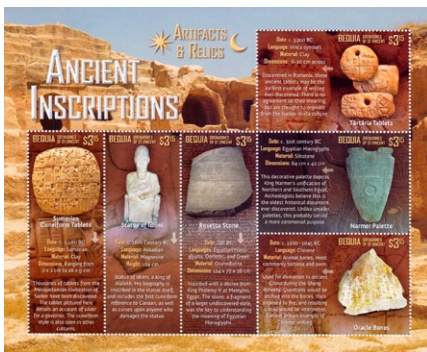
II. 10



II. 12



II. 11



II. 14

II. 13



Widać tu ciekawe potraktowanie tematu, jednak rozdzielczość wydruku jest bardzo niska, co znacznie obniża efekt estetyczny waloru.

Ze znanych już elementów korzysta znaczek wydany przez pocztę Republiki Środkowoafrykańskiej (Mi 2894, data emisji 15.05.2002, ząbkowanie 13¼, druk wielokolorowy grawerowany, il. 5). Tym razem obok podobizny Champolliona według Cognieta widać kamień z Rosetty, a w tle piramidy w Gizie. Sam znaczek jest częścią bloku, gdzie na marginesie umieszczono także ciąg znaków hieroglificznych na papirusie, przedstawienie boga Ra siedzącego na tronie, dziewiętnastowieczny przerys dekoracji grobowej typowej dla okresu Nowego Państwa i kolejny portret Champolliona, tym razem z czasów jego wyprawy do Egiptu, wykonany przez Giuseppe Angelelliego. Całość zamyka przedstawienie sondy kosmicznej Rosetta, będącej kolejnym nawiązaniem do słynnego kamienia.

Dwusetna rocznica urodzin Champolliona została uwieczniona na znaczku wydanym przez Monako (Mi 1977, data emisji 04.09.1990, ząbkowanie 13 x 12¾, druk wklęsły, il. 6). Także i tym razem wykorzystano wizerunek Champolliona według Cognieta, jednak wzbogacony o liczne dodatkowe elementy. Lewa część znaczka utrzymana jest w kolorze jasnoniebieskim i przedstawia zaczerpniętą ze sztuki starożytnego Egiptu siedzącą postać kobiecą odzianą w skórę lamparta oraz kilka znaków hieroglificznych. Prawa strona natomiast jest w kolorze sepilii i przedstawia dwa rejestry złożone z hieroglifów i trzeci, dolny, gdzie wyobrazono Wielkiego Sfinksa z Gizy oraz grupę piramid w różnych kształtach.

Wizerunek Champolliona, ponownie wzorowany na portrecie pędzla Cognieta, znaleźć można również na serii znaczków wydanej przez Republikę Gwinei pod nazwą „Les pyramides d’Egypte”. Wspomniana seria została wydana jako duży blok z sześcioma znaczkami oraz trzy małe bloczki przedstawiające Kleopatę, Napoleona i Champolliona. Blok na tle żółto-czerwonym z motywem zwiniętego, nieokreślonego materiału pisarskiego przedstawia inspirowaną sztuką starożytnego Egiptu postać boga Anubisa oraz ujęte w trójkątach: maskę Tutanchamona, posąg Ramzesa II w błękitnej koronie i twarz kolosa Echnatona. Poniżej trójkątów umieszczono właściwe znaczki w trzech typach po dwa, wszystkie z tłem w piaskowym kolorze. Przedstawiono na nich wielkie piramidy z Gizy po jednej w towarzystwie historycznych postaci: Elizabeth Taylor w roli Kleopatry na tle Wielkiego Sfinksa i piramidy Chefrena, Champolliona na tle piramidy Cheopsa (Mi 4786, data emisji 05.11.2007, ząbkowanie 13, druk offsetowy, il. 7) i Napoleona na tle piramidy Mykerinosa. Na jednym z bloczków natomiast na tle w kolorze pomarańczowym z niebiesko-brązową obwódką znajduje się przedstawienie kolejnego posągu Ramzesa II, krajobraz typowy dla doliny Nilu w Górnym Egipcie oraz utrzymane w różowej kolorystyce zdjęcie przedstawiające Howarda Cartera w trakcie

ogłędzin sarkofagu Tutanchamona. Na znaczku o słonecznie żółtym kolorze tła ukazano ponownie tę samą postać Champolliona, choć tym razem za nią w okienku w kształcie piramidy widać Wielkiego Sfinksa i dopiero w oddali piramidę Cheopsa (Mi 4789, data emisji 05.11.2007, ząbkowanie $13\frac{1}{4}$ z jednym otworem owalnym, druk offsetowy, il. 8).

Z 1999 r. pochodzi następny francuski znaczek wydany w hołdzie Champollionowi (Mi 3396, data emisji 26.07.1999, ząbkowanie $13\frac{1}{2}$, druk metodą fotografii, il. 9). Walor przedstawia dziedziniec Muzeum Champolliona i Pism Świata w Figeac, gdzie dominującym elementem jest ogromna kopia kamienia z Rosetty wykonana przez amerykańskiego artystę Josepha Kosutha. Mamy więc tu do czynienia z nawiązaniem do badacza i obiektu jego zainteresowania, jednak żadne z nich nie zostało bezpośrednio zaprezentowane. Zastosowana kolorystyka nawiązuje do realnych barw, ściany budynków przedstawiono więc w odcieniach żółci, kamień natomiast w kolorze grafitowym.

Sam kamień z Rosetty jest tematem waloru wydanego w Egipcie w książeczce zatytułowanej *Discover the Treasures of Egypt in stamps* (Mi 2179, data emisji 22.01.2004, ząbkowanie $13\frac{1}{2}$, druk offsetowy tłoczony termograficznie, il. 10). Znaczek przedstawia fotografię kamienia w naturalnym kolorze na żółtym tle ozdobionym cieniem inskrypcji hieroglificznej. Co ciekawe, spośród obiektów ujętych we wspomnianej książeczce są zarówno sztandarowe zabytki sztuki egipskiej znajdujące się obecnie w Egipcie, ale także i takie, o których zwrot Egipt zabiega.

Wraz z innymi zabytkami starożytnych pism jak sumeryjskie tabliczki z pismem klinowym, posąg Idrimiego z Alalah, tabliczki Tǎrtǎria, chińskie kości wróżebne czy paleta Narmera, kamień z Rosetty został przedstawiony na znaczku należącym do serii *Ancient Inscriptions* wydanej przez pocztę Bequii (Mi 1030, data emisji 2015, ząbkowanie $13\frac{1}{4}$, druk offsetowy, il. 11), która jest drugą co do wielkości wyspą państwa Saint Vincent i Grenadyny. Wspomniana seria tworzy blok, którego tło stanowi zdjęcie niezidentyfikowanej, kutej w skale starożytnej struktury. W centralnej partii bloku znajduje się walor ze słynnym egipskim kamieniem. Przedstawia on fotografię steli oraz angielskojęzyczny opis zabytku z datą jego wykonania, materiałem, wymiarami, rodzajami inskrypcji oraz krótkim opisem jej znaczenia. Kamień przedstawiony jest w naturalnym czarnym kolorze na brązowym tle z transparentnym zbliżeniem na oryginalną inskrypcję.

Kamień z Rosetty został też użyty jako główny motyw zaprezentowany na japońskim znaczku (Mi 1990, data emisji 07.09.1990, ząbkowanie $12\frac{3}{4} \times 13$, druk techniką fotografii, il. 12), który wyemitowano z okazji ogłoszonego przez UNESCO na rok 1990 Międzynarodowego Roku Alfabetyzacji. Walor przedstawia artystyczną interpretację umieszczonego na pustym, białym tle kształtu kamienia, gdzie poszczególne

partie zapisu z oryginalnego zabytku zostały zaznaczone różnymi barwami: czerwoną, niebieską i zieloną. W ten zarys został wkomponowany przedstawiony w kolorze srebrnym japoński znak „ji”, używany m.in. do zapisu pojęć typu: „znak pisarski” czy „pismo odręczne”. W ten nietypowy sposób połączono więc dwie odległe tradycje kulturowe, propagując ideę akcji zainicjowanej przez UNESCO.

Przetworzoną wersję kamienia z Rosetty przedstawia także znaczek z Gambii wydany z okazji międzynarodowej wystawy filatelistycznej w Londynie w 1990 r. w serii przedstawiającej najważniejsze atrakcje miasta (Mi 1057, data emisji 19.06.1990, ząbkowanie 13³/₄, druk offsetowy, il. 13). W tym przypadku do zaprezentowania zabytku wykorzystano konwencję animowanego filmu rysunkowego, stąd też kamień jest jasnoszary, a inskrypcje to jedynie nieczytelne kreski, niemniej najbardziej nietypowym elementem kompozycji jest postać oglądająca zabytek. Widzem jest bowiem ubrany w szary cylinder, czerwony kaftan i beżowe sztylpy disnejowski Kaczor Donald, który ogląda kamień przez dużą, ręczną lupę. Scenę umieszczono na błękitno-zielonym tle.

Na zakończenie warto przytoczyć przykład emisji z Republiki Gwinei, gdzie wspomniano nazwisko Jacques’a-Josepha Champolliona. Na bloku (Mi 8942-8944KB, data emisji 02.12.2011, druk offsetowy, il. 14) wykorzystano zaskakujące połączenie motywów egipskich i egiptyzujących: postać Yula Brynnera odtwarzającego Ramzesa II w filmie *Dziesięć przykazań* z 1956 r., widok posągu Ramzesa II z fragmentem Wielkiej Kolumnady ze świątyni w Luksorze oraz hotel i kasyno Luxor z Las Vegas wraz z siedzącą przed nim repliką Wielkiego Sfinksa, wszystko w kolorystyce żółtej, czerwonej i brązowej. Umieszczone centralnie trzy znaczki także nie prezentują typowych elementów, ponieważ widać na nich złotą trumnę Tutanchamona w towarzystwie jego cyfrowo zrekonstruowanej twarzy, podpisaną właśnie jako Jacques-Joseph postać, ale wyraźnie nawiązującą do wizerunku Champolliona *le jeune* obok fragmentu inskrybowanego hieroglificznie zabytku i na tle feluki oraz typowo nubijskiego krajobrazu, i wreszcie kolejną ze złotych trumien Tutanchamona obok, zrekonstruowanej na podstawie słynnej głowy, twarzy Nefertiti. Przedstawione elementy zostały więc dowolnie dobrane, na pewno bez jakiegokolwiek fachowej wiedzy na temat starożytnego Egiptu.

Podsumowanie

Powyższy przegląd znaczków pocztowych, poprzez powtarzające się motywy Champolliona i kamienia z Rosetty nawiązujących do odczytania egipskich hieroglifów, dowodzi ciągle powracającego popularnego

zainteresowania tym tematem. Sięgano po niego głównie z okazji różnych rocznic, jak np. dwustulecie urodzin Champolliona czy odkrycia kamienia z Rosetty, ale jest też spora grupa walorów, które wyemitowano w celu zaspokojenia międzynarodowego popytu na znaczki z motywem egipskim, czyli z powodów czysto zarobkowych. Większość zaprezentowanych walorów bazuje na wykorzystaniu wizerunków faktycznie istniejących zabytków, spośród których zdecydowanie dominuje charakterystyczny i dzięki temu łatwo rozpoznawalny kamień z Rosetty. Często słynna stela pojawia się wspólnie z sylwetką badacza, który rozwiązał jej zagadkę, a którego nazwisko najbliższej kojarzy się z badaniem egipskich hieroglifów. Te bazowe motywy są traktowane w różnorodny sposób, znajdujemy bowiem przedstawiające je fotografie, rysunki, a nawet ich kreskówkowe czy artystyczne wersje. Zdarza się jednak, że podstawowy zakres wykorzystywanych elementów jest rozszerzany o takie, które pojawiają się w tym kontekście rzadziej lub wręcz wyjątkowo, a najlepszym przykładem takiego podejścia jest sięgnięcie po wizerunek kasyna z Las Vegas. Jasne się więc staje, że zaspokajanie popularnego zainteresowania starożytnym Egiptem opiera się przede wszystkim na sile przekazu wizualnego, jest ukierunkowane na najczystsza postać egiptomanii, oderwaną od fachowej wiedzy.

Interesującą kwestią jest także pochodzenie omówionych znaczków. Dumna ze swego genialnego syna Francja jest domyślną wręcz lokalizacją dla takich emisji i z dwoma odmiennymi przykładami wydanymi z okazji związanych z Champollionem, jego odkryciem i kamieniem zdecydowanie nie zawodzi oczekiwań. Podobnie Egipt z wielokrotnie podkreślanym przez ten kraj związkiem ze starożytnym dziedzictwem kulturowym swojej ziemi aż trzykrotnie sięgnął po wizerunek badacza i kamienia, mimo że żaden z nich formalnie nie jest egipską własnością. Z powodu przynależności kamienia z Rosetty do British Museum można by się jednak spodziewać także śladu obecności tego obiektu na znaczkach brytyjskich. Tymczasem o ile można zrozumieć, że konflikt pomiędzy Champollionem a Youngiem do dziś eliminuje Francuza ze znaczków wydawanych w tym kraju, to nieobecność klejnotu kolekcji najważniejszego brytyjskiego muzeum jest już co najmniej zastanawiająca.

Pozostałe przykłady pochodzą ze zdecydowanie mniej oczekiwanych lokalizacji rozciągających się od Karaibów do Japonii, ze szczególnie silną reprezentacją krajów afrykańskich (Gambia, Gwinea, Republika Środkowoafrykańska). Pośród nich emisje z zamożnych państw jak Monako i Japonia można zdecydowanie potraktować jako rodzaj trybutu dla wielkiego odkrywcy i jego dzieła. Przykład z Górnej Jafy wydaje się lokalną ciekawostką, ewenementem o zaledwie lokalnym zasięgu, niskim nakładzie i równie niskiej jakości, podczas gdy pozostałe emisje

afrykańskie i najmłodsza spośród nich karaibska to efekt ciągle aktualnej ogólnoświatowej egiptomanii, którą wykorzystano do zwiększenia przychodów państwowych. Jakkolwiek by tego nie interpretować, znaczki pocztowe wydawane w tak różnych miejscach na świecie dowodzą ciągle żywego popularnego zainteresowania kulturą, sztuką i badaczami zgłębiającymi zagadki starożytnego Egiptu.

BIBLIOGRAFIA

- Andrews, C. (1998). *The Rosetta Stone*. London: British Museum Press.
- Champollion, J.-F. (1822). *Lettre à M. Dacier, relative à l'alphabet des hieroglyphs phonétiques*. Paris: Firmin Didot.
- Champollion, J.-F. (1823–1825). *Panthéon égyptien: Collection des personages mythologiques de l'ancienne Égypte*. Paris: Firmin Didot.
- Champollion, J.-F. (1824). *Précis du système hiéroglyphique des anciens Égyptiens*. Paris: Treuttel & Würtz.
- Champollion, J.-F. (1835–1845). *Monuments de l'Égypte et de la Nubie d'après les dessins exécutés sur les lieux sous la direction de Champollion le jeune et les descriptions autographes qu'il a laissées*, red. J.-J. Champollion-Figeac, vols. 1–4. Paris: Firmin Didot.
- Champollion, J.-F. (1836). *Grammaire égyptienne, ou Principes généraux de la langue sacrée égyptienne appliquée à la représentation de la langue parlée*, red. J.-J. Champollion-Figeac. Paris: Firmin Didot.
- Champollion, J.-F. (1841–1843). *Dictionnaire égyptien en écriture hiéroglyphique*, red. J.-J. Champollion-Figeac. Paris: Firmin Didot.
- Champollion, J.-F. (1984). *Lettres à son frère 1804–1818. Présentée par Pierre Vaillant*. Paris: L'Asiatèque.
- Champollion, J.-F. (2019). *My journey to Egypt*. London: Gibson Square.
- Champollion, J.-F. i Champollion, J.-J. (2021). *L'Aventure du déchiffrement des hieroglyphs; correspondance (correspondance choisie et annotée par Karine Madrigal)*. Paris: Belles Lettres.
- Date, S.V. (2008). The Rosetta Stone Method. W: J.M. Keith (red.), *Bioinformatics. Methods in Molecular Biology™*, vol. 453. Humana Press. DOI: 10.1007/978-1-60327-429-6_7
- Edwards, C. i Milner, C. (2003). Egypt demands return of the Rosetta Stone. *The Telegraph* (20.07.2003). Pozyskano z: <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/egypt/1436606/Egypt-demands-return-of-the-Rosetta-Stone.html> (dostęp: 30.03.2022).
- Goszczyński, W. (1990). *Filatelistyka współczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Libra.
- Hampel, T. (red.) (1993). *Encyklopedia filatelistyki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Harford, T. (2019). *The Penny Post revolutionary who transformed how we send letters*. Pozyskano z: <https://www.bbc.com/news/business-48844278> (dostęp: 30.03.2022).
- Kurczyński, A. (1992). *Filatelistyka tematyczna*. Warszawa: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności.
- Lawrence, K. (1997). *Before the Penny Black (First Series)*. Pozyskano z: <https://norbyhus.dk/btpb.html> (dostęp: 30.03.2022)
- Leclant, J. (1999). Allocution d'ouverture. W: D. Valbelle i J. Leclant (red.), *Le Decret de Memphis*. Paris: De Boccard, 5–9.
- Majewska, A. (1974). Życie i działalność naukowa Jean François Champolliona. *Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie*, nr XVIII, 395–400.
- Meyerson, D. (2015). *Tajemnica hieroglifów. Champollion, Napoleon i odczytanie Kamienia z Rosetty*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Musées Occitanie (2014). *Exposition: L'Histoire Extraordinaire de la Poste*. Pozyskano z: <https://musees-occitanie.fr/lhistoire-extraordinaire-de-la-poste> (dostęp: 23.05.2022).
- Parkinson, R. (2005). *The Rosetta Stone*. London: British Museum Press.
- Robinson, A. (2016). *Szyfr Egiptu. Jean-François Champollion i hieroglify*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Rogacki, T. (2008). *Ekspedycja egipska 1798–1801*. Zabrze: Inforteditons.
- Schmandt-Besserat, D. (2007). *Jak powstało pismo*. Warszawa: Wydawnictwo Agade.
- Slemrod, J. (2008). Why is Elvis on Burkina Faso Postage Stamps? Cross-Country Evidence on the Commercialization of State Sovereignty. *Journal of Empirical Legal Studies* 5(4), 683–712.
- Solé, R. (2001). *Uczeni Bonapartego*. Warszawa: Dialog.
- Strathern, P. (2009). *Napoleon w Egipcie. „Największa sława”*. Poznań: Rebis.
- Śliwa, J. (1996). „Ostatni Czwartak” contra Champollion. J. Ręczyńskiego próba „odczytania” kamienia z Rosetty. W: M. Salamon i Z. Kapera (red.), *Studia Classica et Byzantina Alexandro Krawczuk Oblata*. Kraków: Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 225–236.
- Śliwa, J. (2020). Józef Sękowski's Journey to Egypt and Nubia, 1821. W: K. Myśliwiec i A. Ryś (red.), *Crossing time and space: to commemorate Hanna Szymańska*. Warszawa: IKŚiO PAN; Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 181–188.
- Thuault, S. (2022). *Le déchiffrement des hiéroglyphes. Une aventure millénaire*. Paris: LHarmattan.
- Triulzi, F. (2021). Radiomics analysis of MR neonatal brain: will it be the Rosetta stone for predicting the poor psychomotor outcome in preterm newborns? *European Radiology Journal* 31, 6145–6146. DOI: 10.1007/s00330-021-07973-z
- Valbelle, D. i Leclant, J. (red.) (1999). *Le Decret de Memphis*. Paris: De Boccard.

- Veitia, R.A. (2002). Rosetta Stone proteins: “chance and necessity”? *Genome Biology* 3, interactions1001.1. DOI: 10.1186/gb-2002-3-2-interactions1001
- Vercoutter, J. (1992). La déchiffrement des hiéroglyphes égyptiens (1680–1840). W: U. Luft (red.), *The Intellectual Heritage of Egypt: Studies Presented to László Kákosy by Friends and Colleagues on the Occasion of His 60. Birthday*, Studia Aegyptiaca XIV. Budapest: La chaired’ Egyptologie, 579–586.
- Young, T. (1819). Egypt. W: *Encyclopædia Britannica*, supplement, vol. 4, part 1. Edinburgh: Chambers, 86–197.

Joanna Dębowska-Ludwin – specjalizuje się w tematyce związanej z egipskim obrządkiem pogrzebowym w okresie pre- i wczesnodynastycznym. Wieloletni członek Polskiej Ekspedycji Archeologicznej do Wschodniej Deltę Nilu, w ramach której nadzoruje prace na cmentarzysku w Tell el-Farcha. Autorka ok. 50 prac naukowych z zakresu archeologii Egiptu i Lewantu. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół kwestii związanych z wczesnym egipskim obrządkiem pogrzebowym, rozwojem architektury ceglanej i wczesnymi kontaktami egipsko-lewentyńskimi, a także percepcją starożytnej kultury Bliskiego Wschodu we współczesności i dydaktyką archeologii.

Mikołaj Sokołowski
<http://orcid.org/0000-0003-4988-0224>
Akademia Ignatianum w Krakowie
mikotinho@vp.pl
DOI: 10.35765/pk.2022.3702.08

Polityka konkurencji Unii Europejskiej w kontekście współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi

STRESZCZENIE

Polityka konkurencji Unii Europejskiej stanowi jeden z najważniejszych elementów funkcjonowania całej Wspólnoty Europejskiej (WE), ponieważ jej zagadnienia oscylują wokół wspólnego rynku. Aspekt gospodarczy jest zasadniczy, żeby zrozumieć działania podejmowane wokół założenia Wspólnot Europejskich (Europejska Wspólnota Gospodarcza z 1957 r.). Początkowo WE miała charakter w dominującej części gospodarczy, dopiero po wejściu w życie traktatu z Maastricht w 1993 r. Unia Europejska przeorientowała się na wspólnotę polityczną. W niniejszej pracy zostanie zestawiony wpływ siły gospodarczej Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych na światowe związki gospodarcze, ze szczególnym wyjaśnieniem specyfiki prowadzenia polityki handlowej przez UE i USA, a także sposobu, w jaki oddziałuje ona na wzajemne relacje handlowe. Następnie omówiona będzie polityka konkurencji Unii Europejskiej oraz jej specyficzne cechy, które odgrywają decydującą rolę w powstawaniu konfliktów gospodarczych pomiędzy partnerami z obydwu stron Atlantyku. Istotną funkcję w tej tematyce pełni również zagadnienie mechanizmu ISDS (Investor-State Dispute Settlement) oraz różnice w pojmowaniu praw pracowniczych w Stanach Zjednoczonych i w Unii Europejskiej.

SŁOWA KLUCZE: Unia Europejska, USA, polityka konkurencji, handel międzynarodowy, ISDS

ABSTRACT

The Competition Policy of the European Union in the Context of Economic Cooperation with the United States

The European Union's competition policy is one of the most important elements in the functioning of the entire European Community (EC), as its issues oscillate around the shared market. The economic aspect is key to

understanding the actions taken around the founding of the European Communities (European Economic Community of 1957). Initially, the EC was predominantly economic in nature, and only after the Maastricht Treaty came into force in 1993 did the European Union reorient itself into a political community. This paper juxtaposes the impact of the European Union's and the United States' economic powers on global economic relations, with a particular explanation of the specifics of how the EU and the US conduct their trade policies, and how this implies mutual trade relations. Then, the European Union's competition policy and its specific features are discussed, which have a decisive impact on the emergence of economic conflicts between the partners from both sides of the Atlantic. An important role is also played here by the issue of ISDS (investor-state dispute settlement) mechanism and differences in the understanding of labor rights in the United States and the European Union.

KEYWORDS: European Union, USA, competition policy, international trade, ISDS

Wpływ siły gospodarczej Unii Europejskiej i USA – porównanie

Porównując produktywność i wzrost gospodarczy, od ponad 20 lat widać przewagę amerykańskiej gospodarki nad gospodarką unijną. Ten fakt wyjaśnia nam, dlaczego przywódcy unijni zainicjowali serię programów mających na celu zwiększenie siły ekonomicznej UE, np. strategię rozwoju gospodarczego Europa 2020 oraz szereg jej instrumentów pochodnych przedstawionych w 2010 r. Niestety, nie udało się w pełni zamienić przestrzeni europejskiej w bardziej efektywną i szybko rosnącą „gospodarkę opartą na wiedzy”. Zgodnie z wytycznymi strategii lizbońskiej przyjętej w 2000 r. Unia Europejska miała być najbardziej konkurencyjnym obszarem gospodarczym na świecie do 2010 r. Historia pokazała, że dążenia przywódców UE pozostały wyłącznie ideą znajdującą odzwierciedlenie w dokumentach. Partnerstwo transatlantyckie może się stać szybkim bodźcem pobudzającym wzrost gospodarczy zarówno w USA, jak i UE (*The Lisbon Strategy 2000–2010 analysis*). Korzyści wynikające z relacji handlowych pomiędzy partnerami po obydwu stronach Atlantyku są bezdyskusyjne, a pogłębiona współpraca może przynieść wzajemne zyski. Istotnym aspektem spajającym dla UE będzie zwiększenie poziomu stosunków gospodarczych Unii z państwami członkowskimi, co jest niezwykle ważne w kontekście dokonanego brexitu (Bieńkowski, Prokopowski i Dąbrowska, 2015, s. 90).

Wyższość gospodarcza Stanów Zjednoczonych nad Unią Europejską przejawia się w takich aspektach, jak m.in.: stopa wzrostu PKB w długim okresie, stopa inflacji, stopa bezrobocia oraz umiejętność tworzenia nowych miejsc pracy. Przewaga USA wynika z większej elastyczności rynku, bardziej efektywnej przedsiębiorczości, poważniejszych osiągnięć w zakresie rozwoju technologicznego oraz bardziej przystosowanego do wymagań rynkowych kształcenia uniwersyteckiego (*Dangerous Liaisons*, 2016). Wzrost tych zalet notowany od lat 80. zwiększył lukę konkurencyjną pomiędzy USA a UE. Czynniki te sugerują, że Stany Zjednoczone mają lepszą pozycję negocjacyjną, ponieważ posiadają silniejszą i bardziej konkurencyjną gospodarkę, zwłaszcza w kilku narodowych sektorach, takich jak towary zaawansowane technologicznie oraz regulacje w odniesieniu do środowiska biznesowego, przede wszystkim międzynarodowych korporacji, co zwiększa znacznie siłę tych przedsiębiorstw w ekspansji gospodarczej na rynki europejskie (Bieńkowski, Prokopowska i Dąbrowski, 2015, s. 108–109).

Różnice w sile ekonomicznej mogą mieć wpływ na zyski wynikające ze współpracy, jednakże różne teorie i ostatnie badania pokazują, iż słabszy partner nie musi wcale zyskać mniej podczas negocjacji i wdrażania umów handlowych. Z drugiej jednak strony, ponieważ analiza dowiodła przewagi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych, może to prowadzić do wniosku, że Amerykanie lepiej poradziłoby sobie w warunkach globalnej konkurencji niż UE. Gospodarki Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej należą do czołowych elementów światowych obrotów handlowych, inwestycyjnych oraz ustanawiania standardów prawnych. Na obecnym międzynarodowym rynku w realiach wciąż pogłębiających się procesów globalizacyjnych nawet najsilniejsze gospodarki powinny wykorzystać nadarżające się możliwości do zachowania wzrostu gospodarczego, jak również zwiększenia swojej pozycji konkurencyjnej (Krajewski i Hoffman, 2017, s. 7–8).

USA i UE muszą konkurować pod względem pozycji handlowej czy inwestycyjnej z coraz mocniejszymi krajami, takimi jak: Chiny, Brazylia, Korea Południowa, Indie, Rosja, Singapur czy RPA (*House of Lords*). Państwa te wykorzystują różne mechanizmy integracji gospodarczej, aby wzmocnić swoją pozycję konkurencyjną i przyspieszyć wzrost gospodarczy. Dobrym przykładem jest tutaj Partnerstwo Transpacyficzne. Jest to umowa handlowa pomiędzy dwunastoma krajami regionu Pacyfiku, podpisana w 2014 r. w Auckland (Nowa Zelandia) po siedmiu latach negocjacji. Do utrzymania pozycji światowego lidera przez USA i UE potrzebny jest podobny krok. Są to gospodarki, których skuteczna współpraca zwiększy własny potencjał i pozytywnie wpłynie na protekcję światowego przywództwa (Sokołowski, 2018, s. 8–10). Pomimo istnienia pewnych różnic

w rozwoju gospodarczym, społecznym i edukacyjnym Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej partnerzy są zgodni, że powinni czerpać korzyści z eliminowania ograniczeń pozataryfowych w handlu i inwestycjach oraz rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę współpracę w dziedzinie badań i innowacji. Istnieją badania wskazujące, że opóźnienie w negocjacjach umów handlowych może mieć gorszy wpływ na Unię niż na Stany. Biorąc pod uwagę negatywne tendencje konkurencyjności UE w ciągu ostatnich 20 lat oraz brexit, Europa będzie tracić swoją przewagę konkurencyjną. Wyniki Unii Europejskiej wyraźnie wskazują, że pogłębienie partnerstwa może spowolnić, a nawet odwrócić te negatywne tendencje gospodarcze i konkurencyjne (Bieńkowski, Prokopowska i Dąbrowski, 2015, s. 108).

Relacje handlowe USA i UE na tle ich polityki handlowej

Reguły określające ramy wspólnej polityki handlowej Unii Europejskiej zawarte w traktatach rzymskich nie uległy do dzisiaj istotnej zmianie. Traktatowa polityka handlowa kreowana jest na mocy umów i porozumień zawieranych przez UE z organizacjami międzynarodowymi oraz państwami trzecimi. Tytuł V art. 218 TFUE (dawny art. 300 TWE) stanowi, że umowy pomiędzy Unią a państwami trzecimi lub organizacjami międzynarodowymi są negocjowane i zawierane zgodnie z określoną procedurą (Title V Article 218 TFEU). Rokowania prowadzi Komisja Europejska na podstawie mandatu Rady Unii Europejskiej w konsultacji ze specjalnym Komitetem ds. Polityki Handlowej (dawny Komitet art. 133) (Czermińska, 2014, s. 21). Do wejścia w życie umowy handlowej w przypadku nałożenia na UE zobowiązań finansowych potrzebna jest zgoda Parlamentu Europejskiego (Fox, s. 352–354).

Wspólnej polityce handlowej towarzyszy wykorzystywanie szeregu instrumentów taryfowych i pozataryfowych. Podstawowym elementem, dzięki któremu Unia Europejska chroni swój rynek wewnętrzny, są cła oraz wspólna zewnętrzna taryfa celna wprowadzona po raz pierwszy 1 lipca 1968 r. UE stosuje również środki chroniące przed nieuczciwym i nadmiernym importem z państw trzecich, jak dumping i subsydia, które także podlegają zasadom wspólnej polityki handlowej. Istnieją też instrumenty liberalizacyjne, które stwarzają preferencje w warunkach dostępu do wspólnego rynku. Są to autonomiczne środki taryfowe w postaci zawieszenia cel oraz kontyngentów taryfowych. Co więcej, Unia Europejska w przypadku niektórych towarów prowadzi politykę stosowania środków nadzoru statystycznego, czyli nadzór następczy oraz uprzedni, a także ograniczenia ilościowe w postaci kontyngentów ilościowych lub zakazu eksportu bądź importu (Czermińska, 2014, s. 22–23).

Prowadzenie amerykańskiej polityki handlowej leży w gestii Kongresu i prezydenta USA. Jego władza w zakresie wyznaczania kierunków negocjacji oraz zawierania porozumień handlowych wywodzi się z przekazanych mu przez Kongres uprawnień. Szczegółowe ustalanie zakresu działań wchodzących w politykę handlową USA to zadanie Biura Przedstawiciela ds. Handlu USA, które swoimi kompetencjami obejmuje rozwój, koordynację i realizację działań w jej obrębie. Na czele Biura stoi Przedstawiciel ds. Handlu (USTR), który zasiada w rządowym gabinecie oraz jest głównym doradcą prezydenta USA, negocjatorem i rzecznikiem dbającym o respektowanie praw handlowych. Do zadań Biura należy m.in. obserwowanie bilateralnych, regionalnych lub wielostronnych porozumień handlowych, negocjacje porozumień handlowych USA, ogólny przegląd narzędzi polityki handlowej (system GSP czy nieuczciwe praktyki handlowe), a także kwestie związane z protekcją praw własności intelektualnej oraz kontakty z WTO. Biuro prowadzi szeroką współpracę z wyspecjalizowanymi agencjami rządowymi, takimi jak Grupa Przeglądowa Polityki Handlowej oraz Komitet Personalny Polityki Handlowej. W 1974 r. Kongres USA utworzył system prywatnych komitetów doradczych, aby sektor prywatny również był reprezentowany w organach kształtujących politykę handlową Stanów Zjednoczonych. Natomiast Komisja ds. Handlu Międzynarodowego jest zobowiązana do opracowywania taryfy celnej USA. Stany, podobnie jak Unia, używają innych niż cła instrumentów taryfowych i pozataryfowych, które modelują wielkość eksportu oraz importu (*Financial Services Group*).

Klauzula najwyższego uprzywilejowania (KNU) charakteryzuje relacje handlowe pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Oznacza to, że partnerzy nie przyznają sobie oraz nie stosują wobec własnych towarów preferencyjnych stawek celnych. UE stosuje konwencyjne stawki celne wobec towarów z USA. Stawki w taryfie celnej obu partnerów nie są wysokie, przez co nie stanowią znacznej bariery w handlu. Amerykanie mają niższą średnią arytmetyczną wszystkich stawek celnych KNU niż Unia – średnia ta wynosiła w 2012 r. 3,4%. Natomiast średnia arytmetyczna wszystkich stawek KNU w Europie była na poziomie 5,5% (Czerwińska, 2014, s. 22–24).

Niski poziom stawek celnych znacząco wpływa na stosowanie barier pozataryfowych w relacjach handlowych pomiędzy partnerami. Jest to poważne utrudnienie dla producentów, ponieważ generują one 60–80% dodatkowych kosztów przeznaczonych na adaptację produktów do wymagań rynkowych państwa przyjmującego. Bardzo często krajowe certyfikaty bezpieczeństwa nie są uznawane przez kraj partnerski, co zmusza producenta do przeprowadzania dodatkowych badań nad danym produktem, a w najgorszym przypadku do produkcji jednego towaru w dwóch

wersjach: przeznaczonych na rynek amerykański oraz europejski. Problemy tego rodzaju występują m.in. w branży motoryzacyjnej, farmaceutycznej, telekomunikacyjnej, chemicznej. Podstawowe znaczenie ma dopuszczalność ilości GMO w żywności oraz ochrona danych osobowych w ramach transgranicznej wymiany danych (Czermińska, 2014, s. 25).

Polityka konkurencji UE

Polityka handlowa UE należy do tych obszarów, które stanowią wyłączną kompetencję Unii Europejskiej na podstawie traktatów. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wymienia politykę celną oraz wspólną politykę handlową jako dziedziny, w których rozszerzone kompetencje mają Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz Rada Unii Europejskiej. Ustalenia na forum WTO oraz światowe trendy gospodarcze wpłynęły na poszerzenie zakresu wspólnej polityki handlowej. Istotnym faktem jest system powszechnych preferencji, który stosuje Unia w swojej polityce handlowej w stosunku do państw trzecich. Rozszerzono formułę przechodzenia od zasady jednostronności do preferencji wzajemnych. Zabieg ten ma służyć zwiększaniu konkurencji kolejnych krajów oraz włączeniu ich do globalnego rynku. Była to odpowiedź na wzrost udziału państw wschodzących oraz rozwijających się w światowych inwestycjach i wymianie, jak również partycypujących w zawieraniu regionalnych i bilateralnych umów handlowych (Zielińska-Głębocka, 2016, s. 91). Unia Europejska realizuje system powszechnych preferencji w trzech różnych formach:

- GSP standardowe, ogólne, które polegają na obniżeniu ok. 66% wszystkich pozycji taryfowych Unii (korzysta z nich 30 krajów);
- GSP+, zakładające pełną eliminację ceł dla krajów, które ratyfikowały i wprowadziły w życie porozumienia międzynarodowe odnośnie do praw człowieka, praw pracowniczych, zasad dobrego rządzenia i ochrony środowiska; zerowe stawki dotyczą 66% pozycji taryfowych UE (korzysta z nich 13 krajów);
- program „Wszystko oprócz broni”, przyznający preferencje najsłabiej rozwiniętym krajom otrzymującym bezcłowy dostęp do wszystkich produktów poza bronią i amunicją (korzysta z niego 49 najbiedniejszych krajów świata) (Zielińska-Głębocka, 2016, s. 98–99).

Unia Europejska reprezentuje otwarte podejście do bilateralnych i regionalnych porozumień. Polityka ta jako główny cel zakłada przywrócenie WTO centralnej roli w tworzeniu globalnego systemu handlu. Obecnie Unia jest związana ok. 50 umowami handlowymi, kolejne są przygotowywane lub negocjowane. Do najbardziej zaawansowanych pod

względem gospodarczym należy Porozumienie handlowo-gospodarcze z Kanadą (CETA – Comprehensive Economic and Trade Agreement), a także Układ o wolnym handlu podpisany z Koreą Południową (Latozek i Kłós, s. 364–367). Wspólna polityka handlowa opiera się na założeniu, że należy budować efektywność poprzez uwzględnienie nowych uwarunkowań gospodarki światowej. Bardzo ważnym aspektem przyswycającym UE jest promocja europejskich wartości, takich jak: prawa człowieka, ochrona konsumenta, ochrona pracownika, zrównoważony rozwój czy ochrona środowiska. Do realizacji tak ambitnych postanowień niezbędne jest wykraczanie poza ramy standardów mających swoje źródła w wielostronnych i regionalnych umowach handlowych oraz tworzenie nowych zasad, których propozycję zawiera katalog WTO-X, będący odpowiedzią na dynamicznie zmieniające się trendy w światowym handlu (Zielińska-Głębocka, 2016, s. 100–101).

Rola Komisji Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego w kształtowaniu polityki konkurencji UE

Nie ulega wątpliwości, że polityka konkurencji prowadzi do wywierania presji na przedsiębiorców, którzy są zmuszeni do oferowania jak najlepszych produktów po najbardziej konkurencyjnych cenach na rynku. Działalność gospodarcza powinna być oparta na regułach konkurencji dostosowanych do konsumentów, aby korzyści przez nich odnoszone były jak największe. Przedsiębiorstwa krajowe oraz międzynarodowe często sięgają po narzędzia ograniczające konkurencję w celu osiągnięcia większych korzyści. W takim wypadku Komisja Europejska musi podjąć działania, aby utrzymać rynki produktowe oraz zapobiegać postępowaniu naruszającemu wolną konkurencję lub korygować politykę konkurencji (Moisejevas, s. 634–636). Komisja obejmuje swym nadzorem:

- umowy zawierane przez przedsiębiorstwa w celu ograniczenia konkurencji (tzw. porozumienia antykonkurencyjne);
- przypadki nadużycia pozycji dominującej (większa firma próbująca wyeliminować mniejszą z wolnego rynku);
- fuzje oraz inne umowy pomiędzy przedsiębiorstwami prowadzące do połączenia i wzmocnienia pozycji danej firmy (działania legalne pod warunkiem sprzyjania powiększaniu rynku oraz zwiększeniu korzyści dla konsumentów);
- starania na rzecz otwierania rynków na konkurencję (wiele monopolii państwowych, które wchodzi na wolny rynek, może posiadać niebezpieczną dla polityki konkurencji przewagę);

- pomoc finansowa dla przedsiębiorstw realizowana przez państwo (jest dozwolona, jeśli nie zakłóca konkurencji oraz nie wyrządza szkód gospodarce);
- współpraca z krajowymi organami ochrony konkurencji w państwach członkowskich UE (ponoszą one odpowiedzialność za wdrażanie elementów wspólnej polityki konkurencji w celu zapewnienia jednakowych standardów w całej Unii) (*Rola Komisji Europejskiej*).

Parlament Europejski również odgrywa znaczącą rolę w kształtowaniu oraz ochronie wspólnej polityki konkurencji UE. Jest on najczęściej zaangażowany w tworzenie legislacji poprzez procedurę konsultacji. PE kilkakrotnie apelował, aby również i na tę politykę Unii Europejskiej rozszerzyć zwykłą procedurę ustawodawczą, co by znacznie wzmocniło jego pozycję względem Komisji Europejskiej oraz Rady Unii Europejskiej. Najważniejszą rolą Parlamentu jest kontrola organów wykonawczych. Komisarz odpowiedzialny za politykę konkurencji zobowiązany jest kilka razy w roku do składania sprawozdań przed Komisją Gospodarczą i Monetarną (ECON), w których zawiera omówienie decyzji oraz działań prowadzonych przez KE względem całej polityki konkurencji UE. W celu obrony interesu konsumentów członkowie PE wypracowali ustalenia polegające na tym, iż decyzje krajowych organów ds. konkurencji są postrzegane jako istotny element walki z nieuczciwą konkurencją oraz możliwość dochodzenia własnych racji w procesie odszkodowawczym. Dowodzi to, że na forum Parlamentu Europejskiego podnoszona jest kwestia polityki konkurencji UE (Rola Parlamentu Europejskiego).

Ewolucja i modernizacja polityki konkurencji UE

Godziwe warunki funkcjonowania konkurencji wobec wspólnego rynku Unii Europejskiej są priorytetem całej wspólnoty (od początków powołania WE). Procesy rozwoju integracji, szeroko pojęte procesy globalizacyjne czy światowy kryzys finansowy ze szczególnym uwzględnieniem kryzysu strefy euro doprowadziły do podjęcia znaczących zmian w funkcjonowaniu całej polityki konkurencji UE (Salahaddin i Taúpinar, s. 109–111).

Od końca lat 90. trwa najpoważniejszy i najbardziej intensywny proces zmian w unijnej polityce konkurencji. Występują w nim dwa główne trendy: decentralizacja prawa konkurencji (w następstwie czego dochodzi do wzmocnienia pozycji krajowych organów ds. konkurencji), a także wzrastające znaczenie czynników ekonomicznych w badaniach konkurencji (Odrobina, 2012, s. 44).

Należy podkreślić, iż procesy rozszerzenia Wspólnot Europejskich/ Unii Europejskiej zawsze wywierały poważny wpływ na funkcjonowanie wspólnotowej polityki konkurencji. Niezwykle poważną zmianę w funkcjonowaniu wspólnego rynku wymusiło największe rozszerzenie Unii z 2004 r., kiedy to przystąpiło do niej dziesięciu nowych członków. Różnice w poziomie gospodarczym były tak duże, iż stało się jasne, że do prawidłowego działania i realizowania czterech swobód (przepływ towarów, kapitału i płatności, usług oraz siły roboczej) będą potrzebne istotne zmiany oraz odpowiednie reformy. Jako przykład można podać fakt, że w tym momencie doszło do decentralizacji polityki konkurencji UE, czego skutkiem było nadanie krajowym organom ds. konkurencji możliwości orzekania na gruncie prawa europejskiego w kwestiach związanych z konkurencją. Taki krok jest niezwykle istotny z punktu widzenia zmian w funkcjonowaniu wspólnego rynku, ponieważ do 2004 r. jedynym organem orzekającym na bazie zapisów traktatowych była Komisja Europejska (Resch, s. 4–6).

Jeżeli nie doszłoby do takich zmian instytucjonalnych wobec tak szerokiego rozszerzenia Unii Europejskiej, wywołałoby to niewątpliwie paraliż administracyjny, który w konsekwencji uniemożliwiłby sprawne funkcjonowanie prawa w zakresie konkurencji. Pozostaje oczywiste, że nadrzędną funkcję wciąż pełni Komisja Europejska, jednakże krajowe organy ds. konkurencji oraz sądy posiadają kompetencje do stosowania prawa europejskiego w sposób bezpośredni. Dodatkową zmianą było wprowadzenie ułatwień w kontaktach krajowych instytucji z Komisją, przede wszystkim jeśli chodzi o uzyskanie informacji, opinii KE czy też pomocy w rozstrzyganiu spraw dotyczących polityki konkurencji (Colomo i Kalintiri, 2020, s. 4–7).

W celu zrozumienia zmian, które się dokonały, należy wyjaśnić, jakie rozwiązania zostały wprowadzone poprzez Rozporządzenie 1/2003. Były to przede wszystkim: możliwość stosowania w pełnym zakresie przez krajowe organy ds. konkurencji artykułów 101 i 102 TFUE, zniesienie instytucji notyfikacji porozumień na rzecz tzw. samooceny oraz wprowadzenie reguł ścisłej współpracy pomiędzy krajowymi organami ds. konkurencji a KE w ramach tzw. Europejskiej Sieci Konkurencji (European Competition Network – ECN) (Odrobina, 2012, s. 45–46).

Europejską Sieć Konkurencji tworzą krajowe organy ochrony konkurencji państw członkowskich Unii Europejskiej. W ramach ECN współdziałają przy realizacji wspólnotowej polityki konkurencji w zakresie ograniczających ją porozumień oraz nadużywania pozycji dominującej. Uelastycznieniu uległa również cała polityka konkurencji UE. W Polsce Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta pełni funkcje ochrony konkurencji za pośrednictwem działań prezesa, pracowników urzędu oraz poszczególnych delegatur (*Competition cooperation and enforcement*).

Nowy system ochrony konkurencji ma charakter zdecentralizowany. Niezwykle istotną zmianą w jego funkcjonowaniu jest fakt, iż to właśnie krajowe organy ochrony konkurencji decydują o wszczęciu postępowania. Komisja Europejska nakreśliła zasady, którymi powinny kierować się organy krajowe, podejmując decyzje o wszczęciu postępowania w ramach niedozwolonych praktyk. Głównym czynnikiem decydującym o wszczęciu postępowania jest kwestia, czy dany organ jest w stanie skutecznie zwalczyć sprzeczną z prawem praktykę, a także czy ma on możliwość zebrania niezbędnych dowodów. Istotne jest, aby postępowanie prowadzić w państwie, które stwarza warunki do uzyskania najwyższej jakości działania instytucji państwowych. Komisja Europejska podejmuje interwencję wyłącznie w sytuacji, kiedy łamanie prawa konkurencji występuje w więcej niż trzech państwach członkowskich (Gorynia i Łaźniewska, red., 2009, s. 244–245).

W funkcjonowaniu ECN występują pewne trudności. Chodzi o brak harmonizacji reguł dotyczących łagodniejszego traktowania przedsiębiorców, którzy zdecydowali się na współpracę z Komisją Europejską i dostarczyli informacji odnośnie do niedozwolonych praktyk, jak również odmienną regulację co do sposobu nakładania kar w poszczególnych państwach członkowskich. Ponadto każdy organ krajowy stosuje przepisy krajowego prawodawstwa, a interpretacja zachowań ograniczających konkurencję pozostaje jednolita. Za to odpowiedzialna jest Komisja Europejska wraz z sądami wspólnotowymi, co znacząco wzmacnia pozycję unijnych instytucji i organów względem krajowych urzędów, ponieważ w najważniejszych sprawach to europejskie orzecznictwo ma największe znaczenie (Odrobina, 2012, s. 246).

Nadużycie pozycji dominującej w kontekście polityki konkurencji UE

Na wielu rynkach doszło do sytuacji, w której regularnie rosnące koszty prowadzenia działalności gospodarczej prowadziły do powstania monopoli (najczęściej w branżach energetycznych lub komunikacyjnych). Pojawiły się więc podmioty mające dość silną pozycję, aby dyktować korzystne dla siebie warunki działalności innym podmiotom gospodarczym. Tego typu praktyki uwzględniono we wspólnej polityce handlowej i zakazano nadużycia pozycji dominującej (*Competition assessments and abuse of dominance*).

Kwestia definicji pozycji dominującej pozostaje wciąż otwartym zagadnieniem, ponieważ prawo wspólnotowe jasno jej nie określa. TFUE definiuje jedynie, co jest nadużyciem pozycji dominującej na rynku

unijnym. Stanowi on, że „niezgodne z rynkiem wewnętrznym jest nadużywanie przez jedno lub większą liczbę przedsiębiorstw pozycji dominującej w zakresie, w jakim może wpływać na handel między państwami członkowskimi” (Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej). Na podstawie orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przyjmuje się, że istnieje pozycja dominująca, jeżeli przedsiębiorstwo (ang. *undertaking*) poprzez wykorzystanie własnej pozycji jest w stanie zagrozić uczciwej konkurencji, ma możliwość zapewnienia sobie niezależności w stosunku do odbiorców i konsumentów (*Abuse of a dominant position*).

Istnieją różne rodzaje porozumień ograniczających konkurencję:

- horyzontalne (kartele),
- wertykalne (pomiędzy podmiotami na różnych szczeblach obrotu),
- uzgodnione pisemnie lub ustnie nieformalne związki podmiotów gospodarczych,
- formalne lub nieformalne związki gospodarcze.

Od zawartych porozumień są wyjątki w dwóch przypadkach: gdy porozumienie przynosi polepszenie jakości produkcji oraz wymierne korzyści konsumentom, a także jeżeli istnieje ustalony wcześniej system dystrybucji. Ważnym elementem są ograniczenia wykluczające pomoc publiczną państwa dla przedsiębiorstwa. Chodzi tu o:

- pomoc pochodzącą z zasobów państwa,
- pomoc selektywną dla produkcji niektórych towarów,
- pomoc grożącą zakłóceniem konkurencji,
- pomoc mogącą wpłynąć na handel pomiędzy państwami członkowskimi UE (Østerud, s. 12–15).

Pomimo istniejących ograniczeń są też sytuacje, kiedy pomoc państwa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej oraz polityką konkurencji. Należą do nich: pomoc o charakterze socjalnym, pomoc mająca na celu naprawienie szkód spowodowanych klęskami żywiołowymi bądź innymi wydarzeniami nadzwyczajnymi oraz pomoc przyznawana gospodarkom niektórych regionów Republiki Federalnej Niemiec dotkniętych podziałem Niemiec (chodzi tu o tereny byłej NRD). Oprócz tych rozwiązań istnieją inne możliwości pomocy, które są zgodne z rynkiem wewnętrznym:

- pomoc przeznaczona na sprzyjanie rozwojowi gospodarczemu regionów, gdzie poziom życia jest nienaturalnie niski, lub regionów, gdzie istnieje poważny stan niedostatecznego zatrudnienia;
- pomoc na realizację istotnych projektów stanowiących przedmiot wspólnego europejskiego zainteresowania;
- ułatwianie działań gospodarczo-rozwojowych;
- inwestowanie w dziedzictwo kulturowe państw członkowskich;
- inne, które Rada Unii Europejskiej zatwierdzi decyzją na wniosek Komisji Europejskiej (Vatiero, s. 8–11).

Należy być świadomym, iż polityka konkurencji jest podstawowym narzędziem popierania przez Unię Europejską konkurencyjności na jej wspólnym rynku. Podejmuje ona bezpośrednią interwencję we wspólny rynek wewnętrzny, co czyni ją ściśle związaną z całym procesem kształtowania gałęzi handlowych, branż oraz całej unijnej gospodarki w funkcjonowaniu wewnętrznym oraz globalnym. Działania te są determinowane przez prawo konkurencji, a także zasady jego stosowania powstające w wyniku wydawania kolejnych decyzji przez KE oraz orzeczenia TSUE. Odrębne zasady funkcjonowania wspólnego rynku wykształciły się na zasadzie praktyki: ograniczania konkurencji zwłaszcza poprzez kartele, nadużywania pozycji dominującej, jak również pomocy państwa udzielanej dla przedsiębiorców. Zagadnienia konkurencji nie można rozpatrywać na poziomie narodowym, najistotniejsze jest wyciąganie wniosków na poziomie globalnym, czego dowodzą działania podejmowane bezpośrednio przez Unię Europejską (Margeian, s. 9–12).

Ochrona własności intelektualnej w USA i UE

W kwestii zagadnienia ochrony własności intelektualnej pragnę zwrócić uwagę na fakt, że Unia Europejska oraz Stany Zjednoczone odznaczają się najwyższym na świecie poziomem działań w tym zakresie. Na arenie międzynarodowej ściśle współpracują ze sobą w kwestii ochrony rzeczonych praw od 2005 r. Jednakże sprzeciw w wielu państwach członkowskich UE, jaki został wywołany przez opublikowanie projektu Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi (ACTA), a także odrzucenie jej w lipcu 2012 r. przez Parlament Europejski, sprawił również, iż podczas rozmów dotyczących TTIP (ang. Transatlantic Trade and Investment Agreement¹) obie strony prowadziły bardzo szczegółowe spory odnośnie do omawianej kwestii, co w konsekwencji spowodowało wycofanie się z negocjacji strony amerykańskiej na początku prezydentury Donalda Trumpa (Kuźnar, 2016, s. 84–85).

W ciągu kilkunastu rund negocjacji uzgodniono strukturę rozdziału dotyczącego kwestii ochrony własności intelektualnej. Przewiduje się, że rozdział obejmujący prawa IP (ang. Internet Protocol) miałby się składać z czterech sekcji zawierających:

- listę traktatów międzynarodowych odnoszących się do własności intelektualnej, których stronami są UE i USA;

1 Transatlantyckie Partnerstwo w Dziedzinie Handlu i Inwestycji.

- ogólne zasady podkreślające znaczenie IP jako narzędzia innowacji, wzrostu i miejsc pracy, a także wysokiego standardu uzgodnionych zasad dotyczących kluczowych tematów;
- wiążące zobowiązania dotyczące ograniczonej liczby istotnych kwestii związanych z własnością intelektualną;
- współpracę w obszarach wspólnego zainteresowania (*Intellectual Property EU Position Paper*).

Postanowiono, że porozumienie ma bazować na dotychczasowych rozmowach w tej kwestii pomiędzy obydwoma partnerami. W przeciwieństwie do kroków zasugerowanych w ACTA, nie ma mowy o ujednoczeniu przepisów, tylko wyeliminowaniu różnic w obu systemach oraz braku egzekwowania sankcji karnych w przypadkach dotyczących IP, a także odpowiedzialności dostawców usług internetowych (Kuźnar, 2016, s. 85).

Najważniejszym spornym obszarem z dziedziny własności intelektualnej pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi jest kwestia oznaczeń geograficznych. UE ma w tym obszarze interesy ofensywne. Geograficzne oznaczenia pochodzenia produktu są symbolami z wydźwiękiem podkreślającym związek produktu z danym obszarem (*EU proposal – text outline for GI's*). Wielu producentów spożywczych wyrobów odwołuje się do niepowtarzalności warunków naturalnych czy tradycji wytwarzania w danym regionie, co potwierdza wagę oznaczeń ich produktów. To właśnie dzięki oznakowaniu zarówno producenci, jak i konsumenci są chronieni przed nieuczciwymi działaniami handlowymi, które wprowadzają odbiorców w błąd odnośnie do pochodzenia oraz jakości danych wyrobów (*Non-Tariff Measures in EU-US Trade and Investment*).

Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone, będąc członkami WTO, zobowiązali się do zagwarantowania minimalnego poziomu protekcji oznaczeń geograficznych. Jest to wymagane przez Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej (TRIPS). Na forum WTO ujawniają się różnice pomiędzy UE a USA, np. partnerzy reprezentują odmienne stanowiska wobec utworzenia wielostronnego wykazu win i wyrobów spirytusowych, a także zagwarantowania szerszej ochrony produktów innych niż alkohole (*EU proposal on wine and spirit*). Dla firm amerykańskich, które eksportują na rynki państw trzecich produkty o nazwach rodzajowych chronionych w Unii Europejskiej, zgoda na stosowanie unijnych zasad oznaczałaby konieczność wycofania się z tych regionów. Sytuacja ta pokazuje, że w tej kwestii niezwykle ciężko będzie osiągnąć kompromis. UE, uważając ten obszar za jeden z najważniejszych w rozmowach, naciska na USA, aby podjęły działania służące poprawie systemu ochrony oznaczeń geograficznych. Możliwe, że Unia będzie musiała uelastyczyć swoje żądania, ponieważ stanowisko Stanów jest twarde w tej sprawie (*Transatlantic and Trade Investment Partnership*).

Protekcja patentowa charakteryzuje się wysokim poziomem zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Unii Europejskiej. Różnice w stanowiskach uwidaczniają się odnośnie do wydłużenia czasu trwania patentu, kwestii patentów na oprogramowanie oraz powiązania rozpoznawania patentowego z procedurą rejestracyjną leków. TRIPS zapewnia wydłużenie ochrony patentowej o ponad 20 lat w przypadku przedłużającej się procedury przyznania patentu (*Intellectual Property Right*). Odmienne rozwiązanie w stosunku do UE stosują USA poprzez składanie ofert wydłużenia tego typu ochrony spowodowanej opóźnieniem będącym skutkiem badania zdolności patentowej. Pomiędzy partnerami różnić się też może przyznawany czas dodatkowej ochrony, np. Unia Europejska w umowie z Koreą Południową umożliwia przedłużenie trwania patentu maksymalnie o 5 lat, natomiast porozumienie Stany Zjednoczone – Korea Południowa nie zawiera zapisów o dodatkowej ochronie (Kuźnar, 2016, s. 95).

Sprawa traktowania programów komputerowych przez prawo własności przemysłowej również uwidacznia znaczące różnice pomiędzy stanowiskami obydwu partnerów. Na terenie Unii Europejskiej ochrona programów komputerowych przypomina rozwiązania dotyczące ochrony utworów literackich. Oznacza to, że tylko forma (zasady, idee) jest objęta ochroną, nie zaś treść. Jest ona wyłączona z możliwości patentowania, ponieważ prawo nie uznaje jej za wynalazek. W Stanach Zjednoczonych natomiast obowiązują przepisy mówiące, że jeśli do kreowania wynalazku używa się komputera lub istnieje możliwość wykorzystania go przez komputer, to dotyczy on technologii i może podlegać protekcji patentowej. Komisja Europejska dowodzi natomiast, że na terenie UE patenty amerykańskie nie będą mogły być egzekwowane (Kuźnar, 2016; Sokołowski, 2018, s. 32–34).

Przypadek rozpoznania patentowego z procedurą rejestracyjną leków jest kontrowersyjny dla unijnego przemysłu farmaceutycznego. Jego przedstawiciele argumentują, że zharmonizowanie europejskich oraz amerykańskich przepisów prawa farmaceutycznego przyczyniłoby się do opóźnienia wejścia na rynek leków generycznych. Związane jest to z bardziej skomplikowaną procedurą amerykańską dopuszczającą tego typu wyroby do obrotu. W obliczu groźby opóźnień na obszarze UE pojawiły się obawy związane ze wzrostem cen leków (*EU's proposal for an annex on medical devices in TTIP*).

Ważnym aspektem rozmów jest kwestia tajemnicy handlowej, której włączenia do współpracy żądały grupy przedstawicieli przedsiębiorców po obydwu stronach Oceanu Atlantyckiego. W tej kwestii ważne jest wypracowanie wspólnych zasad postępowania odnośnie do krajów trzecich, które stosują praktyki kradzieży tajemnicy handlowej (przede

wszystkim Chin). Zwiększenie zapotrzebowania na technologię, wzrost jej znaczenia oraz potrzeba przechowywania danych osobowych powodują wzrost liczby przypadków kradzieży tajemnic handlowych. Jest to istotne z punktu widzenia zarówno amerykańskich, jak i europejskich firm, które często dzielą się wrażliwymi informacjami oraz kluczową wiedzą z zagranicznymi podmiotami (Kuźnar, 2016, s. 97).

Prywatny system arbitrażu

Mechanizm ISDS (Investor – State Dispute Settlement) z prawnego punktu widzenia ma szansę wykreować nowy standard międzynarodowego prawa inwestycyjnego. Większość umów BIT (Bilateral Investment Treaty) gwarantuje inwestorom zagranicznym prawo do równego i sprawiedliwego traktowania (Fair and Equitable Treatment, FET) (*Investor Dispute Settlement Navigator*). Największym problemem jest ogólny sposób sformułowania FET, ponieważ stworzył on możliwości dla trybunałów arbitrażowych do rozszerzającej interpretacji standardu, przy równoczesnej kompensacji ograniczenia ochrony przed wyłączeniem inwestycji zagranicznej. Ten fakt wywołuje lęk przeciwników ISDS. FET wzbudza największe obawy w międzynarodowym prawie inwestycyjnym, mimo że uznaje się go za najważniejszy standard umów międzynarodowych dotyczących inwestycji. Mechanizm ten nie zawiera zgody na stwierdzenie, czy równe i sprawiedliwe traktowanie ma charakter relatywny, czy obiektywny (Menkes, 2017, s. 86–87).

Wyrokiem, jaki może zapaść w postępowaniu na zasadach ISDS, może być obowiązek wypłacenia znacznego odszkodowania przez państwo goszczące inwestorów, lecz krytycy ISDS sugerują, że może to wywołać pośredni skutek, tzw. *regulatory chill*². Niezależnie od faktu występowania tego zjawiska nie ma badań ekonomicznych potwierdzających istnienie związku pomiędzy orzeczeniami arbitrażowymi a aktywnością regulacyjną państw, w których lokowane są inwestycje.

Porównując stopień współczesnych modeli biznesowych, ciężko jest stwierdzić, w jakim stopniu możliwe jest wyłączenie poszczególnych sektorów z zakresu ochrony traktatowej. Warto zauważyć, że pomimo istotnego rozszerzania FET państwa nadal posiadają wszelkie środki pozwalające ograniczyć dostęp do zakresu przedmiotowego arbitrażu inwestycyjnego.

2 Niepożądane powstrzymanie się przez ustawodawcę lub organy administracyjne od realizacji funkcji prawodawczych, regulacyjnych, w obawie przed ewentualną odpowiedzialnością odszkodowawczą państwa z tytułu naruszenia uzasadnionych oczekiwań inwestora co do zwrotu inwestycji.

Ważnym elementem jest również wyznaczenie różnicy pomiędzy klauzulą najwyższego uprzywilejowania a swobodą regulacji prawnych państwa goszczącego. Wskazanie i zachowanie balansu pomiędzy ochroną dóbr publicznych a interesami gospodarczymi nie jest nowym aspektem w międzynarodowym prawie gospodarczym (Menkes, 2017, s. 87–88).

Musimy również być świadomi faktu, że Komisja Europejska wniośkuje o uwzględnienie dwóch ograniczeń dostępności arbitrażu dla inwestorów. Po pierwsze, zasada traktowania narodowego ma obejmować okres po dopuszczeniu inwestycji zagranicznej, natomiast decyzja o możliwości lokowania inwestycji w danych sektorach ma być podjęta przez państwo goszczące. Następnie KE zajęła stanowisko przeciwne „importowi standardów” z innych traktatów na mocy KNU. W przeciwieństwie do większości omawianych zmian, będących rozwiązaniami innowacyjnymi, zwiększenie spójności orzeczniczej trybunałów arbitrażowych stanowi podstawową kwestię odnoszącą się do reformy arbitrażu inwestycyjnego. Podobnie, jeśli Komisja Europejska nie zaskakuje oświadczeniami w tym zakresie, to można wyciągnąć wniosek, że będzie stanowczo parla do ich realizacji, co znacząco przyczyni się do wzmocnienia pozycji negocjacyjnej państw członkowskich UE w tym zakresie. Istnieje także zapis mający zniechęcić do wszczynania bezzasadnych sporów, który kosztami procesu obciąża stronę przegraną. Przeciętne wydatki na sprawę przed trybunałem arbitrażowym wynoszą ok. 4,5 mln dolarów, ponadto należy jeszcze doliczyć koszty trybunału w wysokości ok. 750 000 dolarów (Menkes, 2017, s. 89–90).

Specyfika w pojmowaniu praw pracowników w USA oraz UE

Parafowanie tak szczegółowego porozumienia przyniesie wiele zmian w prawodawstwie oraz kształtowaniu polityki gospodarczej państw sygnatariuszy. Nie jest możliwe oszacowanie dokładnego wpływu umowy na relacje europejsko-amerykańskie, jednakże możemy być pewni, że pociągnie ona za sobą wiele negatywnych skutków dla obywateli państw po obydwu stronach Atlantyku.

Jednym z głównych problemów dla obywateli Unii Europejskiej w obliczu istniejącej współpracy jest kwestia ograniczenia podstawowych praw pracowniczych oraz pozbawienia prawa do zbiorowej reprezentacji przedstawicieli pracowników. Standardy w UE są dużo wyższe niż w USA, co może negatywnie wpłynąć na pracowników europejskich, ponieważ w obliczu umowy handlowej uzgadniane porozumienia powodują

tendencję spadkową jakości praw. Chęć zniesienia barier międzykontynentalnych może doprowadzić do erozji postulatów zawartych w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej, czyli w konsekwencji do znacznego osłabienia praw pracowniczych (Charter of Fundamental Rights of the European Union). Istotnym problemem może się stać ograniczenie swobody przepływu osób. WTO zapewnia możliwość prowadzenia działalności gospodarczej przez dany podmiot gospodarczy z jednego państwa członkowskiego na terenie innego państwa członkowskiego. Przepis ten, który określa się mianem „pracowników delegowanych”, może skutkować nasileniem się dumpingu socjalnego w Unii. Na obecnym poziomie negocjacji problem migracji omawiany jest w kontekście wyłącznie interesów gospodarczych, nie ma mowy o podobnej swobodzie przepływu osób jak towarów czy usług, choć może to dotyczyć ujednoczenia przepisów dotyczących zatrudnienia (Wolf, 2015, s. 139–141).

Współpraca handlowa Stany Zjednoczone – Unia Europejska stanowi również duże ryzyko dla obywateli amerykańskich. Zmiany, które przyniesie umowa, będą miały znaczny wpływ na regulacje prawno-handlowe dla USA. Negocjatorzy unijni postulują wycofanie się Stanów z reformy amerykańskiego rynku finansowego oraz zastąpienie jej nowymi przepisami prawnymi, które będą regulowały zakres finansowy sektora bankowego, ubezpieczeniowego oraz obrotu papierami wartościowymi. Ten krok może spowodować negatywne konsekwencje dla kondycji finansowej obywateli USA. Kolejnym zagrożeniem dla amerykańskich obywateli jest fakt, że na terenie Unii Europejskiej odkryto znaczną liczbę przypadków chorób bydła. Wiele krajów zamknęło swój import bydła dla UE. Stanowi to niebezpieczny element dla rynku rolniczego w USA. Amerykanie mogą być skazani na rosnące uzależnienie od paliw kopalnych, ponieważ grupa lobbingowa Business Europe, która reprezentuje europejskie koncerny naftowe, zgłosiła propozycję, aby zakazać przyznawania kredytów na produkcję paliw alternatywnych. Wiele niejasności zawiera postulat strony europejskiej, aby Amerykański Urząd ds. Żywności i Leków zrezygnował z niezależnej oceny bezpieczeństwa medykamentów i uznał europejskie produkty za bezpieczne dla konsumentów amerykańskich. Ponadto w obliczu parafowania umowy leki mogą znacznie zdrożeć. Wpływową amerykańską grupą lobbingową domaga się zapisu, aby rządy USA i UE nie negocjowały niższych kosztów opieki zdrowotnej dla członków systemu opieki zdrowia finansowanych ze środków publicznych (Wallach, 2015, s. 145–147).

Problem naruszenia danych osobowych dotknie również Amerykanów, ponieważ amerykańskie korporacje informatyczne i technologiczne nieprzejednanie żądają umieszczenia zapisów umożliwiających zbieranie im danych osobowych po to, aby budować i nieustannie aktualizować

profile osobiste konsumentów. Znacznym zagrożeniem dla lokalnych społeczności amerykańskich jest postulat unijnych przedstawicieli, aby zakazać reklamowania lokalnych produktów, które niosą gwarancję, że reinwestycja dolarów w projekty rządowe ma na celu stworzenie miejsc pracy w danym stanie lub na danym obszarze. UE domaga się zakazu tego typu reklam powodujących stanowy bądź lokalny wzrost miejsc liczby pracy. W tym przypadku Unia chce wprowadzić swoje produkty na rynek amerykański, przeszkodą są jednak możliwości zbojkotowania europejskich towarów (Wallach, 2015, s. 147–148).

Biorąc pod uwagę opisane czynniki, można spostrzec, iż współpraca gospodarcza pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską niesie ze sobą pewne zagrożenia dla pracowników oraz obywateli zarówno amerykańskich, jak i europejskich. Umowa jest nastawiona na to, aby przynieść zysk głównie w skali makroekonomicznej. Takie ujęcie sprawy stawia interes publiczny w bardzo ryzykownym świetle (*Labour rights and civil society participation in TTIP*).

Podsumowując, należy zauważyć, że polityka konkurencji Unii Europejskiej jest specyficzna oraz dotyka niezwykle szczegółowych kwestii, co jest przyczyną częstych konfliktów na linii UE – USA. Można zaobserwować, że specyfika polityki handlowej oraz jej wpływ na wzajemne relacje gospodarcze jest źródłem wielu nieporozumień wynikających z odmiennej interpretacji przepisów prawnych. Zawarte w TFUE przepisy narzucają państwom członkowskim UE oraz KE eliminowanie nieuczciwych praktyk oraz walkę z wszelkimi osobami prawnymi i fizycznymi, które dopuszczają się łamania przepisów godzących we wspólną politykę konkurencji UE. Dodatkowym punktem wpływającym na relacje pomiędzy partnerami jest kwestia mechanizmu ISDS. Rozwiązanie to zastosowano w wielu umowach międzynarodowych (pomiędzy USA a UE również), jednakże kwestia sprecyzowania reguł postępowania i arbitrażu nadal stanowi wyzwanie. Różnice w pojmowaniu praw pracowników po obydwu stronach Oceanu Atlantyckiego także stanowią poważną barierę we współpracy, co dodatkowo potęguje konflikty prawne.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty źródłowe

- Abuse of a dominant position*. Pozyskano z: https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/284422/oft402.pdf (dostęp: 04.06.2020).
- House of Lords*. Pozyskano z: <https://www.parliament.uk/documents/lords-committees/eu-sub-com-c/TTIP/ucEUC051213ev13.pdf> (dostęp: 11.06.2020).
- Policy Department: Economic and Scientific Policy*. Pozyskano z: <http://www.europarl.europa.eu/document/activities/cont/201107/20110718ATT24270/20110718ATT24270EN.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- The Lisbon Strategy 2000–2010 analysis. Title V Article 218 TFEU*. Pozyskano z: <https://eurlex.europa.eu/legalcontent/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:12012E/TXT&from=PL> (dostęp: 10.06.2020).
- Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*. Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:12012E/TXT&from=GA> (dostęp: 05.06.2020).

Opracowania

- Bieńkowski, W., Prokopowski, A.K. i Dąbrowska, A. (2015). *The Transatlantic Trade and Investment Partnership. The 21st Century Agreement*. Warsaw: Lazarski University Press.
- Charter of Fundamental Rights of the European Union*. Pozyskano z: http://www.europarl.europa.eu/charter/pdf/text_en.pdf (dostęp: 27.05.2022).
- Colomo, P.I. i Kalintiri, A. (2020). The Evolution of EU Antitrust Policy: 1966–2017. *Modern Law Review*, January, nr 2.
- Competition assessments and abuse of dominance*. Pozyskano z: https://ec.europa.eu/competition/speeches/text/sp2018_11_en.pdf (dostęp: 27.05.2022).
- Competition cooperation and enforcement Inventory of Cooperation Agreements*. Pozyskano z: <https://www.oecd.org/daf/competition/competition-inventory-european-competition-network.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- Czermińska, M. (2014). Stosunki handlowe Unii Europejskiej i USA w warunkach współpracy transatlantyckiej. *Krakowskie Studia Międzynarodowe*, nr 2.
- Dangerous Liaisons: The new trade trio. How the US and the EU are using TTIP, TPP and TiSA to outmanoeuvre other WTO members*. Pozyskano z: <https://www.foei.org/wp-content/uploads/2016/11/foe-trade-bookletWEB.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- EU proposal – text outline for GI's*. Pozyskano z: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2016/march/tradoc_154385.%20Paper%20-%20GIs%20skeleton%20FINAL.pdf (dostęp: 27.05.2022).

- EU proposal on wine and spirit.* Pozyskano z: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2016/march/tradoc_154374.pdf (dostęp: 27.05.2022).
- EU's proposal for an annex on medical devices in TTIP.* Pozyskano z: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2016/july/tradoc_154797.pdf, (dostęp: 27.05.2022).
- Financial Services Group.* Pozyskano z: https://servicescoalition.org/images/TTIP_Comment_Letter_FINAL.pdf (dostęp: 16.06.2020).
- Fox, E.M. *US and EU Competition Law: A Comparison.* Pozyskano z: https://www.piie.com/publications/chapters_preview/56/10ie1664.pdf (dostęp: 27.05.2022).
- Gorynia, M. i Łąźniewska, E. (2009). *Kompendium wiedzy o konkurencyjności.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, nr 177.
- Intellectual Property Right.* Pozyskano z: <https://law.duke.edu/sites/default/files/lib/intprop.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- Investor Dispute Settlement Navigator.* Pozyskano z: <http://investmentpolicyhub.unctad.org/ISDS> (dostęp: 27.05.2022).
- Krajewski, M. i Hoffman, R.T. (2017). *The European Commission's Proposal for Investment Protection in TTIP.* Friedrich–Ebert–Stiftung, 7–8.
- Kuźnar, A. (2016). TTIP a interesy Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych w zakresie własności intelektualnej. W: E. Czarny i M. Słok-Wódkowska (red.), *Partnerstwo Transatlantyckie. Wnioski dla Polski.* Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Labour rights and civil society participation in TTIP.* Pozyskano z: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2015/january/tradoc_153014.1%20SD%20discussion%20paper%20-%20approach,%20issues,%20questions.pdf (dostęp: 07.05.2022).
- Latoszek, E. i Kłos, A. *The European Union Competition Policy In the Context of Globalization of the World Economy.* Pozyskano z: https://ssl-kolegia.sgh.waw.pl/pl/KES/struktura/kue/publikacje/Documents/THE%20EUROPEAN%20UNION%20COMPETITION%20POLICY%20-%20E.%20Latoszek_A.%20K%20C5%82os.pdf, (dostęp: 27.05.2022).
- Marginean, M. *Positive and Negative Effect Analysis In Abuse of Dominance.* Pozyskano z: https://mpira.ub.uni-muenchen.de/83750/1/MPRA_paper_83750.pdf (dostęp: 27.05.2022).
- Menkes, M. (2017). Arbitraż inwestycyjny w Transatlantyckim Partnerstwie w Dziedzinie Handlu i Inwestycji. *Państwo i Prawo*, nr 2.
- Moisejevas, R. *Some Thoughts Concerning the Main Goals of Competition Law.* Pozyskano z: <https://www.mruni.eu/upload/iblock/b0c/JUR-13-20-2-14.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- Non-Tariff Measures in EU-US Trade and Investment – An Economic Analysis.* Pozyskano z: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2009/december/tradoc_145613.pdf (dostęp: 27.05.2022).

- Odrobina, A. (2012). Przemiany w europejskiej polityce konkurencji w kontekście rozwoju integracji europejskiej. W: E. Molendowski (red.), *Integracja regionalna wobec wyzwań współczesnej gospodarki światowej*. Warszawa: Difin.
- Østerud, E. *EU Competition Law – Abuse of Dominance (Article 102 TFEU)*. Department of Private Law, University of Oslo.
- Resch, A. *Phases of Competition Policy in Europe*. Pozyskano z: <https://escholarship.org/uc/item/7wr2g49j> (dostęp: 27.05.2022).
- Rola Komisji Europejskiej w polityce konkurencji UE*. Pozyskano z: http://ec.europa.eu/competition/consumers/what_pl.html (dostęp: 10.05.2020).
- Rola Parlamentu Europejskiego w polityce konkurencji UE*. Pozyskano z: <http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/82/polityka-konkurencji> (dostęp: 10.05.2020).
- Salahaddin, H. i Taúpinar, G.Y. *EU and Competition Policies*. Pozyskano z: https://www.researchgate.net/publication/311037844_EU_and_Competition_Policies (dostęp: 27.05.2022).
- Sokołowski, M. (2018). *Transatlantyckie Partnerstwo w Dziedzinie Handlu i Inwestycji jako typ umowy międzynarodowej nowej generacji ze szczególnym uwzględnieniem jej globalnego znaczenia oraz strategicznych aspektów*, praca licencjacka.
- Transatlantic and Trade Investment Partnership*. Pozyskano z: <http://www.eua.be/Libraries/higher-education/ttip-update-no-5-january-2016.pdf?sfvrsn=4> (dostęp: 27.05.2022).
- Vatiero, M. *Power In the Market: On the Dominant Position*. Pozyskano z: <https://ec.europa.eu/competition/antitrust/art82/005.pdf> (dostęp: 27.05.2022).
- Wallach, L. (2015). Dziesięć zagrożeń dla Amerykanów. W: P. Wielgosz (red.), *TTIP. Pułapka transatlantyczna*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 145–147.
- Wolf, J. (2015). Dziesięć zagrożeń dla Europejczyków. W: P. Wielgosz (red.), *TTIP. Pułapka transatlantyczna*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Zielińska-Głębocka, A. (2016). *Dostosowania strukturalne gospodarek do globalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Mikołaj Sokołowski – doktorant w Akademii Ignatianum w Krakowie. Zainteresowania naukowe: relacje handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską, polityka Stanów Zjednoczonych wobec państw Unii Europejskiej, wpływ wielkich amerykańskich korporacji technologicznych na użytkowników na terenie Unii Europejskiej, socjotechniczne narzędzia stosowane przez amerykańskie korporacje technologiczne.

Kamila Ziółkowska-Weiss

<http://orcid.org/0000-0001-6575-5314>

Pedagogical University of Krakow

kamilazw@up.krakow.pl

Mariusz Szubert

<http://orcid.org/0000-0001-9776-9622>

Pedagogical University of Krakow

mariusz.szubert@up.krakow.pl

Karol Bożek

<http://orcid.org/0000-0001-9350-9719>

Pedagogical University of Krakow

karol.bozek@student.up.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.09

Heritage of the Ancient Rome as a Theme of Cultural Tourism in the Authors' Route in the Rhineland

ABSTRACT

This article pertains to the heritage of the ancient Rome in the Western European cities as a theme of cultural tourism. The main objective is to describe this heritage and to present it as a tourist value of particularly high historical and cultural worth. The main goal is to develop the authors' concept of a cultural heritage route named the Rhineland Route of the Roman Civilization that includes 11 cities where 30 selected monuments of legacy of the ancient Roman civilization have been depicted. A cartographic method, namely the signature one, has been applied in the article. It was used to mark, among other locations, towns with Roman roots on a map of the Rhineland, showing a proposed route through the ancient Roman monuments. The heritage of the ancient Rome can serve to raise historical and cultural awareness at many levels – from local and regional to international ones. This historical legacy has a real impact on the tourist attractiveness in all the characterised cities, being well-adapted and attractively developed for tourist use.

KEYWORDS: Ancient Rome, Heritage, original route, Rhineland, cultural tourism

STRESZCZENIE

Dziedzictwo starożytnego Rzymu jako motyw turystyki kulturowej w autorskim szlaku w Nadrenii

Artykuł dotyczy dziedzictwa starożytnego Rzymu w miastach zachodnioeuropejskich jako motywu turystyki kulturowej. Celem pracy jest charakterystyka tegoż dziedzictwa i ukazanie go jako waloru turystycznego o szczególnie dużej wartości historyczno-kulturowej. Głównym zadaniem jest opracowanie koncepcji autorskiego szlaku dziedzictwa kulturowego „Nadreński Szlak Cywilizacji Rzymskiej”, który na trasie uwzględni 11 miast, a w nich 30 wybranych zabytków spuścizny cywilizacji starożytnego Rzymu. W artykule zastosowano jedną z metod kartograficznych, sygnaturową. Posłużyła ona m.in. do zaznaczenia na mapie miast o rzymskich korzeniach w Nadrenii, jednocześnie pokazując proponowaną trasę przez starożytne rzymskie zabytki. Dziedzictwo starożytnego Rzymu może służyć podnoszeniu świadomości historycznej i kulturowej na wielu poziomach – od lokalnych i regionalnych po międzynarodowe. Dziedzictwo to w scharakteryzowanych w artykule miastach ma realny wpływ na ich atrakcyjność turystyczną, a także jest dobrze przystosowane i atrakcyjnie zagospodarowane do użytku turystycznego.

SŁOWA KLUCZE: starożytny Rzym, dziedzictwo, szlak autorski, Nadrenia, turystyka kulturowa

Introduction

Despite the passage of over 1500 years since the fall of the Roman Empire, its heritage is still characterized by cultural landscapes of numerous different European countries, regions and cities. The fact that contemporary cities in various parts of Europe, e.g. Rome (Italy), Mainz (Germany), Lyon (France), Plovdiv (Bulgaria), Kavala (Greece), Coimbra (Portugal) and Tarragona (Spain) share a common element of the anthropogenic landscape, namely aqueducts, built by the Romans almost two thousand years ago, is fascinating. The Roman Empire also constituted a very dense network of cities, without which it would be difficult to imagine contemporary Europe. We are talking about London, Budapest, Paris, Ljubljana, Vienna and many other European metropolises which were founded in antiquity by the Romans.

Due to Roman imperialism and the fact that the borders of the Roman Empire were based on the Rhine and the Danube rivers, remnants of the culture of the ancient Rome can be found, among others, in Germany, Austria and Hungary. The Roman monuments in transalpine Europe (outside Italy) are mostly concentrated in the cities – those that were founded by the Romans themselves between the 1st century BC and the 5th century AD.

The thematic scope of the article includes cultural tourism, cultural heritage tourism, and architectural tourism.

The role and essence of culture in tourism as well as the specificity of cultural tourism have been analyzed on the basis of the publications of A. Kołodziejczyk (1979); C.M. Hall & H. Zeppel (1990); M. Marczak (2000); J. Małek (2003); P. Zmyślony (2008); M. Mika (2007); A. Stasiak (2007); K. Buczkowska (2008); W. Daszkiewicz (2010); and A.M. Rohrscheidt (2008; 2010).

The common denominator connecting numerous definitions of cultural tourism is an emphasis on its cognitive aspect (e.g. Hall & Zepell, 1990; Kowalczyk, 2008; Marczak, 2000; Metelka, 1990; Rohrscheidt, 2010; 2012; 2019; 2020). As noted by M. Mika (2007), this is influenced by the fact that the intention of getting to know and experiencing the material and non-material manifestations of human activity (both contemporary and historical) constitutes a major motivation in cultural tourism. The cognitive element of cultural tourism satisfies curiosity regarding both material human creations as well as the very life of people in their natural environment, the language they use, customs, traditions, cuisine, religious, artistic and craft activities.

An attempt to develop a comprehensive definition of functional cultural tourism was made by A.M. Rohrscheidt (2008; 2010). The author emphasized that the attempt at providing the functional definition of cultural tourism will only succeed if it simultaneously facilitates the analysis of its multifaceted phenomenon, enables its congruent description and finds the widest possible application, turning out to be a useful instrument in shaping and distributing tourism products.

Thus, tangible cultural heritage commonly includes monuments, historical complexes and sites. In order to give the cultural heritage objects an *a sui generis* face, we may also identify them with all those old cultural assets that have been recognised as valuable ones by successive generations and – as a result – have been preserved to this day (Kobylnski, 2011). According to the commonly accepted definition of cultural heritage suggested by the UNESCO, heritage tourism can be defined as “a journey whose main objective is to bring participants into contact with monuments, sites and places officially and universally recognised as cultural heritage of the world, country or region” (Rohrscheidt, 2010). Consequently, heritage tourism constitutes a type of cultural tourism.

It is also worth referring to urban and architectural tourism that has been studied by, among others, L. Benevolo (1995); G.J. Ashworth (1997); M. Schwarzer (2005); T. Żabińska (2013); B. Czarnecki (2015); and P. Zmyślony (2015). There are highly diverse motives and forms of contemporary urban sightseeing. The cultural aspects, such as visiting

monuments, going to museums, walking along historical streets and tracts, exploring the places shrouded in legend or unique history as well as participating in cultural events and entertainment in the broadest sense are dominant (Buczowska, 2008). Taking into account the fact that in the cities, especially historical ones, there is a strong accumulation of historical and cultural objects as well as numerous cultural events take place there, it can be assumed that urban tourism constitutes one of the most important segments of cultural tourism (Rohrscheidt, 2010).

Analysing the heritage of ancient Rome as the attraction of cultural tourism, the authors reviewed the literature. The following authors have dealt with considerations of the place of cultural tourism in tourism: H. Zgólkowa (1998) and J. Sójka (2005).

The outline of the history of ancient Rome was based on numerous publications, e.g.: M. Jaczynowska (1986); J. Vogt (1993); T. Holland (2004); A. Ziółkowski (2004); D. Brodka (2006); S. Ruciński (2007); T. Martin (2014); and M. Beard (2016).

The heritage of ancient Rome in the selected Western European cities, particularly in Cologne, was based on numerous publications of the following authors: G. Wolff (1998); M. Gechter & S Schütte (2012); and A. Hess (2017).

Studies of A.M. Rohrscheidt (2008) and Ł. Gawęł (2011, 2012) were used to develop the authors' route of cultural heritage. The description of tourist values on the route was based on *The Princeton encyclopedia of classical sites* (1976), verified websites of the museum institutions (e.g. www.web.rgzm.de); www.museenkoeln.de) as well as studies by M. Witteyer (2003).

L. Puczko & T. Ratz (2007) write that a cultural trail constitutes a thematic trail, possessing a cultural value or an element of cultural heritage as its focal point, with cultural attractions playing a key role in it. Consequently, the above definition narrows the broad concept of a tourist trail, giving it a specific core which – in the case of cultural trails – beyond any doubt, appears in the cultural values, most often being elements of tangible cultural heritage (Gawęł, 2011).

Methods

The main objective of the study is to characterise the heritage of ancient Rome in selected Western European cities and present it as a tourist asset of a particularly high historical and cultural value.

Scientific and popular science literature query, on top of internet sources as well as statistical and iconographic materials have constituted the key

method. The search was conducted in the following libraries: Jagiellonian University, Pedagogical University and Regional Public Library in Krakow, as well as using internet search engines and digital databases disseminating scientific publications: Academia.edu, BnF Catalogue, CEON Biblioteka Nauki, DDB – Deutsche Digitale Bibliothek, eScholarship, Elsevier, Google Scholar, IBUK Libra, NUKAT, ResearchGate, and Turystyka Kulturowa. Afterwards, critical analysis and selection of the source materials were conducted.

A cartographic method, namely the signature one, has been applied in the article. It was used to mark, among other things, towns with Roman roots on a map of the Rhineland, showing a proposed route through the ancient Roman monuments.

Result

Project of a cycling route – the Rhineland Route of the Roman Civilisation

The route presented by the authors connects Mainz and Cologne. These two cities are about 190 km apart (taking into account the shortest and fastest routes). Between them there is a noteworthy 65-kilometre section of the Middle Rhine Valley which is extremely attractive for tourists and due to its high cultural landscape value, it was inscribed on the UNESCO World Heritage List in 2002 (Dressler & Paunovic, 2018). The two cities are also linked by the prestigious EuroVelo 15 – Rhine Route, a cycle route, running directly along the left and right banks of the Rhine on routes suitably adapted for cycling. It should also be added that the Rhine was the border of the Roman Empire, along which many military camps or settlements as well as the whole network of technical infrastructure (roads, aqueducts, etc.) were built between the 1st century BC and the 5th century AD, whose remains are still preserved in various condition today. All this inspired the development of the concept for the cycling route – the Rhineland Route of the Roman Civilisation, which would ultimately link all the material peculiarities of heritage of the ancient Rome, situated on the left bank of the Rhine between Mainz and Cologne.

The route was developed in a linear fashion, running for 235.8 kilometres from Mainz through the Central Rhine Valley to Cologne, i.e. connecting the two above-mentioned cities and using the EuroVelo 15 infrastructure. Therefore, the project fits in with the tourist routes operating in the Central Rhine Valley. The route consists of 30 sites situated in 11 different towns, considered by the authors to have the greatest tourist potential



Fig. 1. Map of the proposed Rhineland Route of the Roman Civilisation with the route alignment and towns marked by points where the exhibited Roman monuments are located. – 1. Mainz, 2. Bingen, 3. Bacharach, 4. Boppard, 5. Brey, 6. Koblenz, 7. Andernach, 8. Kretz, 9. Remagen, 10. Bonn, 11. Cologne.

The source: Authors' own elaboration with the use of the background map from www.mr-kartographic.de

(Table 1). The starting point of the route is the Roman-Germanic Museum in Mainz, which is not a coincidence since this institution does not only fulfil a museum function, but a research one as well. It is also a suitable place to promote the route by means of its permanent exhibition based on achievements of modern museology (e.g. using interactive visualizations of the route and objects situated along it as if transporting a tourist in time). The Helenturm, a not very popular Roman tower in the centre of Cologne, was selected to be the end point of the route. The authors

described it as “an enigmatic monument to transience, oblivion and inevitable action of time.” This is not without reason – its form creates a special atmosphere and offers a wide range of interpretation possibilities. At the same time, it seems to be a suitable point to end the route – constituting not only its crowning point, but releasing deeper emotions in the visitor, leading to broader reflections, for example connected with the theme of the fragility, impermanence and passing of what is human. In Tab. 1, the authors have presented 11 towns included along the route, with 30 monuments, describing the tourist value of the objects, their locations and mileage of the route.

Tab. 1. Description and location of tourist values and attractions on the proposed Rhineland Route of the Roman Civilisation with the mileage of the route

No	Name of the tourist value/ tourist attraction	Location	Kilo- metre of the route	Description of the tourist value
1.	Mainz (<i>Latin: Moguntiacum</i>) – a city founded by the Romans between 15 and 12 BC in the Rhine-Main basin. The former capital of the Roman province of <i>Germania Superior</i> , the current capital of the Rhineland-Palatinate state.			
1.1.	Central Roman-Germanic Museum (<i>abbreviation: RGZM</i>)	Ernst-Ludwig-Platz 2, 55116 Mainz, Germany	0.0	The museum and research institute, founded in 1852, conducts studies and collects artefacts related to the Roman period of the Rhineland-Palatinate. Permanent exhibition at the Electoral Palace in Mainz (as located). Planned in 2023, the exhibition will be moved to the new archaeological centre.
1.2.	Arch of Dativius Victor	Ernst-Ludwig-Platz, 55116 Mainz, Germany	0.1	Reconstruction of the Arch of Dativius Victor from the middle of the 3rd century. It is built on a scale of 1:1, height 6.5 m, width 4.5 m. The structure is reminiscent of a triumphal arch and plays this role in the contemporary urban landscape where it was placed to mark the 2000th anniversary of the city. Originally, the structure served as the central part of the portico of one of the public buildings in the <i>Moguntiacum</i> .

1.3.	Jupiter Column	Platz der Mainzer Republik, 55116 Mainz, Germany	0.3	Reconstruction of the Jupiter Column erected ca. the year 65. Sculpted in 1:1 scale, height 12.5 m. There are 28 reliefs on it with images of numerous Roman and Celtic deities, particularly Jupiter, in honour of whom it was originally erected.
1.4.	Mainz State Museum	Große Bleiche 49–51, 55116 Mainz, Germany	0.6	A museum facility founded in 1803, one of the oldest museums in Germany. It exhibits cultural artefacts dating from prehistory to modern times. The valuable Roman collection, including, inter alia, more than 2,000 examples of stone monuments and tablets as well as original fragments of the above-mentioned Arch of Dativius Victor and Jupiter Column. The exhibition will be moved to the new archaeological centre in 2023.
1.5.	The Sanctuary of Isis and Mater Magna	Römerpassage, 55116 Mainz, Niemcy	1.0	The remains of the Roman temple from the 2nd century, dedicated to Isis and the worship of the Mother Goddess. It is not situated in its original location, after its discovery its walls were moved to the basement of the shopping arcade and enclosed in a visually attractive museum space.
1.6.	Museum of Ancient Seafaring	Neutorstraße 2b, 55116 Mainz, Niemcy	2.5	A museum facility, founded in 1994, managed by the Central Roman-Germanic Museum in Mainz. Its collections include, inter alia, the remains of five Roman ships from the 4th century AD, their 1:1 scale replicas, reliefs and monuments with images of ships and other artefacts related to ancient shipbuilding.
1.7.	Roman Theatre	Roman Theatre 55131 Mainz	2.8	The structure was built in the 1st century AD. In the Roman times it was the largest theatre north of the Alps, with a diameter of 116 m and audience capacity of more than 10,000. The current condition of preservation of the theatre is not impressive, only the foundation walls and the lowest level of the auditorium have been restored. Due to numerous renovations, the space around it is attractively landscaped.

1.8.	The Drusus Stone	Zitadelle, 55131 Mainz, Germany	3.3	The Drusus Stone was probably erected in 9 BC as a cenotaph in honour of the Roman general Drusus. It is an authentic object, however, its shape has been considerably transformed since its construction. Nowadays, the cenotaph has been preserved in the form of an approx. 20-metre high monument.
1.9.	City Gate	Kästrich 61, 55116 Mainz, Germany	4.3	The city gate and a fragment of the city wall are the only remains of the Roman fortification of the city, from the 3rd century, about 7 m high. The fragment preserved today is about 1 m high and its preservation condition can be assessed as bad.
1.10.	Aqueduct Ruins	Untere Zah- lbacher Str., 55128 Mainz, Germany	6.2	Remains of the aqueduct in the form of 58 monoliths situated a few metres apart along a relatively short distance (ca. 600 m). The highest monoliths are about 7 m high. Originally, the aqueduct was 9 km long and at its highest point the arcades rose to 25 m.
2.	Bingen (<i>Latin: Bingium</i>) – a town founded by the Romans probably at the beginning of the 2nd century AD, it was located within the Roman province of <i>Germania Superior</i> , today it is in the state of Rhineland-Palatinate.			
2.1.	The Basilica of St. Martin	Basilikastraße 6, 55411 Bin- gen am Rhein, Germany	36.3	The Basilica of St. Martin is a church built in the Middle Ages on the foundations of an ancient temple. The basilica contains one of the best preserved ancient tombstones, belonging to an early Christian priest, Aetherius.
3.	Bacharach – a town in the state of Rhineland-Palatinate, located in the Middle Rhine Valley.			
3.1.	Roman Road	K24, 55422 Bacharach, Germany	52.8	A fragment of <i>Rheintalstrasse</i> , the Roman road which connected Trier with Mainz in ancient times, over a distance of about 118 km. Originally, it was about 5 m wide. Nowadays, a small part of it has been preserved, picturesquely situated on a hill, however, it is in a poor state of preservation.

4.	Boppard (<i>Latin: Bodobrica</i>) – a town (fort) founded by the Romans probably at the turn of the 2nd and 3rd centuries AD in the Middle Rhine Valley, it was located within the boundaries of the Roman province of <i>Germania Superior</i> , at present it is situated in the state of Rhineland-Palatinate.			
4.1.	Kastell Bodobrica	Kirchgasse 5, 56154 Boppard, Germany	82.6	Late Roman military camp, established in the 4th century along the <i>Rheintalstrasse</i> . It was one of many camps located along the Rhine. Originally, it had dimensions of 308x154 m (rectangular plan with area of 4.7 ha). Nowadays, the foundations of the camp and partly its towers and defensive walls have been preserved. It is the best preserved structure of its kind by the Rhine.
4.2.	Museum Boppard – Römer in Boppard	Karmeliterstraße 7, 56154 Boppard, Germany	82.9	A museum facility, founded in 2020. It presents a permanent exhibition on the Roman period of the town of Boppard and its surroundings. Its collections include artefacts excavated during the archaeological works at Kastell Bodobrica, such as Roman pottery and stone tablets.
5.	Brey – a town in the state of Rhineland-Palatinate, located in the Middle Rhine Valley.			
5.1.	Remains of the Roman canal	Breyer Bach, 56321 Brey, Germany	93.9	A Roman canal from the 2nd or 3rd century. So far, a 500-metre section has been excavated. Originally, it was about 2–2.5 km long. Its shafts have a diameter of 1.5 to 2 metres. The canal was part of the water supply system to a rich estate or to one of the Rhine military camps. Today, the structure is in a good state of preservation.
6.	Koblenz (<i>Latin: Confluentes</i>) – a city (fort) founded by the Romans probably at the turn of the 1st century AD in the Middle Rhine Valley, it was part of the Roman province of <i>Germania Superior</i> and is now part of the state Rhineland-Palatinate.			
6.1.	Roman settlement – ruins of the Roman estate and temple	56075 Koblenz, Germany	104.9	Ruins of the Roman estate and temple, which are the remains of a Roman settlement. The existence of 24 villas, a Gallic-Roman temple complex and 28 tombs in the area has been proved. The reconstructed foundations of the temple (measuring ca. 19 x 18 m x 18 m) and one of the villas are preserved.

6.2.	State Museum in Koblenz	Festung Ehrenbreitstein, 56077 Koblenz, Germany	117.2	A museum facility, founded in 1956, is the youngest state museum in Rhineland-Palatinate. The museum presents exhibitions covering a wide range of topics – from photography or archaeology to wine growing. One of the most interesting exhibitions on Ancient Rome is titled Romans of High Tech and presents the technological achievements of the ancient civilisation.
7.	Andernach (<i>Latin: Antunacum</i>) – a town (fort) founded by the Romans probably at the turn of the 1st century AD. It was located within the boundaries of the Roman province of <i>Germania Superior</i> , today it is part of the state Rhineland-Palatinate.			
7.1.	City Museum in Andernach	Hochstraße 99, 56626 Andernach, Germany	143.6	A museum facility founded at the end of the 19th century; mainly collects cultural artefacts from antiquity and the early Middle Ages. The most interesting Roman exhibits include restored stone monuments. Computer visualisations of the Roman military camp of <i>Antunacum</i> are also noteworthy.
8.	Kretz – a town in the state of Rhineland-Palatinate, located in the Middle Rhine Valley.			
8.1.	Roman Meurin Mine	Nickenicher Str., 56630 Kretz, Germany	151.5	Pumice mine from the 3rd century AD. A modern open-air museum presenting the tunnels and tufa shafts dug by the Romans, visualising the way pumice was mined at that time. It is one of the biggest attractions related to the heritage of ancient Rome in the middle Rhine valley.
9.	Remagen (<i>Latin: Rigomagus</i>) – a city founded by the Romans around 6 BC in the Middle Rhine Valley, once located within the boundaries of the Roman province of <i>Germania Superior</i> , now located in the state of Rhineland-Palatinate.			
9.1.	Roman Museum of Remagen	Kirchstraße 9, 53424 Remagen, Germany	180.4	A museum facility, founded in 1989. It exhibits the archaeological heritage of the city, related to its 400-year Roman history. The most valuable museum exhibits include the remains of the city walls and praetorium, tombs from the 1st and 2nd centuries as well as numerous ceramic and glass artefacts.

10.	Bonn (<i>Latin: Bonna</i>) – a city founded by the Romans between 16 and 13 BC in the Middle Rhine Valley, once one of the most important cities of the Roman province of <i>Germania Inferior</i> , now located within the state of North Rhine-Westphalia.			
10.1.	“Roman Path” Roman Cemetery	Rheinaue Park, 53113 Bonn, Germany	198.9	Roman cemetery, or rather a park path, around which dozens of reconstructed tomb monuments from the Roman period (originally in the LVR Museum) and cult altars found in and around Bonn were placed. The trail is located in the picturesque Rhine city park.
10.2.	House of the History of the Federal Republic of Germany	Willy-Brandt-Allee 14, 53113 Bonn, Germany	201.2	A museum facility, founded in 1986, organises exhibitions mainly related to modern German history (since 1945). During the construction of the building a Roman cellar from the 2nd century was discovered. The preserved finds are displayed in a permanent exhibition illustrating the ancient foundations on which European history is still based today.
10.3.	LVR Museum – State Museum in Bonn	Colmantstraße 14–16, 53115 Bonn, Germany	204.2	A museum founded in 1820 as the Museum of Antiquities. Today it exhibits archaeological heritage and works of art. The museum’s most valuable collections related to the Roman period include the above-mentioned tomb monuments, cult altars, tombs or ancient sculptures (e.g. the popular “Roman woman of Bonn”).
11.	Cologne (<i>Latin: Colonia Claudia Ara Agrippinensium</i>) – a city founded by the Romans in 50 AD on the Cologne Plain, the former capital of the Roman province <i>Germania Inferior</i> , the current capital of the state North Rhine-Westphalia. More information about the city and its tourist attractions in section 5.			
11.1.	Monument of the Ubii	An der Malzmühle 1, 50676 Köln, Germany	235.4	The remains of the walls of the Roman harbour, erected around 5 AD. Nowadays, the building is in a good state of preservation, enclosed in a visually attractive museum space.
11.2.	The Praetorium	Kleine Budengasse 1–3, 50667 Köln, Germany	234.3	Archaeological site, remains of the Roman praetorium from the 1st century BC, which was rebuilt in the 4th century AD. Nowadays, the walls of the building that are enclosed by a museum space and open to the public have been preserved in good condition.

11.3.	The Roman-Germanic Museum	Roncalliplatz 4, 50667 Köln, Germany	235.8	The museum and research institute, founded in 1946, conducts research and collects artifacts related to the Roman period of the North Rhine-Westphalia. The museum's most valuable collections include, inter alia, the tomb of Lucius Poblicius and the world's largest collection of the Roman glass vessels.
11.4.	The North Gate	Kardinal-Höfner-Platz, 50667 Köln, Germany	236.0	The North Gate, a remnant of the Roman city wall from 50 AD. Its features include a very good state of preservation and an interesting location, directly adjacent to the Cologne Cathedral.
11.5.	Roman fountain	Burgmauer 68, 50667 Köln, Germany	2364	The fountain was built between 1910 and 1915 to celebrate the Roman foundations of the city. It takes a monumental form, with the statue of the Capitoline wolf rising above the footstall and 9 reliefs on the surrounding hemispherical wall representing the daily life of the inhabitants of the Roman city.
11.6.	Römerturm	Zeughausstraße 13, 50667 Köln, Germany	237.1	The Roman watchtower from 50 AD is the best preserved part of the Roman fortifications of Cologne. It is 6 metres high and surrounded by intricate mosaics dating back to the 3rd century AD. It is the biggest tourist attraction related to the Roman period in Cologne.

The source: Authors' own elaboration.

Objects listed and briefly characterized in Tab. 1, besides spatial connection resulting from the marked out route that materializes, inter alia, in road signs, information boards, guides or maps, should also closely cooperate with each other on many levels of their activity. The thematic offer of the route should be coherent, attractive and improved on a permanent basis; audit investigations would also have to be necessary. In the event of the route predisposing to be a professional tourist product, and the proposed Rhineland Route of the Roman Civilization would ultimately be considered to be, it is necessary to provide tourists with widely available guide services (e.g. in the form of audio guides) and uniform information and promotional publications (preferably in several popular languages, necessarily in English).

Discussion and Conclusions

The implementation of the concept and marking out of the Rhineland Route of the Roman Civilisation should serve – above all – to protect and popularise Roman heritage. It should also stimulate restoration and reconstruction of the historically valuable objects, which – for various reasons – have not been given due attention so far (e.g. a neglected Roman road in Bacharach or a poorly developed area of the ancient settlement on the outskirts of the present-day Koblenz). The formation of the route would also favour the financial condition of the entity managing it – preferably a third sector organisation. Operator of the route with proper management of resources and capital should gradually increase the tourist attractiveness of the objects located on the route and the route itself, particularly in relation to aesthetic and educational values. This would be possible through extensive restoration and reconstruction works and consistent provision of tourist attractions with necessary scientific and educational equipment (e.g. 3D models of monuments, their digital visualization, educational boards, etc.).

However, it should clearly be emphasized that economic benefits generated by the cultural heritage sites that would form the route should primarily serve its development, not enrichment of the private sector stakeholders. The historical, aesthetic, educational and scientific value of the Roman heritage is so significant that it should not be subject to over-commercialization. The proposed route could also serve to strengthen social and cultural links on many levels – from local, through regional and supra-regional, to international ones. However, it should be remembered that the remnants of the Roman civilisation are, to a certain extent, pan-European heritage.

The significant tourist attraction in the Rhine area constitutes an attribute of the route as well. The 65-kilometre section of the Middle Rhine Valley between Mainz and Cologne is one of the most attractive tourist regions in Germany (Dressler & Paunovic, 2018). This results from, among other aspects, a high concentration of the medieval monuments and wine cultivation. The Middle Rhine Valley is renowned for its castles, fortresses and palaces that became famous already during the Romantic era. It is also one of the most popular wine regions in Western Europe. Numerous enotourist routes run through it as well. The heritage of ancient Rome seems to be somewhat forgotten as compared to the other assets of the Middle Rhine Valley as if relegated to the “background.” Marking out the ancient Roman heritage route and its proper management would enable us to draw attention to elements of the Rhine cultural landscape which have been overlooked by tourists so far, since they have been inadequately

exposed and their poor state of preservation and that has not determined interest. Exposure of the Roman cultural resources as components of the varied Rhine landscape between Mainz and Cologne would undoubtedly strengthen the tourist offer, both regionally and from the perspective of the individual cities.

Third sector organizations seem to be the most appropriate entities that would be able to perform management functions of the cultural trail. They bring together people dedicated to an idea, often specialists, willing to act for a commonly defined good (Gawel, 2012). In the case of the proposed Rhineland Route of the Roman Civilisation, there are at least two institutions of this kind. The first one is the Römisch-Germanisches Zentralmuseum (RGZM), an international research institute situated in Mainz. Archaeological research and supervision of several museums in Rhineland-Palatinate constitute the core of its activities. Above all, the institution brings together a wide range of scientists and specialists (cooperating with a number of different associations and universities). It is also worth mentioning that a new museum and research facility of the RGZM – a modern archaeological centre that can be the starting point of the trail, introducing tourists to its themes – will be opened in 2023. The second institution is the Römisch-Germanisches Museum (RGM) in Cologne which – like the RGZM – is a research institute that manages a museum facility as well. It must also be pointed out that the key issue would be cooperation between all stakeholders who could contribute to development of the route – regardless of the sector they belong to.

The public and private institutions that manage the Roman heritage in Mainz and Cologne (bringing together a wide range of specialists in various fields, mainly archaeologists) are usually subsidised with public funds. The main objective of these institutions is to take care of the best possible condition of the Roman sites (including excavation, restoration and reconstruction works) and to display them in the most attractive possible form, not only increasing tourist attractiveness of the cities, but also historical and cultural awareness of their inhabitants. This is why the tourist values of Mainz and Cologne may constitute the core of a broader offer – one that is not spatially limited to the urban area alone, but one using the potential of both cities to promote the Roman heritage of the entire Rhine Valley region. At this point it is worth quoting the results of the research conducted by Ł. Gawel (2012), who – on the occasion of the audit of the Silesian Industrial Monuments Route – distinguished four groups of objects, depending on their function on the route – the objects of the highest substantive value were referred to by the author as “anchor points.” While establishing them, the parameter of geographical distance should be also taken into consideration, locating at least one point of this kind on

both ends of the route (Gaweł, 2012). In the case of the proposed Rhine Route of the Roman Civilisation, anchor points could be the Roman heritage of Mainz and Cologne, regarded as a synthetic element – the Roman legacy of these two cities.

The route should be equipped with several points of distribution of the promotional and source materials, e.g. maps, guidebooks and leaflets about particular objects of the route. These points could be located in numerous museum facilities constituting a part of the route (situated in Mainz, Boppard, Koblenz, Andernach, Remagen, Bonn and Cologne, consequently – on average – every 35 km). Information boards with a map of the route and basic tourist information that should be located at all attractions are equally important. As far as the tourist infrastructure related to accommodation and catering is concerned, no investments will be necessary in this case – features of the Rhine Valley include an extremely developed tourist function and, thus, rich tourist infrastructure, which incidentally would be another asset of the proposed route.

The essence of historical awareness and interpretation of heritage does not only deal with the past, however, it allows for a different view of the future. Bearing it all in mind, it seems that cultural tourism is the best and most attractive way to create historical awareness or build cultural integration.

Even if – due to inexorable influence of time – ancient heritage has not been preserved in the condition that would enable admiration of its form, it still offers many possibilities of interpretation, being an extremely valuable tourist asset. What is more, the perception of cultural heritage as a tourist asset, including many values important from the point of view of various levels of socio-cultural education (such as building social awareness, cultural integration, etc.), suggested by the authors of this work, may lead to extensive, interdisciplinary scientific research.

Nowadays, tourist routes have become an inseparable attribute of tourist space in the case of cultural tourism, taking the form of cultural routes. Their significance is invaluable, particularly in shaping the tourist offer of the cities or regions. Cultural routes can also be regarded as an effective tool for popularising and protecting cultural heritage, especially if they are built on solid foundations and managed carefully. It is worth mentioning that cultural routes connect objects of the greatest historical, cultural and other values of a specific region, allowing for their interpretation in a coherent and comprehensive way. These routes also influence the process of cultural identity formation (on many levels) by changing the attitude of the local communities to their own past and its material traces. However, the above considerations gain true meaning only when we try to turn them into action. This type of action may include, for example, the creation of conceptual projects of cultural routes, such as the Rhineland

Route of the Roman Civilisation, and – afterwards – an attempt at their implementation. It is essential to bear in mind here that initiatives of this kind are not only intended to generate income, but above all, to convey many of the values desired in the modern society.

Attempts are being made to manage the ancient heritage in the most attractive manner, not only to highlight its historical and cultural value, but also to attract the mass tourist. Cases of “unethical” commercialisation of the Roman culture have not been recorded in the examined cities.

The heritage of ancient Rome can serve to raise historical and cultural awareness at many levels – from local and regional to international. This cultural legacy, in all the characterised cities, has a real impact on their tourist attractiveness, being well-adapted and attractively developed for tourist use.

Roman monuments connected by a well-developed and thematically prepared route could create a unique international tourist product, influencing its protection, renovation or reconstruction of individual objects.

BIBLIOGRAPHY

- Ashworth, G.J. (1997). Planowanie dziedzictwa. In: K. Broński et al. (ed.), *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Beard, M. (2016). *SPQR. Historia starożytnego Rzymu*. Poznań: Wydawnictwo Rebis.
- Benevolo, L. (1995). *Miasto w dziejach Europy*. Warszawa: Wydawnictwo Krąg.
- Brodka, D. (2006). Upadek Cesarstwa Rzymskiego w historiografii wieków IV–VI (zarys problemu). *Przegląd Historyczny*, 97(2), 129–144.
- Buczowska, K. (2008). *Turystyka Kulturowa. Przewodnik metodyczny*. Poznań: Wydawnictwo AWF.
- Czarnecki, B. (2015). Turystyka jako czynnik rozwoju miasta. *Ekonomia i Środowisko*, 4(55), 210–221.
- Daszkiewicz, W. (2010). Podstawowe rozumienie kultury – ujęcie filozoficzne. *Roczniki Kulturoznawcze*, 43–64.
- Dressler, M. & Paunovic, I. (2018). *Economic Aspects of Wine Tourism Sustainability at a UNESCO World Heritage Region of Upper Middle Rhine*. Germany. Konferencja SITCON, 239–245.
- Gawęł, Ł. (2011). *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gawęł, Ł. (2012). Szlaki dziedzictwa kulturowego – praktyka zarządzania. Refleksje po audycie śląskiego Szlaku Zabytków Techniki. *Turystyka Kulturowa*, 2, 5–27.

- Hall, C.M. & Zeppel, H. (1990). Cultural and Heritage tourism: the new grand tour? *Historic Environment*, 7(3/4), 86–98.
- Hess, A. (2017). Die bastionäre reichsstädtische Stadtbefestigung Kölns der frühen Neuzeit. *Fortis Das Magazin*, 12–32.
- Holland, T. (2004). *Juliusz Cezar kontra Rzym, triumf i tragedia republiki*. Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Jaczynowska, M. (1986). *Historia Starożytnego Rzymu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kobyliński, Z. (2011). Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe? *Mazowsze – Studia Regionalne*, 7, 21–77.
- Kołodziejczyk, A. (1979). *Rola elementów kultury w turystyce*. Warszawa: Wydawnictwo Instytut Turystyki.
- Małek, J. (2003). Turystyka kulturowa jako czynnik rozwoju lokalnego. *Prace i Studia Geograficzne*, 32, 13–34.
- Marczak, M. (2000). Rodzaje turystyki. In: A. Schwichtenberg (ed.), *Podstawy turystyki*. Koszalin: Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej.
- Martin, R.T. (2014). *Starożytny Rzym. Od Romulusa do Justyniana*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Mika, M. (2007). Formy turystyki poznawczej. In: *Turystyka*, ed. W. Kurek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 198–231.
- Puczko, L. i Ratz, T. (2007). Trailing Goethe, Humbert, and Ulysses: Cultural Routes in Tourism. In: G. Richards (ed.), *Cultural tourism, Global and Local perspectives*. New York: The Haworth Hospitality Press.
- Rohrscheidt, A.M. (2008). Turystyka kulturowa – wokół definicji. *Turystyka Kulturowa*, 1, 421.
- Rohrscheidt, A.M. (2010). *Turystyka kulturowa: fenomen, potencjał, perspektywy*. Poznań: Wydawnictwo KulTour.pl.
- Rohrscheidt, A.M. (2012). Koordynacja turystycznych szlaków tematycznych – analiza wybranych systemów polskich i europejskich. *Turystyka Kulturowa*, 1, 35–61.
- Rohrscheidt, A.M. (2019). Interpretacja dziedzictwa we współczesnej turystyce kulturowej. Cele i założenia, poziomy i wymiary programów, rodzaje podejmowanych działań. *Turystyka Kulturowa*, 6, 61–102.
- Rohrscheidt, A.M. (2020). Konteksty i uwarunkowania zarządzania interpretacją dziedzictwa w turystyce kulturowej. *Turystyka Kulturowa*, 3, 41–102.
- Ruciński, S. (2007). Czy starożytny Rzym był milionowym miastem? *Meander*, 62, 294–307.
- Schütte, S. & Gechter, M. (2012). Köln Archäologische Zone/Jüdisches Museum: Von der Ausgrabung zum Museum. Ergebnisse und Materialien 2006–2012. Stadt Köln Verlag.
- Schwarzer, M. (2005). Architecture and mass tourism. In: J. Ockman & S. Frausto (eds.), *Architourism. Authentic, escapist, exotic, spectacular*. Prestel Verlag.

- Sójka, J. (2005). Kulturoznawstwo – od znawstwa od dyscypliny naukowej. *Nauka*, 4, 97–116.
- Stasiak, A. (2007). Kultura a turystyka – wzajemne relacje. In: A. Stasiak (ed.), *Kultura i turystyka – razem czy oddzielnie?* Łódź: Wydawnictwo WSTH, 7–17.
- Vogt, J. (1993). *Upadek Rzymu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Witteyer, M. (2004). Das Heiligtum für Isis und Mater Magna. Broszura Państwowego Urzędu ds. Ochrony Zabytków. Moguncja.
- Wolff, G. (1998). *Das römisch-germanische Köln: Führer zu Museum und Stadt*. Köln: JP Bachem Verlag.
- Zgólkowa, H. (ed.). (1998). *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, tom 17 i 18*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.
- Ziółkowski, A. (2004). *Historia Rzymu*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Żmyślony, P. (2015). *Funkcja turystyczna w procesie internacjonalizacji miast*. Kraków: Wydawnictwo Proksenia.
- Żabińska, T. (2013). Turystyka w dużych miastach i metropoliach. Wybrane problemy rozwoju i zarządzania. *Studia Ekonomiczne – Zeszyty Naukowe*, 147, 133–155.

Kamila Ziółkowska-Weiss – graduate of Culture studies at the Jagiellonian University and of Geography on the Pedagogical University in Krakow. She has graduated from postgraduate studies in international tourism management at the Cracow University of Economics. Since 2012 she has been a research worker, acting as an assistant in the department of Tourism and Regional Studies on the Pedagogical University in Kraków. The author of 80 academic publications. Her main academic interests are in cultural tourism and Polish diaspora in the North and South America.

Mariusz Szubert – Assoc. Prof. is the head of tourism and regional research department. The author of several research articles. Mostly focused on paleogeography of Woźniki-Wieluń upland, geostatistics, tourism geography of Poland, and Heritage tourism. His main research interests are paleogeography of Woźnicko-Wieluńska upland, nature and cultural tourism. He is also the author of student's book for geography classes.

Karol Bożek – he received a Master's degree in the field of Tourism and Leisure from the Pedagogical University of Cracow. Currently, he is continuing education at the above-mentioned university as an M.A. student of Geography with Socio-Economic Geography and Spatial Management specialization. His main scientific and research interests focus on the area of cultural tourism, cultural landscape and cultural heritage management.

Roksana Rał-Niemeczek

<http://orcid.org/0000-0002-0438-0552>

Uniwersytet Opolski

ral.niemeczek@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.10

Substrat jako fundament konwencjonalizacji wtórnej sielanki staropolskiej

STRESZCZENIE

Artykuł pt. *Substrat jako fundament konwencjonalizacji wtórnej staropolskiej sielanki* jest analizą najważniejszej zasady tworzącej konwencję tego gatunku, a mianowicie reguły dwupłaszczyznowości kompozycyjnej. Autorka na przykładach utworów takich poetów, jak: Szymon Szymonowicz, Szymon Zimorowicz, Jan Gawiński, Samuel Twardowski czy Adrian Wieszczycki omawia etap kształtowania się konwencji gatunku sielankowego. Następnie ukazuje zależność pomiędzy zmianami w warunkach literackich i kulturowych oraz tych, które zaszły w percepcji czytelników, a ich wpływem na ewolucję ustalonej konwencji. Obserwowane zmiany w obrębie konwencji zostały opracowane w odniesieniu do koncepcji substratu gatunkowego jako podstawy źródłowej powstania konwencji wtórnej gatunku idyllicznego.

SŁOWA KLUCZE: konwencjonalizacja, sielanka, substrat gatunkowy, dwupłaszczyznowa kompozycja, literatura staropolska

ABSTRACT

Substrate as the Foundation of the Secondary Conventionalization of the Old Polish Idyll

The article titled is an analysis of the most important principle forming the convention of the genre, namely: the rule of a compositional two-plane. The author, using the examples of works by poets such as: Sz. Szymonowicz, Sz. Zimorowicz, J. Gawiński, S. Twardowski or A. Wieszczycki discusses the stage of forming the convention of the idyllic genre. Then he shows the relationship between changes in literary and cultural conditions as well as in the perception of readers on top of their influence on the transformation of the established convention. The changes observed within the convention were developed based on the concept of a species substrate as the basis for the formation of the secondary convention of the idyll

KEYWORDS: conventionalization, idyll, species substrate, two-plane composition, Old Polish Literature

Sugerowane cytowanie: Rał-Niemeczek, R. (2022). Substrat jako fundament konwencjonalizacji wtórnej sielanki staropolskiej. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 131–150. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.10.

Nadesłano: 02.08.2021

Zaakceptowano: 09.04.2022

W analizie przemian składników gatunkowych sielanki na przykładzie egzemplifikacji tekstowej na próżno przychodzi ustanowienie sztywnego podziału ze względu na okresy literackie, takie jak renesans, barok czy oświecenie, bowiem narzucają one z góry określony zespół tendencji, nurtów i kierunków. Te natomiast mogą zaburzyć płynną perspektywę reorientacji cech gatunkowych sielanki. Bardziej odpowiednie wydaje się dopasowanie zjawisk w budowaniu genologii sielanki do opisu rozwoju przyjętych dla niej faz, czyli jej: kształtowania się, konwencjonalizacji i modyfikacji. Przy czym ostatni z poziomów – poziom modyfikacji, ukazuje otwartą perspektywę na napływanie kolejnych zmian do wnętrza formalnej strony gatunku. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie etap poprzedni, a mianowicie: etap konwencjonalizacji, który nie jest fazą zakończoną, zaś wtórną. Chodzi nam o rozumienie tego stadium jako powtarzalnej, niepierwotnej pochodnej, która stanowi formułę zmodyfikowaną w późniejszym czasie. Owo zjawisko zostanie przeanalizowane w kontekście pojęcia substratu, w tym wypadku rozumianego jako „podłoże” kształtujące gatunek literacki sielanki. Mamy tu na myśli wszelkie uwarunkowania kulturowo-literacko-językowe, które musiały zaistnieć w ciągu wieków, aby utworzył się fundament, na którym dalej ta formuła genologiczna mogła się rozwijać. Dzięki wpływowi jakiegoś substratu można wytłumaczyć obecność elementów niesystemowych, czyli rozmaitych innowacji, które w wyniku autorskiej inwencji były przemycane do tego gatunku jako nowe składniki jego konwencji.

Dotychczasowy zakres badań nad sielanką jest bardzo obszerny, co właśnie wynika z głębokiego zakorzenienia tego gatunku w historii literatury i jego bogatej tradycji. W pracach naukowych podejmujących ów temat możemy znaleźć opracowania z dziedziny historii i rodowodu interesującego nas gatunku, przy czym dostrzegalna jest w nich tendencja bądź do analizowania tych zagadnień odrębnie, bądź do wskazywania na korelację problemu antycznej bukoliki z polską poezją pasterską. W bogatej bibliografii na temat genologicznego rozwoju starożytnego *bucolicum*, a także polskiej sielanki możemy sięgnąć do takich pozycji, jak: *Gatunek staropolski – obiekt i narzędzie poznania historycznoliterackiego* lub *Staropolska teoria genologiczna* Teresy Michałowskiej; *Sielanka polska* Ludwika Kamykowskiego; *Sielanka staropolska, jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju* Anny Krzewińskiej; *Piosenka pasterska. Dziedzictwo sielanki w poezji pasterskiej XX wieku* Teresy Kostkiewiczowej; *Sielanka końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku wobec polskiej tradycji gatunku* lub *O sielance staropolskiej. Szkic problematyki* Anny Dobakówny. Trzeba również wskazać na szczególnie istotne w temacie ewolucji polskiej sielanki opracowania z dziedziny literatury ziemiańskiej i wiejskiej, m.in.: *Wieś w kulturze polskiego renesansu* Mieczysława Piszczakowskiego;

Słowianie, my lubim sielanki... oraz *Idylla polska. Antologia* Aliny Witkowskiej; *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego* Aliny Nowickiej-Jeżowej – tu zwłaszcza część poświęcona *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*, ponadto *Sielanka wiejska w literaturze Młodej Polski* Lesława Tatarowskiego; *Staropolska poezja idealów ziemiańskich. Próba przekroju* Adama Karpińskiego czy też antologia – *Staropolska poezja ziemiańska* w opracowaniu Janusza S. Gruchały i Stanisława Grzeszczuka.

Pod względem kanonicznym sielanka – jak większość dawnych gatunków – jest zbiorem usystematyzowanych zasad, które zostały opisane i ujęte w postaci konwencji. Proces kształtowania się strony formalnej gatunku nazywamy konwencjonalizacją. Mowa o konwencjonalizacji jako zespole zjawisk, które pozwoliły na wykrystalizowanie się formuły rozpoznawalnej i działającej według określonych reguł, stając się pewnym obowiązującym modelem oraz układem odniesienia w pisaniu. W tym wymiarze konwencjonalizacja zasadza się na metodologicznym ustaleniu zbioru cech zidentyfikowanych historycznie oraz funkcjonalnie (Trzynadłowski, 1977). Pewne elementy sygnalizujące potrzebę konwencjonalizacji gatunku sielanki pojawiały się już na przełomie XV i XVI w., jednak z uwagi na brak synchroniczności oraz jednolitych reguł stosowania tych cech (co pośrednio wynikało ze słabej dostępności antycznych pierwowzorów) konwencjonalizacja sielanki nie mogła dojść do skutku. Dopiero początek XVII stulecia zaowocował tekstami, których składniki stały się podstawą definicyjną dla polskiego wzoru omawianego gatunku. Zatem, aby sielanka w polskiej genologii mogła istnieć jako sformalizowana struktura gatunkowa, jej proces konwencjonalizacji musiał doprowadzić ów gatunek do stanu autonomicznie zorganizowanego zespołu kryteriów. Przy tej kwestii należałoby się odwołać do kategorii struktury w ujęciu szwajcarskiego psychologa-strukturalisty Jeana Piageta, który wyróżnił właściwości struktury całościowej. Badacz twierdził, że struktura pojmowana w sensie ogółu jest sumą składników, współtworzących całość o określonej, bardzo spójnej (systemowej) organizacji wewnętrznej, przy czym każdy z elementów funkcjonuje w ścisłej zależności od innych składowych, w relacji priorytetu całości nad częściami (Burzyńska, 2007). Odnosząc to do genologii sielanki, chodzić będzie o taki kompleks składników konwencjonalizacji, w którym każdy element utworu, poczynając od użytych środków stylistycznych, schematów wersyfikacyjnych, zastosowanych motywów, aż po kreacje postaci i stylizację językową etc., przemawia za jej jednoznacznością rozpoznawalnością.

Znaczenie słowa „konwencja” w sensie etymologicznym (z łac. *conventio* – umowa) mówi, iż jest to rodzaj umowy, wynik przyzwyczajenia publiczności do pewnych norm charakterystycznych dla danego okresu, prądów czy nurtów literackich. Zgodzić się należy z Michałem Głowińskim,

który wykazał, że gatunek, istniejąc w procesie historycznoliterackim, jest w takiej samej mierze elementem zjawiska szerszego, czyli konwencji literackiej, jak zjawiska stylistyczne, wersyfikacyjne czy tematyczne (Głowiński, 1987). Dlatego gatunku nie da się badać w oderwaniu od poetyki historycznoliterackiej, a już na pewno nie gatunku sielanki, wywodzącego się, ze względu na swoje proveniencje i zgodnie z zasadą trwałości konwencji literackiej, z przyjętej przez społeczeństwo decyzji o głębokim zakorzenieniu w tradycji literackiej (Okopień-Sławińska, 1987)¹. Pisząc o konwencjonalizacji gatunku sielanki, nie chodzi więc o przyjętą, ostateczną formułę bądź ukonstytuowaną strukturę genologiczną, ale o najważniejsze etapy w jej formowaniu, czyli wskazanie, które z elementów i w jaki sposób zostały zaadaptowane do staropolskiej sielanki i były traktowane jako obowiązujące kryterium. I tak na przykład konwencjonalizacja sielanki u schyłku renesansu przebiegała równoległe z ewolucją stylu pisarskiego, szczególnie widocznego w pierwszym dwudziestolecu XVII w., kiedy powoli do głosu zaczynała dochodzić estetyka baroku, a wraz z nią zmiany w obrębie kształtowania się stylu barokowej sielanki. Renesansowy wzorzec umiłowania matki ziemi wyposażał sielską krainę we wszystkie dobrodziejstwa, jakie płyną z pracy na roli. W baroku sielanka zetknęła się z naporem wpływów filozoficzno-religijnych. Jednym z bardziej wyrazistych tego przykładów są *Sielanki albo Pieśni* Adriana Wieszczyckiego (1634), w których dychotomia miłości i śmierci została świadomie wpisana w refleksję neoplatońską (Wieszczycki, 2004). Kolejne okresy w polskiej literaturze podtrzymywały fascynację sielanką jako gatunkiem bliskim rodzimemu stylowi życia, pełnym swojskiego uroku i obrazów pracy na roli. Cztery lata po Wieszczyckim Samuel Twardowski wydał pierwszy polski przykład sielanki dramatycznej zatytułowanej *Dafnis drzewem bobkowym*, w której konwencja sielanki zostaje naruszona przez obce normy rodzajowe, co dodatkowo komplikowało sprawę w ustaleniu jednego zestawu cech dla konwencji (o czym później).

Wraz z pojawianiem się pism traktujących o teorii gatunku literackiego rodziło się wiele pytań o miejsce konkretnego gatunku w systemie. Wbrew pozorom sformułowanie kryteriów opisujących daną strukturę gatunkową było o wiele trudniejsze w przypadku tych form, które powstały jeszcze przed erą doktrynalną (w tym właśnie dla *carmen bucolicum*), od tych, które były wytworem nowożytności. Taki gatunek był obciążony pewnymi oczekiwaniami co do opisu formalnego w związku z jego dawną, choć niekoniecznie spójnie skodyfikowaną, etymologią, sformułowaną definicją

1 Autorka szkicu bazowała na socjologicznych badaniach Émila Durkheima, nawiązując do tezy, iż świadomość zbiorowa jest prawie w całości wytworem przeszłości. Autorytet świadomości zbiorowej składa się w znacznej mierze z autorytetu tradycji (Durkheim, 1960).

i zakresem denotacji części składowych sztandarowego tekstu. Między innymi z uwagi na powstanie rodzimej nazwy dla interesującego nas gatunku oraz ze względu na osadzenie go w realiach polskiej wsi analiza procesu konwencjonalizacji sielanki w staropolszczyźnie wymagała wskazania diachronicznego ciągu pomiędzy tradycją a kontekstem. Na tradycję sielanki składała się cała teoria późnoantycznego *carmen bucolicum*, ukazująca przyporządkowaną jej topikę, prądy artystyczne, gromadzone i petryfikowane w toku nieprzerwanego od antyku studiowania literatury idyllicznej. Dlatego też staropolska myśl genologiczna stawiała pierwsze kroki ze stanem wiedzy adekwatnym dla późnego antyku, a więc z jednej strony ujmującej tradycyjne nazwy, pojęcia, definicje, zbiory reguł, dające się przeważnie wyprowadzić z najdawniejszej poetyki europejskiej, retoryki czy gramatyki (Michałowska, 1975). Natomiast z drugiej strony znajdowały się skonkretyzowane przyzwyczajenia literackie, które wykształciły pewne oczekiwania co do kolejnych realizacji sielanki. Do tych najistotniejszych należały składniki poetyki immanentnej: wzorzec osobowy bohatera-pasterza, arkadyjski obraz rzeczywistości lub synkretyczna forma połączona z niskim stylem. Przeszłość pozostawała w ciągłym kontakcie z przyszłością, zatem na ciągłość reguł gatunku zaczęła oddziaływać w takim samym stopniu wiedza aprioryczna w postaci starych, odgórnie zaakceptowanych norm, co aposterioryczna, przyjęta w toku analizy nowych elementów gatunku.

Kształtowanie się genologii sielanki odbywało się w toku inicjowania dialogu pomiędzy kontekstem, składającym się z programu kulturowego epoki, terytorium i środowiska społecznego, a tradycją. Teresa Michałowska wyjaśnia, że w tej koncepcji pogodzenia ze sobą dwóch planów napór kontekstu kulturowego mógł wywoływać istotne przemiany w obrębie usankcjonowanych tradycyjnie systemów gatunkowych (Michałowska, 1975). Dlatego w celu utrzymania wiedzy o konkretnym gatunku i możliwości obserwowania jego ewolucji równoległe do przemian epokowych należy rozpatrywać go w perspektywie całości kultury z uwzględnieniem jej aspektów ciągłości i przemijania. Dla przykładu: typ archaicznego bohatera-pasterza w staropolszczyźnie ewoluował pod wpływem wzoru osobowego najpierw w rolnika, myśliwego czy rybaka, a następnie w XVIII w. w „polskiego gospodarza ziemianina”. To, co najbardziej znaczące w deskrypcji przemian sielanki, to nie chronologiczne oddzielanie tytułów czy punktowanie jej cech adekwatnie do cesur epok literackich, a przede wszystkim wskazywanie na oboczności w tak zwanych etapach przejściowych. To właśnie wszystkie te schyłki, granice, końce i początki epok pozwalały ukazać ewolucję polskiej sielanki w jej najpełniejszym kształcie z wyróżnieniem przemian o charakterze genologicznym, literackim i kulturowym, równocześnie akcentując, które z cech są powtarzalne

(świadczące o tym, że konwencja trwa), a które nowe (chcące tę konwencję zmodyfikować lub naruszyć).

Przyjrzyjmy się zatem konwencjonalnemu składnikowi gatunku sielanki. Podstawową z zasad w tworzeniu imperatywu genologicznego w zakresie polskiej sielanki jest budowa utworu. W tym obszarze najbardziej trafna wydaje się teza Anny Dobakówny, która w opisie formalnym tego gatunku wyróżniła regułę dwupłaszczyznowości kompozycyjno-semantycznej (Dobakówna, 1968). Pierwszy plan to sytuacja wprowadzająca. Zazwyczaj stanowi ramę kompozycyjną dla drugiej części utworu. Staropolskie sielanki to teksty zdecydowanie dłuższe od tych, które powstały w kolejnych stuleciach. Ta dysproporcja pomiędzy pierwszym a drugim planem jest znacząca, bowiem w kilku lub kilkunastowersowej ramie kompozycyjnej zawierają się tylko zdawkowe informacje, nierzadko poprzedzone autotematycznym zwrotem w kierunku zasadności aktu twórczego. Ponadto w tej części podane są takie informacje, jak: określenie miejsca i czasu; przedstawienie bohatera-wykonawcy pieśni; wydarzenia, wokół których skupia się akcja; wskazanie powodu spotkania pasterzy. W ramach pierwszego planu odnajdujemy tudzież uwagi „reżyserskie” pochodzące od narratora, które zwykle zostają wkomponowane w przedstawienie obrzędów lub obyczajów ludowych, wokół których budowana jest akcja utworu (Dobakówna, 1968). Dobrą próbką jest sielanka *Kołacze* Szymona Szymonowicza, na której wstępie dowiadujemy się o uroczystości weselnej rozgrywającej się na wsi. Tytułowym „kołaczem” nazwane jest ciasto weselne, które stanowi ważny element całego obrzędu. Przysmak ten, zgodnie z tradycją, ma zwiastować szczęście młodej parze.

Kołacze grunt wszystkiemu; a może rzecz śmieie,
Bez kołaczy jakoby nie było wesele,
Laską w próg uderzono: już kołacze dają,
A przed kołaczami panie nadobne śpiewają,
I taniec prędko wiodą, i kleszczą rękami,
Zabawmy oczy tańcem, a uszy pieśniami.
Ta, co białym trzewiczkiem błysnęła na nodze,
Jakoby rzekła, że się ja też na coś godzę.

(Szymonowicz, *Kołacze*, w. 105–112)

Jeśli idzie o zawartość części pierwszej, to nierzadko w sielankach służyła ona przemyśleniu elementów twórczych bądź retorycznych, którymi poeci chętnie się popisywali. Dla przykładu podać należy treści dydaktyczne lub formuły dedykacyjne. Taką sytuację mamy w pierwszych wersach dedykacyjnego epitalamium, napisanego w 1629 r. z okazji ślubu

Józefa Bartłomieja Zimorowicza, (brata Szymona) i Katarzyny Duchni-cówny. Rzecz tyczy się części zatytułowanej *Ukochanym Oblubieńcom B.Z. i K. D. z Roksolanek* Szymona Zimorowicza: „Te kwiatki zbioru mego, na polach uszczknione/ Kastalijskich, niech będą tobie poświęcone” (Zimorowicz, *Roksolanki*, w. 1–2). Z kolei drugi poziom budowy sielanki uwi-dacznia się w postaci rozmaitych form wypowiedzi, na przykład poprzez: pieśni, dialog, monolog, śpiewki (Dobakówna, 1968). W *Roksolankach* kompozycja całego zbioru została oparta na konwencji pieśni nawiązu-jącej do tradycyjnej obrzędowości weselnej. Ponumerowane utwory mają charakter turnieju poetyckiego, zainicjowanego wcześniejszym wystą-pieniem Dziewosłęba, które stanowi paralełę gratulacyjnej przemowy ślubnej. Paweł Stępień, na przykładzie oracji Dziewosłęba i pieśni Pul-cherii, które tworzą weselną ramą dla epitalamijskiego zbioru pieśni Zimo-rowicza, słusznie zwraca uwagę na typową dla epitalamium konwencję przedstawienia małżeństwa jako stanu świętszego i godniejszego od innych (Stępień, 1996). Jeśli zaś idzie o dialog, to jedną z najlepiej obrazu-jących tę formę wypowiedzi sielanek są *Żeńcy* (1614) Szymonowicza. Dia-log jest prowadzony pomiędzy trzema osobami, w tym dwiema wieśniacz-kami: Oluchną i Pietruchą oraz Starostą. Wypowiedzi wieśniaczek mają formę naturalnej rozmowy, prowadzonej z użyciem rozmaitych środków ekspresji. Sytuacja zarysowuje się w następujący sposób: Oluchna narzeka na ogrom pracy, żali się na swój ciężki los i tyranię Starosty: „Głodnemu jako żywo syty nie wygodzi. On nad nami z maczugą pokrząkając cho-dzi” (Szymonowicz, *Żeńcy*, w. 3–4). Odpowiedzią Pietruchy są prośby, by ta się nie skarżyła, a także by „trzymała język za zębami” (tu wple-cione zostało znane dziś powiedzenie). Z kolei Starosta pogania Oluchnę do pracy. Straszy i naśmiewa się, twierdząc, że dziewczyna uchyła się od obowiązków, a jedyne, co ją interesuje, to zabawa:

Inszego bicza zażyć, tylkobyś igrała;
 Zażywaj teraz tego; bardzoć widzę śmieszno;
 Pociągaj za inszemi, i zarzynaj spieszno.
 (Szymonowicz, *Żeńcy*, w. 46–48)

W staropolskich sielankach zastosowanie monologu było zabiegiem częst-szym niż wplecenie dialogu, bowiem brak rozmówcy stwarzał możliwości do przemycenia filozoficznych treści, rozważań nad naturą rzeczy, opisów uczuć czy praw rządzących światem. Doskonałą egzemplifikacją takiego monologu jest sielanka *Wierzby*, zawarta w tym samym zbiorze zamojskiego poety. Utwór prezentuje monolog Nais Purskiej – nimfy rzeki Pur. Fantastyczna postać snuje egzystencjalną opowieść nad taflą wody. Sama woda pozostaje tu symbolem upływającego czasu oraz ulotności życia.

W związku z obawami przed kresem życia i obecności człowieka na ziemi Nais dochodzi do wniosku, że należy cieszyć się codziennością, zostawić wszelkie zło za sobą i pozwolić sobie na szczęście. Popularność wprowadzenia monologu przeniosła się na sielanki oświeceniowe. W sentymentalnym i utrzymanym w ludowym tonie utworze *Laura i Filon* Franciszka Karpińskiego monolog jest zwrócony do Filona, który nie przyszedł na spotkanie kochanków (Brzeziński, 1986). Natomiast w sielance *Mopsus* Szymonowicza pojawia się formuła śpiewek, która jest aluzją literacką do utworu Jana Gawińskiego pod tym samym tytułem. Zaś zawarty w pierwowzorze śpiew Mirtyla: „Tobie, Apollo, cytrę, Panie, piszczel krzywą/ tobie zaś, Marsie, dając, zły, trąbę chrapliwą/ tobie zaś, najśliczniejsza gwiazdo ciemnej nocy/ mirt poświęcę, a bądź mi do mej napomocy” (Gawiński, *Mopsus*, w. 181–184) obrazuje motyw gwiazdy i nawiązuje do śpiewów Tirtusa: „Wieczorna gwiazdo, jasnej nocy najpiękniejsza/ Ozdobo, cnej Wenery świeco naśliczniejsza!/ Ciemniejszaśty księżycu, a ile ciemniejsza/ Tyle nad insze gwiazdy niebieskie jaśniejsza!” (Szymonowicz, *Mopsus*, w. 51–54).

W ramach uszczegółowienia kryterium konwencjonalizacji w zakresie dwupłaszczyznowej budowy sielanki należy podkreślić dominację drugiego planu nad pierwszym, który pełni funkcję wstępu do planu głównego. Wypowiedź przytoczona jest zdecydowanie ważniejsza. Nierzadko ujawniający się głos poety lub wyraźniej zaznaczonego narratora podkreśla podrzędną rolę pierwszej warstwy konstrukcyjnej w stosunku do drugiej. W sielance *Zjawienie* Zimorowicza na początku czytamy narratorską zapowiedź kwestii Hymena, czyli pierwszej osoby dialogu:

Wtenczas, gdy wynalazca wesołego trunku,
Z Menadami pianemi uchodząc frasunku,
Spieszył się na tokajskie bogate winnice,
Pafia w Amatuncie osiadła stolicę
Sprawy potoczne sądzić: przed jej trybunałem
Stawił się Hymeneusz z Kupidynem małym,
Oba rodzeni, oba miłości szafarze,
Ale już Kupidyna Hymen słowy karze.

(Zimorowicz, *Zjawienie*, w. 1–8)

Częstokroć przewaga monologu w zasadniczej warstwie tekstu stwarzała możliwość swobodnego przytoczenia różnych zagadnień i problemów, co skutkowało szerokim spektrum tematycznym sielanek i cyklów, w jakie je układano (Dobak, hasło w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, 1977). Każde kolejne formuły treściowe stanowiły innowacyjność, która płynnie nawarstwiała się na sielankowym *substratum*. Wprowadzenie drugiego planu w postaci pieśni lub monologu było ogromnym ułatwieniem w zestawianiu ze sobą i integrowaniu rozmaitych tradycji, toposów,

wątków, ponadto służyło powtarzaniu własnych lub czyichś utworów, co akurat jest wyraźnie zaznaczone przez danego wykonawcę. Dzieje się tak na przykład w kwestii Miłko z sielanki *Kosarze* Szymonowicza: „Posłuchaj też ty moich; lecz ja nic swojego co/ Nie zaśpiewam, rym tylko dawny Litersego” (Szymonowicz, *Kosarze*, w. 59–60). Konwencjonalizacja drugiego planu ustanowiła stałą regułę podziału na dwa poziomy kompozycyjne sielanki, z czego pierwszy z nich jest ramą kompozycyjną, drugi zaś był nie tylko okazją do przemycenia różnych treści, ale przede wszystkim eksponował literackość utworu. Dzięki temu w procesie konwencjonalizacji sielanki, uszczegółowionym o dwuplanowość (a konkretnie o dwuznaczność postaci pasterza), sielanka wykracza nawet poza autotematyczność, metapoetyckość etc., przenosząc się w rejony wypowiedzi biograficznej, społecznej lub politycznej. W toku normalizacji zasad poetyki sielanki przyjęto, że owa autotematyczność, obok stosunku do topiki arkadyjskiej, jest najistotniejszym elementem formalnym tego gatunku. W związku z tym sielanka musi być utworem zorientowanym na liryczność, poezją o poezji, o potrzebie pieśni, kultem pasterskiego śpiewania (Ziomek, 2012). Sama dynamika zmian wokół kryteriów gatunkowych sielanki stanowiła regułę procesu jej konwencjonalizacji. Bogactwo nawiązań, źródeł i odwołań kulturowo-literackich utworów zamojskiego poety miało swój niewątpliwą udział w historycznym procesie konwencjonalizacji omawianego gatunku na rodzimym gruncie. Zgodzić się należy z Jerzym Pietrkiewiczem, który wyjaśnia, że: „tematy pasterskie łączą się doskonale z innymi, często odmiennymi formami literackimi” (Pietrkiewicz, 1986). Zatem skoro dobrze integrują się z formułami chętnie wykorzystywanymi przez inne konwencje literackie, to nasuwa się wniosek, iż skłonności do łatwego stylizowania wypowiedzi sielankowej są wywołane przez te przeobrażenia w kryteriach gatunku sielanki, które koncentrowały się na modelu świata sielankowego, wizerunku opisanego w nim człowieka bądź na warstwie językowej. Wobec tego proces konwencjonalizacji sielanki jest płynny, choć nierówny i zależny od trendów poetyckich, zaś jego ramy nie są domknięte. Sielanka jako gatunek cechuje się niebywałą elastycznością oraz chłonnością w przyjmowaniu różnych form na swoje *substratum*. „Otwartość” tego gatunku nie przekreśla faktu, iż nabywanie przez nią cech konwencji jest procesem historycznym. Wręcz przeciwnie. Konwencjonalizacja sielanki zachodziła równolegle do powstania utworów reprezentantów tego gatunku w twórczości Szymonowicza, braci Zimorowiczów oraz im współczesnych, dlatego właśnie ustalone w toku tego procesu kryteria stanowią o tym, co w genologicznym układzie odniesienia nie podlega modyfikacjom.

Konwencjonalizacja gatunku sielanki nie została objęta ostrymi cenzurami czasowymi, które pozwoliłyby na jednoznaczny opis danej cechy

w przedziale „od–do”, wszak trudno wskazać jeden moment bądź pojedynczy element w poetyce sielanki, który grubą kreską oddzieliłby etap konwencjonalizacji od modyfikacji cech tego gatunku. Nie odnotowano radykalnego zwrotu w kryteriach gatunku, bowiem tak jak konwencjonalizacja krystalizowała się w zasadzie od narodzin gatunku aż po późniejsze, pierwsze oznaki ewolucji kryteriów genologicznych, ujawniających się w znacznej ilości w połowie XVIII w., tak proces zanikania pewnych konwencji nigdy nie został całkowicie zakończony. Z większym lub mniejszym natężeniem pewne echa idylli powracają choćby w poezji dwudziestowiecznej, w postaci stylizacji lub antystylizacji sielankowej czy też w nawiązaniach do najbardziej typowych dla niej toposów (np. wiersze: *Laura i Filon* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, *Niesielanka* Tytusa Czyżewskiego, *Na wsi* Józefa Czechowicza). Zdaniem badaczy mogą to być formy rekreacji innych gatunków literackich, takich jak elegia, która zwłaszcza w XX w. pozostawała na pograniczu idyllicznego rozpoznania i odwrotnie, jak również dalej – wtopione w codzienność socrealistyczną – idylle fałszywe lub pseudoidylle (Czabanowska-Wróbel, 2009). Tym bardziej interesująca w badaniu procesu ewolucji sielanki pod względem wskaźników genologicznych wydaje się swoista „ruchość” jej cech kompozycyjnych, które zaczęły przeobrażać się już w czasach baroku, a które wielokrotnie potem wracały do pierwotnych kształtów. Przykładem takiej sytuacji będzie przeniesienie znaczeniowej roli sielanki z opowieści zawartej w części głównej do wstępu bądź dedykacji. Ponadto trzeba pamiętać o aspekcie chrystianizacji lub też pauperyzacji bohaterów sielankowych, które stanowią konsekwencje trudnych, choć niedookreślonych wprost doświadczeń z polskiej przeszłości i sytuacji społeczno-kulturowej. Postępowanie przemian toczyło się równoległe z reaktywacją wpływów filozoficznych lub z weryfikacją ponownych możliwości adaptacyjnych sielanki w ówczesnej polskiej rzeczywistości, która była dotknięta skutkami wieloletnich wojen: polsko-szwedzkich, polsko-rosyjskich, wojną chocimską z Imperium Osmańskim czy powstaniem Chmielnickiego. Wskutek gwałtownych ruchów nieodwracalnie zmieniło się wyobrażenie o obecnej kondycji człowieka i otoczeniu, w którym żyje. Panująca w Polsce sytuacja społeczno-polityczna odcisnęła się w świadomości twórców i czytelników, którzy po dekadach ciężkich doświadczeń musieli na bieżąco odnajdywać się w tym, coraz mniej przypominającym idyllę, świecie. Autorzy nie byli wyłączeni z obserwacji trudów tej rzeczywistości, przez co dostrzegali jeszcze więcej barier natury mentalnej, wynikających z zachowania autentyczności ujęcia polskiej wsi w ramy idylliczne. Przypatrywanie się zmianom podejścia do kryteriów sielanki poprzez mniejsze przemiany w poetyce gatunku pozwalało wprowadzić ją w etap modyfikacji wskaźników genologicznych. Próbkę tego zjawiska

stanowi przeniesienie istoty tekstu z planu drugiego na plan pierwszy poprzez wydobywanie funkcji kreacyjnej na poziom wypowiedzi narratorskiej/odautorskiej, która jest wprowadzeniem we właściwą opowieść. Najważniejsze cechy sielanki, do których zalicza się jej zróżnicowanie tematyczne oraz wielość tonacji w obrębie całego cyklu i poszczególnych utworów, stały się doskonałym pretekstem do zmiany kwalifikacji funkcji narratora w utworze. Twórcy sielank późnego baroku zaczęli odchodzić od ujmowania w drugim planie zasadniczego przedmiotu zainteresowania poetyckiego, czyli tematu opowieści pasterskiej, przenosząc całą istotę utworu na plan pierwszy, spajając ją tym samym z osobą poety/narratora. Już w połowie XVII w. autorzy akcentowali swoje miejsce w tekście poprzez odniesienia metapoetyckie. Chodzi tu o wskazanie takich zabiegów na metatekście, w których podmiot przyznaje się do bycia poetą, na przykład poprzez manifestowanie poetyckości jako atrybutu „ja”. Aspekt metapoetyckości w sielance dobrze wpasowuje się w definicje Andrzeja Niewiadomskiego. Badacz określa metapoetyckość jako wskazanie na sytuację pisania, w tym na autorskie wypowiedzi na temat procesu twórczego, odbioru, mechanizmów tworzenia lub jego funkcji czy zadań (Niewiadomski, 2010). Deskrypcja roli poety była środkiem stosowanym już o wiele wcześniej. Tego typu zabieg autotematyczny pojawił się u Józefa Bartłomieja Zimorowicza w przytaczanej już *Obmowie*, gdzie zwrócono uwagę na kunszt poetycki i zabiegi formalne na tekście. Utwór, który stanowi wprowadzenie do całego cyklu, został potraktowany jako dobry pretekst do przemyślenia refleksji odautorskiej na temat warsztatu i specyfiki pracy poety, które wcześniej skonfrontowano z narzędziami twórczymi innych artystów i rzemieślników. Czytamy zatem: „Tak ja swe kąty chciałem odrysować pieniem. Idąc Symonidowym niedostępnym śladem” (Zimorowicz, *Obmowa*, w. 12–13)”. Zwłaszcza pierwsze zdanie narratora-poety każe przypuszczać, że w tym wprowadzeniu Zimorowicz zapowiada, że cały cykl będzie dotyczył spraw bliskich piszącemu i w tym sensie realna obecność autora zostanie urzeczywistniona w tekście. Najogólniej rzecz ujmując, głównym tematem tego zbioru nie są kanoniczne treści sielanki, tylko aspekt samej twórczości (Adamczewski, 1928). Sztuka i mechanizm twórczy zaczynają wchodzić w zakres tematu literackiego, nadając nowy kierunek w procesie ewolucji gatunku. Wprowadzenie pojedynczych zmian w tekście natychmiast zaczęło stawać się alternatywną opcją modyfikacji wyznaczników gatunkowych sielanki co do treści przez urozmaicenie tematu na wszystkich planach utworu. Przy okazji wprowadzenia takowej refleksji we wstępie do cyklu czytelnik przekonuje się o kolejnych przekształceniach w obrębie wyznaczników tematycznych gatunku. Niektóre utwory cyklu *Sielanek* Zimorowicza podejmują tematy zdecydowanie niezgodne z ustalonymi przepisami

gatunku lub takimi, które nie pojawiały się na wcześniejszych etapach rozwoju, przez co kwestionuje się przynależność cyklu barokowego poety do gatunku. Weźmy dla przykładu sielanki piętnastą i szesnastą, zatytułowane kolejno *Kozaczyzna* i *Burda ruska*. Już same tytuły naprowadzają na koncept odwrócenia praw, jakie panują w ziemskim życiu i w naturze. W obu wierszach opisany został makabryczny najazd kozacki na Lwów z roku 1648. Utwory zawierają dużo cennych szczegółów historycznych, pojawia się wspomnienie o powstaniu Chmielnickiego, przez co nie mają one nic wspólnego z obrazami pięknej wsi. Autor nie szczędzi czytelnikowi jaskrawych porównań, odważnych i naturalistycznych opisów dokonań najeźdźców, w tym łupiących cerkwie Kozaków czy tatarskich gwałtów na pannach zakonnych:

Czernice poślubione Bogu jawnej psoty,
I małżeństwa nie uszły wszetecznej sromoty:
Wstyd panieński na niewstyd psom krymskim wydany,
Niewinne obrocone dzieciaczki w pogany.
(Zimorowicz, *Kozaczyzna*, w. 69–72)

Co ciekawe, „słowiańska Arkadia” została tak doszczętnie zburzona w takim pędzie i szale, że nie wiadomo, jaki kto miał udział w wyrządzonych krzywdach. Jak wyjaśnia Jerzy Krocak, w wielu fragmentach, zarówno *Kozaczyzny*, jak i *Burdy ruskiej*, trudno jest zidentyfikować napastników. Nie wiadomo, czy są to zbuntowani chłopci, czy Tatarzy (Krocak, 2010). Dopiero Pasterz Dorosz stwierdza: „Wierzę, że to nie ludzie w złościach tak uparci./ Raczej byli w człowieczych ciałach skryci czarci” (Zimorowicz, *Kozaczyzna*, w. 139–140). Zimorowicz z pewnością zawarł w tych utworach treść bolesną i gorzką, lecz jednocześnie ciekawą pod względem wprowadzenia iście niesielankowego tematu w sielankową formę. Niezgodna z idyllicznym obrazem wizja świata odkrywa bezwzględna i brutalną prawdę tej historycznej masakry. W świetle dotychczasowego stanu badań akurat te utwory można potraktować jako jaskrawe przykłady swobód sielanki, gdzie niestosowność tematu niwelowana jest ukazaniem go na drugim planie świata przedstawionego (Dobakówna, 1968).

Kolejne innowacje na *substratum* sielankowym, a zwłaszcza co do przedmiotu jej treści dochodziły do głosu szczególnie w drugiej połowie XVII w. Jedną z charakterystycznych zmian prezentowały sielanki, które na poziomie całych utworów zaczęły wchodzić w dialog z polskimi tekstami wzorcowymi. Z racji patronażowej roli Szymonowicza jego zbiór był najchętniej wykorzystywany do tworzenia kalek, przejmowania cytatów, wprowadzania autotematycznych odwołań, wchodzenia w dialog z innym tekstem, który mógł objawiać się nawet czynną lub bierną

emulacją między autorami. Marzena Walińska wyjaśnia, że Jan Gawiński swoją twórczość pastoralną opatrzył tytułem *Bukolika, albo sielanki nowe polskie (...)*. *Dawno napisane, a teraz na świat podane*. Nazwanie zbioru sielank w ten sposób nasuwa skojarzenia z tytułem innego cyklu bukolicznego: *Sielankę nowych ruskich*, autorstwa przytaczanego wcześniej Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Przy czym nie można wykluczyć świadomego nawiązania oraz prawdopodobieństwa, iż obaj poeci się znali (Walińska, 2002). Gawiński w całym cyklu posługuje się schematami fabularnymi właściwymi dla starożytności, jednak podczas nawiązań do tekstów Szymonowicza wykorzystuje polską konwencję gatunku, jednocześnie tocząc grę z jej prawodawcą. Relacja między tymi dwoma zbiorami skutecznie odkrywa ewolucję w inspiracjach gatunkiem, wyrażoną zarówno poprzez naśladownictwo, jak i rywalizację. Za ciekawszy przejaw tej drugiej należy traktować strategię Gawińskiego przy dopisywaniu dalszych ciągów do niektórych utworów zamojszczanina. Przykładem niech będą utwory: *Baby* i *Odczary na Simonidesowe „Czary”*. Gawiński zaproponował dalszy ciąg dla sielanki Szymonowicza *Czary*, tworząc nowy schemat fabularny. Tytułowe *Odczary na Simonidesowe „Czary”* stanowią odwrócenie zaklęcia z tekstu Szymonowicza, w którym zdradzana żona rzuca czary, aby mąż wrócił do niej, porzucając kochankę. Zmiana kierunku wydarzeń poprzez owe „odczary” jest rezultatem obrania nowego punktu wyjścia, wyrażonego w perspektywie kochanki (nazwanej tu „Panią”), która jest zarazem główną bohaterką utworu. W odróżnieniu od *Czarów* to „Pani” odpowiada na zaklęcia podstępnej złodziejki mężów i przy pomocy służącej Dirce (której imię jest kolejną analogią, gdyż wywodzi się z sielanki *Pastuszy* Szymonowicza) rzuca owe odczary, aby odzyskać ukochanego z rąk bezwzględnej uwodzicielki:

Ona mi go zbestwiła i chytremi słowy,
darami, swemi czaczki, słodkimi namowy,
prawiąc się być bogatą, gospodynią pilną,
gdzie i k temu czarami – jak mam nieomylną
tego wieść – w swoją siatkę prostaka węgnała (...)
(Gawiński, *Odczary na Simonidesowe „Czary”*, w. 25–29)

Sielanki Gawińskiego, a zwłaszcza *Odczary*, przejawiały tendencje do wchodzenia w tematykę spoza nurtu, nadbudowując poszczególne historie o motywy fantastyczne, mistyczne i pozazmysłowe, których w pierwotnym sielankowym substracie nie odnajdujemy. Wątki pasterskie w pewnej części zastąpiono ludowością rozumianą zgodnie z zachodnim duchem XVII w. Przemiany w barokowych sielankach z perspektywy badań preromantycznych kwalifikowane były jako literatura niskich

lotów o cechach plagiatorskich, która nieudolnie czerpała z motywów baśniowych i ludowości, ponadto jak najdalsze były od rodzimej oryginalności romantyków (Rot, 2003). Stopniowo dawało się zauważyć, że sielanka zaczynała wkraczać w nowy etap przemian genologicznych co do zawartości treściowej, którą wypierała oświeceniowa ekspansja sentymentalnej idylli. Sielanka polska płynnie przeszła z baroku do oświecenia. Na początku wzbogaciła się o poszczególne elementy wypowiedzi, nowe treści pogłębione o refleksję narratorską oraz o opowieść samych postaci. Z czasem wykorzystano wielokrotne mieszanie planów i zabieranie w nich głosu przez różne postaci. To wszystko udało się uzyskać poprzez podniesienie stylu oraz otwarcie ram kryteriów gatunkowych omawianego gatunku na stosowanie bardziej wyszukanych środków poetyckich, takich jak porównania, apostrofy, alegorie, które łączyły świat realny ze światem mitu. Na poziomie konwencjonalizacji sielanki staropolskiej te elementy dały wolną przestrzeń modyfikacjom gatunkowo-rodzajowym w obrębie ukonstytuowanych cech gatunku. W konsekwencji z dość jednolitej, pojedynczej formy gatunkowej coraz częściej zaczęły wyłaniać się krzyżowania cech rodzajowych w obrębie wskaźnika treści tekstu, czyli opowieści o życiu pasterzy. Tym sposobem do wypowiedzi sielankowej przedstawionej w formie lirycznego wyznania przenikały elementy wskazujące na rozbieżności pod względem rodzajowym. W zależności od okoliczności i zróżnicowania owej wypowiedzi sielanka może przybierać formę monologową – wówczas tak skonstruowaną sielankę nazywano eklogą, zaś w przypadku poprowadzonej w tekście narracji mówimy o sielance narracyjnej, a z elementami właściwymi dla rodzaju dramatycznego – o sielance udramatyzowanej, nazywanej z francuska *pastoral dramatique*, której nieodzowną egzemplifikacją na polskim gruncie literackim stanowi dzieło Samuela Twardowskiego *Dafnis drzewem bobkowym* (1636). Tak prosta, w pierwotnej wymowie, sielanka przeobraża się w dramat wzbogacony o alegoryczny obraz zwycięstwa cnoty (uosobionej przez Dafne) nad lubieżnością Apolla. Poeta rozpatruje to uczucie w kategoriach etycznych, przez co ponownie sprowadza formę sielanki dramatycznej do poziomu dystynkcji, właściwych gatunkom dramatycznym. Twardowski nadał tekstowi formę poematu złożonego, pozostawiając w nim rysy teatralne, dialogi, monolog, epilog czy też sceny wzywające gości „do wczasu”, które przypominają sytuację po zakończonym przedstawieniu (Hernas, 1998). Wielość rozmaitych struktur zawartych w *Dafnis* stała się przyczynkiem do rozważań, na ile ów utwór jest jeszcze sielanką, a na ile krzyżówką innych gatunków. Katarzyna Zimek daje do zrozumienia, że hybrydyzność *Dafnis* jest czymś przewidywalnym, gdyż, jak wyjaśnia, jest to: „niejednorodny gatunkowo utwór «Dafnis drzewem bobkowym» (1638), mający formę dialogową, ale pisany strofą poematów

epickich – oktawą i nasycony elementami sielanki” (Zimek, 2013). Jan Okoń podsumował, iż dla tak powstałej hybrydy najbardziej adekwatne byłoby miano dialogowanej sielanki epickiej (Okoń, 1976). Wielość rozwiązań definicyjno-nazewniczych, które ciężko zanegować, sytuuje utwór Twardowskiego w pozycji do rozważań nad dylematami przemian genologicznych w ustaleniu pierwszeństwa i ważności konkretnych kryteriów. Kryteria te mają decydować nie tyle o miejscu *Dafnidy* w hierarchii gatunków pastoralnych, ile o samej tożsamości gatunku, zdominowanej przez wiele różnych „sił odśrodkowych”, z których każda wydaje się tak samo ważna, bowiem łączy się z jakimś elementem konwencji.

Konwencjonalizacja sielanki doprowadziła do o wiele większej elastyczności w adaptowaniu i modyfikowaniu pomniejszych konwencji. W istocie w pierwszej połowie XVII stulecia skłonność do zapożyczania rozmaitych powiedzeń była na tyle znacząca, iż w dużym stopniu wpłynęła na ukształtowanie przysłowiowo-powiedzeniowego języka sielanki. Sielanka prezentowała wiele rozwiązań świadczących o erudycji pisarza. Liczne nawiązania do utworów starożytnych, renesansowych czy barokowych obfitowały w cytaty, które ujawniały się w różnych formułach (Dobakówna, 1968). Wśród nich znalazły się kryptocytaty, przysłowia, konwencjonalne metafory i opisy. Toteż istniała pokusa, aby uznać te teksty za wtórne i pozbawione znaczenia (Rot, 2003). Nic bardziej mylnego. Korzystanie z gotowych schematów było kluczem w rozumieniu konwencjonalizacji sielanki. Dowodziło to jej regularności, jak również wskazywało na aktywne zapatrywanie się w tradycję literacką i zmierzało do jej ponownego przepracowywania. To dodatkowe otworenie i wzbogacenie tekstu o nowe odczytania, osadzone w nowym czasie i zrozumiane przez odbiorców, żyjących w innej przestrzeni literacko-kulturowej, pozwoliło wprowadzić modyfikacje na poziomie kryteriów gatunkowych, które poszerzyły zakres konwencji sielanki, zwielenokrotniając je do wtórnej konwencji. Konwencjonalizacja tekstu literackiego, w zamyśle orientacji normatywnej gatunków literackich, miała prowadzić do transparentności gatunku, czyli do uczynienia go jawnym i łatwym do rozpoznania w zakresie jego cech. Historia literatury dowodzi, że takie porządkowanie tekstów było ważne w budowaniu kanonu literackiego, a tym samym pomagało w klasyfikowaniu danej struktury. Uniwersalne wyjaśnienie, mające i tutaj zastosowanie, a tyżące się każdorazowego doświadczenia tekstu, podaje Ewa Szczęśna: „(...) transparentność, co jakiś czas zakłócana była twórczymi ingerencjami autorów. W konwencjonalnym tekście zamknięty charakter tekstury pozostaje w opozycji do wielorako uwarunkowanej, zmiennej w czasie interpretacji. Jako taka tekstura wyznacza podstawowe granice tekstu” (Szczęśna, 2013). Rozwinięte interpretacje utworów nasuwały wniosek, iż żaden gatunek nie ma kategoriycznego i identycznego kształtu co do

wskaźników genologicznych, bowiem tekst wnosi niepowtarzalną wartość merytoryczną. Istota każdego odczytania zawsze wynika z tak zwanego substratu gatunku. Otóż, zasady systemu oddziaływania konwencji można wyjaśnić, zrównując sens i gatunkowe wpływy sielanki z pojęciem substratu, zarówno w kontekście źródeł filozoficznych, jak i tych osadzonych w języku. Wróćmy więc do pojęcia substratu. Czym wobec tego jest sielanka jako substrat gatunkowy? Pod względem filozoficznym substrat gatunku to nic innego, jak jego pierwotny kształt. Materia, która niezmiennie trwa „pod powierzchnią” formy i jest niezależna wobec różnych warunkowań i szeroko pojętych zmienności świata. Substrat gatunkowy umożliwia istnienie wielu obiektów dzielących tę samą naturę. Pod względem językowym substratem, w odniesieniu do sielanki, należy nazywać wszystko to, co z łaciny stanowi *substratum*, czyli podłoże. Substrat to budulec pierwotnego podłoża językowego lub etniczno-językowego. Innymi słowy substrat jest językiem ludności pierwotnej (tubylczej dla danego terytorium) ze skłonnościami do przyjmowania zmian. Najprościej można to opisać w sposób następujący: kiedy na jakiś teren dociera język napływowy (w efekcie kolonizacji lub imigracji), tubylcy zaczynają przejmować mowę napływową. W konsekwencji nałożenia nowej mowy język tubylczy staje się językowym substratem, ponieważ przejmuje mowę napływową, automatycznie porzucając swój pierwotny system komunikacji (Witczak i Kowalski, 2012). Należy odwołać się do teorii ewolucji języka, którą zaproponowali Krzysztof Witczak i Andrzej Kowalski. Badacze twierdzą, że jeśli język napływowy okazuje się zbyt słaby, aby zdominować mowę tubylczą, to mamy do czynienia z superstratem językowym, który nie był w stanie na dłuższą metę rywalizować z miejscowym językiem, wskutek czego zanikł (Witczak i Kowalski, 2012). Tę dwustronną koniunkturę językową analogicznie możemy odnieść do procesu konwencjonalizacji gatunku literackiego, którym jest sielanka. Substrat gatunkowy w postaci wzorca sielanki antycznej, uprawianej w grece i łacinie, został przejęty oraz unowocześniony o napływowy kod językowy, przynależny nowym językom, w których zaczęto uprawiać tę formę gatunkową. Przykładowo na polskim gruncie: w baroku czy w oświeceniu językiem alochtonicznym był język polski, a w literaturze nowszej język angielski. Substrat zawsze pozostawia ślady w nowszym języku, mimo iż jest on zmieniony o nowe elementy. Przeniesienie tematycznego „środk ciężkości” z arkadyjskich pól pasterskich Wergiliusza do zapracowanej polskiej wsi w rodzimej sielance barokowej nie mogłoby się odbyć bez tej spójni, jaką była antyczna postać pasterza i jego niemal sakralny związek z naturą. Zmiana realiów, postęp czasowy, inny krąg etniczno-kulturowy to właśnie te naddane składniki na formułę substratu starożytnego *carmen bucolicum*. Innymi słowy: substrat uwidacznia się w kontakcie z nowym użytkownikiem języka lub właśnie

z nowym czytelnikiem jako odbiorcą tekstu literackiego, spisane go w danym gatunku. Zetknięcie się starego z nowym, mimo równości racji względem swoich czasów, zawsze odbywa się na gruncie starego, ponieważ jest to „bezpieczna przestrzeń”, która daje możliwość kontrolowanego kontaktu z pierwotnym kluczem. Dla zrozumienia źródła ewolucji sielanki, a także dla teorii gatunku, można stworzyć małą próbkę konceptualizacji. W danym czasie, w konkretnych warunkach historycznych, powstał gatunek literacki, który stał się jednym z elementów kodu literacko-językowego funkcjonującego na obszarze, w którym się narodził. Oczywiście, można zaszczyć ten kod na innym gruncie, jednak nie da się go całkiem stamtąd wykorzenić. Przeniesienie „zapisu gatunku” jest możliwe jedynie dzięki jego substratowi, który został zachowany poprzez utwalenie go w kulturze etnicznej ówczesnej społeczności oraz w poczuciu wspólnoty przekazywanego dziedzictwa. Skoro substratem sielanki będą antyczne pierwowzory bukolik i idylli, to naturalne jest, że echa tych tekstów pobrzmiwają niemal pod każdą szerokością geograficzną. Ów substrat gatunkowy cechuje się elastycznością w dopasowywaniu do aktualnie panującego stanu literatury, a także chłonnością w adaptowaniu nowych elementów gatunkowych, które wchodzi w interakcje z zachowanymi i uniwersalnymi cechami substratu. Substrat w takim kształcie tworzy jego podstawowy kod. W uproszczeniu: omawiane w pismach normatywnych oświecenia pochodne sielanki takie jak: pasterka, skotopaska, scena pasterska, oda pasterska i in., poza asocjacjami co do nazewnictwa, z sielanką łączy zbiór kryteriów genologicznych, składających się na warstwę substratu². Modyfikacja gatunku zachodzi wówczas, gdy na substrat sielanki nakładają się nowe warstwy. Do naturalnej postaci sielankowego substratu należą przede wszystkim takie elementy, jak: dwupłaszczyznowość kompozycyjna, motyw pasterski, niski lub średni styl, budowa liryczna z elementami pieśni i dialogu czy też poboczny temat mitologiczny. Warstwami naddanymi, wpływającymi na rozszerzenie kwalifikacji gatunku, mogą być wszelkie tendencje służące do odwrócenia niektórych z tych norm, na przykład w postaci zaprzeczenia wizji świata arkadyjskiego perspektywą świata wiejskiego przepełnionej melancholią (jak w polskich sielankach międzywojennych). Takim zabiegiem mogą być również wspomniane już zmiany toku funkcji poetyckiej w nagromadzeniu nietypowych środków stylistycznych albo częściowe wprowadzenie stylu wysokiego – jak u Zimorowicza lub tak jak u Wieszczyckiego – przeniesienie gatunku w przestrzeń wzniosłych rozważań filozoficznych i wiele innych. System

2 Przykładami poetyk normatywnych, w których wyszczególniono takie pojęcia, są: *Rys poetyki wedle przepisów teorii w szczegółach z najważniejszych autorów czerpanej* J.F. Królikowskiego i *Prawidła wierszopiskie i łądnodziejskie* J. Morelowskiego.

konwencjonalizacji takich gatunków jak sielanka nie odbywa się więc poprzez linearną aktualizację danej struktury. Wykorzystanie substratu czyni ów proces wtórnym i powtarzalnym, a przy tym za każdym razem odnowionym i pogłębionym definicyjnie oraz treściowo.

Sielanka jest skodyfikowaną strukturą genologiczną od początków istnienia gatunku literackiego, przeto w wyniku utrzymania ciągłości tradycja historyczna odtwarzała sielankę, która zmieniała się za sprawą dodania nowych elementów przy jednoczesnym aktualizowaniu esencji poprzez ten sam substrat sielankowy. Historia sielanki stanowi właśnie jej realną esencję. Jak wyjaśnia Gerhard R. Kaiser, realia historyczne znajdują się wewnątrz dzieła literackiego i są już w określony sposób zorganizowane bądź przetworzone, dzięki temu o wiele łatwiej widać oddzielenie się tego przetworzonego materiału od historycznego substratu (Kaiser, 1989). Dla wskazania zmian genologicznych trzeba przyjąć słuszność tezy o przeskoku antropologicznym, chociaż analiza gatunkowa nie jest w stanie dokładnie uwzględnić momentu społecznego, który byłby aktualny dla przedmiotu utworu bądź dokładnie określałby status danego audytorium dzieła. Zatem skoro w przypadku sielanki całościowym, historycznym substratem będą idylle Teokryta lub bukoliki Wergiliusza, to całą gamą przetworzonych form jest wszystko to, co powstało po czasach starożytnych. W tym sensie dawne realizacje sielanki przejawiają się jako ogólny substrat, który stanowi szkielet gatunkowej konstrukcji i jednocześnie układ odniesienia do powielania schematu antycznego lub modyfikowania gatunku o wprowadzenie kolejnych innowacji w procesie rozwoju tej formy gatunkowej, który skądinąd nigdy się nie zakończył.

BIBLIOGRAFIA

Podmiotowa:

- Gawiński, J. (2007). *Sielanki z gajem zielonym*. E. Rot (wyd.). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Szymonowicz, S. (1914). *Sielanki i inne wiersze polskie*. J. Łoś (wyd.). Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Twardowski, S. (1976). *Dafnis drzewem bobkowym*. J. Okoń (oprac.). Wrocław: Ossolineum.
- Wieszczycy, A. (2001). *Sielanki albo pieśni*. A. Gurowska (oprac.). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Zimorowicz, J.B. (1994). *Sielanki nowe ruskie (Wybór)*. K. Plachcińska (oprac.). Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe Societas Scientiarum Lodziensis.
- Zimorowicz, S. (2003). *Roksolanki to jest Ruskie Panny na wesele B.Z z K.D.* A. Brückner (oprac.). Kraków: Universitas.

Przedmiotowa:

- Adamczewski, S. (1928). *Oblicze poetyckie Bartłomieja Zimorowicza*. Warszawa: Wydawnictwo Kasy Imienia Mianowskiego.
- Brzeziński, J. (1986). Zagadnienia badania języka i stylu pisarza: na materiale polskiej poezji sentymentalnej. *Język Artystyczny*, nr 4, 56–72.
- Bubak, J. i Wilkoń, A. (red.). (1977). *Z zagadnień języka artystycznego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Burzyńska, A. i Markowski, M.P. (2007). *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: Znak.
- Czabanowska-Wróbel, A. (2009). Takich ogrodów nie znajdziesz na świecie. *Teksty Drugie*, nr 3, 140–146.
- Dąbrowska-Kujko, J. i Krauze-Karpińska, J. (2010). *Staropolskie Arkadie*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dobakówna, A. (1968). O sielance staropolskiej. Szkic problematyki. *Pamiętnik Literacki*, nr 3(59), 3–28.
- Durkheim, É. (1960). *De la division du travail social*. Paris: Presses Universitaires de France.
- Hernas, C. (1998). *Barok*. Warszawa: PWN.
- Kaiser, G.R. (1989). O dynamice gatunków literackich. *Pamiętnik Literacki*, nr 2(80), 283–306.
- Kostkiewiczowa, T. (1977). *Słownik literatury polskiego Oświecenia*. Wrocław: Ossolineum.
- Królikowski, J.F. (1828). *Rys poetyki wedle przepisów teorii w szczegółach z najznakomitszych autorów czerpanej*. Poznań: Deker Wilhelm i Spółka.
- Markiewicz, H. (red.). (1987). *Problemy teorii literatury*. Wrocław: Ossolineum.
- Michałowska, T. (1975). Gatunek staropolski – obiekt i narzędzie poznania historycznoliterackiego. *Pamiętnik Literacki*, nr 2(66), 99–124.
- Morelowski, J. (2013). *Prawidła wierszopiskie i każnodziejskie*. M. Nalepa i G. Trościński (oprac.). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Collegium Columbinum.
- Niewiadomski, A. (2010). *Światy z jawnych słów i kwiatów ukrytych. O refleksji metapoetyckiej w nowoczesnej poezji polskiej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Rot, W. (2003). Klęska awanturnicy w „Mowie ostatniej...” Jana Gawińskiego. Historia a tradycja literacka. *Napis*, 9, 93–107.
- Starnawski, J. (red.). (1986). *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*. Warszawa: PIW.
- Stępień, P. (1996). „Amarant” znaczy „nie więdący”: tajemnice neoplaatońskiej architektury „Roksolanek” Szymona Zimorowicza. *Pamiętnik Literacki*, nr 1(87), 19–38.
- Szczęсна, E. (2013). Piśmienne bycie w przestrzeni cyfrowej. Współczesne ślady tożsamości. *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, nr 56/112, z. 2, 17–32.

- Tabaczyński, S., Marciniak, A., Cyngot, D. i Zalewska, A. (red.). (2012). *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Walińska, M. (2002). O Janie Gawińskim jako autorze cyklu sielankowego. *Pamiętnik Literacki*, nr 1(93), 155–161.
- Zimek, K. (2013). *Reinterpretacje „Metamorfoz” w poezji polskiego baroku. Narcyz – Akteon – Dafne*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Ziomek, J. (2012). *Renesans*. Warszawa: PWN.

Roksana Rał-Niemceczek – doktor nauk humanistycznych, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2020 r. na Uniwersytecie Opolskim otrzymała stopień doktora literaturoznawstwa po obronie pracy doktorskiej pt. *Sielanka polska od XVI do XVIII wieku w perspektywie przemian genologicznych, literackich i kulturowych*. Autorka m.in. takich artykułów, jak: *Rola kobiet w dramacie „Pentesilea” Szymona Szymonowica; Rozkosz w kontekście technik deskrypcji kobiecego dekoltu. Rozważania wokół dawnej poezji erotycznej; „Sielanki albo Pieśni” Adriana Wieszczyckiego w perspektywie miłości neoplatonńskiej* i in. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury staropolskiej, genologii tekstów i szeroko pojętej metodologii badań humanistycznych. Na co dzień łączy pracę naukowo-dydaktyczną jako adiunkt w Instytucie Nauk o Literaturze UO z pracą nauczyciela języka polskiego w szkole podstawowej.

Pelagia Bojko

<http://orcid.org/0000-0003-2363-5773>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

pbojko@ujk.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.11

Klątwa – kulturowe spojrzenie na kilka dzieł Juliusza Słowackiego

STRESZCZENIE

W odniesieniu do literatury romantyzmu polskiego temat klątwy można rozpatrywać rozmaicie. Można uznać, że klątwą dotknięty jest bohater, który nie znajduje dla siebie miejsca w świecie, że przekleństwo ciąży nad każdą postacią mediamiczną, która egzystuje na granicy świata zmysłowego i ponadzmysłowego, w istocie nigdzie nie należąc w pełni, lub też ma wiedzę wyższą, niedostępną zwykłym śmiertelnikom, co skazuje postać na pewną izolację od społeczności. W dziełach Juliusza Słowackiego przekleństwo okazuje się realizacją trzech biblijnych znaczeń hebrajskiego słowa „cherem” („klątwa”, „odłączenie”) i zawsze tożsamy jest z samotnością, choć ma ona wiele różnorodnych podstaw i realizacji. Jest anatamą – odłączeniem, ale zawsze niezwykle drastycznym w skutkach. W odniesieniu do pojedynczych bohaterów zwykle klątwa ma realne podstawy, zaś w odniesieniu do narodu czy pokolenia przekleństwo nie zawsze ma wyraźną przyczynę, nie zawsze jest też definitywne, to znaczy – zagłada narodu nie kończy jego istnienia, ale staje się podstawą jego przyszłego odrodzenia.

SŁOWA KLUCZE: kultura, klątwa, poezja, romantyzm, religia

ABSTRACT

A Curs – Cultural Look at Several of Słowacki's works

In relation to the literature of Polish Romanticism, the subject of the curse can be considered in various ways: a protagonist who cannot find a place for himself in the world might be affected by a curse, or a curse weighs on every intermediary form on the border of the sensual and extrasensory worlds, in fact, nowhere fully belonging, or it has higher knowledge, inaccessible to ordinary mortals, which condemns the character to some isolation from the community. An analysis of Słowacki's works shows that they contain the realization of three biblical meanings of the Hebrew word *cherem*, and a curse is always identified with loneliness, although it has many different foundations and

implementations. So is anathema – disconnection, but always extremely drastic. In relation to individual protagonists, a curse usually has a tangible basis, and for a nation or generation, a curse does not always have a clear cause, it is not always definitive, that is – the destruction of a nation does not end its existence, but becomes the basis for its future revival.

KEYWORDS: culture, curse, poetry, romanticism, religion

Analizując literaturę polskiego romantyzmu, dostrzega się wyraźnie powracający motyw klątwy lub przynajmniej jej nastroj determinujący świat przedstawiony. Temat przekleństwa wyczuwanego w świecie dzieł literackich można rozpatrywać rozmaicie. Traktując samo pojęcie klątwy przenośnie, uznać można, że jest nią dotknięty romantyczny bohater, który jako „wyklęty” albo „przeklęty” nie znajduje dla siebie miejsca w świecie, nie zgadza się na obowiązujące normy i łamie je, wykluczając samego siebie ze społeczności, w której żyje. Można też powiedzieć, że klątwa dotyka całego narodu polskiego, który cierpi, bo odebrano mu miejsce na mapie Europy i miejsce pośród narodów wolnych, odebrano własną państwowość, terytorium, próbowano odebrać język i kulturę. I znajdujemy w literaturze romantyzmu bardzo dosadne wyrażenie skierowane do polskiego narodu: „Bóg przeklął was, ponieważ wywyższyliście się ponad waszą religię” (Chojecki, 1949, s. 3). To oczywiście z dzieła *Alkhadar* autorstwa Edmunda Chojeckiego, który wyjaśnia, że tytuł ten oznacza „przeznaczenie, fatalizm”. Chojecki wskazuje też na źródło owego przeznaczenia. Jest nim pycha, egoizm i degeneracja wyższych warstw społeczeństwa polskiego¹. Fatalizm ten jest zatem zawiniony.

Co prawda, jest to ujęcie niestereotypowe, bo przecież naród polski bywa też traktowany jako wybrany (*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza czy w widzeniu ks. Piotra w *Dziadach*), ale jednak w dziełach Słowackiego występują przykłady wyraźnie zwerbalizowanej klątwy ciężącej nad narodem. Klątwa ta – podobnie jak w ujęciu Chojeckiego – zawsze ma jakieś podstawy. Nie jest fatalizmem rodem z tragedii greckiej, w której nie można było dociec przyczyn ciężącego nad bohaterem losu, choć jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o nie wskazać nie można. Zaczniemy jednak od semantyki słowa.

1 Stosunek Chojeckiego do polskiej rzeczywistości okresu rozbiorów szerzej omawia Maria Żmigrodzka (1975).

I. Czym jest kłątwa

W kulturze ludowej istnieje bardzo wiele wyrażen związanych z pojęciem kławy. Mówi się o klęciu, rzucaniu kławy, przeklinaniu, przyrzekaniu czegoś pod kławą, zaklinaniu się itp. Wyrażenia te, ich konteksty oraz różnice semantyczne między tego typu wyrażeniami i całym rytuałami omawia Anna Engelking w swojej pracy badawczej nad słowiańską kulturą ludową. Przedstawia ona też wyjaśnienia tych wyrażen w słownikach współczesnych z dziedziny języka, folkloru i religii (Engelking, 2000). W niniejszym szkicu nie zajmuję się badaniem folkloru, ale specyficzną realizacją kławy w wybranych dziełach Juliusza Słowackiego.

Kłątwa, mówiąc najogólniej, może oznaczać wyłączenie kogoś ze społeczności kościelnej, ale jest też traktowana jako synonim przeklęcia kogoś, przeklinania i złożeczenia. W literaturze pięknej spotykamy wszystkie znaczenia tego słowa. Najbardziej interesujące i skomplikowane pod względem etycznym są jednak te konteksty literackie, w których występuje kłątwa kościelna lub też kłątwa oznaczająca zagładę całych narodów.

Już od najdawniejszych czasów była kłątwa środkiem karnym stosowanym przez kapłanów, np. u Hindusów, Babilończyków, Egipcjan czy Greków². Polegała na zakazie uczestnictwa w publicznym kulcie religijnym, później rozszerzono ją też na inne dziedziny życia społecznego – występował ostracyzm ze strony prawowiernych w stosunku do wyklętego, co czasem oznaczało jego wygnanie z kraju. I takie definicje nie zaskakują. Interesujące znaczenia znajdujemy natomiast w objaśnieniach biblijnych. Otóż według *Słownika* zawartego w *Biblii Tysiąclecia* (1980) hebrajskie słowo „cherem” („kłątwa”, „odłączenie”) miało w formie rzeczownikowej następujące znaczenia:

- a. osoba lub rzecz ślubowana Bogu albo też świątynia oddana na zawsze na użytek sakralny;
- b. osoba lub rzecz przeznaczona przez Boga na zagładę;
- c. sam akt przeznaczający kogoś lub coś na zagładę, dokonany jako ślub.

Jeszcze inne aspekty kławy wskazuje jej definicja – bazująca na trzecim spośród wymienionych wyżej znaczeniu biblijnym – zawarta w słowniku obejmującym pojęcia z zakresu sekt i ruchów religijnych z roku 2006. Kłątwa jest tam powiązana z praktykami czarnej magii i okultyzmem,

2 Interesujące wydaje się to, że wbrew popularności i powszechności praktycznego stosowania kławy niektóre prace charakteryzujące poszczególne religie w ogóle nie zawierają wzmianek na temat istnienia takiej praktyki. Czasem, niejako zamiast wprowadzenia pojęcia kławy, mówi się o pewnej cykliczności – od powstania świata po powtarzające się katastrofy całej ludzkości (Keller, Kotański, Szafranski, Szymański, Tyloch i Żbikowski, 1978, s. 16–17).

zglębianiem tego, co jest poza dziedziną wiedzy empirycznej, co jest nadprzyrodzone i tajemne (Mather i Nichols, 2006), i definiowana jako: „przekleństwo: wypowiedź kierująca zło ku określonej osobie lub grupie osób. W czarnej magii klątwa niemal zawsze ma wyrządzić krzywdę. Rolą klątwy jest powstrzymanie sił dobra w danej religii” (Mather i Nichols, 2006, s. 222).

Zbliżone semantycznie do tej definicji klątwy są jej ujęcia w folklorystyce, w domenie wierzeń i obrzędów ludowych³.

W Kościele katolickim słowo „klątwa” traktowane jest jako potoczne określenie ekskomuniki (z łac. *excommunicatio* – poza wspólnotą, wyłączenie ze wspólnoty) nazywanej też potocznie wyklęciem lub anatema⁴. Klątwa jest jednym z trzech rodzajów kary kościelnej, obok interdaktu i suspensy⁵.

Ekskomunika w chrześcijaństwie oznacza najwyższą karę kościelną polegającą na wykluczeniu z życia Kościoła. Biblijną podstawą ekskomuniki jako wykluczenia ze wspólnoty, wraz ze wszystkimi konsekwencjami z tym związanymi, jest przekaz biblijny, według którego Jezus przedstawia sposób postępowania przy wzajemnym upominaniu. Brak właściwej reakcji na upomnienie pociąga za sobą wiążącą konsekwencję wykluczenia. W Kościele katolickim ta kara kościelna (tzw. cenzura) nakładana jest z powodu ciężkiego przestępstwa wobec jego porządku oraz nauki i pozbawia osobę obłożoną ekskomuniką prawa uczestniczenia w życiu religijnym⁶. Nie ma jednak charakteru definitywnego. Ta ostatnia kwestia jest zresztą rozmaicie traktowana w różnych religiach i związanych z nimi kulturach⁷.

3 Anna Engelking, przedstawiająca obszerną pracę badawczą o teorii klątwy i jej realizacjach w ludowej kulturze słowiańskiej, zaznacza, że w części pierwszej porusza się „w sferze nieprofesjonalnej magii ludowej” (s. 13), zaś w drugiej – dotyczącej klątwy – dokonuje próby „opisu ludowego rytuału klątwy” (Engelking, 2000, s. 6).

4 Anatema definiowana jest jako „uroczysta klątwa kościelna, ceremonialna ekskomunika” (Kopaliński, 1989, s. 32).

5 Interdukt oznacza karę zabraniającą wyklętemu m.in. sprawowania obrzędów religijnych, zaś suspensa wzbrania duchownemu wykonywania czynności wypływających ze święceń (Zuberbier, 1998).

6 Wyróżnia się *excommunicatio latae sententiae* – wiążącą mocą samego prawa, która następuje automatycznie po czynie. Przez sam czyn katolik tak bardzo oddala się od Kościoła, że nie może być dalej uważany za jego członka (Bączkiewicz, 1958, s. 435–436).

7 W Kościele prawosławnym ekskomunika to odsunięcie członka Kościoła od Eucharystii. Jest stosowana czasem z błahych powodów, jak nicodbycie spowiedzi w ciągu ostatniego roku. Jej celem jest powrót ekskomunikowanego do wspólnoty eucharystycznej. Czasem anatema jest ogłaszana w stosunku do heretyków i wtedy osoba taka nie jest potępiona przez Kościół, ale raczej pozostawiona sama sobie. W islamie pojęciu ekskomunika odpowiada słowo „takfir”. W prawie islamu oznacza ono uznanie za niewiernego (zarówno jednej osoby, jak i całej

Najogólniej rzecz biorąc, rozmaite ujęcia kławy łączy przede wszystkim sam skutek, jakim jest odłączenie wyklętej osoby ze społeczności, a w literaturze romantyzmu różne formy wyłączenia dotyczą często grupy, czy nawet całego narodu. W dziełach Słowackiego, podejmujących problematykę wzniosłą, narodową, wolnościową, kwestia kławy ma specyficzne realizacje – czasem słowo „kłątwa” w ogóle nie pada, ale wyczuwalna jest aura tragizmu i nieodwracalności losu oraz swoistego przeznaczenia na zagładę, a czasem motyw zwerbalizowanego przekleństwa występuje, choć trudno znaleźć podstawy, by w realizowanie się przekleństwa uwierzyć.

Wydaje się, że w odniesieniu do dzieł Słowackiego najistotniejsze są trzy definicje kławy zawarte w biblijnym słowniku. Analiza tekstów tego romantyka służyć ma weryfikacji takiego założenia i sposobu budowania grozy przekleństwa w konkretnych dziełach. Ze względu na szerokość tematu szkic niniejszy oparty jest tylko na kilku aspektach przekleństwa i na wybranych dziełach, w których kłątwa nie jest aktem skazania ani też nie wyklucza pojedynczej osoby ze społeczności, ale przybiera rozmiary siły, która zdaje się nieść zagładę totalną⁸.

II. *Anhelli* – przeklęte pokolenie?

Jeśli kłątwa jest odłączeniem od wspólnoty i skazaniem na zagładę, to o takiej kławie można mówić w odniesieniu do zesłańców sybirskich przedstawionych w poemacie *Anhelli* (1838)⁹. Słowacki umieszcza akcję poematu na sybirskiej ziemi i w zasadzie, wbrew sugestii zawartej w tytule, czyni bohaterem tego dzieła całe pokolenie zesłańców. Co prawda, na plan pierwszy wysuwa dwie główne postacie: szamana i Anhellego, ale ich role nie miałyby uzasadnienia i celu bez tego pokolenia. Poniekąd zresztą nawet te dwie postacie noszą w sobie świadectwo jakiegoś rozłam, a sam Anhelli, wbrew znaczeniu tego imienia, nie do końca jest anielski. Dodatkowo uwydatniają to dwie bohaterki kobiece poruszające jego duszę. Urszula Makowska pisała o nich:

grupy). Może ono nastąpić w wyniku aktu wyrzeczenia się wiary muzułmańskiej, jak i uznania za niewiernego przez sąd muzułmański. Ta druga możliwość pojawia się znacznie częściej. W praktyce zwykle jedynie zaprzeczenie podstawowym prawdom wiary islamu (np. niewiara w grzechy, aniołów, posłannictwo Mahometa czy w samego Boga) skutkuje takfirem (Scarabel, 2004).

8 Pomijam zatem motyw kławy w liryce (*Przekłństwo*, *Sumnienie*), a także kławy nakładanej na pojedyncze osoby, jak w *Janie Bieleckim*, *Mnichu* czy *Żmii*. Zajmuję się tym w oddzielnym omówieniu.

9 W całym tekście korzystam z wydania dzieł Słowackiego redagowanego przez Juliusza Kleinera (Słowacki, 1952–1975).

Eloc przechodzi drogę z nieba ku ziemi, a Ellenai wznosi się ku niebu. Ich niepewna, dynamiczna kondycja pogłębia więc chwiejną sytuację Anhellego, wynikającą z naznaczenia go przez Szamana do misji, której celu nie rozumiał i której nie był w stanie podporządkować się bez reszty, bluźniąc jeszcze przed śmiercią „przeciwko duszy własnej” i przeciwko własnemu poświęceniu za ojczyznę (Makowska, 2012, s. 524).

Obaj – szaman i Anhelli – istnieją w poemacie niejako dla tego zbiorowego bohatera – dla narodu, którego obecne pokolenie musi wygnać, a przyszłe narodzi się wówczas, gdy słabość tego obecnego zostanie odkupiona.

Pokolenie zesłańców skazane jest na zagładę. Co prawda, zagłada ta nie zostanie dokonana przez siłę zewnętrzną w sposób tak ewidentny, jak np. zagłada rodziny przez zarzęc w *Ojcu zadżumionych*, ale przecież towarzyszy jej szereg nadprzyrodzonych znaków pojawiających się w całym poemacie. I ich proveniencja oraz sens nie są jednoznaczne – mogą wskazywać na karę niebios wymierzaną pokoleniu zesłańców, ale także – na wypełnianie się na nim klątwy o niejasnym pochodzeniu¹⁰. Wskazuje na to pochodzenie szereg motywów budujących groźbę poszczególnych wizyjnych obrazów¹¹, ale najbardziej ewidentne wydaje się zatracanie pokolenia zesłanych na Sybir Polaków, dokonujące się sukcesywnie poprzez kolejne sceny poematu.

Ostatecznie jednak zesłańcy ukazani w *Anhellim* degenerują się sami i następuje to wieloetapowo – począwszy od niezgody i podziałów w pracy, poprzez fanatyzm w poglądach, aż po okrucieństwo ukrzyżowania współzesłańców i kanibalizm. Jest jednak w poemacie coś, co wskazuje na przekleństwo ciążyące nad tym pokoleniem i na jego sprawcę. Proces degeneracji nie jest tak zupełnie niezależny od tego, co nazwalibyśmy przeznaczeniem. W tym pokoleniu, w tych konkretnych warunkach,

10 Rozgraniczam tu klątwę jako bezsensowny i tragiczny los, którego nie można uniknąć ani pojąć, od Bożych zamiarów prowadzących do ostatecznego ładu i zbawienia narodu, mimo że znaki towarzyszące kolejnym etapom upadku pokolenia zesłańców następują bezpośrednio po ewidentnym przekraczaniu granic przykazań Boga.

11 Takie motywy występują chociażby w scenie odwalenia przez Szamana głazów z zasypanych w kopalni synów i ich ojca. Porównanie żyjącego ojca pięciu martwych synów do psa, który położył się na nich, stwarza tragiczny dysonans, swoistą piekielność wynikającą nie tylko z faktów, ale i ze słów je opisujących. Analizujący tę scenę Mateusz Skucha zauważył jednocześnie, że biorąc pod uwagę biblijną stylizację dzieła, „możemy to zwierzę zinterpretować w duchu mistyki chrześcijańskiej, gdzie pies oznacza stróża i przewodnika, a także towarzysza zmarłego”. Zgadzać się z taką możliwością interpretacji sceny, zaznaczę jednak, że chyba słuszniejszy będzie odbiór sceny taki, jaki przywodzi pierwsze wrażenie: najprostszą symboliką wierności i bezradnej rozpaczki pozostawiającej jedynie możliwość bycia jak najbliżej zmarłych dzieci i próba ogarnięcia ich rodzicielskimi ramionami (Skucha, 2014–2015).

ujawniły się bardzo mocno cechy, które od wieków istniały w duszach ich przodków. Zginąć więc musiało pokolenie, które samo nie zaszczerpiło sobie tych cech, ale było nimi naznaczone od początku. Już w pierwszym rozdziale poematu wprowadzona została postać szamana, który ma wiedzę ponadmysłową daną mu przez Boga. Szaman zna przyszłość tego pokolenia i wie, że jego losem jest wyginięcie. Co więcej, otrzymawszy tę wiedzę, że „Dobrzy byliby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych” (rozdz. II, w. 52–53), kieruje retoryczne pytanie do Boga: „Co uczyniłeś, Boże?” (rozdz. II, w. 53–54). Tym pytaniem wskazuje na sprawcę tego przeznaczenia.

Bóg przeznaczył pokolenie Anhellego na zagładę. W ten sposób zatrącanie pokolenia okazuje się realizacją jednej z definicji kłątwy zamieszczonej w słowniku w Biblii. I cały poemat przedstawia stopniowe dokonywanie się tej kłątwy na zesłańcach, aż po jej wypełnienie się w postaci śmierci najczystsze­go z nich – Anhellego.

III. *Lilla Weneda* – przeklęty naród

To przeznaczenie pokolenia na zagładę, które w *Anhellim* nie zostało wprost nazwane kłątwą, ale tylko ujawnione przez szamana jako przyszły los, zyskuje dosadną werbalizację w tragedii *Lilla Weneda* (1840). Koncepcja losów narodu, który najpierw musi zginąć, by później móc się odrodzić z prochów umarłych, od początku nazywana jest kłątwą. Już w prologu tego dramatu pada trzykrotnie powtórzone słowo: „Przekleństwo! przekleństwo! przekleństwo!” (Prolog, w. 4). Wypowiada je kapłanka i wróżka Wenedów, Roza, która ma dar widzenia niektórych rzeczy przyszłych. I wie z całą pewnością, że jej słowa muszą się wypełnić, choć na pozór nic nie wskazuje na to, by Wenedowie mogli ponieść klęskę. Trzykrotne powtórzenie słowa przekleństwa ma znaczenie rytualne, wzmacnia definitywność i skuteczność tej zapowiedzi. W omawianym dramacie liczba trzy, „mająca szczególne znaczenie u wszystkich ludów” (Lurker 1989, s. 252), pojawia się wielokrotnie i zawsze wnosi nowy wymiar tragiczny¹².

W *Lilli Wenedzie* naród przeznaczony na zagładę ma wszelkie predyspozycje do tego, by nie zginąć. Jest silny fizycznie i moralnie, liczny, rośły, zdolny do walki z najeżdżącą. Wyraźnie zarysowany kontrast Wenedów

12 Omawiam tę rytualną trzykrotność w *Lilli Wenedzie* w mojej książce *Wokół folkloru i religii. Kulturowe kręgi w literaturze polskiego romantyzmu*. Trzykrotność w tym dramacie dotyczy m.in. śmierci i powstania rycerzy wenedyjskich, składania przez Rozę ofiary z najbliższych, liczby dni do zgonu narodu, etapów ofiary Lilli (Bojko, 2018, s. 186–194). Trójka oznaczała też władzę bóstwa nad niebem, ziemią i światem podziemnym (Leciejewicz, red., 1972, s. 391).

i walczących z nimi Lechitów (niskiego wzrostu, mniej licznych, okrutnych) jeszcze bardziej eksponuje siłę Wenedów, ale jednocześnie stanowi potwierdzenie słów wróżki Rozy, że jej naród ulegnie zagładzie na skutek ciężącego nad nim przekleństwa. Nie sprowadzi on na siebie zguby, ale dokona się ona w wyniku klątwy. W odmienny sposób wiąże klątwę z losem Wenedów Iwona Rusek – jako złączoną z symbolicznym znaczeniem imienia króla Wenedów – Derwida. Badaczka analizuje poszczególne części znaczeniowe imienia Derwida i w części „-er-” dostrzega świadectwo powiązania duszy Derwida z losem przekłętego (Rusek, 2013).

Mimo że kwestia zagłady Wenedów okazuje się w dramacie o wiele bardziej złożona, u jej podstaw leży jednak klątwa. Wszystkie aspekty tej „złożoności” także wydają się skutkiem przekleństwa. Jednym z nich, chyba najpoważniejszym, jest słabość serc, niewiara we własne siły i pokładanie ufności w moc cudownej harfy. Drugą – szekspirowską postać Ślaza, który błazeńskimi kłamstwami nieświadomie przyczynia się do utraty nadziei na odzyskanie harfy¹³. Kolejną przyczyną jest fakt, że wizje Rozy nie mają charakteru ciągłego i wróżka nie jest w stanie rozpoznać kłamstw Ślaza, a nadto ma zwykle, kochające ludzkie serce i – reagując emocjonalnie na kłamliwą wieść o śmierci siostry i ojca – zabija królewskiego syna Lechitów (Kleiner, 1999, t. 2).

Przyczyn drobniejszych jest w dramacie więcej. Czasem jednak są tak nieoczekiwane, niemal absurdalne, stanowią ciąg tak nieodzownie prowadzący do klęski Wenedów, że ich jedynym wyjaśnieniem także wydaje się klątwa. Szczególnie w kontekście ujawnionej w prologu wypowiedni głoszącej, że naród zginąć musi.

W największym stopniu klątwa zaciąży nad losem samej wieszczki. Musi ona przyjąć rolę kapłanki składającej w ofierze swój naród. Dla niej przeznaczenie narodu na zagładę oznacza posyłanie na śmierć kolejno wszystkich, których kocha. Najpierw pozwala swej siostrze pójść do obozu wrogów – i robi to dwukrotnie, aż ciało Lilli wróci do niej w skrzyni po harfie. Potem pozwala na samobójczą śmierć ojca, który jako król i nieco już dziecięciniały, oślepiiony starzec nie mógł ponieść śmierci na polu walki. W końcu składa ofiarę z braci. Gdy Polelum niesie ciało Lelum, wróżka, patrząc na łańcuch, którym są przykuci do siebie, pyta, czy ich rozkuć. To okrutnie i absurdalnie brzmiące pytanie musiało być dla Rozy heroizmem, ale zadała je i patrzyła, jak żywy brat idzie z ciałem martwego na stos ofiarny

13 Wenedowie liczą na odzyskanie harfy, której moc ma im dać zwycięstwo. W lochu przetrzymują Lechona – królewskiego syna Lechitów. Nie zdecydowali się na jego zabicie, gdyż błął o litość. Gdy jednak nadchodzi Ślaz i dla wyjednanego sobie schronienia u Wenedów opowiada kłamliwą historię o śmierci Lilli i Derwida, Roza bez namysłu zabija Lechona. Wtedy nadchodzi Lilla prowadząca Derwida z wieścią, że Lechici oddadzą harfę i darują życie jej samej w zamian za Lechona, ale to już nie jest możliwe (akt IV, scena IV).

i wzywa pioruny, by go zapaliły. Uderzenie pioruna jest nie tylko efektywnym zakończeniem tragicznej sceny. Jest czynnym udziałem sfery zaświatowej, potwierdzającym słuszność ofiary, i wprowadza do niej sferę sacrum¹⁴.

Roza, podobnie jak Anhelli, okupuje ofiarę z narodu własnym cierpieniem. Robi to jednak z pełną świadomością tej ofiary i jej celu, jest niejako służką klątwy zapowiedzianej i ujawnionej tylko jej samej. Anhelli nie wie, że jego naród się odrodzi i jego ofiara dla niego samego ma rozmiary mniejsze, skutki łagodniejsze. Roza zaś cierpi niewyobrażalnie, spełniając swoją rolę kapłanki, ofiarniczki. Sama także jest ofiarą naznaczoną klątwą. Jej przekleństwem jest dar widzenia przyszłości, świadomość przekleństwa narodu i funkcja kapłanki. Jak w poematach wschodnich największym cierpieniem jest przeżyć śmierć bliskich, tak tu okrucieństwo takiego przeznaczenia nabiera rozmiarów jeszcze większych – Roza nie tylko patrzy na śmierć bliskich – ona ich na śmierć posyła, zachęca do niej, niemal zmusza. I musi przy tym przybrać pozę okrutnej i nieczulej. A Roza nie jest nieczuła. Uzyskawszy wizję ciężącego nad narodem przekleństwa, przyjmuje rolę jego wykonawczyni wraz z całym cierpieniem z tej roli wynikającym. W ostatnich słowach prologu przyznaje to, mówiąc: „O! wróżka! wróżka ludu nieszczęśliwa! / Ona ma serce” (Prolog, w. 152–153). To serce także staje się jej przekleństwem.

Kłątwa zapowiadana i realizująca się w *Lilli Wenedzie* ewidentnie wpisuje się w biblijną definicję mówiącą o przeznaczeniu na zagładę. Jednocześnie, podobnie jak w *Anhellim*, kłątwa nie zapowiada totalnego kresu narodu. Oznacza tylko konieczność pełnej ofiary, która ostatecznie pozwoli na odrodzenie Wenedów. Kłątwa i jej wypełnienie ma charakter odkupieńczy, w pewnym sensie wpisuje się w znaczenie biblijne: Wenedowie predysponowani do „użytku sakralnego” zatracają wartości prowadzące ich do takiego przeznaczenia, zatem potrzebują oczyszczenia. Stają się ofiarą po to, by później wypełnić przeznaczenie.

IV. Kłątwa (?) zarazy w *Ojcu zadżumionych*

Ojciec zadżumionych (1838) to poemat, w którym bezpośrednią siłą sprawczą, niosącą śmierć, jest choroba. To oczywistość od początku sugerowana tytułem i potwierdzana poprzez cały tekst dzieła. Ta nieubłagana

14 Taki udział pioruna w tragedii uwidatnia rytualność dokonywanej ofiary z narodu. Na strukturę rytuału związanego z przekleństwem zwracała uwagę Engelking, pisząc o trzech jego uczestnikach: obiekcie, wykonawcy i sprawcy jako najwyższej instancji przeklinającej (Engelking, 2000, s. 174–175). Zaś sam motyw łańcucha jako symbolu niewoli oraz pioruna, który nie dopuszcza do uwolnienia się skutego zła, zaznaczony jest w słowiańskiej mitologii (Tomicki, 1976, s. 82).

siła, napawająca lękiem, obezwładniająca i mocą prawa zmuszająca do pozostawania w jednym miejscu, miejscu działania zarazy, nie jest jednak przedstawiona jedynie jako choroba. Przypomina fatum z greckiej tragedii. Sugerował to Juliusz Kleiner, pisząc, że w zarazie z poematu jest „wielkość nieubłaganego fatum” (1999, t. 2). Tytułowy „ojciec zadżumionych” nie jest w stanie uniknąć tej siły, czuje się na nią skazany i może tylko oczekiwać na łaskawość losu. Pogrąża się w bólu coraz bardziej z każdym etapem wygasania nadziei na pozostanie przy życiu kolejnych dzieci, aż po to ostatnie, najmniejsze, aż po śmierć żony.

Fakt, że główny bohater poematu przeżył zarazę, nie podważa fatalności jego losu. Przeciwnie – potwierdza ją i to w sposób najbardziej okrutny. W poematach Słowackiego niejednokrotnie odnajdujemy motyw „skazania na życie” ze świadomością, że wszyscy najbliżsi pomarli, jako najtragiczniejszy wymiar losu człowieka. Taki los – jako kara za zdradę religii – spotyka bohatera *Mnicha*. Taki jest los Piasta Dantyszka. Nawet biały Anhelli musi pozostać sam, po śmierci całego pokolenia zesłańców, by do końca wypełnić rolę ofiary. Zaś bohater *Araba* (1830), skazując na śmierć całą rodzinę i zmuszając do życia starego ojca, traktuje to jako najokrutniejszy względem niego czyn (Kleiner, 1999, t. 2). Zatem dla ojca zadżumionej rodziny przekleństwem zarazy nie jest jej uśmiercająca moc, ale właśnie fakt, że jego samego ta moc nie dotknęła. Jego przekleństwem jest życie, a nie śmierć. Sama dżuma wydaje się zaś narzędziem spełniania się klątwy na bohaterach. Ma ona w poemacie znamiona przekleństwa.

Patrząc na zarazę przez ten pryzmat, nietrudno dostrzec, że na plan pierwszy wysuwa się religijna przeciwstawność błogosławieństwa i przekleństwa. O ile znakiem błogosławieństwa była szczęśliwa, liczna rodzina Araba z Libanu, o tyle jej śmierć oznacza przekleństwo. Poemat zawiera wiele symptomów tego przekleństwa – także wyraźnie zwerbalizowanych. Określenia takie jak „anioł pomoru” (w. 20), „anioł morderca” (w. 131), „piekielna godzina” (w. 95), „słońce upiór” (w. 80), „równina piekielna” (w. 228) – uwydatniają jakąś ciemną stronę siły, która przynosi śmierć. W ludowej demonologii sprawcą przekleństwa oraz choroby zwykle jest diabeł (Pełka, 1987, s. 191), w omawianym poemacie – mimo obecności motywów piekielnych – nie jest to jednoznacznie nakreślone. W rozprawach poświęconych *Ojcu zadżumionych* znajdujemy poniekąd potwierdzające wymienione wyżej aspekty stwierdzenie, że „Doświadczenie obcości nieba, głębokiego rozdziewu między jego fenomenami a człowiekiem, jego losem, staje się w tej epice śmierci *leitmotivem* opowiadacza i bohatera rodzinnej tragedii” (Ożóg-Winiarska i Winiarski, 2014–2015, s. 323). Sam bohater – jego kreacja i sytuacja – przypominające biblijną postać Hioba, także zdają się podkreślać piekielny wymiar zarazy. Wszak Hiob został doświadczony niejako dla wykazania diabłu wierności tego człowieka

nawet w sytuacji utraty całej rodziny i majątku (Hi 1,6–2,6). Zatem nieszczęścia Hioba mają w pewnym sensie proveniencję piekielną. Podobnie postrzega swą sytuację bohater poematu – widzi symptomy piekielne w całej rzeczywistości, w której się znalazł. Stąd przymiotniki mówiące o piekielności, stąd też motywy bezpośrednio związane z kłątwą.

W *Ojcu zadżumionych* padają kilkakrotnie słowa nazywające przekleństwo wprost. Najpierw jest to przekleństwo wyczytane przez ojca z martwej twarzy średniego syna, „najmniej kochanego” (w. 139). W oczach ojca ta twarz wyrażała cały ból niekochanego dziecka i przestrożę, jakby chłopiec zyskał w chwili śmierci świadomość, że zaraza dotknie całą rodzinę. Dla ojca była to twarz, „która woła: «jesteście przekleści!»”. Drugi motyw kłątwy występuje w poemacie jako wynik bólu ojca i jego trwogi o kolejne dzieci. Arab widzi we śnie dwie zmarłe córki, które podchodzą do najmłodszej, śpiącej dziewczynki o imieniu Hatfe i kładą na nią ręce. Zbudzony strasznym snem ojciec klnie swoje zmarłe córki. To przekleństwo rzucone w bólu nie powstrzyma śmierci. Najmłodsza córka umiera i jeszcze raz staje się przyczyną przekleństwa rzuconego przez ojca. Strażnicy, wywlekając ciało Hatfe, rozrywają jej pierś hakiem i wówczas ojciec wypowiada w ich kierunku słowa przekleństwa, które w jego mniemaniu jest najstraszniejsze: „bodajby jak ja nie umarli!” – mówi (w. 215).

Jako przeklęty jest też określony jęk najmłodszego dziecięcia, pozostającego jeszcze w kołysce. Określenie to wieńczy cały szereg epitetów odnoszących się do tego dziecięcego głosu, który był: cichy, rozdarty, żalony i rozumny. I przeklęty. To wykrzyknięte przez ojca-narratora na końcu określenie oznaczało nieubłagalność zarazy, jęk dziecka zwiastował jego śmierć i było to dla rodziców ewidentne.

Przynajmniej jeszcze jeden fragment należałoby wziąć pod uwagę, mówiąc o kłątwie w *Ojcu zadżumionych*. Jego interpretacja nie jest może tak oczywista, jak w przypadku wyżej przywołanych motywów. Przyjrzyjmy się wieczornej scenie, gdy Arab, oddawszy strażnikom kwarantanny ciało ukochanej córki Hatfe, słucha głosu modlitwy sławiącej wielkość Boga, śpiewanej przez muezina. Pogrążonemu w żalobie ojcu wyrwywają się wówczas słowa brzmiące jak kierowane ku Bogu przekleństwo:

O! bądźże mi ty pochwalony, Alla!
Szumem pożaru, co miasta zapala,
Trzęsieniem ziemi, co grody wywraca,
Zarazą, która dzieci mi wytraca
I bierze syny z łona rodzicielki.
O Allah! Akbar Allah! Jesteś wielki!
(*Ojciec zadżumionych*, w. 241–246)

Jakby na potwierdzenie tego bluźnierczego wyrazu bolesnej ironii i buntu kolejne wersy poematu mówią, że odtąd wszyscy ludzie zaczęli unikać namiotu Araba, a nawet wróble garnące się do okrucichów sypanych niegdyś przez dzieci przestały przylatywać. Rozszalała wkrótce burza – z czarnym niebem i czerwonymi gromami, oświecającymi namiot bohatera tak, że staje się on „podobny grobom szatańskim z płomieni” (w. 274) – wydaje się odpowiedzią samego nieba na bluźnierstwo¹⁵. Interpretacja przywołanego cytatu, jakkolwiek uzasadniona, pozostaje interpretacją, nie pewnikiem. Być może Arab potrafił tak przyjąć śmierć dzieci, że jego słowa były włączeniem się w modły muezina bez ironii i bez buntu wobec Boga. Ale to raczej mało prawdopodobnie. Wydaje się, że Słowacki celowo przedstawił scenę tak, by nie rzucać na zbolełego ojca wyraźnego cienia, by nie czynić go w sposób jednoznaczny bluźniercą. Być może to zmąciłoby podstawowy nastrój poematu. Dlatego w końcowej scenie ojciec będzie mógł powiedzieć znamienne słowa: „I nie zostało mi nic – oprócz Boga” (w. 429). I będzie mógł wrócić na Liban jako zboleły ojciec, który ma jedną przynajmniej pociechę – że pozostał Bogu wierny. W ten sposób analogia ojca do biblijnego Hioba może nieść nadzieję na to, że i przyszłość wiernego Araba przyniesie mu, podobnie jak Hiobowi, pociechę i rodzinę.

Podsumowanie

Przekleństwo nie zawsze ma wyraźną przyczynę – tak jest w odniesieniu do narodu w *Lilli Wenedzie* i tak jest w przypadku pokolenia w *Anhellim*. Nie zawsze jest też definitywne, to znaczy – zagłada narodu nie kończy jego istnienia, ale staje się podstawą jego przyszłego odrodzenia.

W twórczości Słowackiego odnajdujemy wszystkie trzy biblijne znaczenia hebrajskiego słowa „cherem” tłumaczonego jako klątwa, odłączenie. Znaczenie pierwsze – przeznaczenie dla Boga, na zawsze na użytek sakralny – ma związek z religią chrześcijańską. Można mówić o jego realizacji w przypadku mediumicznych postaci dziecięcych, których „przekleństwo” egzystencji doczesnej polega na świadomości przynależności do

15 Wydaje się, że w podobny sposób patrzył na tę scenę Grzegorz Kowalski, dostrzegający w poemacie obraz Boga-szydery i wskazujący na potencjalność udziału takiego obrazu w przemianie bohatera, a nawet samego poety. Zgadzam się perspektywą wyrażoną jego słowami: „prawdopodobne, że doświadczenie Boga-despoty, Boga-szydery miało na wybór tej nowej drogi duchowej Słowackiego decydujący wpływ. Krótko mówiąc: ten straszny, przedwieczny tyran funkcjonuje nie tyle jako gorsza alternatywa, ale raczej jako fundament nowej wiary, ważny etap przemiany, niezbędny jej składnik – włączony później zresztą do systemu genezyjskiego” (Kowalski, 2014–2015, s. 333)

sfery sakralnej przy jednoczesnej niemożności opuszczenia ciała i ziemi jako sfery profanum, ale także w odniesieniu do postaci Anhellego, opętanego przez anioła o lśniącej duszy, wybranego do przyjęcia na siebie nie-szczęść całego pokolenia, a ostatecznie skazanego na samotność.

Drugie znaczenie biblijne klątwy realizuje się w *Ojcu zadżumionych* w egzotycznej scenerii i dotyczy wyznawców islamu. To przeznaczenie na zatracenie, które dokonuje się poprzez klątwę zarazy. Nic nie jest w stanie ocalić rodziny. Religijny ojciec, wspominający śmierć kolejnych dzieci i żony, zyskuje w końcu świadomość tragicznego przeznaczenia. Nie próbuje jednak wyjaśniać jego przyczyny, nie pyta Boga o powody. Przyjmuje je jako coś, czego nie jest w stanie odwrócić. Przeznaczenie na zagładę realizuje się także w *Lilli Wenedzie* i w *Anhellim*, przyjmując rozmiary totalności oraz dotykając narodu i pokolenia. Rozgrywa się ono w atmosferze wzniosłości niezwykłego misterium ofiary w przypadku *Lilli Wenedy*, a w *Anhellim* w aurze majestatycznej melancholii. W obu jednak wypadkach cała akcja dzieła jest wypełnianiem się owego przeznaczenia, zapowiedzianego od samego początku i niejako nadzorowanego przez wybrane do tego osoby. To one same najmocniej obciążone są tym przeznaczeniem – jako jedyne świadome dokonującej się ofiary. Są pośrednikami pomiędzy sferą nieziemską, z której przeznaczenie pochodzi, a sferą, w której ma się ono dokonać. I to te dwie postacie: Roza Weneda i szaman – werbalizują przekleństwo. Ta werbalizacja jest realizacją trzeciego znaczenia słowa „cherem” – jako aktu przeznaczającego kogoś na zagładę – może najmniej czytelną, bo realizowaną przez pośredników.

Dla Słowackiego największym cierpieniem jest samotność, jakiej doświadcza człowiek, który przeżył śmierć najbliższych, sam pozostając przy życiu. To najsroższy skutek klątwy, samo takie pozostanie przy życiu jest najstraszliwszą klątwą. Ten motyw przewija się w dziełach Słowackiego wiele razy. We wschodnim poemacie *Ojciec zadżumionych* najszerszej opisany został proces osamotniania ojca, który patrzy, jak kolejno umierają jego dzieci i żona. Przekleństwo zarazy ma wiele stadiów, a każde z nich pogłębia samotność ojca i każe mu żyć w niepewności co do kolejnych ofiar. Rozbudzane nadzieje na przetrwanie choć kilkorga dzieci, a później choć jednego – najmłodszego syna jeszcze bardziej potęgują jego ból, gdy okazują się płonne¹⁶.

16 Motyw osamotnienia ojca jest w dziełach Słowackiego częsty i ma niezwykle konteksty. Sam pozostaje ojciec także w *Anhellim*, gdy przeżyje wszystkich synów, z którymi został zasypany w kopalni, oraz w *Arabie*, w którym najsroższą zemstą za nieznane krzywdy, jaką wymyślił bohater, jest zatrucie wody i uśmiercenie w ten sposób całej rodziny, a pozostawienie przy życiu ojca – starca, któremu w ten sposób zadaje największą mękę (Arab nie pozwala starcowi się otruć, choć ten tego pragnie). W *Poema Piasta Dantyszka* ojciec zmarłych synów szuka ich po zaświatach i choć konwencja tego dzieła ma nie tylko wymiar powagi i wzniosłego cierpienia,

W dramacie *Lilla Weneda* także mamy do czynienia z niezwykłą samotnością osoby, której misja wiąże się z patrzeniem na zatracenie całego ludu i z koniecznością przeżycia go. Ciężące nad Wenedami przekleństwo, którego świadoma jest Roza, najbardziej dotyka ją samą. Jej misją jest bowiem sprawić, by klątwa dopełniła się na jej narodzie, ale w taki sposób, by naród przeznaczony na śmierć zginął godnie i by mógł się odrodzić. Tu jednak przynajmniej Roza Weneda, jako kapłanka swego narodu, zna sens własnego cierpienia i cel ofiary z narodu.

Przedstawione tu przykłady realizacji klątwy odnoszą się nie do pojedynczych osób, ale do ogromnych społeczności ludzkich i połączone są ze wzniosłymi sprawami niezależności, wolności i wiary. Za każdym razem dokonywanie się klątwy upodobnione jest do swoistej ogromnej ofiary, która ma przynieść odkupienie lub oczyszczenie i która realizuje się także w sposób jednostkowy w odniesieniu do konkretnych ludzi. Słowacki wybiera różne miejsca, czas i kulturę dla tych ofiar: czasy mityczne z kulturą przedchrześcijańską w *Lilli Wenedzie*, czasy współczesne sobie w *Anhellim* i *Ojcu zadżumionych* (choć ten ostatni przypadek jest najmniej określony temporalnie), kulturę związaną z islamem i kulturę chrześcijańską. Do pewnego stopnia uniwersalizując problematykę, nie zachowuje też pełnej wierności cech tych kultur, kładąc nacisk przede wszystkim na rozmiary dokonującego się przeznaczenia.

BIBLIOGRAFIA

- Bączkiewicz, F. (1958). *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*. Opole: Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża w Opolu.
- Bojko, P. (2018). *Wokół folkloru i religii. Kulturowe kręgi w literaturze polskiego romantyzmu*. Piotrków Trybunalski: Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.
- Chojecki, E. (1949). *Alkhadar. Ustęp z dziejów ojców naszych*. Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Dynarski, K. (red.). (2010). *Biblia Tysiąclecia*. Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum.

to właśnie cierpienie osieroconego ojca nadaje poematowi wzniosłości. Nawet w przypadku Wacława największym przekleństwem jest jego samotność. Nie chodzi o samotność po śmierci pierwszej żony Marii i po zdradzie zgotowanej mu przez drugą żonę. Nie tylko o tę, którą częściowo sam sobie narzucił, gdy nie przeciwstawił się oskarżeniu go przez wszystkich wokół o śmierć jego ojca, ale także i o tę, jakiej doznał, tracąc dziecko – synka Eoliona, który jako jedyny towarzyszył mu bez lęku, z miłością i świadomością niewinności ojca, a nawet w *Poema Piasta Dantyszka* samotność jest największym przekleństwem.

- Engelking, A. (2000). *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- Keller, J., Kotański, W., Szafranski, W., Szymański, E., Tyloch, W. i Żbikowski, T. (1978). *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne*. Warszawa: Wydawnictwo: Iskry.
- Keller, J., Kotański, W., Poniatowski, Z., Tyloch, W. i Kupis, B. (red.). *Zarys dziejów religii*. Warszawa: Iskry.
- Kleiner, J. (1999). *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kopaliński, W. (1989). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Kowalski, G. (2014–2015). „Bez żadnych omamień”. O wizji i doświadczeniu świata w „Ojcu zadżumionych w El-Arich” Juliusza Słowackiego. W: J. Ławski, Ł. Zabielski i A. Janicka (red.), *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III: *Metamorphosis*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 329–341.
- Krzyżanowski, J. (red.). *Słownik folkloru polskiego* (1965). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Leciejewicz, L. (red.). (1972). *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Lurker, M., (1989). *Słownik obrazów i symboli biblijnych*. Poznań: Pallotinum.
- Makowska, U. (2012). Malowany Anelli. W: J. Ławski, G. Kowalski i K. Korotkich (red.), *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. I: *Principia*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 507–541.
- Mather, G.A. i Nichols, L.A. (2006). *Słownik sekt, nowych ruchów religijnych i okultyzmu*. Warszawa: Vocatio.
- Ozóg-Winiarska, Z. i Winiarski, J. (2014–2015). Dżuma Juliusza Słowackiego. Wstęp do hermeneutyki „Ojca zadżumionych”. W: J. Ławski, Ł. Zabielski i A. Janicka (red.), *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III: *Metamorphosis*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 317–328.
- Pełka, L. (1987). *Polska demonologia ludowa*. Warszawa: Iskry.
- Rusek, I.E. (2013). O znaczeniach imienia Derwid w „Lilli Wenedzie” Słowackiego. W: J. Ławski, Ł. Zabielski i G. Kowalski (red.), *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. II: *Universum*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 349–362.
- Scarabel, A. (2004). *Islam*. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Skucha, M. (2014–2015). Słowackiego ojciec cierpiący. Dzieje pewnego motywu. W: J. Ławski, Ł. Zabielski i A. Janicka (red.), *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III: *Metamorphosis*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 169–201.
- Słowacki, J. (1952–1975). *Dzieła wszystkie*. T. I–XVII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tomicki, R. (1976). Słowiański mit kosmogoniczny. *Etnografia Polska*, t. 20, z. 1.

- Zuberbier, A. (red.). (1998). *Słownik teologiczny*. Katowice: Księgarnia Świętego Jacka.
- Żmigrodzka, M. (1975). Proza fabularna w kraju. W: M. Janion, B. Zakrzewski i M. Dernałowicz (red.), *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*. (1975). Kraków: Wydawnictwo Literackie, 147–199.

Pelagia Bojko – dr hab., prof. UJK, Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK (filia w Piotrkowie Trybunalskim). Zainteresowania badawcze skupia wokół literatury i kultury dziewiętnastowiecznej, czego efektem są m.in. autorskie książki: *Wizualizacje twarzy w poezji romantyków polskich. Mickiewicz – Słowacki – Krasiński – Norwid* (Piotrków Trybunalski 2011); *Kultura wieku XIX w oczach Norwida* (Piotrków Trybunalski 2018); *Wokół folkloru i religii. Kulturowe kręgi w literaturze polskiego romantyzmu* (Piotrków Trybunalski 2018).

Beata Garlej<https://orcid.org/0000-0001-8737-7924>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

b.garlej@uksw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.12

Na marginesie refleksji księcia Myszkina oglądającego *Chrystusa w grobie* Hansa Holbeina¹

STRESZCZENIE

Rozważania poświęcono *Idiocie* Fiodora Dostojewskiego, szczególnie skupiając się na motywie obrazu *Chrystus w grobie* Hansa Holbeina, który stoi w centrum powieściowego świata. Celem artykułu jest ukazanie specyfiki tego motywu – próba dowiedzenia, że jest on odbiorczo sfunkcjonalizowany: służy zatrzymaniu czytelnicznej percepcji. Tak rozumiany, pozwala widzieć w nim przetransponowany na język obraz z życia pisarza, będący źródłem ufundowania wspomnianego motywu. Filozoficzną podstawą uzasadnienia przyjętego twierdzenia jest fenomenologia (reinterpretacje ustaleń dotyczących wybranych właściwości warstwy wygłódów uschematyzowanych w wydaniu Romana Witolda Ingardena, a przedsięwzięte przez Eckharda Lobsiena, rzecznika ich pojmowania w ujęciu Edmunda Husserla).

SŁOWA KLUCZE: Fiodor Dostojewski, *Chrystus w grobie* Hansa Holbeina, motyw obrazu, percepcyjne „zatrzymanie”, warstwa uschematyzowanych wygłódów

ABSTRACT

On the Margin of Prince Myshkin's Reflection, who saw *The Body of the Dead Christ in the Tomb* by Hans Holbein

The considerations are devoted to Fyodor Dostoyevsky's *Idiot*, focusing particularly on the theme of Hans Holbein's painting *The Body of the Dead Christ*

1 Podstawą prezentowanej tu refleksji jest referat „Czy może przybierać postać to, co nie ma postaci?” – na marginesie refleksji księcia Myszkina oglądającego „Chrystusa w grobie” H. Holbeina wygłoszony w ramach VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Biblia w literaturze, sztuce i języku*, zorganizowanej przez Katedrę Literatury Współczesnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz doktorantów Wydziału Nauk Humanistycznych tej uczelni (konferencja zdalna, 24 czerwca 2021 r.).

in the Tomb, which stands at the centre of the novel's world. The aim of the article is to show the specificity of this theme – an attempt at proving that it is functionalised in terms of reception: it serves to stop the reader's perception. Understood in this way, it allows us to see in it the image of the writer's life, translated into language, which is the source of the foundation of the aforementioned theme. The philosophical basis for justifying the adopted claim is phenomenology (reinterpretations of the findings regarding selected properties of the schematised appearances layer as proposed by Roman Witold Ingarden, and undertaken by Eckhard Lobsien, the spokesman of their understanding in the view of Edmund Husserl).

KEYWORDS: Fyodor Dostoyevsky, *The Body of the Dead Christ in the Tomb* by Hans Holbein, theme motif of a painting, perceptual "stoppage," the layer of schematised appearances

1.

Obrazy z życia, które zapamiętujemy, są różne, tak jak różne są osoby, ale nawet ten sam człowiek – z wiekiem, z przyrostem życiowych doświadczeń – przetasowuje hierarchię wspomnień, co innego bowiem dla różnych etapów ludzkiej egzystencji okazuje się najważniejsze. Obrazy z życia mogą głęboko osadzać się w pamięci, nie pozwalając o sobie zapomnieć, a bywa, że wraz z upływem czasu nabierają jeszcze intensywności. Te pamięciowo „żarłoczne” szczególnie skupiają się na naszym widzeniu osób bliskich albo obejmują postrzeganie samych siebie w sytuacjach związanych z bliskimi². Ich zagadkowość polega na tym, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć, które – a jeśli tak, to z jaką intensywnością – zdołają osiąść w naszej pamięci i zadomowić się w niej na stałe.

Są jednak obrazy, które nie wymagają perspektywy czasowej, aby uświadomić sobie ich rangę, zachowanie w ludzkiej pamięci, ponieważ swoją sugestywnością potrafią zawładnąć od razu, w pierwszym momencie zetknięcia się z nimi – tematem tych obrazów jest samo życie, które odeszło, a kumuluje się w wyglądzie osób zmarłych³. Obraz z życia, jeden z wielu wyjątkowych, uświadamiających rzecz (nie)banalną: to mianowicie,

2 Wydaje się, że z obu tych mechanizmów funkcjonowania obrazów z życia czerpie, i to równocześnie, określaną jako „książka osobista” *Ordexa* Manuela Vilasa (2019).

3 Gdybym miała odnieść się teraz do jakiegoś prywatnego doświadczenia, które uwarunkowało to, co nie pozwala o sobie zapomnieć, byłby to obraz ubranej w dość strojną sukienkę komuniżną koleżanki z wczesnych lat szkolnych, Marysi, tragicznie zmarłej, strawionej przez płomienie. Ta z mojego obrazka to Marysia spoczywająca w trumnie, w dniu swojego pogrzebu – dziewczynka ta sama, ale w swoim wyglądzie jednocześnie tak inna, leżąca w białej sukni i na białym suknie, w morzu białych kwiatów i otoczona płomieniem białej świecy.

że jego nieodzowną częścią jest śmierć – każdy z nas zapewne w swoim skarbczyku pamięci taki przechowuje. Opis jednego z nich, osadzony nie tylko w codzienności, ale także w sytuacji nieznamionującej niczego nadzwyczajnego – poza, być może, dłuższym zapatrzeniem – utrwaliła Anna Dostojewska (1971, s. 404–405):

Drzwi muzeum się otworzyły i w oddali przy niewysokiej kracie ukazał się jakiś gruby pan, którego zapytaliśmy, czy możemy obejrzeć muzeum. (...) W całym muzeum są tylko dwa dobre obrazy. Pierwszy to *Śmierć Chrystusa*, dzieło niezwykle, które po prostu mnie przestraszyło, a Fiedią wstrząsnęło do tego stopnia, że stwierdził, iż Holbein jest niezwykle artystą i poetą. Chrystusa po śmierci przedstawiają zazwyczaj z twarzą udręczoną cierpieniami, ale jego ciało nie jest umęczone i zmaltretowane. I tak było w rzeczywistości. U Holbeina zaś ciało Chrystusa jest wychudłe. Widać kości i żebra. Ręce i nogi są przebite na wylot, rozpuchnięte i posiniałe jak u trupa, który już zaczął się rozkładać. Twarz jest również strasznie udręczona. Oczy są półotwarte, ale nic nie widzą i nic nie wyrażają. Nos, usta i podbródek są sine. Jest tak bardzo podobny do prawdziwego trupa, że nigdy bym nie została z nim sama w jednym pokoju. Dajmy na to, że to jest niezwykle prawdziwe, ale zupełnie nieestetyczne. We mnie wzbudziło tylko obrzydzenie i jakiś strach. Fiedia zachwycał się tym obrazem. Chcąc oglądnąć go z bliska, wszedł na krzesło⁴.

Obraz z życia ludzi znajdujących się w muzealnej przestrzeni, której centrum, przynajmniej dla autora *Wspomnień z domu umarłych*, ustanowił w pewnym momencie tylko jeden konkretny malarski artefakt – szesnastowieczne dzieło Hansa Holbeina zatytułowane *Chrystus w grobie*, oglądane przez Dostojewskich w Bazylei w 1867 r. Ten obraz malarski wywarł na pisarzu tak intensywne wrażenie, że właśnie jego motyw postanowił wprowadzić do swojej powieści *Idiota*⁵.

4 Uznanie żony Dostojewskiego zyskał także *Pejzaż morski* Alexandre'a Calame'a. Warto jednocześnie podkreślić, że: „To w okresie gotyku zaczęto pokazywać ciało Chrystusa jako nagie, umęczone i cierpiące. Wśród mistrzowskich poprzedników Holbeina znalazł się między innymi Matthias Grünewald. Na jego *Ukrzyżowaniu* Chrystusowe ciało ropieje i cierpi od zadanych ran” (Mikiciuk, 1999a, s. 122).

5 Nie jest to przy tym dzieło malarskie, które pisarz darzył największą estymą, na co wskazała Elżbieta Mikiciuk (2019, s. 307–308): „W petersburskim mieszkaniu pisarza (obecnie będącym muzeum) znajduje się reprodukcja obrazu *Madonna Sykstyńska* Rafaela, ukochanego przez autora *Potulnej wizerunku Matki Bożej*. Anna Dostojewska poświadcza, że pisarz uważał ten obraz za «najwyższy przejaw geniuszu ludzkiego», i wspomina, że podczas pobytu w Galerii Drezdeńskiej «całymi godzinami stał przed tym urzekającej piękności płótnem zamyślony i wzruszony». Szerzej pisze o tym Anna Dostojewska (1988, s. 126).

Wspomniana inspiracja była nieraz przedmiotem namysłu badaczy szczególnie eksplorujących twórczość Dostojewskiego⁶. Znamienne jest przy tym, że eksponuje się to widzenie i tę wykładnię rozumienia dzieła Holbeina, które na kartach powieściowego świata właściwe są refleksji gruzlika Hipolita Terentiewa (por. Kruszelnicki, 2015, s. 269–271; Chwin, 2011, s. 490–491; Mikiciuk, 2003, s. 28–32): „Czy może przybierać postać to, co nie ma postaci?” (Dostojewski, 2016, s. 432). Dlaczego jednak wprowadziłam do tytułu niniejszego tekstu formułę „margines refleksji księcia Myszkina” oglądającego dzieło Holbeina? Ten dokonany nieprzypadkowo zabieg pozwala wykazać dwuaspektowe widzenie obrazu niemieckiego artysty, uruchamiane w planie fabularnym powieści przez widzenie pierwsze – i niejako w swoich ramach obejmujące wszystkie pozostałe – to zaś należy właśnie do księcia Myszkina. W tej części refleksji skupiłam się na fabularnym „umocowaniu” marginesu myśli Myszkina, jego usankcjonowaniu, przez co możliwe jest wejście tego marginesu w rolę przekaźnika treści aktualizowanych już przez inną niż książkę postać przedstawioną (to, że margines jego myśli czemuś konkretnie służy – rozważania „na” nim osadzone). Przybliżyłam również ujęcie motywu obrazu Holbeina podjęte przez autora *Idioty*, a odnosząc się do tej „zmarginalizowanej” właściwości książęcego widzenia dzieła Holbeina, wyjaśniłam specyfikę wyzyskanego przez Dostojewskiego motywu obrazu, ale opierając się tylko na jednej właściwości tego motywu: odbiorczym sfunkcjonalizowaniu. Jest ono specyficzne, służy bowiem zatrzymaniu czytelniczej percepcji, językowo odnosząc się do sytuacji znanej z kart Nowego Testamentu: czasu wyjątkowego, zaistniałego po złożeniu Chrystusa do grobu, ale jeszcze poprzedzającego moment Zmartwychwstania Pańskiego, czasu zatem „zawieszonoego”. Co sprawia, że Dostojewski tak udatnie osiąga efekt znamienego, symbolicznego w swojej wymowie, czasowego „zawieszenia”? Jak się okazuje, mechanizm percepcyjnego „zatrzymania”, jaki skonstruował Dostojewski, skorelowany

6 Całkiem niedawno przypomniał o niej Michał Kruszelnicki (2015, s. 269), który wyupuklił za Nadię Natową (Natowa, 1997, s. 37) miano, jakim opatrzone zostało dzieło Holbeina – „kosmiczny symbol niepokonanego zła, śmierci i zniszczenia wszystkiego, co piękne i wzniosłe – najtragiczniejszy symbol w dziełach Dostojewskiego” (cytowany fragment podaje w tłumaczeniu Kruszelnickiego – został on także gramatycznie przekształcony w celu dostosowania do składni wyводу). Za Ewangeliną Skalińską (2014, s. 118–119) podkreślić jeszcze, że: „Badacze dorobku twórczego Dostojewskiego wskazują nie tylko na obecność ikon i obrazów (zarówno religijnych, jak i świeckich) w warstwie fabularnej jego powieści, ale też budują refleksję nad przesłaniem dzieł autora *Łagodnej*, zbliżonym do semiotycznego sposobu pisania prawosławnych ikon, przyczyniających się do sakralizacji świata przedstawionego i nadania przesłaniu tekstów Dostojewskiego wymiaru zbliżonego do sfery *sacrum*”. Tego rodzaju stanowisko prezentuje choćby Elżbieta Mikiciuk (1999a, s. 125), która w odniesieniu do *Idioty* stwierdziła: „Ikona *Anastasis* istnieje w powieści jako rzeczywistość ukryta”.

jest bezpośrednio z tym, o czym traktuje tytułowe dla niniejszego artykułu pytanie: odsyła do widzenia postaci czegoś, co paradoksalnie nie miało możliwości w formie postaci się zawrzeć. Interpretacja motywu obrazu Holbeina, wyrastająca wszak z jednej perspektywy – efektu percepcyjnego „zatrzymania” – wieńczy refleksję, której filozoficznym zapleczem będą nie tyle fenomenologiczne ustalenia Romana Witolda Ingardena poświęcone wybranej warstwie budowy dzieła literackiego (warstwie wyglądown uschematyzowanych), ile reinterpretacje dotyczące wyłącznie niektórych właściwości tej warstwy, dodam jeszcze: reinterpretacje nieprzypadkowe, gdyż objaśniające mechanizm percepcyjnego „zatrzymania”, jaki wkomponowany został w *Idiotę*.

2.

Książę, usiłując opuścić mroczny dom Rogożyna – nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w sytuacji przez drugiego zaaranżowanej, ponieważ wyrowadzany przezeń z domostwa tak, by można było zetknąć się z przedmiotami, z którymi Myszkina właśnie ma się zetknąć – dopiero w drodze powrotnej dostrzega: „obraz, dosyć dziwacznej kształtu, około dwóch arszynów długości i nie więcej jak sześć cali wysokości. Był to obraz Zbawiciela zdjętego z krzyża. Książę rzucił na niego okiem, jak gdyby sobie coś przypominając, ale chciał iść dalej bez zatrzymania się” (Dostojewski, 2016, s. 231).

Oto pierwsze uruchomienie motywu obrazu, o którym tu mowa, przypadające na zupełnie niespektakularny moment (migawkę)⁷ – jego przedłużenie nie jest bowiem bynajmniej inspirowane wzmożoną percepcją Myszkina. To Rogożyn staje akurat przed tym obrazem – spośród tak wielu innych dzieł zgromadzonych w domu⁸ – aby opowiadać gościowi o hobbystycznych upodobaniach zmarłego ojca, które dotyczyły nabywania tanich reprodukcji arcydzieł. Poznany w pociągu przez księcia mężczyznę, dla którego charakterystyczna jest „trupia bladeść”, jak i tendencja

7 Co warto podkreślić, uruchomienie przede wszystkim formalne w swoim charakterze, w którym konkrety dotyczą czysto fizycznego rozmiaru malowidła, to zaś, co sam obraz przedstawia, funkcjonuje niczym hasłowe przywołanie tematu bez wdawania się w jakikolwiek opis tego, co i jak na nim jest przedstawione.

8 W przekonaniu Elżbiety Mikiciuk (1999a, s. 125): „Rogożynowski dom-grób stanowi także odbicie wewnętrznej przestrzeni bohatera, wyraża stan jego ducha, zimną, zamkniętą i mroczną naturę zbrodniarza”. W innym fragmencie rozważań badaczka podkreśla także i to, że: „Nazwisko «Rogożyn» potwierdza tę cmentarną metaforykę. Przywodzi ono bowiem na myśl powstały w Moskwie w 1771 roku Cmentarz Rogożski, stanowiący centrum życia religijnego biełgopopowców” (Mikiciuk, 1999a, s. 129).

eksponowania „złego uśmiechu” (Dostojewski, 2016, s. 7)⁹, podkreśla, że właśnie kopia tego dzieła oszacowana została najwyżej. Zagajenie Rogożyna o dziele, dobywające perspektywę wartości pieniężnej artefaktu, okazuje się skuteczne, zatrzymuje bowiem Leona Mikołajewicza¹⁰, który w dosłownym, fizycznym zatrzymaniu przygląda się obrazowi dokładniej, dokonuje jego rozpoznania, nazwania i wreszcie identyfikuje to, co przed sobą widzi: „– To przecież kopia Hansa Holbeina – powiedział książę, obejrzawszy obraz dokładniej – i choć nie jestem znawcą, kopia wydaje mi się znakomita. Widziałem ten obraz za granicą i nie mogę go zapomnieć” (Dostojewski, 2016, s. 231). Dzieło sztuki malarskiej, co godne podkreślenia – oryginał, z którym zetknął się po raz pierwszy gdzie indziej (poza Rosją, w Szwajcarii, gdzie leczył swoje napady epilepsji) i nie za pośrednictwem reprodukcji – funkcjonuje zatem w roli obrazu z życia, głęboko zakotwiczonego w jego pamięci. Leon Mikołajewicz Myszkin widział oryginał i właśnie to jego zetknięcie się w innych okolicznościach życiowych z dziełem Holbeina, z czego nie zdaje sobie książę sprawy, wybija jego rozmówcy – już w tym momencie – z ręki argumenty, które dotyczą nie tyle samego obrazu (relacji oryginał – reprodukcja), ile jego tematu. Zatrzymajmy się na chwilę w tym miejscu. Kwestia nieświadomości księcia przy uwzględnieniu perspektywy *stricte* psychologicznej była już przedmiotem namysłu – podjęła się tego Anna Ćwik (2019, s. 32–50). Osadzone w psychoanalitycznej nomenklaturze wnioski badaczki uwzględnia omawiany tu duet bohaterów, eksponując jednocześnie te ich osobowościowe właściwości, które pozwalają dostrzec twardą opozycję skoncentrowaną na postaciach ulokowanych po przeciwnych stronach (?) barykady:

Myszkin i Rogożyn to dwie skrajności: pierwszy nosi miano świętego, drugi wręcz przeciwnie; jeden boi się swych myśli, drugi pyta wprost o wiarę w Boga, o możliwość zabójstwa, o najgłębsze uczucia. Innymi słowy: wszystko, co wypiera Myszkin, kumuluje się w postawie Parfiona. W ten sposób zyskujemy dodatkowy dostęp do tego, na co książę sam boi się spojrzeć: do jego własnej, najbardziej skrytej, najokropniejszej wersji „ja”, a więc do nieświadomości (Ćwik, 2019, s. 39).

Trudno choćby zdawkowo odnieść się do interpretacyjnej ścieżki badaczki, szczególnie przywołanego wyżej konkretnego jej odcinka –

9 Na rangę, jaką Dostojewski przypisywał twarzom swoich bohaterów, wskazała również cytowana badaczka (por. Mikiciuk, 1999b, s. 147).

10 Stykamy się tu z właściwością osobowości księcia – „doskonała świadomość wartości pieniądza” – która nie pozwala uznać Myszkina za „naiwnego, niewinnego i nieśmiałego «bożego głupca»” (Kruszelnicki, 2017, s. 103–104).

wyznaczonego psychoanalitycznym instrumentarium¹¹. Znamienne jest to, że sygnalizuje się w jej ramach opozycję twardą, ontologicznie równoważną odmiennym spojrzeniom „na”, a przeciwne strony osobowościowej barykady aktualizują „ciągi dalsze”, te zaś skutkują odmiennym rozumieniem obrazu. Gdyby, ponownie, wesprzeć się na refleksji Elżbiety Mikiciuk, można by teraz uznać, że Rogożyn „nosi w sobie obraz Holbeina, jest zarażony tą wizją, zawładnięty przez śmierć” (Mikiciuk, 1999a, s. 129), z kolei książę – jeśli zdać się na refleksję Henryka Paprockiego, już panoramicznie, całościowo ujmującego postać Myszkina – to ktoś, w kim „tkwi metafizyczna pycha przyswojenia sobie obrazu Oblubieńca i Zbawiciela, który to obraz przynależy komuś Innemu” (Paprocki, 1997, s. 77). Nie sposób zatem oprzeć się wrażeniu, że jako czytelnicy powieści stoimy również w orbicie oddziaływania tego przekonania teologicznego, które dotyczy patrzenia na Chrystusa w kluczowym dla człowieka momencie – jego sądu¹². To, jak Chrystusa przedstawionego na obrazie widzą Myszkini i Rogożyn, wynika z tego, jakimi są ludźmi.

Na pierwszy rzut oka mało istotna może się wydawać czytelnikowi reakcja gospodarza na słowa Myszkina dekodujące obraz, a usłyszane przez Parfena:

Rogożyn rzucił nagle obraz i poszedł dalej. Roztargnienie i szczególnie rozdrażnienie, występujące tak nagle u Rogożyna, nie mogłyby tłumaczyć takiego zachowania, dziwne się jednak wydało księciu, że tak nagle przerywała się rozmowa, którą nie on przecież rozpoczął, i że Rogożyn nic mu nawet nie odpowiedział (Dostojewski, 2016, s. 231).

Reakcja to jednak w pełni adekwatna, pokazuje bowiem irytację tego, kto jest świadom, że ma obok siebie rozmówcę percypującego – co ważniejsze: odczytującego, interpretującego – obraz z przewagą, jaka wynika z faktu samodzielnego zetknięcia się z oryginałem i poznania, rozumienia obrazu, której źródłem nie jest inspiracja Rogożyna. Nie jest moją rolą wikłać się w analizę dalszego ciągu ich rozmowy. Kiedy jednak w odpowiedzi na

11 A że ścieżka to nie tylko odmienna, ale także często niezgodna z perspektywą generowaną przez ujęcie fenomenologiczne problemu, dyskusji nie podlega. Tym bardziej więc rzecz wymagałaby gruntownego rozwinięcia, jakiego poczynić tu nie jestem władna.

12 Pisał o tym ostatnio, interpretując sylwetę Białego Jeźdźca z *Apokalipsy*, ojciec Adam Szustak (2019, s. 440): „przypomniał mi się obraz, którego użył Hans Urs von Balthasar, próbując opisać, jak będzie wyglądał sąd szczegółowy, czyli bezpośrednie spotkanie każdego człowieka z Bogiem, po śmierci. Teolog pisze, że kiedy indywidualnie człowiek stanie przed sądem, przyjdzie do niego Jezus i objawi się w pełni. Człowiek zobaczy cechy Syna Bożego. Zobaczy Jego wcielenie, jak cudownym i pięknym był człowiekiem, jak potrafił kochać, jaki był czysty, dobry i mądry. A sąd będzie polegał na tym, że człowiek przerazi się własnego obrazu, tego, jak bardzo jego obraz daleki jest od Pana Jezusa”.

pytanie gospodarza: „czy ty wierzysz w Boga, czy nie?”, pytanie opatrzone przez Parfena wyznaniem: „Lubię patrzeć na ten obraz” (Dostojewski, 2016, s. 231), Leon Mikołajewicz, najpierw postponując, wykrzykuje: „– Na ten obraz! (...) – na ten obraz! Od tego obrazu niejeden może wiarę utracić!” (Dostojewski, 2016, s. 232), a następnie, słysząc słowa Rogożyna: „– Tak, utracą”, dodaje: „– Jak to? (...) Ja prawie, że żartowałem, a ty tak zaraz poważnie!” (Dostojewski, 2016, s. 232), zdajemy sobie sprawę, że chociaż dzieło Holbeina to niewątpliwie majstersztyk, głęboko zapadający w pamięć i niedający o sobie zapomnieć, to dla Myszki jest to przede wszystkim artystyczna wizja, niewzruszająca w posadach jego wiary. Dwuaspektowe widzenie obrazu Holbeina wylania się mocą oglądania przez księcia tego, co wtórne – reprodukcji obrazu¹³. Wskutek słów Rogożyna obcujemy teraz z marginesem myśli Myszki, uświadamiającego sobie, że mogą istnieć i tacy, którzy temat obrazu potraktują serio, nazbyt serio: symbolizowany przez ciało zmarłego Chrystusa czas „zawieszony” potraktują jako to, co ostateczne, co nie ma dalszego biegu. I właśnie na marginesie tej myśli Myszki, w obrębie odcinka wielce dla niego samego ubogiego, samoczynnie treściowo nierozwijanego, zlokalizowana jest – jak zaświadcza dalszy tok fabuły – jeszcze inna, już skutecznie zainspirowana przez Rogożyna i hiperboliczna w swoich wymiarach,

- 13 O ile dla Myszki ten dwuaspektowy wymiar widzenia obrazu Holbeina jest ontologicznie silny, zamyka się bowiem każdorazowo (czy w sytuacji widzenia oryginału, czy patrzenia na reprodukcję) w quasi-realności powieściowego świata, o tyle my stykamy się z wyłomem od tej prawidłowości, na którą wskazuje list Nastazji Filipownej. Ta przedstawia jego adresatce – Aglai – swoją wizję zobrazowania Chrystusa, nie sposób zignorować, że wizję skorelowaną z tym, jak Nastazja postrzega najmłodszą z Jępaczynównien: „Wczoraj, spotkawszy panią, przyszedłam do domu i wymyśliłam jeden obraz. Chrystusa przedstawiają malarze zawsze według Ewangelii; ja namalowałabym inaczej. Wyobraziałabym Go samego; uczniowie pozostawiali Go przecież czasem samego. Zostawiłabym z Nim tylko jedno maleńkie dziecko. Dziecko bawiłoby się koło Niego; być może, żeby Mu coś opowiadało w swoim dziecięcym języku. Chrystus słucha, lecz teraz się zamyślił; ręka Jego mimo woli, przez zamyślenie pozostała na jasnej głowie dziecka. Patrzy w dal, na widnokrąg; myśl, wielka jak cały świat, ukrywa się w Jego spojrzeniu, twarz smutna. Dziecko zamilkło, oparło się o Jego kolana i podparłszy twarz ręką, podniosło główkę i w zamyśleniu, jak to dzieci czasem się zamyślają, badawczo patrzy na Niego. Słońce zachodzi... Oto mój obraz!” (Dostojewski, 2016, s. 482). Na wskroś filmowa, nie zaś malarska, to wizualizacja – klatka po klatce obserwujemy, co wydarza się w jej ramach. Zasadne będzie wobec tego stwierdzić, że Dostojewski motyw obrazu Chrystusa rozszczepia: ontologicznie (jest on – obraz z listu Nastazji – w swoim istnieniu słabszy od tych, które wiążemy z postacią Myszki, ledwie bowiem potencjalny) i epistemologicznie – w patrzeniu na obraz Chrystusa umocowani jesteśmy nie tylko jako osobowościowo konkretni ludzie, ale także sami możemy Jego obrazy (choćby wyłącznie potencjalnie) tworzyć. Co przy tym znamienne, ich źródłem – źródłem wizerunku Chrystusa – okazujemy się teraz nie my, ale inni ludzie (nasze widzenie drugiego człowieka).

konkretyzacja i wykładnia rozumienia obrazu zaprezentowana przez Hipolita Terentiewa.

Obie – konkretyzacja i interpretacja – jako zainaugurowane przez Parfena („przypomniał mi się nagle obraz, który widziałem u Rogożyna w jednej z najciemniejszych sal jego domu, ponad drzwiami. On sam pokazał mi go mimochodem, o ile sobie przypominam, przypatrywałem mu się przez chwilę”; Dostojewski, 2016, s. 430) przyjmują w „niezbędnym wyjaśnieniu” Hipolita właściwości percepcji wydłużonej, niejako formalnie, narracyjnie wpisującej się we wcześniejsze wyznaczenie Rogożyna, demonstrujące przecież otwarcie celową, rozciągniętą percepcję obrazu, którego tematem jest czas śmierci dotyczący samego Chrystusa – percepcję przyjmowaną przez niego z upodobaniem (Parfen lubi patrzeć właśnie na ten obraz...). To, co wyzwała treściowy margines myśli Myszkina, przybiera konkretny wariant: jest to postrzeganie przez Terentiewa reprodukcji, które funkcjonuje w trybach percepcji Rogożyna, a więc celowego, z premedytacją przedsięwziętego wydłużania czasu „zatrzymanego”. Pora rozważyć, jakiego rodzaju mechanizmem posłużył się Dostojewski, że to, co zakotwiczone na marginesie myśli Myszkina, nie tylko fabularnie rozwija się w obrazowych detalach, lecz również z powodzeniem zatrzymuje czytelnika percepcję.

3.

Każde formułowanie jakiegoś stanu rzeczy, każde nominalne nazwanie, każda werbalizacja, np. jakiegoś przedmiotu postrzegania, tworzy pewien schemat. (...) Od strony wyrażenia językowego może się raczej ukazać przedmiot, także jako redukcja jego określeń, ponieważ dopiero w wyrażeniu pojawia się coś istotnie przynależącego do przedmiotu; schemat działa produktywnie. Ponadto język może wyzwolić własną dynamikę i bogactwo aspektów, które – jako swoistą przedmiotowość – wprowadza w pole widzenia; wkracza – jak każdy inny przedmiot – do różnorodności wyglądków. Stwarza on schemat wyglądków, jednakże sam także prezentuje się w wyglądkach. Umieszcza swój przedmiot (jak nazwanie, informacja, opis, wypowiedź, dialog) w wyglądku oraz sam lokuje się w mnogości wyglądków (Lobsien, 2012, s. 53)¹⁴.

Referujący poglądy Ingardena na warstwę uschematyzowanych wyglądków Eckhard Lobsien podkreśla dwojakie w swoim charakterze uwikłanie języka – język stwarza schemat wyglądków, ale i sam prezentuje się

14 Zarówno tu, jak i w kolejnym przytoczeniu refleksje Lobsiena podaję w tłumaczeniu Joanny Stanclik.

w wyglądach. Chcąc teraz rozpatrzeć specyfikę wyzyskanego przez Dostojewskiego motywu obrazu przy uwzględnieniu tej jego właściwości, jaką jest zatrzymanie czytelniczej percepcji, zasadne okazuje się (w pierwszej kolejności) zdanie sprawy z tego, jak to określa Lobsien, „umieszczenia przez język swojego przedmiotu w wyglądzie”. A przedmiotem tym, gdy idzie o margines myśli Myszkińa, treściowo rozwijany, jest opis obrazu – tego, co na obrazie przedstawione – jakiego dokonuje Hipolit Terentiew:

Obraz przedstawia Chrystusa, który tylko co został zdjęty z krzyża. (...) to najzupełniejszy trup człowieka, który jeszcze przed ukrzyżowaniem zniósł nieskończone męki (...). Prawda, że to twarz człowieka dopiero co zdjętego z krzyża, to znaczy twarz, która zachowała w sobie bardzo dużo życia, ciepła; nie jeszcze nie zdążyło zeszytnieć, tak iż w obliczu umarłego przebija nawet cierpienie, jakby jeszcze teraz przez Niego odczuwane (wszystko artysta doskonale uchwycił); ale za to twarz sama nieszczędzona wcale (...). Na obrazie twarz ta nosi ślady okropnych uderzeń, spuchnięta, pokryta strasznymi, nabrzmiałymi i skrwawionymi sińcami, oczy otwarte, źrenice wykrzywione; wielkie odsłonięte białka oczu świecą jakimś martwym, szklanym odbłaskiem (Dostojewski, 2016, s. 430–431).

Charakterystyczne dla dokonanego przez Terentiewa opisu postaci Chrystusa są właściwie dwie cechy: jest to opis formalnie poszarpany, gdy zaś idzie o treściową wizualizację – wybiórczy. Rozpocznę od przybliżenia pierwszej cechy, bezpośrednio się czytelnikowi prezentującej. Otóż w miejscu pominiętych przez mnie elementów przytoczonej treści opisu stoją fragmenty, które zobrazowaniem postaci Chrystusa z dzieła Holbeina *sensu stricto* nie są – Dostojewski przełamał formalną gładkość treściowego opisu obrazu rozlicznymi wybrzuszeniami-dygresjami. Dotyczą one kolejno: zmanierowania charakterystycznego dla oddawania przez malarzy wizerunku Chrystusa, w drugiej dygresji retrospektywnie rzuca się światło na rodzaje zadawanego Mu bólu, które samo ukrzyżowanie poprzedziło, w trzeciej – następuje odniesienie się Hipolita do stanowiska Kościoła *à propos* „statusu” Chrystusowego cierpienia, wreszcie w ostatniej, następującej po najbardziej konkretnym, zniuansowanym przybliżeniu jedyne go elementu wyglądu postaci przedstawionej na obrazie: oczu, ufundowane zostaje pytanie, które podaje w wątpliwość zmartwychwstanie Jezusa, lecz nie w ogóle, tylko właśnie w tym „zatrzymanym” czasie – zdjęcia z krzyża i złożenia do grobu Jego ciała. Z łatwością dostrzec można cel, jakiemu ma służyć zastosowanie tych dygresyjnych wybrzuszeń: opis ulega treściowemu rozwleczeniu, ale nie tylko. Z racji rangi spraw uruchamianych przez wskazane dygresje, jak najdalszych od błahych, drugoplanowych wtrąceń, co więcej – osadzonych w historycznej, niefikcjonalnej rzeczywistości – to, jak postrzega postać Chrystusa

Hipolit, niejako „się uwiarygodnia”. Należy zapytać, co konkretnie się uwiarygodnia? Przejdźmy zatem do drugiej cechy opisu Terentiewa, którą określiłam mianem wizualizacyjnej wybiórczości.

Skoncentrowany właściwie na jednej części ciała Chrystusa – twarzy, opis Hipolita wyświetla w szczegółach wyłącznie pojedynczy jej element: wyraz oczu. Te, powtórzmy, są „otwarte, źrenice wykrzywione; wielkie odsłonięte białka oczu świecą jakimś martwym, szklanym odbłaskiem” (Dostojewski, 2016, s. 431). Opis oczu, skondensowany, dość naturalistyczny, dobywający bowiem fakt biologicznej śmierci Chrystusa, to ledwie prolog, za którego przyczyną miękko przechodzi się nie do dalszego, bardziej szczegółowego odmalowania postaci z obrazu (osoby), ale przybliża się postać zjawiska:

Kiedy się patrzy na ten obraz, natura wydaje się jakąś ogromną, nieubłąganą i niemą bestią, albo, że określe właściwiej, znacznie właściwiej, choć niezwykle... w postaci jakiejś, na przykład, olbrzymiej maszyny najnowszej konstrukcji, która bezmyślnie schwytała, zmiądzzyła i pochłonęła w sobie, niema i obojętna, wielką i nieocenioną Istotę... (...) Obraz ten jak gdyby wyobraża właśnie to pojęcie ciemnej, zuchwałej i bezmyślnie-wiekuistej siły, której się wszystko poddaje... i to pojęcie mimo woli się udziela (Dostojewski, 2016, s. 431).

Wizualizacyjna wybiórczość, sprowadzona do jednego elementu (oczu niewyzwalających żadnego blasku, zasnutych jedynie szklistym, martwym odbłaskiem), nad wyraz sprawnie wyzwala ten percepcyjny mechanizm, aby w tym, co konkretne (w osobie, wyglądzie jej oczu), widzieć to, co zjawiskowe, postaciowo niesprowadzające się do jakiejś określonej formy, gdyż swoim zasięgiem obejmujące cały arsenał stworzeń, typów istnień – człowiek, zwierzę, roślina (sam Hipolit ma problem z precyzyjnym opisem, dlatego przywołuje dość nietypowy, industrialny w swoim charakterze obraz „maszyny najnowszej konstrukcji”). Chcąc podsumować zatem tę pierwszą perspektywę określeń Lobsiena dotyczących wyglądotwórczej funkcji języka, należy uznać, że opis Hipolita skrojony został na miarę wyglądu – wyglądu jego myśli, w której centrum stoi, niezdolna do poskromienia przez cokolwiek, siła. To jedna strona medalu, ale jest także druga, która wynika z faktu rzutowania tej myśli na rozumienie przez Terentiewa obrazu, z jakim się zetknął¹⁵. Oddajmy ponownie głos Lobsienowi, żeby i tu uzyskać teoretyczny punkt odniesienia dla prowadzonych rozważań:

15 Polegam tu na ustaleniu Władysława Strzemińskiego (1958, s. 13): „Istnieje wzajemny wpływ myśli na widzenie i widzenia na myśl. Myśl stawia pytania, na które ma odpowiedzieć widzenie”.

Konkretnie postrzegany przedmiot zostaje przeniesiony do „ram myślenia”, zyskuje w nich swą „*postać kategoriałną*”, postać *‘myslową’* (...); (...) tylko wtedy jest w stanie przemówić. Oznacza to jednocześnie (noetycznie), że akt postrzegania ze swoją specyficzną intencjonalnością musi zostać przekształcony w inny akt (w nim ugruntowany). „O ile do *istoty* każdego sensu postrzegania należy przyjmowanie tego rodzaju kategoriałnych postaci, (...) to o nowym sensie decyduje percepcja (...)”. (...) Akt postrzegania w ogóle nie może być w swej konkretności bezpośrednio wyartykułowany. Musi stać się „pasującym, obrazowo ugruntowanym aktem myślowym”, zanim przejdzie w wypowiedź (do świadomości wypowiedzi z jej specyficzną intencjonalnością). „Postrzeganie przedstawia przecież nie tylko swój konkretny, indywidualny przedmiot ogólnie, lecz ukazuje go z określonym ‘sensem’ lub ‘treścią” (Lobsien, 2012, s. 57)¹⁶.

Eckhard Lobsien w rozdziale książki, do którego się odwołuję (*Sprache als Ansichtenbildung* – w tłumaczeniu: *Język tworzący wyglądy*)¹⁷, oddaje mechanizm, któremu poddaje się sam czytelnik powieści Dostojewskiego, traktującej przecież i o tym, jak bardzo różnie może się kształtować percepcja dotycząca tego samego u poszczególnych „patrzących”¹⁸. Percepcję Hipolita – pierwsze widzenie reprodukcji dzieła Holbeina – wyzwała, jak w wypadku Myszkińa, Rogożyn. Różnica dotyczy tego, że Terentiew wsiąka w czas „zatrzymany” obrazu – dzieło nie było mu wcześniej znane, a jego postrzeganie podlega prawom narzuconym przez Rogożyna, najbliższe Parfenowi otoczenie – Hipolit stwierdza m.in.: „Na obrazie Rogożyna nie ma ani śladu piękności” (Dostojewski, 2016, s. 430), jakby naturalizując wytwór artysty – autora reprodukcji do tej postaci, w której domu przebywa. O reprezentatywnym dla Hipolita nowym sensie obrazu, innym sensie niż Myszkińa, również decyduje percepcja, jest ona jednak w tym wypadku nie tylko niesamodzielnie zainaugurowana, ale także pozbawiona władania nad

16 Eckhard Lobsien operuje tu na ustaleniach i pojęciach zaczerpniętych od mistrza Ingardena – Edmunda Husserla (2002, s. 72–73). W tłumaczeniu oddano zapis edytorski pojęć Husserla wykazany w pracy badacza.

17 Co znamienne, jego refleksję – jako zainspirowaną filozofią Husserla – wieńczy wątpliwość wyrażona pod adresem Ingardenowskiej koncepcji uschematyzowanych wyglądów (Lobsien, 2012, s. 57).

18 Mam tu na myśli zakres spraw, które podniosła Magdalena Maria Jaroń, reinterpretując wykładnię rozumienia obrazu (dzieła sztuki malarskiej) Romana Ingardena (1966, s. 5–115). Jedną z głównych tez tekstu badaczki dotyczy kwestii (s)konkretyzowania dzieła sztuki (obrazu): „Konkretny wymiar zyskuje dopiero, gdy wyrasta na podłożu intencji odbiorcy i autora (który – notabene – również może być odbiorcą własnego dzieła)” (Jaroń, 2017, s. 139). Problematyka ta stanowiła także przedmiot mojego namysłu (Garlej, 2015, s. 180–229).

jej przebiegiem – Hipolit postrzega dzieło z inspiracji i zgodnie z inspiracją Rogożyna, a skutkiem tego refleksja:

Czy może przybierać postać to, co nie ma postaci? Ale mnie się jak gdyby zdawało chwilami, że dostrzegam, w jakiejś dziwnej i niepomysłanej formie, tę niezwykłą moc, tę tajemniczą niemą Istotę. Pamiętam to tak, jakby mnie ktoś ze świecą powiódł za rękę, pokazał jakąś olbrzymią i ohydłą tarantulę i zaczął upewniać, że to ta sama tajemnicza, niema i wszechwładna Istota, i śmiał się z mego oburzenia (Dostojewski, 2016, s. 432).

Hipolita percepcja obrazu nie toczy się w czasie przedstawionym terazniejszym – jest aktualizacją przeszłości, dostępną w przypomnieniu. Przypomnienie reprodukcji widzianej przezeń również w domu Rogożyna to na domiar przypomnienie-majak prowadzące do koszmarniej wizji z udziałem samego Parfena (Dostojewski, 2016, s. 432–434). Będąc tym, czym jest – groteskowo-demonicznym wyobrażeniem – zdaje się w momencie odczytywania przez Terentiewa *Mojego niezbędnego wyjaśnienia* sankcjonować poznawczo, uwypuklać epistemologiczną zasadność granic marginesu myśli Myszkina, konkretyzuje bowiem tę myśl treściowo, chociaż w wykonaniu kogoś innego niż książę. I tu tkwi specyfika motywu obrazu skutecznie angażującego czytelniczą percepcję, dająca jednocześnie efekt „zatrzymania”: Hipolit nie relacjonuje z pamięci swojego przypomnienia zetknięcia się z reprodukcją Holbeina słuchaczom, on odczytuje to, co sam wcześniej spisał. Mamy zatem i drugi człon Lobsienowskiego (Husserlińskiego w istocie) sfunkcjonalizowania języka wobec wyglądnów. Opis obrazu – formalnie poszarpany, poprzecinany dygresjami i przedstawieniowo wybiórczy – odsyła do wyglądu koszmarnego myśli Hipolita, lecz myśl ta jest również zwerbalizowana, językowo utrwalona („zapisana”) i prezentuje się, jeśli odnieść się do nomenklatury Lobsiena, „w mnogości wyglądnów” osobliwie wybudzanych, z czego Terentiew zdaje sam sprawę: „Wszystko to majaczyło się i mnie urywkami, być może, rzeczywiście, podczas maligny, nawet chwilami w obrazach, w ciągu całej godziny” (Dostojewski, 2016, s. 431). A zatem wygląd koszmarnego myśli Hipolita dany w nieprzewidywalnej dla niego samej serii obrazów i zwerbalizowany – tak prezentowałyby się realizacja dwufunkcyjności języka w wykonaniu Terentiewa, „języka tworzącego wyglądnów” – powtórzmy jeszcze raz za Lobsieniem. Nie zapominajmy jednak, że mowa tu o statusie czyjejs (Hipolita) myśli, której formalną ramę wytyczyła w planie kompozycyjnym *Idioty* myśl księcia Myszkina: można byłoby (po Ingar-denowsku) określić ją mianem schematu wyglądnowego motywu obrazu

Holbeina – wygląd koszarnej myśli Hipolita byłby zaś tego schematu konkretyzacyjnym dopełnieniem¹⁹.

W podwójnym poziomie językowego aktualizowania wyglą-
dów, ponadto w szkatułkowym ich zawieraniu się w sobie, Dostojew-
ski wygrywa na czytelniku swojej powieści to, czego myślową inspiracją
Myszkina „zawdzięcza” Rogożynowi: percepcyjne „zatrzymanie”. Czytel-
nik może podążać za jej treściowym, konkretyzacyjnym rozwinięciem,
ważyć argumenty wyłożone przez Hipolita, poddać je namysłowi, lecz
możliwość ta nie znosi faktu, że już w kompozycyjnym porządku utworu,
rzutującym na jego interpretację, przypomnienie Hipolita jest upodręcz-
nione, istnieje na marginesie myśli Myszkina²⁰, który ogólnie „po paster-
sku patrzy na świat!” (Dostojewski, 2016, s. 325).

4.

Obrany przez Dostojewskiego wariant percepcyjnego „zatrzymania” uza-
sadnia to, żeby sam motyw obrazu Holbeina rozumieć jako przetranspono-
wany na słowa obraz z życia pisarza, a dzieje się tak wskutek wyeksponowa-
nia czynnika wyglądotwórczego języka autora *Idioty*, o czym już była mowa.
Rodzi się teraz pytanie, czego dokładnie dotyczy ten obraz z życia Dosto-
jewskiego? Gdyby powrócić do początku niniejszych rozważań i sprawę
potraktować czysto pragmatycznie, wówczas odpowiedź odwoływałaby się
do przywołanego życiowego doświadczenia, jakie przypadło w udziale mał-
żeństwu Dostojewskich zwiedzających szwajcarskie muzeum. Jest to jed-
nak ledwie wierzchnia warstwa tego „obrazu z życia”. W parze z nią idzie
bowiem całe skomplikowanie właściwe dla filozofii patrzenia, tego rodzaju
umysłu oglądającego, percypującego, jaka identyfikowała pisarza. Michał
Kruszelnicki, nawiązując do ustaleń Cezarego Wodzińskiego, pisał o niej:

„tragiczny umysł [Dostojewskiego – M.K.] ucieka od światła i jasności,
od wszystkiego, co znane i zrozumiałe, dąży tam, gdzie w ciemno-
ściach alogiczności i absurdalności oczekują go zjawiska niesprawdzalne,

19 Rekonesansowe objaśnienie podstawowych pojęć dotyczących warstwy wyglą-
dów w ujęciu pol-
skiego fenomenologa czytelnik odnajdzie w studium *Dwuwymiarowa budowa dzieła sztuki lite-
rackiej* (Ingarden, 2000, s. 20–37). Szczegółową ich wykładnię zawierają z kolei dwa rozdziały:
ósmý, zatytułowany *Warstwa wyglą-
dów uschematyzowanych*, i dziewiąty – *Rola warstwy wyglą-
dów uschematyzowanych w dziele literackim*, które zlokalizować można w najobszerniejszej
pracy filozofa poświęconej dziełu sztuki literackiej (Ingarden, 1960, s. 326–364).

20 Uzasadnione jest także sformułowanie „w obrębie marginesu myśli” Myszkina. Wyglądowa
inkluzywność, analogiczna wobec zjawiska inkluzji właściwego dla kamieni szlachetnych,
byłaby przy tym nad wyraz narzucającym się, ale i prawomocnym skojarzeniem.

niezrozumiale i tajemnicze”. Tam właśnie zmierzał autor *Idioty*, to było dlań owo „żywe życie” (Kruszelnicki, 2017, s. 115; Wodziński, 2000, s. 14)²¹.

Ale w tym wszystkim jest jeszcze jedna, ze wszech miar bolesna kwestia, dopełniająca – o ile nie wypełniająca – Dostojewskiego obraz z życia, na którym motyw dzieła Holbeina został w powieści ufundowany. Donosi o niej Elżbieta Mikiciuk (1999a, s. 123):

Sam Dostojewski nosił w sobie piętno Holbeinowskiego przedstawienia. Musiał głęboko przeżywać czas tragedii Boga-Człowieka, który był przecież także czasem tragedii ludzkiej. W okresie kiedy powstawała powieść, lęk i niepokój jeszcze się nasiliły. Zmarła bowiem maleńka córka pisarza – Sonia. (...) Powieść przesiąkła rozpaczą²².

Przebogaty, egzystencjalnie wielowymiarowy jest zatem obraz z życia Dostojewskiego, obraz, z którego nie tylko czerpał jako artysta, ale także którego częścią był jako człowiek – ojciec przeżywający śmierć własnego dziecka. Wyobrazić sobie siłę „emocjonalnego rażenia”, która temu obrazowi jest właściwa, w moim przekonaniu – nie sposób. Jej tajemnicę posiadli ci, którzy, jak autor *Idioty*, stali się częścią tragicznego życiowego obrazu. Wyobrazić sobie to jednak nie to samo, co przeżyć.

BIBLIOGRAFIA

- Chwin, S. (2011). *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł.
- Ćwik, A. (2019). Nieświadomość idioty. Myszkina i Rogożyna. *Przegląd Rusycystyczny*, nr 2, 32–50.
- Dostojewska, A. (1971). *Mój biedny Fiedia. Dziennik*. Tłum. R. Przybylski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dostojewska, A. (1988). *Wspomnienia*. Tłum. Z. Podgórzec. Warszawa: Wydawnictwo TPPR „Współpraca”.
- Dostojewski, F. (2016). *Idiota*. Tłum. H. Grotowska. Kraków: MG.

21 Odmienne, ponieważ z innej perspektywy, kwestię tę przedstawia Elżbieta Mikiciuk (2002, s. 59): „I to więź z osobą Zbawiciela i wpatrywanie się w obraz Boga-Człowieka były dla Dostojewskiego «żywym życiem», które przeciwstawiał martwym formułom, kategoriom i dowodom matematycznym”.

22 Od osobistych rozważań skupionych na pytaniu: „«Co jest właściwie tam po drugiej stronie?»” nie stronił także, wówczas szesnastoletni, Roman Witold Ingarden (2021, s. 165).

- Garlej, B. (2015), *Warstwowość dzieła literackiego w ujęciu Romana Ingardena. Koncepcja, rozwinięcie, recepcja*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Husserl, E. (2002). *Logische Untersuchungen. Ergänzungsband, Erster Teil: Entwürfe zur Umarbeitung der VI. Untersuchung und zur Vorrede für die Neuauflage der Logischen Untersuchungen (Sommer 1913)*. Dordrecht: Verlag Springer Netherlands.
- Ingarden, R. (1960). *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Tłum. M. Turowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ingarden, R. (1966). *Studia z estetyki*, t. 2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ingarden, R. (2000). *Szkice z filozofii literatury*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ingarden, R.W. (2021). Dziennik osobisty (wybór). *Konteksty Kultury*, nr 1, 160–166.
- Jaroń, M.M. (2017). Ingardenowskie obcowanie z dziełem malarskim. *Fenomenologia*, nr 15, 137–156.
- Kruszelnicki, M. (2015). Fiodor M. Dostojewski wobec problemu śmierci i nieśmiertelności. *Humanistyka i Przyrodoznawstwo. Interdyscyplinarny Rocznik Filozoficzno-Naukowy*, t. 21, 263–283.
- Kruszelnicki, M. (2017). *Dostojewski. Konflikt i niespełnienie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lobsien, E. (2012). *Schematisierte Ansichten. Literaturtheorie mit Husserl, Ingarden, Blumenberg*. Paderborn: Wilhelm Fink Verlag.
- Mikiciuk, E. (1999a). „Chrystus w grobie” i rzeczywistość Anastasis. O symbolice grobowej w *Idiocie* Fiodora Dostojewskiego. *Znak*, nr 51, 118–130.
- Mikiciuk, E. (1999b). O tajemnicy twarzy i o tym, jak piękno zbawia świat. Z rozważań nad powieścią Fiodora Dostojewskiego *Idiota*. *Topos*, nr 5–6, 147–150.
- Mikiciuk E. (2002). Hosanna w piecu zwątpień, czyli Chrystus Dostojewskiego. *Więź*, nr 5, 56–66.
- Mikiciuk, E. (2003). „Chrystus w grobie” i rzeczywistość „Anastasis”. *Rozważania nad „Idiotą” Fiodora Dostojewskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Mikiciuk, E. (2019). Kenoza jako Kalofania. Fiodor Dostojewski o tajemnicy Chrystusowego piękna. *Ethos*, t. 3, 299–328.
- Natova, N.A. (1997). Metafizyczny symbolizm Dostoevskiego. W: N.F. Budanova i I.D. Jakubovich (red.), *Dostoevskij. Materialy i issledovanija*. Sankt-Peterburg: Nauka, 26–45.
- Skalińska, E. (2014). *Norwid – Dostojewski. Zbliżenia i rekonstrukcje*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Strzemiński, W. (1958). *Teoria widzenia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Szustak, A. (2019). *Straszna księżka*. Kraków: Wydawnictwo Stacja7.

Vilas, M. (2019). *Ordessa*. Tłum. C. Marrodán Casas. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Wodziński, C. (2000). Wstęp. W: L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*. Tłum. C. Wodziński. Warszawa: Czytelnik.

Beata Garlej – prof. ucz. dr hab., pracownik Katedry Teorii Literatury w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka licznych prac, w tym książek: *Warstwowość dzieła literackiego w ujęciu Romana Ingardena. Koncepcja, rozwinięcie, recepcja* (Kraków 2015); *Ingardenowskie jakości metafizyczne – między otwartością a ścisłością pojęcia* (Warszawa 2016); *O (podstawowym) znaczeniu Ingardenowskiej kategorii konkretyzacji estetycznej* (Kraków 2018).

Konrad Kopel<http://orcid.org/0000-0002-7382-8015>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

konrakop@icloud.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.13

„Umiar” jako spadek – potencjał i ograniczenia tworzenia alternatywy

STRESZCZENIE

Pojawiające się projekty alternatyw dla współczesnej hegemonicznej organizacji władzy (rozumianej jako porządek państwowy, kapitalizm, nowoczesność, biowładza itp.) są konstruowane na fundamentach zarówno kulturowo znanych, jak i obcych. Artykuł jest próbą rozpoznania potencjału i ograniczeń „umiaru”, który pozwoliłby na wytworzenie organizacji alter-państwowych. Wychodząc od analizy Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako bytu niepaństwowego, autor wskazuje na bardzo ważną rolę „umiaru” w jej mechanizmach wspólnotowych. Rozumiejąc je zgodnie z deleuzjańską koncepcją systemów maszynowych, śledzi je za pomocą narzędzi teoretycznych: sieci wyobraźniowej oraz pamięci formułkowej i fantasmagorycznej, które pozwalają na określenie potencjalnej pracy „umiaru” we współczesnych projektach alternatywnych organizacji władzy.

SŁOWA KLUCZE: Rzeczpospolita, wspólnota, alter-Państwo, umiar, poststrukturalizm

ABSTRACT

“Moderation” as Inheritance – the Potential and Limitations of Creating an Alternative

The emerging projects of alternatives to the contemporary hegemonic organization of power (recognized as the order of the State, capitalism, modernity, biopower, etc.) are constructed on both culturally familiar and alien foundations. The article is an attempt to recognize the potential as well as the limitations of “moderation” that would allow generating alter-State organizations. Starting from the analysis of the Polish–Lithuanian Commonwealth as a non-state, the author points out the key role of “moderation” in its community mechanisms. Understanding them in accordance with the Deleuzian concept of machine systems, the author traces them with theoretical tools: the imaginary network and formulative and phantasmagoric memory, which

Sugerowane cytowanie: Kopel, K. (2022). „Umiar” jako spadek – potencjał i ograniczenia tworzenia alternatywy. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 185–199. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.13.

Nadesłano: 14.02.2021

Zaakceptowano: 21.05.2022

specify the potential work of “moderation” in contemporary projects of alternative organizations.

KEYWORDS: Republic of Poland, community, alter-State, moderation, post-structuralism

David Graeber we *Fragmentach antropologii anarchistycznej* wskazywał, że antropologia kulturowa ma predyspozycje, by w jej polu wytwarzać projekty pozwalające na „wyzwolenie w wyobraźni” – całościowe planowanie zmian mających rozwiązać aktualne problemy (Graeber, 2021, s. 74). Wyzwolenie to polega na myśleniu poza ramami dyskursywnymi wyznaczanymi przez Państwo¹ (Foucault, 2010; Moll i Pospiszyl, 2020), kapitalizm (Deleuze i Guattari, 2017; Graeber, 2018) czy nowoczesność (Hardt i Negri, 2012; Haraway, 1991; Latour, 2011), czyli wykroczeniu poza dominującą formację władzy. Trójpodział ten jest jednak umowny, ponieważ w zależności od autora mogą się zmieniać zarówno same terminy, jak i zakresy pojęć. Upraszczając, można jednak wskazać, że te trzy pojęcia w rozmaitych konfiguracjach zakreślają pole problemowe opracowań skupionych na rozpoznawaniu pracy współczesnej represji oraz stawianego względem niej oporu. Wyróżnić można zróżnicowane strategie przekraczania/rozbijania/unieważniania formacji władzy, lecz ze względu na problem niniejszego tekstu przytoczę jedynie jedną z nich – roboczo dającą się opisać jako stawanie-się alternatywą.

Sformułowania „stawanie-się” używam za Gillesem Deleuze’em i Feliksem Guattarim; pozwala ono na myślenie aktualności, która nie jest „stanem aktualnym. Określa raczej pewien proces, stawanie się «obecnego» czymś innym” (Herer, 2006, s. 254), a tym samym wymusza rozpoznawanie „złożonej sieci relacji, gdzie jedne *modi* stawania się dominują nad innymi, wyznaczając w ten sposób jego [danego zjawiska – K.K.] aktualny sens” (Herer, 2006, s. 239). Alternatywa jest nie tylko krytyką (ruch negatywny) istniejących struktur władzy i zależności. Przede wszystkim jest ona afirmatywnym (ruch pozytywny) wytwarzaniem/wyrażaniem innych światów² i „produkowanie[m] nowej prawdy” (Hardt i in., 2012, s. 216). Proces stawania-się alternatywą „dostarcza mocnego pojęcia nowych wartości, wiedzy i praktyk (...) ustanawia urządzenie służące produkcji

1 Kiedy odnoszę się do inwariantu organizacji władzy jako takiego (co wyjaśniam poniżej), „Państwo” zapisuję z wielkiej litery.

2 „Światy” rozumiem zbieżnie z Alainem Badiou przyjmującym ontologiczny aksjomat, że „[m]nogość jest radykalnie bez-jedna, składają się na nią wyłącznie mnogości”, dodatkowo mnogości (wielości) nie mogą zostać zunifikowane do predykatu nadrzędnej mnogości (Badiou, 2018, s. 36). Światy traktuję jako mnogości uzgadnialne jedynie lokalnie.

podmiotowości” (Hardt i in., 2012, s. 212). Stawanie-się alternatywą jest więc wytwarzaniem podmiotowości i organizacji poprzez nawiązywanie do swoistych rozwiązań nie-Państw (alter-Państw), konstytucji nie-nowoczesnych i struktur nie-kapitalistycznych.

W kontekście współczesnego polskiego dyskursu stawania-się alternatywą w ostatnim czasie szczególnie środowiska związane z koncepcją dewzrostu odwoływały się do potencjału pojęcia „umiaru”. W wydaniu *Czasu Kultury* poświęconym koncepcji dewzrostu zostały zamieszczone fragmenty dyskusji o przekładalności angielskiego terminu „degrowth”. Abstrahując od ciekawych i ważnych refleksji o projektowaniu pojęciowego fundamentu importowanych teorii alternatywnych (Czepkiewicz, Morawski, Parfianowicz, Rok i Skrzypczyński, 2020; Skrzypczyński, 2020; Kronenberg, 2020), zwrócono uwagę na potencjał pojęcia „umiaru”. Jakub Rok podkreślał, że potencjał „umiaru” polega na „intuicyjności i możliwości społecznego podchwycenia. (...) jest obecny w polskiej kulturze (...) jako kategoria, która pociąga za sobą jakieś konkretne skojarzenia” (Czepkiewicz i in., 2020, s. 63). Michał Czepkiewicz zauważał również, że „umiaru” jest „pojęciem, które można stosować szeroko, które dużo łatwiej będzie wychodziło poza debatę akademicką” (Czepkiewicz i in., 2020, s. 63). Zgadając się częściowo z powyższymi intuicjami, uważam, że potencjał ten może zostać zaktualizowany nie tylko w kontekście dewzrostu, ale szerzej rozumianego wytwarzania alternatyw. Pojęcie umiaru jest niejako spadkiem, który jak „[d]ziedzictwo nie jest nigdy czymś danym, zawsze jest pewnym zadaniem” (Derrida, 2019, s. 97). Innymi słowy „umiaru” posiada również kulturowy ciężar rzutu na projektowaną „siłę samostanowienia wielości” (Hardt i Negri, 2012, s. 208).

Zalecenie odpowiedzialności „przed widmami tych, którzy się jeszcze nie narodzili albo już umarli” (Derrida, s. 2019, s. 13) warto rozbudować o uwagę Graebera, że szczególnie antropolodzy „mają narzędzia, które mogą się okazać niezmiernie ważne dla wolności człowieka” (Graeber, 2021, s. 76). W niniejszym artykule staram się zrealizować postulat odpowiedzialności poprzez rozpoznanie potencjału, jak i ograniczeń „umiaru” w kontekście stawania-się alternatywą. Potencjał oraz ograniczenia rozumiem jako moc „umiaru” do aktywowania złożonych myślowych mechanizmów, a także wartości, których praca dzisiaj jest marginalna. Na oszacowanie tak rozumianej mocy „umiaru” pozwolić mogą ustalenia Ewy Kosowskiej dotyczące pracy pamięci formułicznych oraz fantasmagorycznych. Pamięć formułiczna „manifestuje się w mechanicznie zapamiętywanych formułach słownych, powtarzanych w określonych sytuacjach”, a fantasmagoryczna „to pamięć obrazu bądź wyobrażenia: zacieranie między nimi granicy i swobodne przechodzenie od realności do jej imitacji (...)”,

umożliwia kreowanie bytów intencjonalnych” (Kosowska, 2013, s. 61). Pamięć formułiczna wiąże się z kulturową intuicją strukturalną pozwalającą na lokalizowanie relacji leksemów i pojęć, a pamięć fantasmagoryczna jest zapleczem wyobrażeń mentalnych, które na zasadzie skojarzenia i odniesienia są wykorzystywane do interpretowania i porządkowania świata. Nie chodzi więc o prostą opozycję leksem/znaczące – pojęcie/znaczone, ponieważ obydwa są funkcjonalizowane w ramach użytkowania pamięci formułicznej i fantasmagorycznej. Dodatkowo za Deleuze’em uznając, że leksem i pojęcia, pracując w ramach heterogenicznych maszynistycznych układów³, konstytuują swoją treść oraz formę, a także układu.

W kontekście niniejszego tekstu trzeba podkreślić, że pracujące w danej maszynie pojęcie lub leksem nie narzucają użytkownikowi konkretnych ciągów myślowych. Proponuję, by pomyśleć o pojęciach i leksemach jako posiadających niejako „moc”, która konotuje spektrum możliwych sposobów użycia⁴. Za rozpoznawanie tych powiązań odpowiada intuicja kulturowa, która „podsuwa” lub „wyklucza” wyobrazeniowe połączenia danego pojęcia czy leksemu. Kiedy przechwytuje się dany leksem lub pojęcie, by włączyć je do innej maszyny, zachodzi „unieważnienie lub, co najmniej, ujęcie w fenomenologiczny nawias jego uprzednich kontekstów” (Kosowska, 2013, s. 55). Jednocześnie otwieramy możliwość, by w ramach nowej maszyny zaktualizowały się wcześniejsze układy i relacje, w których konstytuowało się przechwycone pojęcie lub leksem.

Tym samym poniższy artykuł jest próbą rozpoznania jednego z możliwych układów maszynowych, do których zaktualizowania jest zdolny „umiar”. Chodzi o maszynę Rzeczypospolitej Obojga Narodów mającej charakter alter-Państwa oraz będącej względnie rozpoznawalnym odniesieniem i dzisiaj⁵.

3 Pojęcie to inspirowane jest pracami Deleuze’a i Guattariego. Maszynę/układ maszynowy rozumiem jako „funkcjonalną i stale funkcjonującą, przekształcającą się całość, w obrębie której sens każdego elementu zależy od jego pozycji w sieci ewoluujących relacji” (Herer, 2012, s. 63).

4 Owa „moc” jest skutkiem (koniecznej) pracy pojęć/leksemów w sieciach wyobrazeniowych, na które składają się „w specyficzny sposób skonfigurowane wyobrażenia, atrybuty im przypisywane, oceny i wartościowanie kryjących się za wyobrażeniem odniesień oraz związane z nimi emocje” (Gomóła, 2015, s. 29). Teoretyczne koncepcje sieci wyobrazeniowych w ujęciu Anny Gomóły i deleuzjańskiego maszynizmu są nie tyle uzgadnialne, ile niejako się uzupełniają. Sieci wyobrazeniowe pracują w ramach maszyn i konstytuują nie tylko stany emocjonalne, formy zachowania czy obiegi dóbr, ale również formę i funkcję konkretnych wytworów oraz technologie ich reprodukcji. Za zwrócenie uwagi na ten aspekt dziękuję profesor Annie Gomóle.

5 O wytwarzaniu figury dobrośliwego szlachcica i jego mocy zob. Pobłocki, 2021, s. 310–313.

Zwrócenie się do Rzeczypospolitej jest nieprzypadkowe, jeśli bowiem potraktujemy ją jako układ maszynowy, to „umiary” powiązany z reprodukcją układu, urządzeniami represyjnymi czy regulacjami relacji wspólnota – jednostka zajmował ważną pozycję. Jego znaczenia kształtowały się i zmieniały w tymże układzie. Rozpoznanie Rzeczypospolitej pozwoli więc wskazać, które z osadów i resztek kultury szlacheckiej może uruchomić próba tworzenia nowych rozwiązań czy organizacji wspartych na kategorii „umiary”.

Nim przejdę do wyjaśnienia, dlaczego uznaję Rzeczpospolitą za alter-Państwo, wprowadzić muszę samo Państwo, poprzez które rozumiem tzw. nowoczesną koncepcję państwa. W takim ujęciu jest ono maszyną scentralizowanej (sprowadzalnej do Jednego/Władcy/Prawdy) organizacji władzy, wytworzonej w Europie w XVI w. Specyfiką Państwa jako organizacji jest towarzysząca mu konstrukcja logiczna (racjonalność polityczna; Foucault, 2010, s. 259–287), w ramach której Państwo jest jedynym prawomocnym obiegiem „czystej” władzy. Czystej, ponieważ Państwo jest ponad/poza społeczeństwem i relacjami międzyludzkimi. Posiada więc ono status transcendentnej, uniwersalnej ramy porządkującej lokalny motłoch (Moll i in., 2020, s. 17–43). Bycie poza tym, co wspólne, lokalne, a nawet prywatne, jest stymulowane przez cechującą Państwo dwoistość. Michael Foucault wykazywał, że Państwo jest jednocześnie „schematem porządkującym cały zespół już istniejących instytucji, zjawisk już ukonstytuowanych” i „na gruncie (...) racjonalności politycznej funkcjonuje ono również jako cel, czyli jako coś, do czego dopiero się dąży” (Foucault, 2010, s. 288–289). Wyznacza więc uniwersalną formę organizacji władzy, która występuje w każdej społeczności, jednak w różnym stopniu oddalenia od transcendentnego celu – Państwa idealnego. Uwidacznia się więc, jak Państwo „dąży” do wchłonięcia i podporządkowania (Deleuze i in., 2017, s. 227–260) swoim strukturom władzy wszelkich lokalnych organizacji, w których władza jest rozproszona, tj. nie przynależy instytucjom mającym w ramach nowoczesności status dyspozytorów władzy.

Przyjrzenie się już samemu pojęciu Rzeczypospolitej ukazuje jej nie-Państwowy charakter. Edward Opaliński wskazywał, że w rozumieniu szlacheckim pojęcie Rzeczypospolitej obejmowało państwo (ustrój *monarchia mixta*), stany sejmujące oraz ogół szlachty (Opaliński, 1995, s. 30). Anna Grześkowiak-Krwawicz rozbudowywała tę listę znaczeń o normatywny ideał ładu, który to ład był gwarantem konkretnie rozumianej wolności, wciąż jednak takie rozczłonkowanie Rzeczypospolitej jest nieprecyzyjne, gdyż „[d]la uczestników dyskusji politycznych w Rzeczypospolitej (...)

była ona pojęciem niejako wszechogarniającym, w którym zawierały się wszystkie wymienione elementy” (Grześkowiak-Krwawicz, 2017, s. 90). Rzeczpospolita w perspektywie szlachty była efektem harmonijnych relacji panów braci (szlachty) związanych z ziemią, przodkami, tradycją (wzorami i wartościami), prawami (zwyczajowymi i stanowionymi) oraz sobą nawzajem. Można ją określić jako idealną kondycję wspólnoty (jej członków, instytucji itd.) gwarantującą wolność. O Państwie można więc myśleć jak o sieci granic, wykluczeń i zakazów strukturyzujących zmieszana wielość światów, tymczasem Rzeczpospolita jest bliższa stanowi harmonii, którego utrzymanie zależy od wspólnoty.

Zabezpieczenie trwania Rzeczpospolitej było dla szlachty bardzo ważne głównie ze względu na wolność. Od razu nadmienić trzeba, że nie chodzi o wolność negatywną jednostki czy wolność podporządkowaną własności, jak to jest w wykładniach liberalnych (Grześkowiak-Krwawicz, 2006, s. 15–48; Esposito, 2015, s. 81–95). W perspektywie szlacheckiej wolność była stanem, w którym naród (szlachecki) samostanowił o sobie jako wspólnota – uznawał i tworzył prawa, których przestrzegał, ustanawiał struktury i instytucje, które konserwował (Grześkowiak-Krwawicz, 2006, s. 19–24). O uznaniu, a później zachowaniu instytucji bądź praw decydowała wspólnota mająca na uwadze dobro wspólne gwarantujące jednostkową pomyślność – taki sens miało „ucieranie” ustaw (Kriegseisen, 1991, s. 180).

Oczywiście jest to jedynie szkicowe przedstawienie Rzeczpospolitej, przez blisko trzy stulecia zmieniał się jej kształt oraz koncepcje z nią związane. Trzeba jednak podkreślić, że właściwie do samego jej końca wprowadzony przeze mnie charakter organizacji oraz swoisty sposób myślenia o harmonijnym stanie wolności pozostawały w głównych punktach niezmiennie. Alter-Państwowy charakter Rzeczpospolitej polega więc na jej immanencji we wspólnocie – Rzeczpospolita jako układ stosunków zapewniających szlachcie możliwość wolnego wytwarzania i zachowywania rozwiązań akceptowanych przez wspólnotę. Wzajemne relacje członków konstituowały alter-Państwo (wspólnotową wolność działania), w przeciwieństwie do Państwa, którego obywatele działają w miejscach niezagospodarowanych przez struktury władzy. Pomiędzy szlachcicem a Rzeczpospolitą zachodziła więc rekurencyjna zależność – „rzeczpospolita gwarantowała cnotę jednostki, a cnota jednostki była gwarancją istnienia rzeczpospolitej” (Grześkowiak-Krwawicz, 2006, s. 252).

Trzeba podkreślić, że o ile szlachcie praca maszynowego układu Rzeczpospolitej zapewniała wolność, to chłopów niewoliła. Ostatnimi czasy zostało opublikowanych wiele rzetelnych badań naświetlających sytuację chłopską (Pobłocki, 2021), praktyki oporu (Rauszer, 2021) czy mechanizmy niewolenia (Leszczyński, 2020), z tego względu nie będą ich szerzej

omawiał. Konieczne jest jednak wprowadzenie problemu niewątpliwej opresyjności Rzeczypospolitej już teraz, by w dalszej części wywodu było możliwe rozpoznanie, w jaki sposób „umiary” pracujący i kształtowany w ramach maszynowego układu Rzeczypospolitej jednocześnie zabezpieczał szlachecką wolność samostanowienia oraz umacniał dominację nad chłopami.

II

Nawet tak skrótowe wprowadzenie uwidacznia odmienną mitologię Rzeczypospolitej od mitologii Państwa. Foucault wskazywał, że pod koniec XVII w. „otwiera się pewna nowa perspektywa historyczna, perspektywa nieograniczonego urządzania, perspektywa wiecznego trwania państw, bez celu ani kresu” (Foucault, 2010, s. 272). W takim ujęciu kataklizmy, rewolucje czy wojny, które wprowadzają czasowy chaos, nie są w stanie zagrozić transcendentnemu Państwu. Uniwersalistyczny, statyczny rdzeń wyobrażenia Państwa kontrastuje z dynamiczną mitologią polityczną szlachty. Szlachta początków Rzeczypospolitej – traktowanej jako wyjątek w skali świata – doszukiwała się w zasługach przodków (Grzeškowiak-Krwawicz, 2006, s. 310). Historyczna immanencja Rzeczypospolitej wiązała się z wymogiem aktywnej jej obrony i konserwacji, a nie jak w przypadku Państwa z pasywnym przyjęciem konieczności jego istnienia. W perspektywie szlacheckiej Rzeczypospolita była nieustannie zagrożona, a jej upadek równoważny był z utraceniem wolności. Wprowadzenie dostrzeganych przez szlachtę zagrożeń pozwoli na rozpoznanie formuł, w których pracował „umiary”.

Bazując na ustaleniach Grzeškowiak-Krwawicz, na potrzeby prześledzenia relacji, w których pracował „umiary”, wydzieliłam dwie grupy zagrożeń. Pierwsza z nich skupiona jest wokół anarchii, a druga swawoli. Z racji tego, że w kulturze szlacheckiej „anarchia definiuje stan państwa, w którym nie funkcjonują lub źle funkcjonują podstawowe instytucje” (Grzeškowiak-Krwawicz, 2006, s. 225), odnoszę ją do niebezpieczeństw związanych ze zmianami ustrojowymi, prawa, kompetencji instytucji, hierarchii itd. Swawola rozumiana jako „nieposłuszeństwo ustanowionemu wspólnie prawu”, czyli nadmierna „wolność części obywateli kosztem ograniczenia swobód pozostałych” (Grzeškowiak-Krwawicz, 2006, s. 217), pozwoli mi na opisanie zagrożeń wynikających z immanentnego charakteru Rzeczypospolitej. Szlachta była tworzywem Rzeczypospolitej, jej kondycja moralna, na równi z prawem podatkowym, była materią „formy” alter-Państwa. Nie jest to więc podział na problemy ustrojowe i moralne.

Z anarchią ściśle związana była tyrania, obydwie określały skutek wewnętrznej nierównowagi Rzeczypospolitej, a jako zagrożenia były niezbywalne – wynikały bowiem bezpośrednio z natury polskiego ustroju. Zachowanie trwania Rzeczypospolitej jako stanu wolności w perspektywie szlachty uzależnione było od równoważenia się składających się na nią elementów. W ogólnym ujęciu za elementy te przyjmowano sejmującą szlachtę, senat oraz króla. Każdy z elementów dążył do realizacji własnych celów, chcąc podporządkować sobie lub unieważnić pozostałe dwa. Ustrój miał gwarantować takie ich ułożenie, by destruktywne siły nieustannie napierały na siebie, równoważąc się. Stabilizacja ufundowana była na ciągłym konflikcie, jej zachowanie wymagało więc dynamicznego reagowania na zamieniające się układy sił. Innymi słowy trwanie Rzeczypospolitej możliwe było dzięki nieustającemu negocjowaniu własnej wolności z innymi elementami ustroju, przy jednoczesnym wspólnym uchwalaniu i przestrzeganiu praw stanowiących ramę tegoż konfliktu.

Nie chodzi jednak jedynie o to, że król z natury dążący do tyranii musiał być kontrolowany przy pomocy liberum veto, wolnej elekcji itd. Monarcha jednocześnie zagrażał wolności, jak i ją gwarantował, ponieważ „stanowił przeciwwagę możnych rodów, hamował ich dążenie do dominacji” (Grześkowiak-Krwawicz, 2006, s. 209). Podobnie postrzegana była funkcja senatu. W ujęciu Stanisława Orzechowskiego było nią zabezpieczanie Rzeczypospolitej „przed przerodzeniem się w tyranie (monarchia – tyrania). Senat miał pełnić również rolę bufora pomiędzy królem a żywiołem szlacheckim (...), chronić Rzeczypospolitą przed anarchizacją ustroju (demokracja – anarchia)” (Bernacki, 2011, s. 81). Chociaż mowa tu o myślicielu zmarłym w 1566 r., prezentowany przez niego sposób myślenia o Rzeczypospolitej jako złożeniu trzech elementów zapewniających stan równowagi był trwały aż do końca XVIII w. Co więcej, dopiero w drugiej połowie wieku XVIII konstytuujący ustrojową równowagę konflikt zaczęto sprowadzać głównie do jego negatywnych aspektów, czyli ograniczania cudzej wolności w celu zachowania własnej. Wcześniej takie urządzenia jak wolna elekcja, silnie związane z lokalnym kontekstem sejmiki czy wolność słowa służyły do nieustannej twórczej produkcji Rzeczypospolitej.

W powyższych akapitach umyślnie korzystałem z terminu „element”, by podkreślić, że chodzi o względnie stałe pozycje (król, senat) maszynowego układu, lecz pozycje te zajmowała szlachta – będąc jednocześnie osobną pozycją. Samowola, czyli celowe złamanie praw lub norm, narażała na rozpad elementów związanych z pozycją (w układzie maszynowym) szlachty, ale również deregulację mechanizmów związanych z elementami działającymi przeciwko interesom panów braci. Możliwość samostanowienia, „samowytwarzania” świata w tej perspektywie oznacza,

że działanie jednostkowe jest nieustannie współdzielone z pozostałymi członkami wspólnoty. W szlacheckiej wspólnocie zamiast liberalnej logiki opartej na wolności rozumianej jako dowolność w wykorzystywaniu jednostkowej własności pracuje wyobrażenie wspólnego stanu wolności, który jest skutkiem posiadanych przez członków wspólnoty cnót.

Wymienianych w tym kontekście przez szlachtę cnót było wiele, a także były one stosunkowo zróżnicowane, ponieważ odnosiły się nie tylko do nowocześnie rozumianej polityki, ale również do rodziny, zarządzania rolą, budowania szacunku itd. Grześkowiak-Krwawicz wskazuje jednak, że rozproszone cnoty były sprowadzalne do jednej – ducha wolności. Duchem wolności określano „zrozumienie i zaakceptowanie (...), że wolność indywidualna jest możliwa tylko w wolnej społeczności, a więc w interesie jej członka leży działanie na rzecz tej społeczności, nawet kosztem jego doraźnych interesów” (Grześkowiak-Krwawicz, 2006, s. 259). Tak rozumiany duch wolności był rdzeniem zarówno „dobrego człowieka”, jak i Rzeczypospolitej. Stanowił punkt wyjścia, ale w celu oddalenia groźby swawoli musiał być uzupełniony o sztukę bycia wolnym – wiedzę praktyczną umożliwiającą prawidłowe życie w ustroju o cechach wspólnotowych.

Znajomość owej sztuki w różnych ujęciach wymagała zazwyczaj wcześniejszego obycia z wolnością (przygotowania do niej), jej brak zagrażał bowiem równowadze całej Rzeczypospolitej. Z tego powodu „nieprzygotowani” do wolności byli wykluczani ze wspólnoty, a swawolnych kontrolować miały mechanizmy represyjne ufundowane na wstydzie (Kosowska, 2002, s. 113–141). Tym samym wspólnotowa wolność wymuszała przestrzeganie kulturowych i stanowionych reguł, kultywowanie konkretnych wartości, a także podejmowanie określonych aktywności. Wymuszała społeczne wytwarzanie siebie jako wolnego członka wspólnoty, na tyle odpowiedzialnego za wspólnotę, że gotowego na wolność.

III

W licznych opracowaniach poświęconych szlachcie stawiane są tezy o jej niechęci do wyróżniania się działań radykalnych czy najogólniej zmiany. Najdosadniej wyraził to Janusz Tazbir w odniesieniu do poezji ziemiańskiej, która w jego ujęciu stanowiła „apologię mierności i przedstawiania na małym, a zarazem potępienia arywizmu oraz dążenia do sukcesu” (Tazbir, 1986, s. 47). Ten wygłoszony z perspektywy nowoczesnej zarzut zawiera jednak trafne rozpoznanie dotyczące kultury szlacheckiej. Powyższe ustalenia ukazują, że kwestia mierzenia, wyznaczania odpowiedzialności (odpowiedniego stosunku) czy środka mającego zapewnić

harmonię miała zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania szlachty i Rzeczypospolitej. Eugeniusz Jaworski wprost stwierdził, że „owo pojęcie «mierności» należałoby raczej wiązać z ideą zwymiarowania, sprawdzania, przeliczania – co oczywiście nie wyklucza zadowalania się «złotym środkiem»” (Jaworski, 1995 s. 44).

Wyczerpująca analiza formuł, w których pracowały pojęcie i leksem „umiaru”, wykracza poza ramy tego artykułu⁶. Wymagałaby ona bowiem rozwarstwienia czasowego, a także osobnego rozpisania relacji, w których „umiar” pracuje w zależności od kontekstu przywołania. Potencjał i ograniczenia postaram się jednak szkiecowo zarysować w odniesieniu do pamięci fantasmagorycznej, czyli powiązań pomiędzy obrazami mentalnymi.

W *Słowniku języka polskiego* Samuela Lindego „umiar” zdefiniowany został jako „pomiar, symetria”, a jako pierwszy przykład użycia przytoczone zostało zdanie: „Koń cudny, którego każdy członek ma proporcją, to iest, prawy umiar ku wielkości ciała” (Linde, 1814, s. 52). „Umiarkować” zaś określone jako „umierzyć, pomierzyć, miarą ukrócić” (Linde, 1814, s. 52) opatrzone zdaniem: „Tak się człowiek mądry ma umiarkować, aby go się nie lękano, i nim nie gardzono” (Linde, 1814, s. 52–53). W obu przypadkach podkreślona została relacja pomiędzy częścią a całością, co bezpośrednio wiąże się ze specyfiką trwania Rzeczypospolitej. „Umiar” pracuje więc jako dyscyplinująca norma, która może być wyrażana zarówno poprzez naganę, jak i pochwałę. Pierwszeństwo ma jednak zinternalizowanie umiaru i kierowanie się nim w życiu codziennym.

W przeciwieństwie do pojęciowej architektury liberalnej i neoliberalnej szlacheckie ograniczenie wpisane w „umiar” nie tworzy dialektycznej pary z interesem ekonomicznym jednostki. Tym samym szlachecki „umiar” nie daje się sprowadzić jedynie do wykładni neoklasycznej ekonomii. Ta bowiem, racjonalizując nieskończony wzrost zysku, umiar odnosi głównie do wydawania zebranego kapitału. Co więcej, silne zakorzenienie we wspólnocie tworzy alternatywę dla centralnych mechanizmów nowoczesności. Składają się one z silnego podmiotu, kategorii własności, uniwersalizmu, a wytwarzają pracę immunizacji. Immunizacja będąca „prewencyjnym uwewnętrznieniem zewnątrz, jego neutralizującym zawłaszczeniem” (Esposito, 2015, s. 84) ukazuje, jak nowoczesny podmiot nabywa odporność, „rodzaj ochrony, która czyni kogoś nietykalnym, wyłączając go spod powszechnie stosowanych przepisów” (Esposito, 2015, s. 97). Innymi słowy chroni przed otwarciem się na wspólnotę, która w ujęciu Roberto Esposito zasada się na rozpoznaniu (nie-)własnej nie-tożsamości. Rozpuszcza ona

6 Krokiem w stronę rozpoznania „umiaru” w perspektywie diachronicznej jest artykuł Beaty Raszewskiej-Żurek, w którym autorka śledzi dryf pojęcia „mierność” (Raszewska-Żurek, 2012).

wewnętrzna struktura Ja jako bytu i w jego miejsce rozpina w byciu relacje z członkami wspólnoty, relacje konstytuujące wzajemnie członków, jednak niepozwalające im na zamknięcie się w granicach jednostki.

„Umiar” może nie tylko pełnić funkcję ograniczenia jednostki ze względu na wspólnotowe utrzymywanie stanu samostanowienia, ale tworzy też alternatywę dla podmiotu konstytuowanego przez jego własność (samoposiadanie). To otwarcie jednostki na wspólnotę, która może zostać rozszerzona o postulaty posthumanistyczne. Nie jest to aż tak odległe połączenie, skoro w twórczości ziemiańskiej odnaleźć można liczne pochwały i postulaty „harmonijnego współżycia z przyrodą” (Kosowska i Jaworski, 1995, s. 19). Kwestia współżycia, dzielenia życia z aktorami ludzkimi i nie-ludzkimi umożliwia zmianę perspektywy i odejście od myślenia o człowieku, który to, co nie-ludzkie, powinien podbić lub ochraniać. Zbieżny postulat formułuje Donna Haraway, gdy nawołuje do przyjęcia perspektywy, w ramach której możliwe stanie się życie „ze zwierzętami, zamieszkiwa[nie] ich/nasz[ych] histori[i], (...) współzamieszkiwa[nie] tworząc[ej] się histori[i]” (Haraway, 2012, s. 255). „Umiar” posiada więc w sobie potencjał do zaktualizowania wspólnoty opartej na dogłębnym zrozumieniu zależności, jaka zachodzi pomiędzy konstytuującymi ją członkami, a także pomiędzy członkami a samą wspólnotą. W kulturze szlacheckiej zrozumienie to rozbudowane było o wzajemny szacunek do członków wspólnoty, wynikający z samego faktu konstytuowania teje. Ujawnia się więc możliwość przetworzonego zaktualizowania układu „wspólnoty”, „szacunku” i „współzależności” ukierunkowanego na zachowanie stanu wolności.

Wskazane powyżej możliwości „umiaru” jednocześnie mogą budzić niepokój, skoro był on elementem maszyny opresyjnej niewolącej rzesze ludzi przez blisko trzy wieki. Wynikające z tego zagrożenia naświetla konstatacja Michała Krzykawskiego. Wskazuje on, że polskie pojęcie „wspólnoty” odsyła „jednoznacznie do stanu posiadania czegoś, co staje się udziałem dwóch uczestników (...) posiadających zwartą tożsamość/podmiotowość” (Krzykawski, 2017, s. 37), a tym samym wyklucza wspólnotę z aktorami traktowanymi jako nieposiadający danej tożsamości. W ujęciu szlacheckim Rzeczpospolita mogła zachować trwanie, dopóki konstytuowali ją ludzie cnotliwi, a więc posiadający predyspozycje do nabycia kluczowych cnót. Predyspozycje były związane z wychowaniem w rodzinie szlacheckiej, a także z pochodzeniem. Michał Rauszer charakteryzuje konstruowaną od XVI w. (przez szlachtę) granicę pomiędzy szlachtą a chłopstwem jako jeden z podstawowych mechanizmów opresyjnych blokujących wytworzenie chłopskiej reprezentacji mającej wpływ na Rzeczpospolitą. Podkreśla on, że „budowano pojęcie szlacheckiego narodu polskiego, a także tworzone kulturowe cechy dystynktywne (...), które miały

uzasadniać oraz tworzyć różnice między chłopami a szlachtą”. Działania te realizowano poprzez „kreowanie przekonania o niższym statusie chłopów, a czasem wręcz odbieranie im człowieczeństwa” (Rauszer, 2021, s. 156). Wspólnota w perspektywie szlacheckiej ma zamknięty charakter, jej fundamentem jest bowiem jedna tożsamość – szlachecka. Innymi słowy jest ona ufundowana na metafizyce Jedna, w związku z czym jej członkowie pozostają otwarci na siebie i wspólnotę rozumianą jako utrzymywanie, zabezpieczanie współdzielonej elitarnego podmiotowości. „Umiar” odnosi się więc do mechanizmu sprowadzania do Jednego. Wyklucza lub eliminuje wielość oraz to, co radykalne.

Nawet po zawieszeniu elitarnego i wykluczającego charakteru Rzeczypospolitej pojawia się, jak się zdaje, trudniejsze do przepracowania zagrożenie wpisane w „umiar”. Powyżej zaznaczałem, że zabezpieczał on trwanie Rzeczypospolitej, a więc miał funkcje petryfikujące. Współcześnie „umiar” pracuje zarówno w narracjach neoliberalnych, jak i konserwatywnych i chociaż postulowane cele (w których kontekście jest przywoływany) są różne, to zasadniczo służy on zachowaniu *status quo*. Odnoszony jest bowiem do silnego podmiotu oraz jednego z wariantów mieszczańskich lub katolickich wykładni moralnych, przez co jego funkcją jest unieważnianie prób zmiany dyskursu lub szerzej – pracującego układu maszynowego. Aspekt ten staje się szczególnie widoczny, gdy „umiar” jest wykorzystywany do tłumienia postulatów wyartykułowanych w ramach ruchu oddolnego, który wyraża nie tylko sprzeciw wobec danej sytuacji, ale przede wszystkim żądanie całościowej zmiany⁷.

Dobłą ilustracją tłumiącej mocy umiaru jest również wypowiedź Bronisława Komorowskiego z roku 2013. Prezydent, odnosząc się do wzburzenia narosłego wokół tzw. ustawy o związkach partnerskich, wskazywał na niestosowność postulatów o potrzebie przeformułowania konstytucji. Komorowski bronił istniejącej formy konstytucji, wskazując na niemożność zmiany użytego w niej pojęcia „rodziny” sankcjonowanego przez tradycję: „chciałbym po pierwsze zaapelować o umiar do wszystkich uczestników tej politycznej batalii, zarówno na lewicy, jak i na prawicy” i dodawał, kierując swoje słowa w stronę lewicy, „że wspólne autorstwo konstytucji zobowiązuje (...) do obrony nie tylko litery, ale i ducha konstytucji”⁸. Podobne przykłady można mnożyć, przywołując również artykuły akademickie, w których myśl liberalna i katolicka wchodzi

7 Za przykład posłużyć może sprzeciw uczestniczek Strajku Kobiet wobec tzw. kompromisu aborcyjnego proponowanego zarówno przez komentatorów konserwatywnych, jak i liberalnych.

8 <https://www.prezydent.pl/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta/wywiady/art,173,apel-o-umiary-i-kompromis-ws-ustawy-o-zwiazkach-partnerskich.html> (dostęp: 20.08.2021). Wyróżnienie dodane.

w szczególności mariaż, prowadząc do stwierdzeń, że „należy «zachować umiar w umiarze»” (Wąż-Bigos, 2017, s. 157). Pomimo że moim celem nie jest rozpoznawanie współczesnej opresyjnej pracy i funkcji „umiaru”, wymagają one zaznaczenia. Zauważenie tegoż kontekstu pozwala na stwierdzenie, że aktualizacja szlacheckich formuł uprawomocnienia „umiaru” względem wspólnej wolności wytwarzania życia może zostać przechwycona przez aktualnie pracujące opresyjne układy korzystające z pojęcia „umiaru” o podobnym rdzeniu.

Paradoksalnie więc wydaje się, że by w pełni wykorzystać potencjał „umiaru” i moc wokół niego zaktualizować alter-Państwowe mechanizmy Rzeczypospolitej, potrzebne jest radykalne skierowanie go ku wspólnocie. Sama wspólnota wymaga jednak otwarcia na wielość, jeśli ma stymulować stawanie-się alternatywą. Pamięć, dziedzictwo i ciągłość niekoniecznie muszą sprawiać, że „jesteśmy więźniami widm, albo co gorsza, więźniami duchów” (Negri, 2006, s. 74), a sama próba zaktualizowania nie-nowoczesnego „umiaru” zdaje się warta podjęcia. Pomimo zmieniającego się programu edukacji, a także zróżnicowanego zaplecza kulturowego, figura szlachty oraz z nią związane pracują w zróżnicowanych grupach (nie tylko pod względem wieku). Praca ta jest marginalna i wykorzystywana nierzadko jako negatywny kontrapunkt, pomimo to ma potencjał do aktualizowania alternatyw wykraczających poza Jedno i Państwo nowoczesności. Tym samym daje możliwość otwarcia na nową, Inną, bez-jedną wielość, która nie jest zamknięta na przeszłość i ciągłość.

BIBLIOGRAFIA

- Apel o umiar i kompromis ws. ustawy o związkach partnerskich*. Pozyskano z: <https://www.prezydent.pl/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta/wywiady/art,173,apel-o-umiary-i-kompromis-ws-ustawy-o-zwiazkach-partnerskich.html> (dostęp: 20.08.2021).
- Badiou, A. (2018). *Krótki traktat z ontologii przejściowej*. Tłum. M. Karaś. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- Bernacki, W. (2011). *Mysł polityczna I Rzeczypospolitej*. Kraków: Arcana.
- Czepakiewicz, M., Morawski, P., Parfianowicz, W., Rok, J. i Skrzypczyński, R. (2020). Jak rozmawiać o dewzroście i postwzroście? *Czas Kultury*, nr 3(206).
- Deleuze, G. i Guattari, F. (2017). *Anty-Edyp. Kapitalizm i schizofrenia*. Tłum. T. Kaszubski. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Derrida, J. (2019). *Widma Marksa*. Tłum. T. Załuski. Warszawa: PWN.
- Esposito, R. (2015). *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*. Tłum. zespół. Kraków: Universitas.

- Foucault, M. (2010). *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Tłum. M. Herer. Warszawa: PWN.
- Gomółka, A. (2015). Sieci wyobrażeniowe – pomiędzy kulturą i człowiekiem. W: M. Gołąb i N. Schiller (red.), *Moda: model(ka) i czytelnicy. O ikonicznych reprezentacjach w kulturze*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Graeber, D. (2018). *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*. Tłum. B. Kuźniarz. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Graeber, D. (2021). *Fragmenty antropologii anarchistycznej*. Tłum. Qrde. Poznań: Bractwo Trojka.
- Grześkowiak-Krwawicz, A. (2006). *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Grześkowiak-Krwawicz, A. (2017). Rzeczpospolita – państwo czy wspólnota. Zmiany w systemie wartości w dyskursie politycznym wieku XVIII. W: A. Grześkowiak-Krwawicz i J. Axer (red.), *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Haraway, D. (1991). *Simians, Cyborgs, and Women. The Reinvention of Nature*. New York: Routledge.
- Haraway, D. (2012). Manifest gatunków stowarzyszonych. Tłum. J. Bednarek. W: A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe: antologia przekładów*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Hardt, M. i Negri, A. (2012). *Rzeczpospolita: Poza własność prywatną i dobro publiczne*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Herer, M. (2006). *Gilles Deleuze. Struktury – maszyny – kreacje*. Kraków: Universitas.
- Kosowska, E. (2002). *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*. Katowice: Śląsk.
- Kosowska, E. (2013). Przyszłość dyskursu a pamięć kulturowa. *Prace Kulturoznawcze* nr 15.
- Kosowska, E. (red.) (1995). *Polska kultura wiejska: szkice i rozprawy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kronenberg, J. (2020). Dewzrost to dewzrost! W: G. D'Alisa, F. Demaria i G. Kallis (red.), *Dewzrost. Słownik nowej ery*. Łódź: Wydawnictwo Lange – Łucja Lange.
- Krzykawski, M. (2017). *Inne i wspólne. Trzydzieści pięć lat francuskiej filozofii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Latour, B. (2011). *Nigdy nie byliśmy nowoczesni*. Tłum. M. Gdula. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Leszczyński, A. (2020). *Ludowa historia Polski*. Warszawa: W.A.B.
- Linde, S.B. (1807–1814). *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Warszawa.
- Moll, Ł. i Pospiszyl, M. (2020) Stawanie się motłochem: Wielogatunkowe dobra wspólne poza nowoczesnością. *Praktyka Teoretyczna*, nr 3(37).

- Negri, A. (2006). *Powrót. Alfabet biopolityczny*. Tłum. M. Żakowski. Warszawa: Sic!
- Opaliński, E. (1995). *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Pobłocki, K. (2021). *Chamstwo*. Wołowiec: Czarne.
- Raszewska-Żurek, B. (2012). Z historii wyrazów mierność, mierny i miernota. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, nr 68.
- Rauszer, M. (2021). *Sila podporządkowanych*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Skrzypczyński, R. (2020). Postwzrost, dewzrost, awzrost... Polska terminologia dla różnych wariantów przyszłości bez wzrostu. *Czas Kultury*, 3(206).
- Tazbir, J. (1986). *Szlaki kultury polskiej*. Warszawa: PIW.
- Wąż-Bigos, P. (2017). Minimalizm życiowy – umiar i substytut zdrowego rozsądku we współczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym. *Logos i Ethos*, nr 45.

Konrad Kopel – student Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych drugiego stopnia na Uniwersytecie Śląskim, współpracownik Zakładu Teorii i Historii Kultury. Publikował w *Pracach Kulturoznawczych*, *Świecie i Słowie*, *Wąsat/Notorii*, stale współpracuje z dwutygodnikiem *ArtPapier*. Jego podstawowe zainteresowania dotyczą zmiany kulturowej i sposobów jej badania.

Łukasz Czajka<http://orcid.org/0000-0001-9456-8753>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

lukcza@amu.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.14

Obcy jako komuniści. Polityczna interpretacja inwazji istot pozaziemskich w amerykańskich filmach z lat pięćdziesiątych

STRESZCZENIE


Filmy o inwazji kosmicznych obcych na Ziemię były fenomenem amerykańskiej kultury popularnej lat 50. Wśród nich znalazły się takie tytuły, jak: *Inwazja porywaczy ciał*; *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia*; *Latające talerze*, *Wojna światów*. Ten popularny podgatunek filmów fantastyki naukowej został bardzo mocno naznaczony przez atmosferę zimnowojennych konfliktów politycznych, a zjawisko „drugiej czerwonej paniki” dotknęło także branżę filmową. Kontekst historyczny sprzyja politycznym interpretacjom tych popularnych filmów. Jedną z tych interpretacji postrzega inwazję istot pozaziemskich jako metaforyczną przestrożę przed zagrożeniem komunizmu. Obcy z kosmosu są w takim przypadku jedynie ucieleśnieniem lęków dręczących amerykańskie społeczeństwo. Zadaniem artykułu jest przeprowadzenie porównawczej analizy treści wybranych filmów w celu potwierdzenia zasadności ich antykomunistycznej interpretacji.

SŁOWA KLUCZE: antykomunizm w kinie, fantastyka naukowa z lat 50., druga czerwona panika, komunizm a cywilizacje pozaziemskie, Juan Posadas

ABSTRACT

Aliens as Communists. The Political Interpretation of the Invasion of Extraterrestrials in American Films from the 1950s

Movies about the invasion of space aliens on Earth were a phenomenon of American popular culture in the 1950s. Among them were such films as *Invasion of the Body Snatchers*, *The Day the Earth Stood Still*, *Earth vs. the Flying Saucers*, and *The War of the Worlds*. This popular science fiction sub-genre was heavily influenced by the atmosphere of Cold War political conflicts, and

Sugerowane cytowanie: Czajka, Ł. (2022). Obcy jako komuniści. Polityczna interpretacja inwazji istot pozaziemskich w amerykańskich filmach z lat pięćdziesiątych. ©  *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 201–222. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.14.

Nadesłano: 12.10.2021

Zaakceptowano: 15.05.2022

the film industry was also hit by the “second red scare” phenomenon. The historical context favors the political interpretations of these popular films. One of these interpretations sees the invasion of extraterrestrials as a metaphorical warning against the threat of communism. In this case, Aliens from outer space are only an embodiment of the fears plaguing the American society. The article aims to conduct a comparative analysis of the content of selected films to confirm the legitimacy of their anti-communist interpretation.

KEYWORDS: anti-communism in cinema, science fiction from the 1950s, the second red scare, communism and extraterrestrial civilizations, Juan Posadas

W ostatniej scenie filmu *Istota z innego świata* (Nyby, 1951) dziennikarz Ned Scott zwraca się do wszystkich z gorącym apelem: „Obserwujcie niebo!”. Skąd to wezwanie do bacznego przyglądania się niebu? Czy Ameryce, która całkiem niedawno zwycięsko przeszła przez doświadczenie II wojny światowej, mogło grozić jakieś niebezpieczeństwo, które nadlecieć miało z nieba?

Winston Churchill w pamiętnej mowie wygłoszonej w Fulton w 1946 r. ogłosił powstanie „żelaznej kurtyny”, która podzieliła świat na dwa wrogie obozy. Tym samym oficjalnie ogłosił początek zimnej wojny. Dlatego spoglądając w niebo, wypatrywano nadciągającego widma komunizmu. Rok później uwagę amerykańskiej opinii publicznej przykuły tajemnicze wydarzenia związane z rozbiciem się niezidentyfikowanego obiektu latającego nieopodal miejscowości Roswell. Czy tajemniczy obiekt latający był tajną sowiecką maszyną wojenną, której zadaniem było zasianie strachu na terytorium wroga? Czy też incydent z Roswell zapowiadał nadejście zupełnie innego zagrożenia przybywającego na Ziemię z odległych rubieży kosmosu?

Zimnowojenna atmosfera i poruszenie doniesieniami o pojawieniu się latających spodków spotkały się i znalazły swoje odzwierciedlenie w popularnym podgatunku filmów fantastyki naukowej, którymi były dzieła poświęcone tematyce Ziemi zaatakowanej przez istoty pozaziemskie. To właśnie w latach 50. w amerykańskich kinach pojawiła się seria filmów o inwazji Obcych¹ z kosmosu, wśród których wymienić można takie dzieła, jak: *Istota z innego świata*; *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia* (Wise, 1951); *Najeźdźcy z Marsa* (Menzie, 1953); *Przybysze z przestrzeni kosmicznej* (Arnold, 1953); *Wojna światów* (Haskin, 1953); *Inwazja porywaczy ciał* (Siegel, 1956); *Latające talerze* (Sears, 1956); *Poślubiłam potwora z kosmosu* (Fowler Jr., 1958); czy też *Blob – zabójca z kosmosu*

1 Termin „Obcy” zapisywany dużą literą odnosi się zawsze do istoty pozaziemskiej.

(Yeaworth, 1958)². Niektóre z wymienionych filmów czerpały inspirację z dzieł literackich. Oprócz oczywistych przykładów takich jak *Wojna światów* (Herbert George Wells) i *Inwazja porywaczy ciał* (Jack Finney), wymienić trzeba jeszcze opowiadanie *Farewall to the Master* (Harry Bates, inspiracja dla filmu *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia*) oraz powieść *Who Goes There?* (John. W. Campbell, podstawa dla filmu *Istota z innego świata*). Natomiast scenariusz do filmu *Przybysze z przestrzeni kosmicznej* powstał na bazie szkicu przygotowanego przez cenionego pisarza amerykańskiego, którym był Ray Bradbury. Każdy z interpretowanych filmów, oprócz *Latających talerzy*, doczekał się także filmowych kontynuacji lub remake'ów³. Amerykańska kinematografia powracała również do tematyki ufologicznej w okresie pozimnowojennym, w którym szybki rozwój technologii komputerowych, pozwalających wykreować spektakularne efekty specjalne, umożliwił stworzenie takich filmów, jak *Dzień niepodległości* i *Marsjanie atakują!*. Inwazja istot pozaziemskich pojawiała się także w popularnych grach cyfrowych, takich jak gry z serii *X-COM*, czy też gra *Destroy All Humans!*, która wprost nawiązuje do klimatu amerykańskich filmów z lat 50.

Stawiając zadanie dokonania analizy porównawczej treści wskazanych filmów, postaram się odpowiedzieć na kilka pytań. Filmy o inwazji istot

-
- 2 Wszystkie z wymienionych filmów zostały szczegółowo opisane w monumentalnym kompendium wiedzy *Keep Watching the Skies! American Science Fiction Movies of the Fifties* (Warren i Thomas, 2010). Książka, stworzona przez pasjonata amerykańskiej fantastyki naukowej, jest kompleksowym przedstawieniem najważniejszych informacji o ponad 200 filmach z lat 1950–1962. Podrozdziały omawiające poszczególne filmy zawierają streszczenie wątków fabularnych, informacje o twórcach i aktorach, ciekawostki przedstawiające kulisy produkcji, opinie krytyków filmowych, ilustracje prezentujące kadry z filmów i kinowe plakaty oraz krótkie omówienia późniejszych kontynuacji lub remake'ów. Książka w swej formie i strukturze przypomina współczesne fanowskie encyklopedie tworzone w Internecie na podobieństwo Wikipedii.
- 3 Michael A. Kotovich i Patrick T. Kinkade (1993, s. 630, 632–633), analizując przesłania popularnych remake'ów filmów z lat 50., wskazali, że bardzo dobrze ukazują one zakorzenienie w społeczno-kulturowym kontekście historycznego okresu ich powstania. Porównując remake z oryginalnym dziełem, można zauważyć, w jaki sposób konkretne metafory lub symbole wraz z ich kolektywnym rozumieniem zmieniają się wraz z dynamicznymi przemianami społeczności, w których i dla których powstają. W ten sposób zagrożenie komunistyczne schodzi na dalszy plan lub całkowicie zanika. Zastępują je obawy o bezpieczeństwo sanitarne i ekologiczne oraz podejrzliwość wobec samozwańczych liderów różnych sekciarskich kultów, manipulujących rzeszami bezkrytycznych wyznawców (remake *Inwazji porywaczy ciał* z roku 1978). Głównym zagrożeniem przestają być ukryci agenci wrogich mocarstw, a ich miejsce zajmuje sam rząd i wspierająca go armia, która traci status opiekunki cywilnej ludności i wyrazicielki narodowych wartości (remake filmu *The Blob* z roku 1988). Są to konsekwencje powstania nowych ruchów religijnych (Hare Kryszna, Kościół Zjednoczeniowy) oraz zapaści zaufania do rządu i armii po skandalu afery Watergate i katastrofie wojny wietnamskiej.

pozaziemskich nierzadko interpretowano w sposób metaforyczny, w kosmicznych Obcych dostrzegając jakichś ziemskich wrogów (realnych lub wymyślonych). Jedną z takich popularnych interpretacji⁴ w historiach o najeźdźcach z kosmosu dostrzega ostrzeżenie przed zagrożeniem komunizmu (Brianton, 2020a; 2020b; Stwornik, 2004). Stąd pytanie: czy taka interpretacja jest uzasadniona i znajduje ona oparcie w treści samych filmów? Analiza wskazanych dzieł służy poszukiwaniu punktów wspólnych łączących fikcyjną inwazję istot pozaziemskich z realnym zagrożeniem ekspansją sowieckiego komunizmu. Wiąże się to z wykorzystaniem odniesień do propagandowych przekazów epoki maccartyzmu lub różnych cech człowieka sowieckiego (*homo sovieticus*). Jednakże nie wszystkie filmy ukazują pozaziemskie istoty jako negatywnych bohaterów, co otwiera drogę do przedstawienia ich jako dobrych kosmicznych komunistów, których nadejście wyczekiwał argentyński trockista Juan Posadas. Pierwsza część artykułu zawiera interpretacje wskazujące na możliwość powiązania kosmicznych inwazji z komunistycznym zagrożeniem dla Ameryki. Druga część przedstawia interpretacje zwracające się ku odczytaniu postaci kosmity/komunisty jako istoty wyższej i bardziej cywilizowanej.

Inwazja z kosmosu jako widmo komunizmu

Najpierw należy się zastanowić nad możliwymi źródłami nietypowego powiązania istot pozaziemskich z komunizmem. Pierwsze z nich związane jest z naturą Marsa jako czerwonej planety. Kolor czerwony to powszechnie rozpoznawalny symbol komunizmu, stąd bardzo łatwo powiązać ideologię czerwonego komunizmu z czerwoną planetą, jaką jest Mars⁵. To zestawienie Marsjan z komunistami obecne jest także we

4 Alternatywne interpretacje wskazują na możliwość metaforycznego przedstawienia innych lęków społecznych, takich jak: strach przed konsekwencjami wojny atomowej lub niewidocznym zabójcą, jakim jest promieniowanie radioaktywne, a także obaw związanych z przybyciem imigrantów do miasteczek „białej Ameryki” lub kryzysem męskości (Hendershot, 1998; Mann, 2004). Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że lata 50. to okres podważania mocarstwowej pozycji Stanów Zjednoczonych. Wiązało się to z pozyskaniem broni atomowej przez Związek Sowiecki, zwycięstwem chińskich komunistów Mao Zedonga nad nacjonalistami Czang Kaj-szeka, niepowodzeniami w wojnie koreańskiej i wykryciem komunistycznych szpiegów działających na terytorium amerykańskim. Być może w tej sytuacji podcinania skrzydeł amerykańskiego orła filmy, w których zmagania z potężnym obcym najeźdźcą ostatecznie kończą się zwycięstwem amerykańskiego społeczeństwa, mogły wywoływać efekt pokrzepiający, zwiększając wiarę w to, że w krytycznym momencie naród zjednoczony w jedną wolę będzie w stanie przezwyciężyć wszelkie zagrożenia.

5 W zaprezentowanych interpretacjach skupiam się na filmach przedstawiających motyw inwazji kosmicznych najeźdźców na Ziemię, który można powiązać z zagrożeniem sowieckim

współczesnej kulturze popularnej, czego przykładem jest choćby ostatnia scena filmu *Iron Sky. Inwazja* (Vuorensola, 2019), którego bohaterowie, docierając na Marsa, dostrzegają na jego powierzchni gigantyczny symbol sierpa i młota⁶. Drugie skojarzenie związane jest z postrzeganiem komunizmu jako obcej, nieznanej (zamkniętej za „żelazną kurtyną”), agresywnej ideologii antycywilizacji. W takim przypadku komunizm ustawiany jest w pozycji obcego wroga zachodniej liberalnej demokracji.

Warto zaznaczyć, że analizowane filmy o inwazji Obcych nigdzie wprost nie identyfikują ich z komunistami⁷. Działa to jednoznacznie na korzyść tych filmów, gdyż otwiera drogę do różnorodnych interpretacji tych dzieł, które zachowują wartość artystyczną, unikając sprowadzenia ich do poziomu propagandowej agitacji. Amerykańscy twórcy nie musieli uciekać się do zakamuflowanej krytyki komunizmu, gdyż komunistyczne zagrożenie było wprost ukazywane w cenionych produkcjach filmowych, choćby takich jak film *Przeżyliśmy wojnę* (Frankenheimer, 1962). Film ten przedstawia historię amerykańskich żołnierzy poddanych psychologicznej i ideologicznej manipulacji oraz kontrolowanych przez tajną agenturę sowiecką, której udało się przeniknąć nawet do patriotycznych organizacji i w skrytości przygotowywać zamachy destabilizujące prezydencką kampanię wyborczą i społeczeństwo Stanów Zjednoczonych.

Utożsamianie inwazji Obcych z komunistycznym zagrożeniem zależne jest od nadania filmom z lat 50. ukierunkowanej politycznie

atakami na Amerykę. Nie omawiam filmów przedstawiających wizję lądowania Ziemi na Marsie. Bernard F. Dick wśród najważniejszych dzieł o tej tematyce wymienia takie filmy jak: *Flight to Mars, Red Planet Mars, Angry Red Planet* czy też *Robinson Crusoe on Mars* (Dick, 2016, rozdział 5, s. 77–85).

- 6 Skojarzenie najeźdźców z kosmosu i komunistów pojawia się także w grze wideo *Communist Mutants from Space* na konsolę Atari 2600, w której pozaziemska istota z planety Rooskee, będąca pod wpływem napromieniowanej wódki, przemienia mieszkańców najejchanych planet w komunistyczne mutanty (Scott, 2013).
- 7 Czasami pojawiają się jedynie zdawkowe aluzje. Tak jest na przykład w filmie *Istota z innego świata*, w którym padają słowa o aktywności Rosjan nad Arktyką. Co ciekawe, w interesującej scenie z filmu *Blob – zabójca z kosmosu*, jeden z bohaterów chce ostrzec znajomego przed nadchodzącym zagrożeniem ze strony kosmicznej istoty, zostaje jednak wyśmiany, a ów znajomy wykrzykuje do pozostałych osób znajdujących się w jego domu, że „nadchodzą Brytyjczycy”. Ta scena była idealną okazją do wprowadzenia wątku zagrożenia komunistyczną inwazją, jednakże twórcy filmu zdecydowali się przywołać Brytyjczyków, dawnych wielkich wrogów Ameryki, reprezentantów pierwszego „imperium zła”, spod którego dominacji wyzwoliły się pierwsze amerykańskie kolonie. Pamiętajmy, że to nie Rosjanie, a Brytyjczycy jako jedyni spalili Biały Dom. Zwróćmy także uwagę na to, że jeden z plakatów promujących film *Latające talerze* zaznacza, że wśród miast, które odpowiedziały na inwazję kosmitów, jest także Moskwa, a w jednej ze scen filmu *Wojna światów* widzimy mapę, na której terytorium Związku Radzieckiego jest także zaznaczone jako miejsce zaatakowane przez kosmitów. Oba filmy nie sugerują więc, że komuniści nie muszą się zmagać z kosmiczną inwazją.

interpretacji. Tu pojawia się kwestia zasadności takiego odczytania wskazanych dzieł filmowych. Czy rzeczywiście w fabule tych filmów zawarte są treści pozwalające dostrzec w Marsjanach najeźdźców komunistycznych? Czy widzowie żyjący w Ameryce coraz bardziej zanurzającej się w zimnowojennej atmosferze, doświadczający skutków „drugiej czerwonej paniki”⁸ (*second red scare*) i zaznajomieni z działalnością senatora Josepha McCarthy’ego⁹ byłoby w stanie dostrzec w kinowych istotach pozaziemskich jakieś podobieństwo do komunistów znanych z przekazów propagandowych?

Poszukując cech łączących komunistycznych i kosmicznych najeźdźców, skoncentruję się na dokładniejszej analizie potencjalnych trzech wspólnych mianowników. Pierwszą cechą łączącą obie te grupy będzie antyindywidualistyczny kolektywizm. Wśród wielu cech człowieka sowieckiego¹⁰, będącego wytworem społeczeństwa kontrolowanego przez totalitarną władzę, wskazuje się m.in. na zdyscyplinowanie jednostek karnie poddających się presji kolektywu. To prowadzi do braku samodzielności, braku własnych poglądów i ubezwłasnowolnienia jednostki zewnętrznie sterowanej przez innych¹¹. Kolektywny antyindywidualizm prowadzi też do powszechnej uniformizacji i promowania postawy społecznego konformizmu (Zinowiew, 1984, s. 38).

8 Szczegółową filmografię dzieł w różny sposób powiązanych z okresem „czerwonej paniki” w amerykańskim kinie opracowała Glenda Pearson (2011).

9 Maccartyzm utożsamia się z postawą twardego antykomunizmu zorientowanego głównie na poszukiwanie siatek szpiegowskich, które przeniknęły do amerykańskiego społeczeństwa. Do dziś budzi on skrajne emocje, a spektrum jego oceny rozciąga się od jednoznacznego potępienia jako przejawu nagonki prowadzącej do prześladowań lewicowców aż po jego afirmację jako wyrazu kontrwywiadowczych działań podjętych w reakcji na realne zagrożenie agenturalną infiltracją (Hauzer, 2019, s. 7–8).

10 Termin „człowiek sowiecki”, czyli *homo sovieticus*, był pierwotnie stosowany przez komunistów jako określenie najwyższego typu człowieka, górującego nad wszystkimi wcześniejszymi formami. Natomiast przez licznych krytyków komunizmu (Zinowiew, Heller, Tischner) ten termin był stosowany w znaczeniu pejoratywnym, odnoszącym się do zdemoralizowanej jednostki stworzonej przez zniewolone społeczeństwo totalitarnego reżimu komunistycznego (Parniewski, 1995, s. 135–136).

11 Na podobne wątki natrafimy także w słynnym „Długim telegramie” napisanym przez George’a Kennana, amerykańskiego dyplomata. Telegram wysłany z Moskwy w roku 1946 jest jednym z najważniejszych zimnowojennych dokumentów. Opisuje on wrogie nastawienie Związku Sowieckiego do państw kapitalistycznych, wskazuje na szereg oficjalnych i nieoficjalnych działań podejmowanych przez komunistów w celu destabilizacji państw obozu kapitalistycznego oraz podaje przykłady działań, których podjęcie umożliwi przeciwstawienie się sowieckiej propagandzie. Kennan wprost stwierdza, że władza sowiecka będzie dążyć do zniszczenia wszelkich form niezależności o charakterze ekonomicznym, politycznym i moralnym. Jest to działanie konieczne, gdyż komunistyczny reżim funkcjonuje tylko dzięki kontroli jednostek uzależnionych od panującej władzy (Bieliszczuk i Bieliščuk, 2020, s. 220).

Tego typu cechy najmocniej manifestują się wśród Obcych z filmu *Inwazja porywaczy ciał*, których często określa się mianem „ludzi strąków” (*pod people*). Obcy najeźdźcy z pełną determinacją dążą do przejścia wszystkich mieszkańców małego miasteczka Santa Mira, każda jednostka musi zostać wchłonięta przez kolektyw obcych istot i poddać się rygorom zbiorowego myślenia i działania, stając się częścią sprawnie działającego ula lub mrowiska. W takim przypadku Miles Bennell i Becky Driscoll, jako ostatni ludzie ścigani przez gromadę Obcych, stają się ucieleśnieniem obrony indywidualizmu i sprzeciwu wobec presji społecznej prowadzącej do postaw konformistycznych¹².

Z podobną sytuacją spotykamy się wśród uprowadzonych bohaterów filmu *Najeźdźcy z Marsa*, którym z tyłu głowy wszczepiono urządzenie umożliwiające ich zdalne sterowanie. Ludzie pozbawieni własnej woli diametralnie zmieniają swoje zachowanie (z troskliwych rodziców przeistaczają się w sprawców domowej przemocy), sprawiając wrażenie przejścia przez indoktrynacyjne zabiegi „prania mózgow”¹³. W tym filmie

12 W alternatywnej interpretacji „ludzie strąki” są ostrzeżeniem przed konformizmem życia zniewolonego przez kapitalistyczny konsumpcjonizm. Ten wątek został podjęty i rozbudowany w kulturowym filmie *Oni żyją* (Carpenter, 1988), w którym George Nada przeciwstawia się kapitalistycznej kolonizacji Ziemi dokonywanej przez, ukrywających się przed ludźmi, kosmicznych najeźdźców. Owi Obcy skrywają się pod drogimi garniturami uprzywilejowanych elit biznesowo-politycznych. Jednakże, niczym Dorian Gray, pod piękną zewnętrzną powłoką chowają skorumpowane przez chciwość obrzydliwe oblicze zombi. Podbój ludzkości dokonuje się poprzez indoktrynowanie umysłów medialno-marketingowym przekazem wytwarzającym sztuczne potrzeby wśród zniewolonych klientów konsumpcjonizmu. Slavoj Žižek w *Perwersyjnym przewodniku po ideologiach* (Fiennes, 2012) zauważa, że narzędziem krytyki panującej ideologii wytwarzającej fałszywą świadomość społeczną są okulary przeciwsłoneczne, dzięki którym można dostrzec podprogowy przekaz umieszczony w reklamach. Jednakże pokusa konformizmu i odmowy przebudzenia ze snu pozornej wolności jest ogromna, na co wskazuje kilkuminutowa walka uliczna, którą stoczyli Nada i jego kolega Frank Armitage – Nada musiał siłą nałożyć mu okulary. Tym samym bohaterowie filmu powtórzyli drogę więźnia platońskiej jaskini, który zrywając kajdany i podejmując żmudną drogę ku światłu (moment odrzucenia i krytyki ideologii), porzuca fałszywy świat cieni i dociera do prawdziwego świata idei (świata poza uludną marketingowego przekazu medialnego), a następnie powraca do jaskini, aby przynieść oświecenie dające wyzwolenie innym, którzy wcale nie chcą go przyjąć (walka uliczna obu bohaterów filmu) (Wilson, 2015; Platon, 2001, s. 220–225).

13 Lęk przed ideologicznym „praniem mózgow” związany był z przypadkami amerykańskich żołnierzy walczących podczas wojny w Korei, którzy będąc jeńcami chińskich komunistów, przeszli przez proces komunistycznej indoktrynacji i ostatecznie zdecydowali się nie wracać do Stanów Zjednoczonych. Przypadki przejścia na stronę wroga wywołały spory w amerykańskich kręgach wojskowych dotyczące przyczyn tych zdrad. Czy wynikały one z niesamowicie zaawansowanych praktyk wpływania na mózgi jeńców, którym nie mogli oprzeć się nawet najtwardsi żołnierze? Czy też powodem dezercji było kiepskie przygotowanie rekrutów, których wola i charakter zostały słabo ukształtowane przez rodzinę i szkołę, a to uczyniło ich podatnymi na psychologiczną manipulację (Hastings, 2010, s. 321, 338; Bogle, 2004,

dostrzec można jeszcze jedną cechę sowieckiego społeczeństwa, którego kolektywizm był połączony z kultem jednostki najwyższego wodza. Zwróćmy uwagę na sposób przedstawienia naczelnej obcej istoty (Marsjańskiej Inteligencji), sprawującej władzę zarówno nad podległymi jej olbrzymimi mutantami, jak i nad przejętymi ludźmi. W filmie widzimy jedynie jej popiersie zamknięte w szklanej kuli, co przypomina często spotykane popiersia sowieckich przywódców. Owa istota przypomina także złowrogiego władcę marionetek, bezwzględnie pociągającego za sznurki i decydującego o życiu i śmierci podległych mu tysięcy jednostek.

Drugą cechą łączącą człowieka stworzonego przez komunizm i filmowego Obcego z kosmosu jest egzystencjalna pustka duchowa, będąca efektem przyjętego materializmu. Joseph McCarthy (1950) często podkreślał, że zimnowojenny konflikt jest starciem pomiędzy chrześcijańską demokracją i ateistycznym komunizmem. Z jednej strony sowiecki komunizm sprowadzał ludzką egzystencję do poziomu czysto materialnego, negując boskie, transcendentne fundamenty ludzkiego życia. To prowadziło do instytucjonalizacji ateizmu i prześladowań wyznawców różnych religii. Z drugiej strony komunistyczny materializm był wyrazem wiary w postęp i możliwość nieograniczonego podboju natury przez technologiczne wynalazki. Taką sferą do podbicia i skolonizowania przez komunizm była także przestrzeń kosmiczna, a dokonanie tego miało pozwolić raz na zawsze pożegnać się z religijnym wyobrażeniem nieba, zastąpionym przez materialistyczny obraz Wszechświata bez Boga.

Wśród analizowanych filmów o inwazji Obcych niemal nie pojawiają się odniesienia do ich wierzeń religijnych. „Ludzie strąki” wręcz z zadowoleniem ogłaszają, że ich życie jest pozbawione wiary. Zdawkowe odniesienie do przekonań religijnych pojawia się w filmie *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia* – chodzi o scenę, w której wskrzeszony Klatatu stwierdza, że maszyna może jedynie tymczasowo przywrócić go do życia, a panem życia i śmierci jest Wszechmocny Duch¹⁴. W większości

s. 119–120)? W tym miejscu raz jeszcze warto wrócić do filmu *Przeżyliśmy wojnę* i niezwyklego podobieństwa zachowania „ludzi strąków” i żołnierzy poddanych procesowi „prania mózgu”. W wymownej scenie filmu obserwujemy amerykańskich jeńców biorących udział w hipnotycznym spektaklu, w trakcie którego sierżant Shaw bez wahania i okazywania jakichkolwiek emocji zabija dwóch towarzyszy broni; ich śmierć nie wywołuje w nim żadnego poruszenia. Pozostali jeńcy, powtarzając zaszczepioną w ich umysłach fałszywą narrację, legitymizują bohaterką legendę Shawa, który po powrocie do Ameryki jest już jedynie pozbawionym własnej osobowości zaprogramowanym zabójcą kontrolowanym przez komunistycznych agentów. Juri Mykkänen (2019, s. 396) zwraca uwagę na filmową narrację sugerującą, że powodem podatności Shawa na psychologiczno-ideologiczną indoktrynację jest jego słaby charakter uformowany przez dysfunkcyjną rodzinę.

14 Anton Karl Kozlovic (2013) zaproponował rozbudowaną religijną interpretację historii Klatatu, wskazując, że wątek religijny nie jest marginalnym dodatkiem, lecz kluczowym tropem

przypadków kosmici jawią się jako istoty pozbawione duchowości, których jedyna wiara związana jest z nieograniczoną mocą technologii, jaką dysponują. Obcy są niczym biblijni ludzie, którzy sądzili, że mogą zbudować wieżę Babel, aby pokazać, że sami są bogami. W *Wojnie światów* owa bałwochwalcza wiara kosmicznych najeźdźców we własne technologiczne możliwości przynosi im nieoczekiwaną zgubę¹⁵, gdyż chwilę po zaatakowaniu kościoła z modlącymi się o cud ludźmi ich statki bezwładnie opadły na ziemię, a oni sami zginęli uśmierceni przez niegroźne dla ludzi bakterie. W ostatniej scenie narrator, przy akompaniamencie religijnej pieśni, oznajmia, że w chwili próby ludzie zawiedli, ale zostali ocaleni przez najmniejsze organizmy, które w swej mądrości Bóg umieścił na Ziemi.

Pustka duchowa egzystencji Obcych dotyczy także braku uniesień towarzyszących ludzkim emocjom. „Ludzie strąki” pozbawieni wszelkiej wiary stwierdzają także, że nie potrzebują żadnych uczuć, w tym także uniesień towarzyszących miłości. To wszystko sprawia, że ich życie pozbawione jest metafizycznego niepokoju, przez co staje się podobne do prostej roślinnej vegetacji. Gdy Obcy próbują nakłonić Milesa i Becky do przejścia na ich stronę, atakują to, co powstrzymuje ich przed podjęciem tego kroku, czyli łączącą ich miłość. „Ludzie strąki” twierdzą, że miłość jest problematyczna, przysparza dużo zmartwień i cierpień, a poza tym szybko przemija, o czym rozwiedzeni bohaterowie powinni dobrze wiedzieć. Witold Parniewski (1995, s. 147) analizujący charakterystykę człowieka sowieckiego przeprowadzoną przez Zinowiewa wskazuje, że jednym z najsmutniejszych aspektów życia *homo sovieticus* jest brak przywiązania do miłosnych lub przyjacielskich więzi. Jest tak, gdyż w systemie totalitarnym najczęściej zdradza ktoś bliski, brak miłości oszczędza więc dodatkowego cierpienia. „Ludzie strąki” już to rozumieją, Miles i Becky jeszcze nie.

Trzecią cechą wspólną bolszewickiego komunizmu i filmowych najeźdźców z kosmosu jest ekspansjonizm ich imperialistycznych działań. Florian Znaniecki (1921, s. 100–101) w swojej krytyce bolszewizmu wskazał, że w jego naturze leży potrzeba nieustannej ekspansji

interpretacyjnym filmu. W takim przypadku Klaatu staje się kosmicznym mesjaszem; w jego życiu odnajdujemy nawiązania do postaci Chrystusa, choćby takie jak nazwisko Cieśla (Carpenter), którym posługuje się Klaatu. Ów pozaziemski mesjasz powraca do życia wskrzeszony przez narzędzia zaawansowanej technologii, a przed swoim odejściem (wniebowstąpieniem) wzywa ludzkość do nawrócenia, przestrzegając przed nadejściem apokaliptycznego dnia sądu.

15 W filmie pojawia się także ważna wypowiedź księdza, który twierdzi, że Obcy jako istoty o wyższej inteligencji powinni znajdować się bliżej Boga. Tu jednak pojawia się pytanie: bliżej jakiego Boga? Być może Obcy byli wysłannikami złego bóstwa, które w sześć dni chciało dokonać aktu zniszczenia świata stworzonego przez dobrego Boga.

imperialistycznej. Wynika to z konieczności realizacji ostatecznego celu, jakim jest przeprowadzenie globalnej rewolucji, dla której przeszkodą są istniejące państwa kapitalistyczne. Związek Sowiecki miał objąć swym panowaniem całą planetę, a to wymagało rozpętania, prowadzonej różnymi środkami, wojny globalnej¹⁶.

Filmowa inwazja cywilizacji pozaziemskiej odbywa się na dwa różne sposoby. Pierwszym z nich jest jawna inwazja, czyli frontalny atak latających spodków przeprowadzony przy pełnym wykorzystaniu ich śmiertelnościowego arsenału¹⁷ (głównie promieni dezintegrujących materię). W *Inwazji porywaczy ciał* motywy działań Obcych nie są znane, ale w innych filmach przedstawiających bezpośrednią konfrontację z kosmitami (takich jak *Latające talerze*) powodem ataku Obcych jest konieczność opuszczenia ich rodzimej planety zniszczonej w wyniku jakiejś kosmicznej katastrofy. Obcy nie podejmują jednak próby pokojowej koegzystencji, ale, nie różniąc się pod tym względem od ludzi, w sytuacji zdecydowanej przewagi technologicznej postanawiają siłą podporządkować sobie słabszą cywilizację. W *Latających talerzach* mamy do czynienia z pozytywnym przedstawieniem tego, co zwykle określa się mianem kompleksu militarno-naukowego, czyli ścisłego współdziałania instytucji naukowych i wojskowych, których celem jest wynalezienie broni nowego typu¹⁸. Efektem tego sojuszu jest umieszczenie na orbicie ziemskiej sztucznych

16 Wspomniany już „Długi telegram” Kennana zaczyna się od stwierdzenia, że sowieccy przywódcy nie widzą możliwości pokojowej koegzystencji z państwami kapitalistycznymi. Przy czym z perspektywy komunistycznej nieunikniona wojna musi wybuchnąć z powodu przyrodzonych antagonistycznych skłonności państw kapitalistycznych, a nie z powodu imperialistycznych tendencji ZSRS (Bieliszczuk i Bieliščuk, 2020, s. 210).

17 W japońskiej odmianie filmów o inwazji istot pozaziemskich najeźdźcy do walki z ludźmi wykorzystują dodatkowo *kaiju*, czyli kontrolowane przez nich ogromne potwory. Przykładem jest film *Inwazja potworów* (Honda, 1965), w którym przez pewien czas nawet sam król potworów Godzilla jest kontrolowany przez kosmitów z Planety X.

18 Takiego sojuszu nie ma w filmie *Istota z innej planety*, w którym dochodzi do jawnego konfliktu racji formułowanych przez ludzi nauki i wojska. Doktor Carrington pragnie zbadać tajemniczą istotę z Marsa, dla niego nauka nie ma wrogów, a jedynie kolejne fenomeny do poznania. Uzasadnienie ludzkiego istnienia widzi w niekończącym się procesie pozyskiwania wiedzy, dlatego ignorując niebezpieczeństwo, pragnie ocalić obcego przybysza i za wszelką cenę spróbować się z nim porozumieć. Natomiast kapitan Hendry podkreśla potencjalne zagrożenie, jakie dla ludzkości może przynieść wydostanie się marsjańskiej istoty poza obszar Arktyki, dlatego wszystkimi dostępnymi środkami postanawia zniszczyć zagrożenie dla ludzkości, twierdząc, że próba zbadania tej istoty może przynieść jedynie śmierć. W kulminacyjnym momencie filmu dr Carrington podbiega do Marsjanina, próbując z nim porozmawiać, zostaje jednak brutalnie odrzucony, a żołnierze zabijają kosmicznego potwora. Postawę obu bohaterów można także odczytywać w kontekście dwóch różnych podejść do komunizmu. W takim przypadku dr Carrington byłby reprezentantem koncyliacyjnej polityki, zalecającej prowadzenie dialogu i nawiązanie ścisłych dwustronnych relacji. Natomiast kapitan Hendry byłby ucieleśnieniem

satelitów oraz opracowanie ultradźwiękowej broni, która pozwala zakłócić elektromagnetyczny napęd latających spodków. W tym przypadku obca cywilizacja zostaje pokonana przez technologię stworzoną przez ludzki rozum, a nie boski cud, jak w *Wojnie światów*.

Drugim typem inwazji jest skryta infiltracja i stopniowe przejmowanie mieszkańców Ziemi. W takiej sytuacji ludzkość znajduje się w stanie wojny z wewnętrznym wrogiem. Senator McCarthy (1950) w mowie z okazji rocznicy urodzin Abrahama Lincolna podkreślał, że od końca II wojny światowej w polityce międzynarodowej Ameryka oddała inicjatywę komunistom, którzy amerykańską powściągliwość wykorzystali do szybkiego zwiększenia swych wpływów w różnych zakątkach świata. Jego zdaniem Ameryka znalazła się w odwrocie nie dlatego, że siły wroga wylądowały na jej plażach, ale przez to, że została osłabiona przez wewnętrznego wroga, czyli komunistycznych szpiegów i agentów wpływu decydujących o kształcie amerykańskiej polityki zagranicznej¹⁹.

Idąc tropem atmosfery „drugiej czerwonej paniki”, *Inwazję porywaczy ciała* można interpretować jako manifestację społecznego lęku przed komunistyczną infiltracją amerykańskiej ziemi, czyli jako ostrzeżenie przed wewnętrznym wrogiem, który przeniknął już do najważniejszych instytucji Ameryki i w skrytości podkopywa fundamenty „amerykańskiego snu”²⁰.

konfrontacyjnej postawy wzywającej do szybkiego zniszczenia komunistycznego zagrożenia i zapobiegnięcia jego rozprzestrzenianiu (Brianton, 2020c).

- 19 Antykomunistyczna polityka przyjmowała różne formy, których spektrum rozciągało się od kontrwywiadowczych działań wobec uzasadnionego zagrożenia do paranoicznego poszukiwania sympatyków komunizmu w instytucjach publicznych, szkołach lub zakładach pracy, a także wśród bohaterów kinowych przebojów i członków własnych rodzin. Wątek rodziny pojawia się przede wszystkim w filmie *Posłubiłam potwora z kosmosu*. Film ten jest kolejną wariacją na temat przenikania istot pozaziemskich do ludzkich społeczności. Przedstawia on historię młodego małżeństwa, które nie może się cieszyć z miesiąca miodowego, gdyż ciało mężczyzny zostało przejęte przez przybysza z innej planety. Jego żona, zaniepokojona nagłymi i postępującymi zmianami osobowości, zmuszona jest do życia w ciągłej podejrzliwości. Tu nasuwa się skojarzenie z najbardziej paranoicznymi postawami poszukiwania wrogów nawet w kręgach najbliższej rodziny i znajomych, bowiem komunistyczna infiltracja może się zwrócić także ku fundamentom zachodnich społeczeństw, którymi są rodziny. To właśnie w nich wzrastać może nowy komunistyczny człowiek, który w przyszłości stanie się forpcztą oddolnej rewolucji społecznej.
- 20 Jednakże, w interpretacji alternatywnej film odczytuje się także jako przestrożę przed konsekwencjami społecznej paranoi prowadzącej do powszechnej podejrzliwości i polowania na domniemanych wrogów wewnętrznych (Brianton, 2020d). Reżyser Don Siegel podkreślał, że w świetle momentu dziejowego, w którym powstał jego film, różnorodne interpretacje polityczne są nieuniknione i uprawnione. Jednakże historia „ludzi strąków” nie była zamierzonym manifestem politycznym, gdyż twórcy woleli uniknąć ideologicznych kazań, zamiast tego skupiając się na dostarczeniu widzom rozrywki. Siegel przyznał jednak, że w otaczającym go świecie spotkał wielu ludzi przypominających swym zachowaniem „ludzi strąków”,

„Ludzie strąki” prowadzą skrytą permanentną rewolucję, zmierzającą do przejścia całej ludności niewielkiego miasteczka Santa Mira, ostoi amerykańskich wartości. Po wykonaniu tego planu Obcy zbierają się w sobotę wczesnym rankiem na głównym placu miasteczka i rozsyłają ciężarówkę wypełnioną strąkami (hodowanymi już nie w małych szklarniach, lecz na ogromnych polach uprawnych) do okolicznych miejscowości, a następnie także do wielkiego miasta.

Wracając raz jeszcze do przemowy senatora McCarthy’ego (1950), warto podkreślić, iż pod jej koniec pojawia się wzmianka o zmęczonym i osłabionym powojennym społeczeństwie amerykańskim, które popadło w apatię i senność, przez co w sposób niewystarczający walczy z wewnętrznym wrogiem²¹. Wyrwaniu z sennej atmosfery ma służyć wezwanie do przebudzenia i podjęcia zdecydowanych działań. Czy takim wezwaniem do przebudzenia Ameryki nie jest słynna scena z autostrady, na której Miles w desperacki sposób próbuje zatrzymać przejeżdżające samochody, jednocześnie ostrzegając, że Obcy już tu są i my jesteśmy następnymi ofiarami ich planu przejścia całej ludzkości? Kto jednak miałby odpowiedzieć na to wezwanie?²²

Nieoczekiwanie na to pytanie odpowiada film *Blob – zabójca z kosmosu*. Tytułowy Blob to czerwona, galaretowata istota pozaziemska, która permanentnie się rozrasta, pochłaniając kolejnych ludzi i budynki²³. Choć dziwna galaretowata plazma z kosmosu stwarza wrażenie istoty pozbawionej inteligencji, to jednak w działaniu Bloba można dostrzec schemat przeprowadzenia skutecznej rewolucji. Blob w pierwszej kolejności pochłania samotnego staruszka mieszkającego w lesie, którego można potraktować jako przedstawiciela „wyklętego ludu ziemi”, społecznego wyrzutka, lumpenproletariusza, którym nikt się nie interesuje, poza Blobem/komunistycznym agitatorom. Następnie galaretowata plazma wchłania pielęgniarkę i lekarza, reprezentujących te jednostki, które Znani

niewrażliwych na kulturę i obojętnych wobec otaczającego ich cierpienia (Mykkänen, 2019, s. 395; Soporito, 2016).

- 21 W *Inwazji porywaczy ciał* sen przynosi ostateczną zgubę, gdyż właśnie podczas snu dokonuje się przejście ludzkiego umysłu przez istoty pozaziemskie.
- 22 W pierwotnym zamyśle twórców film miał się kończyć krzykiem Mileasa skierowanym bezpośrednio do widzów, jednakże studio filmowe wymusiło dodanie prologu i epilogu, które zmieniły ostateczną wymowę filmu na bardziej optymistyczną (psychiatra badający Mileasa, po informacji o wypadku ciężarówką ze strąkami, uwierzył w jego historię i poinformował o istniejącym zagrożeniu instytucje państwowe) (Brianton, 2020d).
- 23 Wśród cech człowieka sowieckiego pojawia się także wskazanie na jego niezwykłą nieokreśloność i elastyczną umiejętność dostosowywania się do każdej sytuacji. To sprawiło, że homosos pozbawiony trwałych poglądów i moralnego kręgosłupa stał się galaretowatą istotą bez tożsamości (Zinowiew, 1984, s. 41, 82; Parniewski, 1995, s. 141).

określał mianem społecznych przodowników (1921, s. 2–3), zdolnych przeciwstawić się ekspansji komunizmu i zaaplikować społeczeństwu skuteczne lekarstwo na jego ideologię. Kolejnym krokiem rewolucji jest pozyskanie silnej grupy wykwalifikowanych robotników, którzy w przyszłości staną się sowieckimi nadludźmi uwiecznionymi na moskiewskim monumencie *Robotnika i kłoczownicy*. W tym celu Blob absorbuje mechaników z warsztatu samochodowego. Po zdobyciu bazy w szerokiej masach społecznych komunistyczna rewolucja dokonuje redystrybucji przejętych dóbr, co symbolizuje rozrastanie się Bloba grasującego po supermarkecie. Ostatecznie brutalna ekspansja rewolucji zostaje uzupełniona przez miękką siłę rewolucji kulturowej, wykorzystującej sztukę do eksportu komunistycznej propagandy. To właśnie po to, pod koniec filmu, Blob przejmuje salę kinową.

Zauważmy także, że grupą, która przeciwstawiła się ekspansji Bloba, jest niezdiscyplinowana młodzież; to ona jako pierwsza zareagowała na zaistniałe niebezpieczeństwo. Także poza kinowym ekranem młodzież żyjąca w krajach realnego socjalizmu była często forpcztą sprzeciwu wobec przasności komunistycznego życia pozbawionego dóbr rozrywkowej kultury konsumpcyjnej. To właśnie młodzież mobilizuje resztę społeczeństwa do działania i wspólnymi siłami zatrzymuje proces rozszerzania się kosmicznej plazmy. Bloba/komunizmu nie można jednak zabić, konflikt zostaje jedynie zawieszony, a zamrożona plazma trafia na Arktykę, z której nie powróci, dopóki jej lodowce nie ulegną stopieniu, co sygnalizuje nadejście kolejnego społecznego lęku związanego ze zmianami klimatycznymi, do których dążyć będą przecież sami Marsjanie przyzwyczajeni do życia w dużo gorętszym środowisku.

Kosmiczny komunista jako bohater pozytywny

Czy sympatycy komunizmu sami zadawali pytanie o możliwość istnienia istot pozaziemskich i ich ewentualne przekonania ideologiczne? Okazuje się, że z perspektywy marksistowskiej to wyzwanie podjął argentyński trockista Juan Posadas, przywódca jednej z frakcji Czwartej Międzynarodówki. Nie tylko przyjmował on możliwość istnienia cywilizacji pozaziemskich, ale przekonywał także, że przybysze z kosmosu mogą być komunistami. Swoją argumentację zawarł w przemowie *Flying saucers, the process of matter and energy, science and socialism* (Posadas, 1968)²⁴.

24 Jest to najbardziej znana wypowiedź Posadasa, a jej popularność może wywołać mylne wrażenie, że idea powiązania komunizmu i istnienia istot pozaziemskich była dla niego bardzo ważna. Tymczasem A.M. Gittlitz (2020, rozdział 9, s. 109–110) podkreśla, że Posadas,

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że materializm dialektyczny dopuszcza możliwość istnienia innych niż ziemskie form życia, gdyż materia może się organizować na wiele różnych sposobów. Dlatego życie na innych planetach mogło przyjąć odmienne formy. Jeśli istoty pozaziemskie są w stanie dotrzeć na Ziemię, to oznacza, że stoją na dużo wyższym poziomie rozwoju technologicznego niż ludzie. Tak rozwiniętą cywilizację mogło stworzyć tylko społeczeństwo komunistyczne, gdyż postępowi społecznemu towarzyszy postęp techniczny. To ułomności systemu kapitalistycznego są przeszkodą uniemożliwiającą ludzkości wytworzenie technologii zdolnej do przeprowadzenia międzygalaktycznych lotów. Posadas wskazuje na liczne świadectwa osób twierdzących, że miały kontakty z istotami pozaziemskimi. Obcy kontaktują się więc z ludźmi, ale nie dokonują inwazji na Ziemię. Być może Obcy przybywają po to, aby obserwować i badać życie na naszej planecie. Jeśli nie kolonizują Ziemi, to jest to argument za tym, że nie są kapitalistami, gdyż ci, mając przewagę technologiczną, zawsze kolonizują słabszych. Komunistyczne społeczeństwo Obcych nie zna także wojny i przemocy, nie doznaje już walki klas. Dlatego życie ludzi jest dla nich barbarzyńskie i odrażające. Obcy boją się lub brzydzą się ludźmi. Być może jest to powód, dla którego nie ujawniają swojej obecności, a jedynie w skrytości kontaktują się z wybranymi jednostkami. Posadas wzywa, aby wyrzec się pokusy udania się z Obcymi na ich planetę, byłoby to bowiem zachowanie egoistyczne. Zamiast tego proponuje apelować do istot pozaziemskich o połączenie sił i wspólne usunięcie kapitalizmu. W takim przypadku Ziemia doświadczyłaby odgórnie narzuconej rewolucji, narzuconej wprost z kosmosu. Jednakże Posadasowi można postawić jedno pytanie, które dla trockisty może być kłopotliwe. Czy jeśli istoty pozaziemskie do tej pory nie zainicjowały rewolucji na Ziemi, to może są zainteresowane jedynie budowaniem komunizmu w obrębie jednej planety, a to by oznaczało, że przejawiają stalinowską dewiację?

Idea kosmicznej rewolucji komunistycznej jest także jednym z wątków sowieckiego filmu *Aelita* (Protazanov, 1924), będącego adaptacją powieści Lwa Tołstoja o tym samym tytule. Wszystko zaczyna się od tajemniczej

wygaszając mowę o latających spodkach, chciał jedynie zareagować na dysputy toczące się w międzynarodówce, której przewodził, pragnąc swym wystąpieniem doprowadzić do zakończenia tych dyskusji. Posadasa interesowała przede wszystkim typowo ziemiska walka klas, której poświęcił zdecydowaną większość swych tekstów. Gittlitz przedstawił także oblicze interesującej subkultury lewicowych ufologów, dla których Posadas stał się jednym z głównych źródeł inspiracji (2020, rozdział 17, s. 177–188). Chodzi tu o takie niszowe kolektywy jak Faceci w Czerwieni (Man in Red, MIR), Stowarzyszenie Autonomicznych Astronautów (Association of Autonomous Astronauts, AAA) czy też Intergalaktyczna Liga Robotników – Posadystów (Intergalactic Workers' League – Posadist, IWL-P).

wiadomości radiowej, która dotarła na Ziemię i skłoniła inżyniera Łosia do podjęcia prac nad zbudowaniem kosmicznego statku, dzięki któremu, wraz z dwoma innymi towarzyszami, dociera na Marsa. Arystokratyczne elity rządzące planetą wykorzystują robotników do pracy w lochach, a gdy ci stają się już nieprzydatni do pracy, bez zawahania ich zamrażają. Czerwonarmista Gusiew, widząc niedolę marsjańskich niewolników, wzywa ich do naśladowania pionierów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i prowadzi szturm na siedzibę uzurpatorskich władców Marsa. Nieoczekiwanie do rewolucji chce się przyłączyć sama królowa Aelita. Gusiew jest podejrzliwy wobec jej deklaracji, gdyż to nie królowe przeprowadzają rewolucję, lecz lud. Królowa ostatecznie zdradza rewolucję, zostaje jednak powstrzymana przez Łosia, a sowiecka republika Marsa zostaje ustanowiona. Jednakże okazuje się, że marsjańska rewolucja była jedynie wytworem wyobraźni Łosia, który w chwilach kryzysów i niepowodzeń eskapistycznie ucieka w świat fantazji. Natomiast wiadomość, od której zaczęła się cała historia z wyprawą na Marsa, okazała się reklamą opon.

Film z jednej strony jest nietypowym przedstawieniem podstawowych idei rewolucji komunistycznej ubranym w formę fantastyki naukowej. Pod tym względem kojarzony jest często z krótkometrażowym filmem propagandowym *Rewolucja międzyplanetarna* (Chodatajew, Komissarienko i Mierkułow, 1924), pokazującym zwycięski pochód ziemskiej rewolucji komunistycznej, której następnym etapem jest wysłanie rewolucji w kosmos (po drodze rewolucjonista przywłaszcza sobie gwiazdkę z nieba, przyczepiając ją do czapki) i pozyskanie dla komunizmu innych planet. Z drugiej strony przesłaniem filmu jest wezwanie do porzucenia fantazyjnych mrzonek o budowaniu statków do odwiedzania innych planet. Gdy Łoś zajmował się swoimi kosmicznymi fanaberiami, jego żona troszczyła się o uchodźców (przybywających w rozpadających się pociągach) i dzieci. Dlatego inżynier postanawia ostatecznie spalić projekty statku kosmicznego i poświęcić się użytecznej pracy służącej realnej poprawie życia ludu.

W omówionych sowieckich filmach istoty pozaziemskie nie są przedstawiane jako komuniści, a sama rewolucja musi zostać przyniesiona na ich planety przez ludzi. Czy jednak to w amerykańskim kinie spotkać możemy przedstawienie pozaziemskiej istoty jako dobrego komunisty? Przesłanki do takiej interpretacji znaleźć możemy w filmie *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia*, którego główny bohater przejawia pewne cechy kosmity-komunisty opisywanego przez Posadasa²⁵. Po pierwsze, Klaatu

25 Po nieudanych negocjacjach z przedstawicielami amerykańskiego rządu Klaatu zmuszony jest do ucieczki i ukrycia się przed zorganizowaną obławą. W domu, w którym znajduje

prosi o spotkanie przedstawicieli wszystkich narodów świata po to, aby mógł im przekazać ważne przesłanie dotyczące przyszłości Ziemi. Nietety nie udaje się zorganizować spotkania, gdyż skłócone narody Ziemi nie mogą nawet uzgodnić miejsca wspólnych obrad. Klaatu dziwią te niezrozumiałe dla niego podziały narodowe. Po drugie, gdy chłopiec zabiera kosmicznego przybysza na cmentarz żołnierzy poległych na wojnie, Klaatu stwierdza, że na jego planecie są cmentarze, ale nie ma już wojen. Po trzecie, można przypuszczać, że w świecie Obcych panuje powszechny dobrobyt, gdyż ich walutą są drogocenne diamenty, a Klaatu bez zawahania te drogocenne diamenty wymienia na dwa dolary, co pokazuje, że nie musi się troszczyć o dobra materialne. Po czwarte, Obcy wyraźnie brzydzą się prymitywnym zachowaniem agresywnych ludzi. Dopóki nasze wojny toczono były wyłącznie w obrębie Ziemi, przy wykorzystaniu prymitywnej broni, to Obcy nie interweniowali, trzymając się z dala od niecywilizowanej ludzkości. Jednakże kiedy pojawiła się możliwość przeniesienia wojny nuklearnej w przestrzeń kosmiczną, Obcy zrzeszeni w MiędzYGalaktyczną Organizację Narodów Zjednoczonych (a może MiędzYGalaktetarny Związek Republik Komunistycznych) dostrzegli zagrożenie dla pokoju w kosmosie, dlatego postawili mieszkańcom Ziemi ultimatum, wzywając ich do porzucenia wojennej przemocy pod groźbą interwencji kosmicznych służb porządkowych strzegących pokoju. Klaatu daje ludzkości szansę na samodzielną poprawę, ale jednocześnie zapowiada gwałtowną reakcję, jeśli ludzkość nie wyrzeknie się przemocy. Czy jest

tymczasowe schronienie, bierze udział we wspólnym śniadaniu z jego mieszkańcami, przysłuchując się ich opiniiom na temat „niebezpiecznego potwora z kosmosu”. To właśnie w trakcie tej rozmowy pada niedopowiedziana sugestia, że Klaatu nie przybył z kosmosu, lecz z ziemskiego świata komunistycznego. Jednakże trop komunistyczny nie jest jedyną polityczną interpretacją postaci Klaatu. Inne interpretacje wpisują jego idee w ramy kosmopolitycznego liberalnego pacyfizmu (ewentualnie mógłby to być także pacyfizm wywodzący się z idei chrześcijańskich). Do takiej opcji ideowej nie pasuje jednak wykorzystywanie śmiercionośnych robotów zdolnych do unicestwienia całych cywilizacji. Sprawę komplikuje jeszcze niejednoznaczna relacja łącząca Klaatu i robota Gorta. W krótkim opowiadaniu Harry’ego Batesa to robot jest panem, a Klaatu jego sługą. Stąd rodzi się pytanie: czy filmowy Klaatu nie jest jedynie wysłannikiem Gorta, przemawiającym w jego imieniu do podobnych mu ludzi, co miałoby zwiększyć szanse na powodzenie przeprowadzonych negocjacji? W takim przypadku Gort mógłby być przedstawicielem grupy sztucznych inteligencji trzymających w ryzach przedstawicieli wszystkich cywilizacji w całym Wszechświecie. Tu otwiera się droga do kolejnej interpretacji dostrzegającej w ideach i postawie Klaatu cechy oświeceniowego despotyzmu. Tym razem Klaatu/Gort pełniliby funkcję potężnego suwerena znanego z pism politycznych Thomasa Hobbesa, który wykorzystując przymus, odgórnie ustanawia porządek społeczny, przerywając niekończącą się walkę wszystkich przeciwko wszystkim. Kończąc ten wątek, warto jeszcze dodać, że reżyser Robert Wise przyznał, iż jego film zawiera krytyczny komentarz polityczny do ówczesnej sytuacji międzynarodowej, w której groźba nieodpowiedzialnego użycia broni atomowej była realna (Kozlovic, 2013, s. 3–5).

to jednak zwiastun nadejścia odgórnej rewolucji, wyczekiwanej przez Posadasa? Jest to raczej zapowiedź unicestwienia ludzkości, bez obietnicy odnowienia Ziemi²⁶. Jednakże sam posadyzm zawierał w sobie element apokaliptyczny, gdyż dopuszczał możliwość przewencyjnego uderzenia atomowego na Stany Zjednoczone i budowania komunizmu na gruzach kapitalistycznego systemu (Shukaitis, 2009, s. 102–103).

Wśród interpretowanych filmów brakuje jednak nadziei i wiary w możliwość pojednania lub choćby pokojowej koegzystencji dwóch odmiennych światów: ludzkiego (kapitalistycznego) i pozaziemskiego (komunistycznego). Ten problem podejmuje film *Przybysze z przestrzeni kosmicznej*, w którym pozaziemskie istoty nie są wrogo nastawione do Ziemi, a ich statek przypadkowo rozbił się na naszej planecie. Obcy obawiają się, że radykalna odmienność ich cielesności (przypominają gigantyczne ameby z jednym okiem cyklopa) wzbudzi popłoch i agresję wśród ludzkiej społeczności. Dlatego wcielają się w ludzi, kopiując ich ciała, aby w ten sposób móc zebrać materiały niezbędne do naprawy ich statku. Obawy Obcych potwierdza także John Putnam (główny bohater filmu), stwierdzając, że ludziom z łatwością przychodzi zgnicenie pająka, gdyż jego odrażająca cielesność, pozbawiona podobieństwa do człowieka, nie pozwala na doświadczanie empatii w stosunku do jego istnienia. Film kończy pesymistyczna konkluzja, Obcy uznają, że ludzkość nie jest gotowa na spotkanie z nimi i nie zaakceptuje ich odmienności. Dlatego aby uniknąć ludzkiej agresji wynikającej z poczucia strachu, proponują międzygatunkowy separatyzm, życie obu gatunków w izolacji aż do czasu, gdy możliwe będzie pokojowe spotkanie.

W politycznej interpretacji barierą oddzielającą dwa światy będą przede wszystkim różnice ideologiczne, to właśnie one wzmacniają wrogie postawy i utrudniają wstąpienie na drogę kooperacji. Zwróćmy uwagę na to, że główny bohater filmu przyrównuje kosmitów do wzbudzających odrazę pająków, które spotkać można także na antykomunistycznych karykaturach przedstawiających komunistyczne sieci oplatające cały ziemski glob. Efektem jest pesymistyczna wizja dwóch zwalczających się ideologicznych obozów odseparowanych „żelazną kurtyną” i uwięzionych w klinclu niekończącej się wojny.

Jedyna iskierka nadziei pojawia się wraz z niedopowiedzianym zakończeniem filmu *Poślubiłam potwora z kosmosu*, w którym widzimy, jak infiltrujący ziemię kosmita/komunista z czasem przyswaja sobie ludzkie cechy

26 Pewną nadzieję na ocalenie Ziemi wywieść można z odwołania do religijnej interpretacji filmu, w której to zapowiadana apokalipsa nie oznaczałaby zniszczenia ludzkości i Ziemi, lecz jedynie unicestwienie panującego na Ziemi zła. Po tak rozumianej kosmicznej apokalipsie powstałaby Nowa Ziemia.

(docenia wartość tego, co w marksistowskiej ideologii uchodziłoby za burżuazyjny ideał miłości i małżeństwa). Ludzki/kapitalistyczny świat nie jest jednak gotowy na jego przyjęcie i pozbawia go życia. Nadzieja wiąże się z możliwością przyjścia na świat dziecka będącego hybrydą dwóch światów, swoistą wyższą syntezą, od której zacznie się droga wyjścia poza separatyzm ideologicznych obozów.

Coda – wojna ideologii czy wojna światów?

Przerzucenie negatywnych cech na fikcyjnego Obcego pozwala dostrzeżać w nim naszych ziemskich wrogów, którzy z różnych względów są dla nas obcymi. W Ameryce lat 50. jednym z takich obcych był komunista skrywający się za wschodnią „żelazną kurtyną”. Dla amerykańskiej widowni, dobrze zaznajomionej z antykomunistycznym przekazem obecnym w dyskursie publicznym i życiu codziennym, filmy przedstawiające pozaziemskich Obcych jako bezduszne istoty, pozbawione autonomii przez zuniformizowany kolektyw, permanentnie pracy do ekspansji i podboju, mogły nasuwać skojarzenia z widmem komunistycznego zagrożenia. Taka interpretacja nie jest jednak oczywista, gdyż kosmici nigdy nie są wprost utożsamiani z komunistami. Takie skojarzenie pojawia się zawsze gdzieś w podtekście omawianych dzieł, nigdy na ich pierwszym planie. Dlatego nie można sprowadzać tych filmów do narzędzi propagandowych, których celem byłaby antykomunistyczna pedagogika przygotowująca społeczeństwo do nadchodzącej konfrontacji z sowieckim „imperium zła”.

Nie zmienia to faktu, że polityczna interpretacja wskazująca na możliwość metaforycznego odczytania inwazji istot pozaziemskich jako przestrogi przed nadchodzącym widmem komunizmu odnajduje swoje uzasadnienie we wskazanych treściach omawianych filmów. Choć takie negatywne przedstawienie kosmity/komunisty jest wśród analizowanych dzieł dominujące, to jednak zdarzają się wśród nich wyjątki, w których *homo sovieticus* nie byłby ucieleśnieniem odczłowieczonego najeźdźcy, ale raczej istoty wyższej, reprezentującej wyższy poziom cywilizacyjnego rozwoju, czego najlepszym przykładem jest postać Klaatu interpretowana w duchu posadyzmu.

Dla dzisiejszej widowni, nieżyjącej już w napiętej zimnowojennej atmosferze, takie polityczne odczytanie tych filmów jest dużo trudniejsze. Hermeneutyczna sztuka interpretowania nigdy się jednak nie kończy i z czasem nowa interpretacja zastępuje starą. Współcześni odbiorcy zaznajomieni z ufologicznymi teoriami spiskowymi, których popkulturowym wyrazem jest kultowy serial *Z archiwum X* (Carter, 1993–2018),

mogą się pokusić o zaproponowanie radykalnie odmiennej interpretacji. Co jeśli filmy o inwazji dokonanej przez pozaziemską cywilizację wcale nie były zakamuflowanym ostrzeżeniem przed nadchodzącym atakiem komunistów? Co jeśli rząd amerykański po incydencie w Roswell wszedł w kontakt z pozaziemskimi istotami i poznał ich przyszłe plany względem Ziemi? W takim przypadku filmy o inwazji *Obcych* stają się produkcjami instruktażowymi przygotowującymi społeczeństwo do nadchodzącego konfliktu, do międzyplanetarnej wojny światów. A to prowadzi do następnego pytania badawczego: czy polityczne interpretacje zastąpione zostały przez odczytania postpolityczne?

BIBLIOGRAFIA

- Bieliszczuk, B. i Bielizszczuk, J. (2020). „Długi telegram” George’a Kennana. *Sprawy Międzynarodowe*, 73(2), 203–224. <https://doi.org/10.35757/SM.2020.73.2.08>.
- Bogle, L.L. (2004). *The Pentagon's Battle for the American Mind. The Early Cold War*. Collage Station: Texas A&M University Press.
- Brianton, K. (2020a, 11.02). *Communist subversion in alien films of the 1950s: It came from Outer Space and Invaders from Mars*. Cinema History Online. Pozyskano z: <https://cinemahistoryonline.com/2020/02/11/communist-subversion-in-alien-films-of-the-1950s-invaders-from-mars/> (dostęp: 06.10.2021).
- Brianton, K. (2020b, 23.03). *Sexual and political tension in I Married A Monster From Outer Space*. Cinema History Online. Pozyskano z: <https://cinemahistoryonline.com/2020/03/23/sexual-and-political-tension-in-i-married-a-monster-from-outer-space/> (dostęp: 06.10.2021).
- Brianton, K. (2020c, 06.01). *Aliens Invade: The Day the Earth Stood Still and The Thing*. Cinema History Online. Pozyskano z: <https://cinemahistoryonline.com/2020/01/06/aliens-invade-the-day-the-earth-stood-still-and-the-thing/> (dostęp: 06.10.2021).
- Brianton, K. (2020d, 26.02). *Invasion of the Body Snatchers and the paranoia of suburbia/communism/ McCarthyism or all of the above*. Cinema History Online. Pozyskano z: <https://cinemahistoryonline.com/2020/02/26/invasion-of-the-body-snatchers/> (dostęp: 06.10.2021).
- Dick, B.F. (2016). *The Screen Is Red: Hollywood, Communism, and the Cold War*. Jackson: University Press of Mississippi.
- Gittlitz, A.M. (2020). *I Want to Believe. Posadism, UFOs, and Apocalypse Communism*. Londyn: Pluto Press.
- Harlan, W.D. (2015). *They Live*. London & New York: Columbia University Press.

- Hastings, M. (2010). *Wojna koreańska*. Tłum. B. Cendrowska. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Hauzer, K. (2019). Maccartyzm: fakty i mity. Definityjne pogranicza zjawiska w polskim i amerykańskim dyskursie kulturowym. *Neophilologica Sandeciensia*, 13, 6–14. Pozyskano z: http://wydawnictwo.pwsz-ns.edu.pl/images/pdf/2019/Neophilologica_Sandeciensia_13.pdf#page=6 (dostęp: 06.10.2021).
- Hendershot, C. (1998). The invaded body: paranoia and radiation anxiety in *Invaders from Mars*, *It Came from Outer Space*, and *Invasion of the Body Snatchers*. *Extrapolation*, 39(1), 26–39. <https://doi.org/10.3828/extr.1998.39.1.26>.
- Katovich, M.A i Kinkade, P.T. (1993). The Stories Told in Science Fiction and Social Science: Reading The Thing and Other Remakes From Two Eras. *The Sociological Quarterly*, 34(4), 619–651. <https://doi.org/10.1111/j.1533-8525.1993.tb00109.x>.
- Kozlovic, A.K. (2013). Robert Wise's *The Day the Earth Stood Still* Part I: A Religious Film? *Kinema: A Journal for Film and Audiovisual Media*, November Issue, 1–16. <https://doi.org/10.15353/kinema.vi.1284>.
- Mann, K. (2004). „You're next!": postwar hegemony besieged in *Invasion of the Body Snatchers*. *Cinema Journal*, 44(1), 49–68. <https://doi.org/10.1353/cj.2004.0049>.
- McCarthy, J. (1950). „*Enemies from Within*” *Speech Delivered in Wheeling, West Virginia*. UT College of Liberal Arts. Pozyskano z: https://liberalarts.utexas.edu/coretexts/_files/resources/texts/1950%20McCarthy%20Enemies.pdf (dostęp: 06.10.2021).
- Mykkänen, J. (2019). Cold War, Personal Autonomy and Coherence of Self in the Theories of Communication: A Popular Culture Perspective. *Javnost – The Public. Journal of the European Institute for Communication and Culture*, 26(4), 391–406. <https://doi.org/10.1080/13183222.2019.1633606>.
- Parniewski, W. (1995). Homo sovieticus (A. Zinowjew, M. Heller, J. Tischner). *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Literaria*, 73, 135–151. Pozyskano z: http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmetal.element.hdl_11089_14167 (dostęp: 06.10.2021).
- Pearson, G. (2011, 19.09). *Cinema studies: red scare filmography*. Washington University Libraries. Pozyskano z: <https://guides.lib.uw.edu/c.php?g=341346&p=2303736> (dostęp: 06.10.2021).
- Platon. (2001). *Państwo*. Tłum. W. Witwicki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Posadas, J. (1968). *Flying saucers, the process of matter and energy, science and socialism*. Quatrieme Internationale Posadiste. Pozyskano z: https://quatrieme-internationale-posadiste.org/pdf_texte/EN/JP-Flying-Saucers-JP-final.pdf (dostęp: 06.10.2021).
- Saporito, J. (2016, 05.02). *Was Invasion of the Body Snatchers intended as political allegory?*. The Take. Pozyskano z: <https://the-take.com/>

- watch/was-invasion-of-the-body-snatchers-intended-as-political-allegory (dostęp: 02.02.2022).
- Scott, J. (2013, 19.05). *Atari 2600 manual: Communist Mutants From Space*. Internet Archive. Pozyskano z: https://archive.org/details/Communist_Mutants_From_Space_1982_Starpath/page/n11/mode/2up (dostęp: 06.10.2021).
- Shukaitis, S. (2009). Space is the (non)place: Martians, Marxists, and the outer space of the radical imagination. *The Sociological Review*, 51(1), 98–113. <https://doi.org/10.1111/j.1467-954X.2009.01819.x>.
- Stwornik, M. (2004, 01.10). *Obserwujcie niebo! Nie przedstawiajcie obserwować nieba*. Onet. Pozyskano z: <https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/obserwujcie-niebo-nie-przedstawiajcie-obszernowac-nieba/vj13b2n> (dostęp: 06.10.2021).
- Warren, B. i Thomas, B. (2010). *Keep Watching the Skies! American Science Fiction Movies of the Fifties. The 21st Century Edition*. Jefferson: McFarland & Company.
- Zinowiew, A. (1984). *Homo sovieticus*. Londyn: Polonia Book Fund.
- Znaniecki, F. (1921). *Upadek cywilizacji zachodniej: szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*. Poznań: Komitet Obrony Narodowej.

Filmografia

- Arnold, J. (reż.). (1953). *Przybysze z przestrzeni kosmicznej [It Came from Outer Space]*. Universal Picture.
- Carpenter, J. (reż.). (1988). *Oni żyją [They Live]*. Alive Films; Larry Franco Productions.
- Carter, Ch. (prod.). (1993–2018). *Z archiwum X [The X-Files]*. Ten Thirteen Productions; 20th Century Fox Television.
- Chodatajew, N., Komissarienko, Z. i Mierkułow, J. (reż.). (1924). *Rewolucja międzyplanetarna [Mieżplanietnaja riwolucyjja]*. Biuro GosTechKino.
- Frankenheimer, J. (reż.). (1962). *Przeżyliśmy wojnę [The Manchurian Candidate]*. M.C. Productions.
- Fiennes, S., (reż.). (2012). *Perwersyjny przewodnik po ideologiach [Pervert's Guide to Ideology]*. P Guide Productions; Zeitgeist Films.
- Fowler Jr, G. (reż.). (1958). *Poślubiłam potwora z kosmosu [I Married a Monster from Outer Space]*. Paramount Picture.
- Haskin, B. (reż.). (1953). *Wojna światów [The War of the Worlds]*. Paramount Picture.
- Honda, I. (reż.). (1965). *Inwazja potworów [Kaijū daisensō]*. Toho Studios; UPA.
- Menzie, W.C. (reż.). (1953). *Najeźdźcy z Marsa [Invaders from Mars]*. National Pictures Corp.

- Nyby, Ch. (reż.). (1951). *Istota z innego świata* [*The Thing from Another World*]. Winchester Pictures Corporation.
- Protazanov, Y. (reż.). (1924). *Aelita*. Mezhrabpom-Rus.
- Sears, F.F. (reż.). (1956). *Latające talerze* [*Earth vs. the Flying Saucers*]. Clover Productions.
- Siegel, D. (reż.). (1956). *Inwazja porywaczy ciał* [*Invasion of the Body Snatchers*]. Walter Wanger Productions.
- Wise, R. (reż.). (1951). *Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia* [*The Day the Earth Stood Still*]. 20th Century Fox.
- Yeaworth, I. (reż.). (1958). *Blob – zabójca z kosmosu* [*The Blob*]. Fairview Productions; Tonylyn Productions; Valley Forge Films.
- Vuorenola, T. (reż.). (2019). *Iron Sky. Inwazja* [*Iron Sky. The Coming Race*]. Iron Sky Universe; 120dB Film Finance.

Łukasz Czajka – doktor nauk humanistycznych (filozofia), adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor monografii *Święta anarchia. Wprowadzenie do radykalnej hermeneutyki Johna D. Caputo*. Zainteresowania badawcze: kulturowe studia nad wojną (przede wszystkim nad I wojną światową), idee filozoficzne w kulturze popularnej.

Anna Wiśnicka

<http://orcid.org/0000-0002-6821-529X>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

a.wisnicka@uksw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.15

Między strachem a fascynacją: narracja wokół designu ery atomu

STRESZCZENIE

Niniejszy tekst ma na celu ukazanie przez pryzmat designu dwóch diametralnie różnych od siebie narracji dotyczących potencjału nuklearnego, które współistniały w Stanach Zjednoczonych od końca lat 40. do schyłku lat 60. XX w. Pierwszą z nich była fascynacja energią atomową, będąca genezą futurystycznych wizji przyszłości, której upatrywano w estetyce ówczesnego wzornictwa. Druga podszyta była lękiem związanym ze skutkami potencjalnego ataku nuklearnego, kiedy głównym polem designu były projekty schronów. Na podstawie selekcji przykładów tekst podejmie próbę odpowiedzi na pytania, czy design ery atomowej może zostać podzielony według prostego schematu fascynacja-strach, czy może ukaże on bardziej wielowymiarowy obraz społeczeństwa amerykańskiego i jego spojrzenia na wzornictwo.


SŁOWA KLUCZE: era atomu, design, percepcja designu, psychologia designu, lata 60.

ABSTRACT

Between Fear and Fascination: the Narrative of Atomic Age Design

This text aims to show, through the prism of design, two diametrically opposed narratives about nuclear potential, which coexisted in the United States from the late 1940s to the late 1960s. The first one was the fascination with atomic energy, which was the genesis of futuristic visions of the future, seen in the aesthetics of the design of the time. The second one was the fear of the consequences of a potential nuclear attack, when the main field of design was the design of shelters. Based on a selection of examples, the text will attempt to answer the question of whether the design of the atomic era can be divided according to the simple scheme of fascination and fear, or whether a more multidimensional picture of American society and its view of design will emerge from it.

KEYWORDS: Atomic Age, design, design perception, design psychology, 1960s

Sugerowane cytowanie: Wiśnicka, A. (2022). Między strachem a fascynacją: narracja wokół designu ery atomu. ©  *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 223–236. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.15.

Nadesłano: 13.03.2022

Zaakceptowano: 29.05.2022

Wstęp

Era atomu (ang. *Atomic Age*) to okres w historii Stanów Zjednoczonych, który rozpoczyna cezura roku 1945, związana z tzw. Projektem Manhattan (ang. *Manhattan Engineer District [MED]*), mającym na celu wykorzystanie energii nuklearnej do produkcji broni. 16 lipca 1945 r. została przeprowadzona operacja Trinity – eksperyment polegający na kontrolowanej detonacji bomby atomowej, który uznawany jest za początek nowej epoki. Jej zamknięcie zwykle upatruje się w wydarzeniach lat 70. i 80. XX w. – w wypadku w elektrowni jądrowej Three Mile Island w stanie Pensylwania w 1970 r. oraz w katastrofie jądrowej w elektrowni w Czarnobylu w 1986 r. (Rhodes, 2012). Potencjał i możliwości tkwiące w nowoczesnej technologii były już od lat 50. XX w. polem eksploracji nie tylko dla naukowców. Fascynacja atomem stała się podwaliną ruchu, który znany jest jako design ery atomu, a jego okres szczytowy przypada na lata 50. i 60. XX w. Historycznie rzecz ujmując, można na potrzeby tej pracy wyróżnić trzy podstawowe okresy, które charakteryzuje we wzornictwie zainteresowanie energią atomową, zarówno estetyczne, jak i pragmatyczne. Pierwszy z nich to lata powojenne do ok. 1950 r., kiedy narracja wokół energii atomowej rozpoczyna się wraz z pojawiającymi się w mediach informacjami dotyczącymi potencjału Projektu Manhattan. Drugi okres, zwany czasem atomowego optymizmu, przypada na lata 50. i charakteryzuje się wszechobecną fascynacją możliwościami, które niesie ze sobą energia nuklearna, w powszechnym dyskursie będąca synonimem progresu we wszystkich dziedzinach życia. Ostatni z okresów¹ to początek lat 60., kiedy realne zagrożenie atakiem przybiera na sile i staje się podwaliną projektów militarnych, które zaadaptowane były na potrzeby ludności cywilnej. Chronologia ta oparta jest na schemacie, który przedstawił Paul Boyler, zakładającym sinusoidę fascynacji i strachu w społeczeństwie amerykańskim związaną z energią atomową (Boyler, 1994).

Niniejszy tekst ma na celu ukazanie przez pryzmat designu dwóch diametralnie różnych od siebie spojrzeń na potencjał nuklearny, które współistniały w Stanach Zjednoczonych od lat 50. do schyłku lat 60. XX w. Pierwszym z nich była ogromna fascynacja energią atomową, będąca genezą futurystycznych wizji przyszłości, której upatrywano w estetyce łączącej organiczne formy, nowoczesne materiały i jaskrawe kolory. Drugie spojrzenie podszyte było lękiem związanym ze skutkami potencjalnego ataku nuklearnego, które jednak nie było wolne od wyidealizowanej estetyki tworzącej swoisty dysonans między przekazem a jego stroną

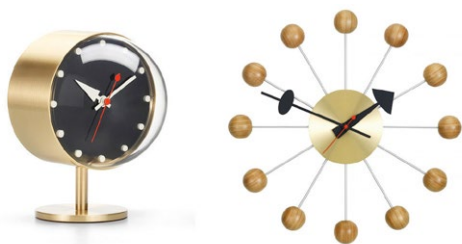
1 Wyżej wspomniana chronologia ery atomu odnosi się ściśle do designu, który już pod koniec lat 60. XX w. przestał czerpać inspirację z energii jądrowej.

wizualną. Powstawały wówczas projekty schronów, które już nie w stopniu metaforycznym, a dosłownym odnosiły się do energii atomowej i minimalizowania jej konsekwencji. Na podstawie selekcji przykładów tekst podejmie próbę odpowiedzi na pytania, czy narracja wokół designu ery atomowej może zostać podzielona według prostego schematu fascynacja-strach, czy może wyłoni się z niej bardziej wielowymiarowy obraz społeczeństwa amerykańskiego i jego spojrzenia na design przełomu lat 50. i 60., który nie podda się prostym ramom klasyfikacji.

Czas fascynacji cząsteczką

Początków zainteresowania atomem w kulturze i designie Stanów Zjednoczonych należy doszukiwać się już w latach 40. Wraz z odkryciami Enrico Fermiego (1934), które doprowadziły parę uczonych z Austrii – Otto Hahna i Lise Meitner do poznania potencjału rozszczepienia jądra atomowego (1938), świat dowiedział się o nowej technologii, która zrewolucjonizować miała naukę. W popularnej narracji utożsamiano ją z nowoczesnością i szybkim postępem na wielu polach. Poglądowe rysunki i modele atomu, choć często niezrozumiałe dla szerokiego grona odbiorców, stały się wizualną inspiracją, która jednoznacznie kojarzona była z futurystycznymi wizjami przyszłości. Początek ery atomu ogłoszono w 1945 r. na łamach „The New York Times” (Davis, 1945), a masowo produkowane przedmioty codziennego użytku zaczęto projektować na wzór trójwymiarowych modeli atomu. Należy jednak zauważyć, że designu ery atomowej nie można zdefiniować wyłącznie za pomocą prostych konotacji z cząsteczką, wymyka się on bowiem jednoznaczny i oczywisty ramom stylowym. Od wyniesienia Sputnika 1 na orbitę okołoziemską w 1957 r. zaobserwować można wzmożone zainteresowanie tematyką eksploracji kosmosu, co znacząco wpływa na wzornictwo lat 60. oraz otaczającą je narrację. Okres ten określa się mianem ery lotów kosmicznych (ang. *Space Age*), a design tego okresu jest naturalną ewolucją designu ery atomowej, wyrasta bowiem z tej samej fascynacji innowacjami technicznymi i szybkim postępem cywilizacyjnym. Wiele motywów i kształtów takich jak kula czy organiczne płynne linie zostało, w nieco zmienionej formie, zaadaptowanych przez wzornictwo czerpiące z informacji przekazywanych do mediów przez NASA, które były wówczas śledzone przez społeczeństwo żyjące ideą wyścigu kosmicznego (Garner, 2008). Dlatego bardzo często traktuje się oba te kierunki w sposób synonimiczny, co z punktu widzenia estetyki formy jest właściwe, chociaż gdy postrzega się je przez pryzmat relacji fascynacja-strach, nie są one w pełni tożsame.

Przykładem wczesnego projektu, który nazywany bywa zegarem atomowym, jest praca *Ball Wall Clock* z 1949 r. autorstwa George'a Nelsona (il. 1). Zegar ścienny ma okrągłą tarczę, a każda godzina oznaczona jest za pomocą drewnianej kulki w naturalnym odcieniu, osadzonej na metalowym pręcie (Abercrombie, 2000). Projekt bezsprzecznie budził skojarzenia z drewnianymi modelami cząsteczek, a jego późniejsze wersje z kolorowymi elementami wpisują się w estetykę schyłku lat 50. G. Nelson projektował również zegary stołowe, które wykorzystywały obły, organiczny kształt, oscylujący między nawiązaniem do atomu a powiększającą się ku górze chmurą atomową, oraz metalowe zegary z kulistą szybą, która bardzo szybko zyskała popularność dzięki swojemu nowoczesnemu, sferycznemu kształtowi. W 1953 r. Ray i Charles Eames zaprojektowali utrzymany w podobnym stylu wieszak *Hang It All*, którego metalowa konstrukcja składała się z ruchomych ramion, zakończonych kolorowymi, drewnianymi kulkami (Kirkham, 2018).



Il. 1. George Nelson, *Zegary*, 1948–1960. Pozyskano z : <https://www.vitra.com/en-pl/product/wall-clocks> (dostęp: 12.02.2022)

Wizje designu i technologii przyszłości najlepiej oddaje pierwszy sezon serialu animowanego *The Jetsons* – Jetsonowie, który emitowano w latach 1961–1962. Połączono w nim estetykę designu ery atomu, co widać w licznych kulistych kształtach przedmiotów codziennego użytku – meblach, lampach, pojazdach (Morello, 2020). Te ostatnie zajmują poczesne miejsce wśród atomowych i kosmicznych wizji przyszłości. Wyobrażenia samochodów jutra pełne są wiary w postęp technologiczny, który umożliwi poruszanie się nad ziemią. Świadczy o tym choćby słynna okładka *Wehikulu czasu* (ang. *The Time Machine*) Herberta George'a Wellsa (wyd. Gilberton z 1956 r.), która prezentuje mężczyznę lecącego kulistym pojazdem przypominającym skuter w otoku dwóch ogromnych, przecinających się pierścieni. Kulisty motyw pojawił się również w prototypie samochodu o napędzie nuklearnym Ford Nucleon z 1957 r., którego aerodynamiczny kształt nawiązywał do estetyki form organicznych (il. 2). Jego parowy

(sic!) silnik miał być napędzany energią z reaktora jądrowego, który mógłby być wymieniany na specjalnych stacjach. Choć model nigdy nie trafił do produkcji ze względu na koszty i możliwe skutki promieniowania, to jednak był przykładem realnego wykorzystania potencjału atomowego w sposób bliski szerokiej publiczności (Corn i Horrigan, 1984).



Il. 2. Prototyp samochodu Ford Nucleon, 1957. Pozyskano z: <https://sputniknews.com/science/202106291083260723-lets-go-nuclear-from-futuristic-ford-nucleon-to-ussrs-alleged-top-secret-car-volga-atom> (dostęp: 12.02.2022).

Narracja w reklamach sztuki i designu tego okresu pełna jest pozytywnego przekazu, opartego na wczesnej fascynacji osiągnięciami techniki. Pojawiają się w niej liczne motywy organiczne oraz kuliste, żywe barwy i przesłanie futurystyczne (Piech, 1958). Projekty o delikatnych, płynnych formach stały się swoistym antidotum na te oparte na racjonalizmie prostych linii (Stayton, 2001). Delikatność i efemeryczność chmur atomowych zostały przeniesione na język designu, o czym świadczą otulające ciała projekty mebli Eero Saarinen – Womb (il. 3) i Tulip, opływowe linie foteli Charlesa i Ray Eamsów (Hauffe, 1998) czy subtelne kształty stolików Isamu Noguchiego (Raizman, 2003).



Il. 3. Eero Saarinen, Womb Chair, 1948. Pozyskano z: <https://www.smow.com/en/products/seating/sofa-and-armchairs/sessel/womb-chair-large-h-92cm-w-106cm-d-94cm-with-cusion-red.html> (dostęp: 12.02.2022).

Piękno atomowych grzybów

Kolejnym aspektem, który miał wpływ na projektowanie oraz wzornictwo, było realne użycie bomb jądrowych. Aspekt komercyjny broni atomowej był chętnie eksploatowany na wielu płaszczyznach. Czołowym przykładem infrastruktury powstałej wokół pilotażowych testów jądrowych było Las Vegas. Pustynne miasto przyciągało nie tylko zwolenników gier, ale od schyłku lat 40. XX w. również amatorów nowoczesnej myśli technicznej. Reklamy z lat 50. zachęcały do odwiedzenia atomowego miasta – Las Vegas. Plac testowy bomb atomowych na pustyni w stanie Nevada (ang. Nevada National Security Site) przyciągał rzesze turystów spragnionych nowego rodzaju rozrywki. Projekty graficzne reklam, jak np. *The Fabulous Resort Hotel Strip*, ukazywały ogromne zdjęcia budynków na tle olbrzymiego przedstawienia wybuchu atomowego, któremu towarzyszył slogan – „Zawsze coś się dzieje w Las Vegas!” (Heimann, 2015). To właśnie umiłowanie nowego, nieznanego wcześniej zjawiska przyczyniło się do międzynarodowej sławy miasta, które odwiedzane było przez turystów z całego świata. Oglądanie z bezpiecznej odległości ogromnych grzybów atomowych stworzyło podwaliny nowej estetyki, która bardzo szybko opanowała sferę grafiki projektowej oraz designu. Miał w tym udział przemysł rozrywkowy Las Vegas, który utwierdzał odwiedzających w przekonaniu, że wszystko to, co atomowe, jest piękne. Do najbardziej absurdalnych wydarzeń tego okresu zaliczyć można atomowe konkursy piękności organizowane w Las Vegas (Gracian, 2020). Ich uczestniczki walczyły o tytuł atomowej miss (ang. *Miss Atomic*) i koronę w kształcie atomowego wybuchu, a promująca je reklama ukazywała kobietę, której kostium imitował chmurę atomową, będącą wyznacznikiem nowoczesności i ówczesną wizytówką miasta (il. 4). Konotacje broni atomowej i piękna stały się inspiracją do wykorzystania ich na szeroką skalę w designie, szczególnie w modzie i jubilerstwie.



Il. 4. Konkurs piękności Miss Atomic, Las Vegas, 1955. Pozyskano z: <https://travelnevada.com/museums/atomic-nevada-24-truths-sure-to-blow-your-mind/> (dostęp: 12.02.2022).

Oswajanie nieznanego, toczone się na polu projektowania odzieży i biżuterii dla kobiet, było odpowiedzią na to, co ukonstytuowały konkursy piękności w Nevadzie. Organiczne kształty naszyjników i bransolet projektowanych od lat 40. do 60. przez Eda Wienera są przykładami inspiracji futurystyczną estetyką ery atomu, która wyrażała optymistyczną wiarę w postęp technologiczny. Formy jego biżuterii nawiązują do prac Alexandra Caldera, a wykorzystanie negatywnej przestrzeni nadaje im lekkości i nowoczesności². Również nieregularne kształty kolczyków i broszek oraz kuliste formy zawieszek odwołują się stylistycznie do estetyki omawianego okresu (McGoey, red., 2016).

Dotyczy to także kolekcji ubrań proponowanych przez ówczesnych projektantów, chętnie sięgających do repertuaru środków wizualnych, które zagościły w popkulturze za sprawą komiksów, filmów i seriali o tematyce atomowo-kosmicznej. Pierwszymi symptomami nowych tendencji były projekty tkanin i tapet, które dzięki kolorowym, asymetrycznym i dynamicznym wzorom zyskiwały na popularności. Jednymi z bardziej znanych projektów są tekstylia Ray Eames – Koła (1946) i Kropki (1947), które odnosiły się bezpośrednio do prymarnych skojarzeń z potencjałem atomowym. Już w latach 50. XX w. widoczne jest zaadaptowanie motywów związanych z energią atomową i kosmosem, które utożsamiane były powszechnie z progresem. Nie dziwi więc fakt, że motywy te bardzo szybko stały się integralną częścią wielu sesji zdjęciowych i kampanii reklamowych, które wykorzystywały równie progresywny element garderoby, jakim było bikini. Dwuczęściowy kostium kąpielowy, dużo odważniej wycięty niż jego poprzednicy z lat 30., uznawano za jedno z najważniejszych dokonań modowych wprowadzonych przez Louisa Réarda (Alac, 2012). Ten skąpy typ kostiumu otrzymał swoją nazwę od atolu Bikini na Wyspach Marshalla, gdzie w 1946 r. przeprowadzono testy broni jądrowej znane jako operacja Crossroads. Połączenie narracji atomowej z erotycznym kontekstem skąpo odzianych modelek doprowadziło do swoistej seksualizacji i wzrostu atrakcyjności wszystkiego, co atomowe w środowisku amerykańskim. Z 1952 r. pochodzi zdjęcie Bunny Yeager w bikini i hełmie kosmicznym na plaży, które stało się wówczas ikoną *pin-up girls* nowej ery. W latach 60. pojawiły się tendencje skupione wokół wyścigu kosmicznego, które adaptowały elementy stroju astronautów, a ich linie były bardzo ostro i rzeźbiarsko zarysowane. Najsilniej oddziaływał na ówczesne trendy Pierre Cardin; jego kolekcja zapoczątkowała

2 Warto w tym miejscu przywołać dwa obiekty znajdujące się w zbiorach Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku – naszyjnik (nr kat. 2016.780.6) oraz kolczyki (nr kat. 2016.780.4a, b). Oba projekty cechuje charakterystyczna dla E. Wienera opływowość kształtów oraz nieoczywista forma czerpiąca inspirację z estetyki ery atomu.

nową, bardzo „młodą” modę, która szybko stała się dla kobiet tożsama z nowoczesnym strojem. Jego proste, krótkie sukienki z motywami inspirowanymi NASA, futurystyczne metalowe elementy oraz oryginalne nakrycia głowy podbijały pokazy mody, ale ich proste wersje, choć pozbawione najbardziej emblematycznych elementów, zyskały status kultowych w Stanach Zjednoczonych i Europie (Vaughan Lee, 2019, s. 108–109).

O szczególnej popularności omawianych motywów świadczy okładka magazynu „Harper’s Bazaar” z kwietnia 1965 r., na której Richard Avedon uwiecznił Jean Shrimpton. Modelka ma na głowie hełm marki Mr. John (która służyła w produkcji profesjonalnej odzieży zabezpieczającej) w jaskrawo różowym kolorze. Przywołuje on na myśl zarówno hełmy kosmonautów, jak też zdaje się reminiscencją projektów ery atomu (il. 5). R. Avedon już wcześniej pracował nad sesją zdjęciową w siedzibie NASA, a wspomniana okładka była potwierdzeniem niesłabnącej popularności trendów atomowych i kosmicznych (Mooallem, 2017). Dowodzi to niezłomie, że estetyka zapoczątkowana wraz z masową popularnością narracji nuklearnej weszła na stałe do amerykańskiego mainstreamu.



Il. 5. Okładka magazynu „Harper’s Bazaar”, kwiecień 1965 r. Pozyskano z: <https://www.harpers-bazaar.com/culture/features/a9956837/harpers-bazaar-in-1960s/> (dostęp: 12.02.2022).

Konfrontacja z rzeczywistością

Nawiązania do potencjału atomowego przybierały z czasem coraz mniej wyidealizowane formy, ukazując realne zagrożenie płynące z niego dla Stanów Zjednoczonych. Zachwyty nieograniczonymi możliwościami nowej technologii ustąpił miejsca retoryce strachu połączonej z instruktażową ikonografią prezentującą, co robić w przypadku ataku nuklearnego (Zeman, 2012). Istotną zmianę w publicznej percepcji energii atomowej

dostrzec można na okładce magazynu „Life” z 15 września 1961 r., która ukazywała mężczyznę w kombinezonie zasłaniającego się ręką, a towarzyszył jej nagłówek: „Jak przetrwać atak nuklearny. 97 na 100 osób ma szansę na ocalenie. Dokładne plany jak zbudować skuteczny schron” (Fallout..., 1961, s. 95–114). Warto jednak nadmienić, że ten rodzaj prezentacji zagrożenia wojną nuklearną – bardzo wymowny i odwołujący się bezpośrednio do zagrożenia życia – nie stał się powszechnym standardem. W prasie oraz telewizji pojawiały się zdjęcia klasycznych schronów, których estetyka utrzymana była w stylu kampanii reklamowych wykorzystujących wyidealizowany obraz szczęśliwej, amerykańskiej rodziny lub prezentację pięknych, uśmiechniętych modelek, czego przykładem mogą być kampanie schronów Kilde Kokoon i A.H. (il. 6 i 7).



Il. 6. Schron Kilde Kokoon, reklama, lata 50. Pozyskano z: https://www.flickr.com/photos/x-ray_delta_one/5010189457 (dostęp: 12.02.2022).

Il. 7. Schron A.H., reklama, lata 50. Pozyskano z: <https://www.thesunmagazine.org/issues/445/indefensible> (dostęp: 12.02.2022).

Schemat ten uwidacznia się również w ikonografii nuklearnej tego okresu – rodziny w schronach grające z dziećmi w gry planszowe, pary jedzące wystawną kolację czy piękne kobiety zachęcające do inwestowania w środki bezpieczeństwa na wypadek ataku nuklearnego. Pomimo wszechobecnej narracji opartej na przekazie pozytywnym społeczeństwo nie było wolne od przerażenia, które wyrażało się w radykalnych wizjach. Eskalacja strachu i instynktu samozachowawczego została doskonale oddana w tekście z 1961 r. pt. *Strzelać do sąsiada swego?* (ang. *Gun Thy Neighbor?*), w którym mieszkańcy chicagowskich suburbiów opowiadają o montażu karabinów maszynowych na włączniku do schronu, by na wypadek nagłego ataku nie został zajęty przez nieprzygotowanych na tę okoliczność sąsiadów (Davis, 1961, s. 60). Choć tego typu wypowiedzi nie należały do mainstreamu, to stanowią bardzo istotny punkt w odniesieniu do zmieniającej się percepcji projektów związanych z bronią atomową

oraz narastającego poczucia zagrożenia, które w pewnych kręgach przybierało formę walki o przetrwanie w lokalnych społecznościach (Cronin, 2017).

Warto również wspomnieć, że projektowanie azyli przeciwoatomowych nie ograniczało się jedynie do realizacji projektów z publikacji Biura Mobilizacji Cywilnej i Rządowej. W czasach zimnej wojny w Stanach Zjednoczonych budowano prywatne kompleksy schronów, które miały na celu ochronę zarówno rodziny, jak i jej całego dobytku. Przykładem takiego projektu mogą być budowle na farmie Roberta Dairy'ego w Nebrasce, który zbudował podziemny bunkier. Był on potencjalnym miejscem akomodacji ponad 200 krów, wyposażono go w rezerwuar o pojemności prawie 40 000 litrów, a testy R. Dairy'ego pokazały, że po dwóch tygodniach życia w zamknięciu po zwierzętach nie było widać żadnych negatywnych skutków (Correll, 2014, s. 67). Dowodzi to niezbicie, że projekty schronów, choć ukazywane w sposób bardzo wyidealizowany, zyskiwały coraz większą popularność oraz generowały kreatywne rozwiązania, które miały na celu zwiększenie zakresu obronności poszczególnych obywateli.

Komercjalizacja przetrwania, podobnie jak wcześniejsze formy komercjalizacji broni atomowej i jej testów, stała się codziennością Amerykanów przełomu lat 50. i 60. Przemozna większość materiałów prasowych i telewizyjnych w ówczesnym dyskursie publicznym przedstawiała możliwe skutki nowej jakości broni, redukując je do tymczasowej izolacji w przydomowych schronach. Rządowe materiały, choć zdecydowanie obszerniej opisujące sposoby zachowania bezpieczeństwa i możliwe konsekwencje ataku, nie były wolne od pozytywnego przekazu, który miał uspokoić obywateli (Schleibach, 2015). Koronnym przykładem był apel prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy'ego do obywateli z 6 października 1961 r., w którym nawoływał do budowy schronów przeciwoatomowych. Dzięki globalnemu zaangażowaniu Amerykanów J.F. Kennedy prognozował, że potencjalny atak przeżyje ponad 97% obywateli, co było bardzo optymistycznym założeniem, biorąc pod uwagę liczbę schronów oraz ich jakość.

Najczęściej realizacje schronów atomowych dalekie były od idyllicznych wizji, które publikowano w prasie i które ilustrować miały postnuklearną rzeczywistość przygotowaną na wzór modnych wówczas kampanii reklamowych. Przykładem projektu wykonanego fabrycznie przeznaczanego do montażu podziemnego, co było częstą praktyką w latach 50. i 60., jest wolnostojący schron wykonany przez Universal Tank & Iron Works, Inc. z dwóch warstw wzmocnionej stali (il. 8).



Il. 8. Schron przeciwatomowy, Smithsonian National Museum of American History, nr 2005.0051.04. Pozyskano z: https://americanhistory.si.edu/collections/search/object/nmah_1282018 (dostęp: 12.02.2022).

Został on zainstalowany pod ziemią przed domem państwa Anderson z Ft. Wayne w stanie Indiana³. Jego wygląd znacząco odbiegał od standardu, który prezentowano w prasie oraz publikacjach rządowych. Te ostatnie, by wspomnieć tylko *The Family fallout shelter* wydaną przez Amerykańskie Biuro Mobilizacji Cywilnej i Obronnej (*The Family...*, 1959), obfitowały w ryciny ukazujące typy bunkrów przeciwatomowych, ich specyfikację oraz dokładne dane techniczne umożliwiające wybór odpowiedniego modelu. W publikacji szkice są poglądowe, nie zawierają ilustrowanych szczegółów, a jedynie zwracają uwagę na najważniejsze technikalnia. Znacząco różnią się one od reklamowanych w prasie projektów, które poza walorami bezpieczeństwa prześcigały się w ukazywaniu wygody wnętrza, wykorzystanych materiałów czy dużej przestrzeni. Przyglądając się stopniowemu urealnieniu zagrożenia, widać, jak bardzo wykreowane wizje są niekompatybilne z obrazem rzeczywistości.

Zakończenie

Konkludując, można stwierdzić, iż narracja wokół designu ery atomu stała się swoistym sposobem na zredukowanie strachu, który obecny był w ówczesnym społeczeństwie. Choć wzornictwo wpisywało się w kolorową, futurystyczną estetykę przełomu lat 50. i 60. i cieszyło się dużą

3 Ten model schronu datowany jest na lata 1950–1960, a zainstalowany został w 1955 r. Obecnie stanowi część kolekcji Narodowego Muzeum Historii Ameryki Instytutu Smithsona (Smithsonian National Museum of American History). Nr kat. 2005.0051.04.

popularnością, to już projekty schronów, które konfrontowały obywateli Stanów Zjednoczonych z realnym zagrożeniem, stały się początkiem innego postrzegania potęgi atomowej. Początkowa fala fascynacji jawiła się jako obietnica lepszego jutra, spełnienie neofuturystycznych wizji o kolonizacji kosmosu, kapsułach do mieszkania, latających pojazdach oraz zastąpieniu pracy ludzkich rąk dostępnymi w każdym domu humanoidnymi robotami. Sielski krajobraz atomowego społeczeństwa przybliżały filmy i seriale, cieszące się wówczas ogromną popularnością, jak *Podbój kosmosu* (ang. *Conquest of Space*, 1955), *Świat bez końca* (ang. *World Without End*, 1956) czy wspomniani już *Jetsonowie* (ang. *the Jetsons*, 1962).

Era atomu była okresem, w którym współistniały ze sobą dwie wykluczające się niejako reakcje na otaczającą rzeczywistość. Pierwsza z nich, podszyta propagandowymi plakatami, to euforia nowości, wiara w postęp technologiczny i mit amerykańskiej potęgi nuklearnej. Druga to walka o przetrwanie w przypadku ataku, która jednak została przeobrażona medialnie w karykaturę reklam w typie *mid-century modern*. Wydaje się więc zasadne podkreślić, że najistotniejszym elementem w dyskursie na temat projektowania, które było i jest integralnym elementem zastanej rzeczywistości, był dysonans między stanem faktycznym kondycji jego nabywców a projekcją medialną, która kreowała nową rzeczywistość. Najpełniej uwidacznia się to w kontekście designu schronów, których prymarna funkcja – zapewnienie przetrwania – została zastąpiona obietnicą spędzenia czasu w rodzinnym gronie, w otoczeniu wszelkich dostępnych wówczas wygód. Strach i instynkt samozachowawczy oraz liczba schronów w stosunku do liczby mieszkańców (Monteyne, 2011) doprowadzały jednak do często radykalnych rozwiązań, takich jak modyfikacje w projektach i użycie broni. Choć era atomu jawić się może jako początek nowoczesności i szybkiego rozwoju na wielu polach – architektury, designu, nauki, to jednak progres ten nie był wolny od strachu. Kolorowe wzornictwo, atomowe atrakcje i medialna propaganda wyrosły jako kamuflaż, który miał skutecznie (?) odwracać od niego uwagę.

BIBLIOGRAFIA

- Abercrombie, S. (2000). *George Nelson: The Design of Modern Design*. Cambridge, MA and London: The MIT Press.
- Alac, P. (2012). *Bikini Story: A Cultural History*. New York: Parkstone Press International.
- Boyer, P. (1994). *By the Bomb's Early Light: American Thought and Culture at the Dawn of the Atomic Age*. Chapel Hill and London: University of North Carolina Press.

- Corn, J.J. i Horrigan, B. (1984). *Yesterday's Tomorrows: Past Visions of the American Future*. Baltimore and London: The Johns Hopkins University Press.
- Correll, J.T. (2014). Fear of Fallout. *Air Force Magazine*, nr 4(97), 64–69.
- Cronin, J.G.R. (2017). Fear Thy Neighbour: Merton and the 1961 Shelter Scare. *The Merton Journal*, nr 2(24), 61–68.
- Davis, Ch. (1961). Gun Thy Neighbor? *Time*, 18.08.1961, 60.
- Davis, H.M. (1964). We Enter the New Era – the Atomic Age. *The New York Times*, 12.08.1945, 3.
- Fallout Shelters: You Could be Among the 97% to Survive If You Follow the Advice in This Article (1961). *Life Magazine*, 16.09.1961, 95.
- Garner, Ph. (2008). *Sixties Design*. Hong Kong–London–Köln: Taschen.
- Gracian, M. (2019). Shrouded in Darkness: The Lasting Effects of Las Vegas's Atomic Age on American Popular Culture. *The American Papers 2019–2020*, nr 38/2020, 115–127.
- Hauffe, Th. (1998). *Design*. London: Laurence King Publishing.
- Heimann J. (2015). *Mid-Century Ads*. Köln: Taschen.
- Hesse, M. (2017). This nuclear fallout shelter was untouched for 55 years. It might come in handy now. *The Washington Post*, 18.10.2017. Pozyskano z: https://www.washingtonpost.com/lifestyle/style/the-school-fallout-shelter-was-untouched-for-55-years-it-might-come-in-handy-now/2017/10/17/6b3dfe90-b295-11e7-9e58-e6288544af98_story.html (dostęp: 12.01.2022).
- Kirkham, P. (2018). Charles and Ray Eames: Serious Play, Serious Pleasure. W: M. Obniski i D. Alfred (red.), *Serious Play: Design in Midcentury America*, New Haven and London: Yale University Press.
- McGoey, E. (red.) (2016). *American Silver in the Art Institute of Chicago*. Chicago: Art Institute of Chicago Press.
- Monteyne, D. (2011). *Fallout Shelter: Designing for Civil Defense in the Cold War*. Minneapolis, MN: University of Minnesota Press.
- Mooallem, S. (2017). Pop Goes Bazaar. *Harper's Bazaar USA*, nr 04/2017. Pozyskano z: <https://www.harpersbazaar.com/culture/features/a9956837/harpers-bazaar-in-1960s> (dostęp: 17.02.2022).
- Morello, S. (2020). No Longer, Not Yet: Retrofuture Hauntings on The Jetsons. *De Genere. Journal of Literary, Postcolonial and Gender Studies*, nr 6, 113–127.
- Piech, P.P. (1958). Advertising Art in the Atomic Age. *The Penrose Annual*, nr 52/1958, 7–10.
- Raizman, D. (2003). *History of Modern Design: Graphics and Products Since the Industrial Revolution*. London: Laurence King Publishing.
- Rhodes, R. (2012). *The Making of the Atomic Bomb*. New York: Simon & Schuster.

- Schleibach M. (2015). *“In Case Atom Bombs Fall”: An Anthology of Governmental Explanations, Instructions and Warnings from the 1940s to the 1960s*. London: Jefferson.
- Stayton, K. (2001). Introduction. W: B. Rapaport i K. Stayton (red.), *Vital Forms: American Art and Design in the Atomic Age, 1940–1960*. New York: Harry N. Abrams Inc. Publishers.
- The Family fallout shelter* (1959). Washington: Office of Civil and Defense Mobilization Press.
- Vaughan Lee, H. (2019). *Artifacts from American Fashion*. Santa Barbara, CA: ABC–CLIO Publishing.
- Zeman, S.C. (2012). “To See ... Things Dangerous to Come to”: Life Magazine and the Atomic Age in the United States, 1945–1965. W: D. van Lente (red.), *The Nuclear Age in Popular Media. Palgrave Studies in the History of Science and Technology*. New York: Palgrave Macmillan.

Anna Wiśnicka – historyczka sztuki i designu, absolwentka KUL, autorka monografii *Simo Heikkilä – Designer’s Life and Work* wydanej pod patronatem honorowym Ambasady Finlandii w Warszawie oraz publikacji z dziedziny wzornictwa, sztuki nowoczesnej i architektury. Adiunkt na WNH UKSW oraz zastępczyni redaktor naczelnej rocznika „Załącznik Kulturoznawczy”.

Ewa Niestorowicz<http://orcid.org/0000-0001-5837-6332>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ewa.niestorowicz@mail.umcs.pl**Magdalena Szubielska**<http://orcid.org/0000-0002-8437-0871>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

magdalena.szubielska@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.16

O udostępnianiu dzieł sztuki współczesnej i ich percepcji przez osoby z dysfunkcją wzroku

STRESZCZENIE

Artykuł niniejszy dotyczy zagadnienia udostępniania sztuki współczesnej osobom niewidomym na przykładzie profesjonalnej wystawy artystycznej pt. *Dotyk Sztuki*, zorganizowanej przez Instytut Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tekst podejmuje zatem refleksję, jak wykreować dzieło artystyczne, aby przekaz wizualny był zrozumiały i dostępny percepcyjnie dla niewidomych. Zarysowuje także szerszy kontekst zagadnienia dostosowań dla osób z dysfunkcją wzroku wystaw w muzeach i galeriach w Polsce i na świecie. Przywołuje również empiryczne badania percepcji sztuki, zorganizowane przy okazji wystawy, w których wzięły udział osoby z dysfunkcją wzroku.

SŁOWA KLUCZE: udostępnianie sztuki, sztuka współczesna, muzeum, dysfunkcja wzroku, osoby niewidome

ABSTRACT

On Making the Works of Modern Art Available and Their Perception by the Visually Impaired

The article focuses on the issue of making modern art available to the blind on base of the professional exhibition entitled *The Touch of Art* held at the Institute of Fine Arts (Faculty of Art) at Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland. The article contributes to reflection on how to create a piece of art which would be perceptually understandable and available to the blind. It provides the broad context of the subject of making art available to the visually impaired in museums and galleries in Poland and abroad. It also presents the

Sugerowane cytowanie: Niestorowicz, E. i Szubielska, M. (2022). O udostępnianiu dzieł sztuki współczesnej i ich percepcji przez osoby z dysfunkcją wzroku. © *Perspektywy Kultury*, 2(37), ss. 237–250. DOI: 10.35765/pk.2022.3702.16.

Nadesłano: 13.03.2022

Zaakceptowano: 29.05.2022

results of the empirical research on the perception of art conducted with help of the visually impaired in the course of the exhibition.

KEYWORDS: making art available, modern art, museum, visual impairment, blind people

Osoby niewidome doskonale radzą sobie w roli twórców dzieł artystycznych – z powodzeniem kreują formy trójwymiarowe, takie jak ceramika czy rzeźba (Niestorowicz, 2017), potrafią również tworzyć prace plastyczne na płaszczyźnie (kolaż i rysunek dotykowy). Wiadomo, że osoby z dysfunkcją wzroku mogą stanowić także grupę odbiorców sztuki, jednak wystawy muszą być odpowiednio dostosowane do eksploracji dotykowej.

Przestrzeń muzeów i galerii stanowi niewątpliwie idealne miejsce, aby podjąć się „alfabetyzacji” sztuki, pobudza do aktywności poznawczej w tej dziedzinie, umożliwia rozbudzenie świadomości estetycznej, a także zainteresowanie twórczością. Kontakt z dziełami sztuki, które „emanują swoistego rodzaju aurą” (Tschacher i in., 2012), warsztaty czy spotkania z artystami sprzyjają bowiem kreowaniu postaw wyrażających się potrzebą poznania i przeżywania sztuki. Zdobywana wiedza z zakresu sztuki buduje u niewidomego odbiorcy załączek eksperckości, wpływając na bardziej świadomy jej odbiór (Chatterjee, 2008; Pye, 2007).

Sztuka i jej udostępnianie

Zjawisko udostępniania sztuki osobom niepełnosprawnym jest od wielu lat przedmiotem uwagi instytucji kultury w Europie i Stanach Zjednoczonych jako odpowiedź na potrzebę wyrównywania szans dla wszystkich odbiorców. Program ten od dawna jest wdrażany choćby w Wielkiej Brytanii (Raffray, 1988; Verrent, 2019), gdzie próby udostępniania sztuki dla niewidomych w muzeach były podejmowane już w latach 80., np. w 1987 r. dostosowano część wystawy w Arnolfini Gallery w Bristolu. W tym samym roku zorganizowano wystawę *Faces touch and see* w muzeum w Leicester, gdzie niewidomi mogli odczytywać nastroje i emocje z portretowanych twarzy. Porównywano twarze z różnych epok i kultur, część eksponatów była wykonana również przez niewidomych twórców. Interesujący jest fakt, że to niewidomi studenci mieli uświadomić widzącym potrzebę alfabetyzacji poprzez eksplorację dotykową. Podobną rolę miała odgrywać grupa zrzeszona w projekcie *Art to share* w Nottingham, składająca się z osób niewidomych i widzących, które we wzajemnej interakcji

miały dzielić się ze sobą wrażeniami z oglądanych wystaw (Raffray, 1988). Na uwagę dobrych praktyk w muzeach zwróciła uwagę Charlotte Coates (2019), wymieniając dostosowania w takich muzeach jak: Victoria and Albert Museum w Londynie, Smithsonian Museum w Waszyngtonie, a także w ich filiach. W Ferens Art Gallery w Kingston upon Hull zorganizowano multisensoryczny dział sztuki, w którym oprócz eksploracji dotykowej pojawiają się bodźce zapachowe. Na problem udostępniania sztuki niewidomym zwrócili także uwagę greccy badacze problemu (np. Argyropoulos i Kanari, 2015), akcentując potrzebę włączania osób z niepełnosprawnością wzroku w sferę sztuki i kultury narodowej. Argyropoulos i Kanari (2015) przeprowadzili eksperyment z grupami odbiorców z dysfunkcją wzroku, badając najbardziej przydatne pomoce w percepcji eksponowanych dzieł.

Wielu badaczy podkreśla rolę recepcji dotykowej w odbiorze obiektów sztuki (np. Argyropoulos i in., 2015; Levi, 2005; Chatterjee, 2008; Pye, 2007), nie tylko w kontekście osób niewidomych, ale również widzących odbiorców. Autorzy zauważają wpływ tego zmysłu na wzrost rozumienia dzieł sztuki.

Potrzeba udostępniania sztuki w instytucjach kultury w Polsce

Potrzeba udostępniania sztuki jest coraz bardziej dostrzegana przez instytucje kultury także w Polsce. Muzea i galerie zaczęły wychodzić naprzeciw potrzebom uczestnictwa osób niewidomych w kulturze, organizując wystawy sztuki haptycznej, gdzie można dotykać eksponatów, które oddziałują na odbiorcę właściwościami materialnymi. Można spotkać także wystawy multisensoryczne, gdzie oprócz aspektu haptycznego dzieła angażowane są również pozostałe zmysły odbiorcy. Wiele muzeów prowadzi też działalność w kierunku udostępnienia sztuki osobom z dysfunkcją wzroku, wprowadzając modele dzieł sztuki (np. grafiki dotykowe, makiety), a także opisy brajlowskie czy audiodeskrypcje na nośnikach audio oraz wypukłe plany i mapy.

Udostępnianie oryginalnych dzieł sztuki

Optymalną formą udostępniania wydają się wystawy, które pozwalają na dostęp do oryginalnych dzieł sztuki. W kategorii tej, jak sądzimy, można zaobserwować:

- wystawy sensoryczne, gdzie eksponowane dzieła działają na różne zmysły odbiorcy (adresowane są one zazwyczaj do wszystkich zainteresowanych widzów);
- wystawy udostępniające dzieła znajdujące się w kolekcji galerii do eksploracji dotykowej.

Wystawy sensoryczne

W ostatnich latach w Polsce pojawiło się wiele zdarzeń artystycznych, które coraz częściej odwołują się do zmysłu dotyku jako szczególnie ważnego w percepcji sztuki. Odbiorca wchodzi wtedy w bliższy kontakt z dziełem, doświadczając bodźców niedostępnych poznaniu wzrokowemu.

Przykładem multisensorycznego zdarzenia artystycznego była wystawa stanowiąca swoisty plac zabaw sztuki, zatytułowana *Dotknij sztuki* (2019 r.), zorganizowana w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim¹. Ekspozycja zapraszała odbiorców do eksploracji dzieł, obalając stereotyp, że sztuka współczesna jest nieprzystępna i niezrozumiała, a wizyta w muzeum nudna.

Przy okazji wystaw sensorycznych należy wspomnieć o Galerii Labirynt w Lublinie, która zorganizowała cały szereg wystaw interaktywnych zapraszających widzów do wzięcia udziału w akcie twórczym, jednocześnie zachęcających do eksploracji wielozmysłowej, ze szczególnym uwzględnieniem sfery haptycznej (*Kryjówka*, 2015; *Na opak*, 2016; *Zamknij oczy*, 2017; *Brzuchomówca i milczące obrazy*, 2019; Sztorc i Szubińska, 2021).

Udostępnienie kolekcji galerii i reprodukcji lub kopii dzieł sztuki

Zachęcając osoby niewidome do uczestnictwa w kulturze, galerie sztuki i muzea udostępniają również dzieła eksponowane na wystawach do eksploracji dotykowej (np. Galeria Bielska BWA, *Kunst IV. Kolekcja orońska*², 2019 r.; Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle, *Dotyk*, 2017 r.³). Na wystawie *Poznaj Sztukę Dotykiem*⁴, zorganizowanej przez Muzeum Śląskie

1 <https://u-jazdowski.pl/program/wystawy/dotknij-sztuki> (dostęp: 19.11.2019).

2 <http://galeriabielska.pl/wydarzenie/zwiedzanie-przez-dotyk-1> (dostęp: 16.11.2019).

3 http://www.muzeum.naklo.pl/galeria-6421-wernisaz_wystawy_dotyk.html (dostęp: 16.11.2019).

4 muzeumslaskie.pl/pl/aktualnosci/poznaj-sztuke-dotykiem (dostęp: 16.11.2019).

(2011–2012), niewidomi odbiorcy mogli się zapoznać z kopiami rzeźb sztuki antycznej i renesansowej, a także z modelami architektonicznymi zabytkowych budowli.

Propozycje warsztatów dla osób z dysfunkcją wzroku

Galerie i muzea proponują także oferty warsztatów i projektów adresowanych do osób z dysfunkcją wzroku, organizują oprowadzanie po wystawach oraz spotkania z artystami, np. Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK, realizując projekt *Dotknij sztuki*, we współpracy z fundacjami Kultura bez Barrier i Siódmy Zmysł (Niestorowicz, 2020), czy Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, w ramach projektu *Sztuka dostępna* (Sztorc i Szubielska, 2021).

Galeria Labirynt w Lublinie zrealizowała projekty *Miasto, którego nie widać* (2017) i *Dotknij tego, co widzę* (2018). W pierwszym z nich niewidomi autorzy stworzyli niezwykle obraz miasta, czytany przez różnorodne faktury, kształty czy dźwięki, a także swoiście poznawaną przestrzeń. Drugi dotyczył fotografii sensorycznej dla niewidomych (Szubielska, 2018; Szubielska i in., 2020).

Instytucje kultury w Polsce stają się zatem coraz bardziej otwarte, biorąc pod uwagę potrzebę zmian i konieczność dostosowań ekspozycji do potrzeb odbiorców z dysfunkcją wzroku. Profesjonalne wystawy sztuki, mające w sposób szczególny na uwadze osoby niewidome, należą jednak nadal do nielicznie organizowanych wydarzeń kulturalnych w Polsce.

Wystawa *Dotyk Sztuki* w świetle zasad udostępniania dzieł osobom z dysfunkcją wzroku

Artyści Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie postanowili odnieść się do tych potrzeb, organizując wystawę sztuki współczesnej pt. *Dotyk Sztuki*⁵. Wystawa ta w sposób szczególny

5 Ekspozycję zorganizowano w Galerii ISP WA UMCS w Lublinie. Trwała od 8 listopada do 29 grudnia 2019 r. W wystawie *Dotyk Sztuki* wzięli udział następujący artyści: Anna Barańska, Mariusz Drzewiński, Małgorzata Gorzelewska, Robert Kuśmirowski Alicja Kupiec, Marek Mazanowski, Irena Nawrot-Trzcńska, Ewa Niestorowicz, Maria Polakowska, Wiesław Proć, Artur Popiek, Maria Sękowska, Adam Skóra, Radosław Skóra, Zbigniew Stanuch, Krzysztof Szymanowicz, Anna Waszczuk, Walenty Wróblewski, Piotr Zieleniak oraz Studenci Koła Naukowego Ceramika Unikatowa, <https://www.umcs.pl/pl/wydarzenia,4622,dotyk-sztuki-wystawa-dla-osob-niewidomych-i-slabowidzacych,83521.chtm> (dostęp: 20.01.2022).

uwzględniała grupę odbiorców niewidomych (Niestorowicz, 2020). W wydarzeniu wzięli udział profesjonalni artyści – wykładowcy ISP Wydziału Artystycznego. Prezentowane dzieła sztuki nie tylko były dostępne sensorycznie, ale także stanowiły próbę dostosowań dla osób z dysfunkcją wzroku.

Ekspozowane prace musiały spełniać zasady, które zadecydowały o czytelności percypowanych obiektów artystycznych. Tworzenie propozycji było zatem poszukiwaniem dostępnej haptycznie, czytelnej formy, na bazie przetworzonego znaku wizualnego, do którego przywykli twórcy.

Należało zatem uwzględnić przede wszystkim zasadę czytelności dzieł, które miały charakteryzować się odpowiednią percepcyjnie wypukłością znaków, linii, punktów i zestawionych ze sobą rozmaitych, skontrastowanych faktur, tak aby prace nie posiadały zbędnych szczegółów zakłócających odbiór dotykowy. Przedstawienie miało dążyć do klarownego przekazu, charakteryzującego się wyważoną ilością informacji, a także syntezą prezentacji, zawierającą ograniczoną liczbę użytych przedmiotów (Chojecka, Magner, Szwedowska i Więckowska, 2008, s. 75–81; Czerwińska, 2008, s. 36–41). Wzięto również pod uwagę fakt, że poszczególne elementy dzieła nie mogą być nadmiernie rozproszone w przestrzeni, aby odbiorca nie miał trudności w stworzeniu spójnego obrazu całości dzieła w umyśle (Niestorowicz, 2020).

Starano się uwzględnić zasadę przedstawienia kształtów w najbardziej rozpoznawalnym widoku (tzw. perspektywie kanonicznej; Francuz, 2013), z zachowaniem możliwie odpowiednich proporcji i odległości między obiektami (Chojecka i in., 2008).

Podjęto również próbę użycia odpowiednio skontrastowanych zestawień kolorystycznych dla osób słabowidzących, a także zastosowania środków wzbudzających w odbiorcy zainteresowanie, ciekawość i chęć eksploracji dzieła (np. obrazy *Bez tytułu* autorstwa W. Wróblewskiego). Atrakcyjności miały również dodawać wszelkie elementy multisensoryczne, działające na dodatkowe zmysły, wzbogacone o efekty dźwiękowe albo obiekty akustyczne (np. prace R. Skóry, *Pień*; M. Drzewińskiego, *Struktury geometryczne*), czy zapachowe (cykl autorstwa A. Barańskiej). Ponadto dzieła musiały spełniać zasadę bezpieczeństwa, która decydowała o komforcie percepcyjnym niewidomego odbiorcy. Materiały użyte w realizacji prac musiały więc być bezpieczne, a konstrukcja trwała (Chojecka i in., 2008; Czerwińska, 2008; Niestorowicz, Szubielska i Marek, 2017; Pye, 2007; Coates, 2019).

Ekspozowane dzieła i ich odbiór

Wystawa *Dotyk Sztuki* nie stanowiła jednorodnego cyklu tematycznego, miała na celu ukazać odbiorcy różnorodność sztuki współczesnej⁶.

Dzieła podejmowały tematykę trudną, np. związaną z rozwdem rodziców z perspektywy dziecka (M. Gorzelewska-Namiota, *Pomiędzy*), czy problemy łączące się z głębią i złudzeniami optycznymi (M. Mazanowski, *Hidden Dimension*). Mimo że zjawiska te należą do kategorii niedostępnych sensorycznie, sztuka powinna podejmować próby ich przybliżenia. Pojawiły się także prace dwuwymiarowe, a więc te, które stanowią największe wyzwanie dla percepcji dotykowej. Znalazły się również dzieła wpisujące się w nurt eco-artu (np. A. Waszczuk, *Tuluza I i II*), ukazujące wierną kopię przebytej drogi, odwzorowanej za pomocą kamieni (z papieru). W odbiorze dotykowym kamienie nie przypominały tych prawdziwych (były lekkie i ciepłe). Jeden z niewidomych chłopców zwiedzających wystawę stwierdził: „Niby kamień, a nie kamień, to chyba jakieś czary...” (Niestorowicz, 2020). Pojawiły się propozycje interaktywne (E. Niestorowicz, *Ślady*), stanowiące zaproszenie niewidomego widza do uczestnictwa w powstawaniu obrazu. Kreowanie śladów artystycznych sprawiło radość zarówno dzieciom, jak i dorosłym (Niestorowicz, 2020).

Obraz K. Szymanowicza, *Człowiek*, posiadał powierzchnię przypominającą w dotyku papier ścierny. Jego odbiór wzbudził rozmaite reakcje. Jeden z najmłodszych, niewidomych odbiorców powiedział: „Ta powierzchnia jest tak okropna w dotyku, że aż fajna! Budzi tak ciekawe doznania, że aż chce się oglądać”. Instalacja R. Kuśmirowskiego *Fonomen 2019* została skonstruowana m.in. ze starej radiostacji wojskowej i drutofonu. Niewidomi wnikliwie ją badali. Jeden z chłopców stwierdził: „zawsze chciałem poznać, jak taka radiostacja wygląda, a teraz wreszcie wiem. Moje wyobrażenie odbiegało od rzeczywistości” (Niestorowicz, 2020).

Różnorodność dzieł zaprezentowanych na wystawie stanowiła niezmierny atut w opinii osób niewidomych, ponieważ mogły one zapoznać się ze sztuką w jej różnych aspektach. Artyści podjęli próbę dostosowania sensorycznych, biorąc pod uwagę zasady udostępniania sztuki osobom niewidomym. Przedstawili propozycje w autorskim stylu, podejmując próbę transformacji swojej twórczości w znak dotykowy, nie tracąc przy tym poziomu profesjonalizmu. Czuli to także niewidomi odbiorcy, twierdząc, że po raz pierwszy mieli okazję obcować ze sztuką profesjonalną.

6 W niniejszym artykule prezentujemy tylko wybrane prace. Fotografie wszystkich badanych prac zostały zamieszczone na stronie <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/2041669520932948> (dostęp: 20.01.2022).

Jeden z całkowicie niewidomych chłopców stwierdził: „to prawdziwa sztuka, o jakiej tylko słuchałem na lekcjach plastyki i trudno mi ją było sobie wyobrazić. A teraz już doskonale wiem, jak ona wygląda” (Niestorowicz, 2020).

Empiryczne badania odbioru wystawy *Dotyk Sztuki* przez publiczność z niepełnosprawnością wzroku

Z całą pewnością kontekst wzrokowy jest jednym z ważniejszych czynników, które mogą modyfikować estetyczne doświadczenia dotykowe (Carbon i Jakesch, 2013; Szubielska i Niestorowicz, 2020), dlatego postanowiliśmy (Ewa Niestorowicz i Magdalena Szubielska) sprawdzić, czy stopień niepełnosprawności wzroku różnicuje doświadczenia estetyczne odbiorców niniejszej wystawy. Postawiliśmy hipotezę, zgodnie z którą osoby niewidome z lżejszym, tzw. umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (mające możliwość – co prawda ograniczonego, ale jednak – postrzegania wzrokowego prac i dzięki temu otrzymujące dodatkowe wskazówki interpretacyjne), lepiej rozumieją przystosowane do odbioru poprzez dotyk dzieła sztuki niż osoby z poważniejszym, znacznym⁷ stopniem niepełnosprawności. Do eksploracji pozostawiliśmy pytania, czy stopień niepełnosprawności wzroku różnicuje podobać się i przyjemność płynącą z poznawania prac poprzez dotyk. Kolejne pytania badawcze dotyczyły wpływu figuratywności dzieła na doświadczenie estetyczne odbiorców z niepełnosprawnością wzroku.

Przeprowadziliśmy badanie eksperymentalne, w którym wzięło udział 17 osób dorosłych w wieku od 37 do 74 lat ($M = 56,24$, $SD = 10,16$), z czego 7 (w tym 6 kobiet) miało pierwszy stopień niepełnosprawności, a 10 (w tym 7 kobiet) miało drugi stopień niepełnosprawności. Osoby badane zostały również zapytane o wykształcenie (zob. tabela 1).

7 Według kryteriów prawnych przyjętych przez Polski Związek Niewidomych do pierwszej grupy inwalidów (znaczny stopień niepełnosprawności) kwalifikowane są osoby z całkowitą ślepotą obuoczną lub praktyczną ślepotą obuoczną – ostrość wzroku po korekcyjnej w lepszym oku nie przekracza 5% normalnej ostrości – oraz osoby, u których pole widzenia zawężone jest do około 20 stopni – widzenie lunetowe. Do drugiej grupy inwalidów (umiarkowany stopień niepełnosprawności) zalicza się osoby, u których ostrość wzroku po korekcyjnej w lepszym oku wynosi od 6% do 10% normalnej ostrości oraz osoby z zawężonym polem widzenia do około 30 stopni, www.pzn.org.pl (dostęp: 05.11.2020).

Tabela 1. Wykształcenie osób badanych z pierwszym i drugim stopniem niepełnosprawności: liczebność (i procent w danej grupie, podany w nawiasie)

Stopień niepełnosprawności	Wykształcenie		
	Zasadnicze	Średnie	Wyższe
Pierwszy	3 (42,9%)	4 (57,1%)	0 (0,0%)
Drugi	6 (60,0%)	2 (20,0%)	2 (20,0%)

Ze względu na to, że postrzeganie poprzez dotyk rozpoznawalnych figur może korelować z wyższą oceną dzieł (Carbon i Jakesch, 2013; Muth, Ebert, Marković i Carbon, 2019), w niniejszym badaniu dodatkowo manipulowałyśmy figuratywnością dzieł, wybierając do badań 8 prezentowanych na wystawie prac figuratywnych lub takich, które miały elementy figuratywne (ich autorami byli: Barańska, Kuśmirowski, Gorzelak, Kupiec, Szymanowicz, Waszczuk, Zieleniak oraz zespół studentów – w przypadku zbiorowej pracy *Karypel*) – określanych dalej jako dzieła figuratywne – oraz 8 prac abstrakcyjnych (ich autorami byli: Drzewiński, Sękowska, Niestorowicz, Mazanowski, Adam Skóra, Radosław Skóra, Stanuch, Wróblewski). Jako pracę traktowano pojedyncze dzieło sztuki lub zbiór/cykl elementów stanowiących spójną całość.

Zadaniem osób badanych było obejrzenie wystawy (każda osoba miała przewodnika, który prowadził ją do kolejnych ekspozycji i w razie potrzeby pomagał w zapisie odpowiedzi). Zmiennymi zależnymi w badaniu (podobnie jak w badaniu dotyczącym haptycznej estetyki w kontekście doświadczania dzieł sztuki przez osoby widzące – zob. Szubielska i Niestorowicz, 2020) były: poczucie rozumienia, podobać się dzieł i przyjemność dotykowa płynąca z ich eksploracji (kolejne pytania brzmiały następująco: „W jakim stopniu rozumiesz tę pracę?”, „Na ile podoba Ci się ta praca?”, „Na ile oceniasz tę pracę jako przyjemną w dotyku?”). Odpowiedzi udzielano na 8-stopniowych skalach, których krańce opisano jako „w ogóle” – dla wartości 0 oraz „ekstremalnie” – dla wartości 7. Forma kwestionariusza została przystosowana do potrzeb osób zarówno słabowidzących, jak i niewidomych (skonstruowano dwie wersje adaptacji⁸).

Statystyki opisowe dla analizowanych zmiennych zależnych, w podziale na warunki eksperymentalne, prezentuje tabela 2.

8 W tym miejscu pragniemy podziękować za adaptację tabeli Centrum Adaptacji Materiałów Dydaktycznych dla Niewidomych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

Tabela 2. Statystyki opisowe dla zmiennych zależnych rozumienie, podobanie się, przyjemność dotykowa: średnie i odchylenia standardowe (zaprezentowane w nawiasach)

Stopień niepełnosprawności	Dzieła	
	Figuratywne	Abstrakcyjne
	<i>Rozumienie</i>	
Pierwszy	5,00 (0,94)	5,00 (1,62)
Drugi	6,11 (0,50)	6,06 (0,55)
	<i>Podobanie się</i>	
Pierwszy	5,21 (1,22)	5,20 (1,41)
Drugi	5,96 (0,37)	6,06 (0,46)
	<i>Przyjemność dotykowa</i>	
Pierwszy	5,43 (0,95)	5,50 (1,04)
Drugi	6,03 (0,37)	6,08 (0,54)

Aby sprawdzić, czy stopień niepełnosprawności wzroku (pierwszy, drugi) oraz figuratywność dzieła (figuratywne, abstrakcyjne) różnicują poczucie rozumienia, przeprowadzono analizę wariancji z czynnikiem międzyobiektywnym: niepełnosprawność wzroku oraz czynnikiem wewnątrzobiektywnym: figuratywność dzieła. Analiza pokazała istotny efekt główny stopnia niepełnosprawności wzroku, $F(1, 15) = 6,39$, $p = 0,023$, $\eta_p^2 = 0,30$. Osoby z drugim stopniem niepełnosprawności lepiej rozumiały dzieła sztuki ($M = 6,09$, $SE = 0,28$) niż osoby z pierwszym stopniem niepełnosprawności ($M = 5,00$, $SE = 0,33$). Nie stwierdzono istotnego wpływu figuratywności dzieła, $F(1, 15) = 0,24$, $p = 0,880$, ani interakcji figuratywności dzieła i stopnia niepełnosprawności wzroku, $F(1, 15) = 0,24$, $p = 0,880$.

Analogiczne analizy wariancji przeprowadzono kolejno dla zmiennych zależnych podobania się i przyjemności dotykowej.

Podobanie się nie różniło się istotnie ze względu na stopień niepełnosprawności wzroku, $F(1, 15) = 3,61$, $p = 0,077$, figuratywność dzieł, $F(1, 15) = 0,12$, $p = 0,733$, ani interakcję analizowanych czynników, $F(1, 15) = 0,25$, $p = 0,625$.

Podobnie, estetyczna przyjemność dotykowa nie różniła się istotnie ze względu na stopień niepełnosprawności wzroku, $F(1, 15) = 2,96$, $p = 0,106$, figuratywność dzieł, $F(1, 15) = 0,31$, $p = 0,586$, ani interakcję czynników stopień niepełnosprawności wzroku i figuratywność dzieł, $F(1, 15) = 0,01$, $p = 0,923$.

Wnioski

Postawiona w badaniu hipoteza została potwierdzona. Zgodnie z naszym przewidywaniem, badani z drugim stopniem niepełnosprawności deklaruwali wyższy stopień rozumienia dzieł sztuki niż osoby z pierwszym stopniem niepełnosprawności. Powinniśmy jednak ostrożnie interpretować ten wynik z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na małą liczebność osób badanych – co traktujemy jako ograniczenie niniejszego badania (w ograniczonym czasie trwania wystawy nie udało nam się zrekrutować więcej dorosłych osób badanych z niepełnosprawnością wzroku). Po drugie, osoby z drugim stopniem niepełnosprawności nie tylko miały większą możliwość uzyskania wskazówek interpretacyjnych poprzez widzenie prac (choć w ograniczonym stopniu) niż osoby z pierwszym stopniem niepełnosprawności, ale były też nieco lepiej wykształcone (zob. tabela 1).

Stopień niepełnosprawności wzroku nie różnicował z kolei ani podobań się, ani przyjemności dotykowej. Sugeruje to, że możliwość ograniczonego widzenia nie obniża estetycznej przyjemności haptycznej. Ponadto, wydaje się, że w przypadku osób z niepełnosprawnością wzroku przyjemność z kontemplacji prac może się opierać głównie na wrażeniach dotykowych (jako że osoby badane, które widziały lepiej, nie różniły się w ocenach podobań się prac od osób badanych, które widziały gorzej). Możliwe, że w tej wyjątkowej, bardzo pożądanej przez osoby niewidome i słabowidzące sytuacji, tj. gdy w galerii sztuki pozwolono im na dotykanie autentycznych dzieł (Chatterjee, 2008; Pye, 2007), skupiły się one na doświadczaniu poprzez dotyk. Warto dodać, że zarówno oceny podobań się prac, jak i przyjemności dotykowej były dość wysokie (zob. tabela 2).

To, czy praca była figuratywna, czy abstrakcyjna, nie miało wpływu na jej rozumienie, podobań się ani przyjemność dotykową. Cecha figuratywności vs. abstrakcyjności była tylko jedną ze zmiennych różnicujących uwzględnione w niniejszym badaniu prace. Prawdopodobnie inne zmienne, m.in. symetria, złożoność, twardość, kleistość, których nie kontrolowałyśmy w niniejszym badaniu, mogły zakłócić otrzymane rezultaty (co sugerują modele odbioru estetycznego, zob. np. Carbon i Jakesch, 2013; Leder, Belke, Oeberst i Augustin, 2004). W przyszłych badaniach dotyczących doświadczania estetycznego sztuki poprzez dotyk należałoby kontrolować więcej cech bodźca, jakim jest dzieło sztuki.

Dyskusja

Przedmiotem analiz niniejszego artykułu były dwa aspekty sztuki: udostępnianie dzieł sztuki współczesnej niewidomym, a także ich percepcja przez osoby z dysfunkcją wzroku.

Badania empiryczne potwierdziły nasze przewidywania, że różnice ujawniły się w kryterium rozumienia dzieł sztuki. Badani z drugim stopniem niepełnosprawności deklarowali wyższy stopień rozumienia dzieł sztuki niż osoby z pierwszym stopniem niepełnosprawności.

Interesujące, że nie pojawiły się w opinii respondentów różnice między oceną dzieł abstrakcyjnych i figuratywnych. Być może na brak wartościowania dzieł ze względu na sposób ujęcia treści miała wpływ możliwość dotykowej percepcji dzieł sztuki współczesnej, która przyczyniła się do wysokiej oceny estetycznej przyjemności odbioru, stwarzając tak pożądaną przez osoby z dysfunkcją wzroku sytuację pełnego, czynnego uczestnictwa w wystawie.

Kryterium „podobania się”, podobnie jak estetyczna przyjemność dotykowa, nie przyniosło co prawda istotnych statystycznie różnic ze względu na stopień niepełnosprawności wzroku, ale w obu przypadkach było ocenione dość wysoko. Jak wynika z badań, wystawa sprawiła zatem odbiorcom dużą przyjemność estetyczną. Przyjemność z bodźca dotykowego deklarowali także podczas zwiedzania pozostali odbiorcy (odbiorcy pełnosprawni, a także z innymi niepełnosprawnościami). Na fakt ten zwracając uwagę również badacze tego problemu (zob. np. Argyropoulos i in., 2015; Levi, 2005; Chatterjee, 2008; Pye, 2007), zauważając jednocześnie wpływ tego zmysłu na wzrost rozumienia dzieł sztuki. Z całą pewnością bodziec ten pozytywnie wpływa na podjęcie aktywności percepcyjnej.

Należy zatem stwierdzić, że organizując wystawy sztuki współczesnej, korzystne byłoby tworzenie wystaw sensorycznych, skierowanych do wszystkich grup odbiorców. Jednakże kreując takie propozycje, należałoby w sposób szczególny mieć na uwadze grupę odbiorców z dysfunkcją wzroku, aby dzieła były do nich dostosowane i czytelne. Dokonując próby udostępniania dzieł sztuki, należy niewątpliwie wziąć pod uwagę zasady, jakie proponują tyflopedagodzy, opracowane dla dostosowań edukacyjnych w plastyce, jednakże należy czynić to w sposób elastyczny. Należy bowiem mieć świadomość, że sztuka nie podaje gotowych rozwiązań, raczej ma zaintrygować, zaciekawić odbiorcę do tego stopnia, aby sam podjął aktywność poznawczą, szukając twórczego rozwiązania zagadki. Z całą pewnością sztuka ma podejmować wyzwania, starać się objaśniać niemożliwe, a więc także pojęcia niedostępne za pomocą odbioru zmysłowego.

BIBLIOGRAFIA

- Argyropoulos, V.S. i Kanari, C. (2015). Re-imagining the museum through “touch”: Reflections of individuals with visual disability on their experience of museum visiting in Greece. *Alter – European Journal of Disability Research*, nr 9(2), 130–143.
- Carbon, C. i Jakesch, M. (2013). A model for haptic aesthetic processing and its implications for design. *Proceedings of the IEEE*, nr 101(9), 2123–2133.
- Coates, Ch. (2019). *Best practice in making Museums more accessible to visually impaired visitors*. Pozyskano z: <https://www.museumnext.com/article/making-museums-accessible-to-visually-impaired-visitors/> (dostęp: 05.11.2020).
- Chatterjee, H.J. (red.) (2008). *Touch in museums: Policy and practice in object handling*. Oxford, UK: Berg Publishers.
- Chojcka, A., Magner, M., Szwedowska, E. i Więckowska, E. (2008). *Nauczanie niewidomych dzieci rysunku*. Łaski: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi.
- Czerwińska, K. (2008). Rysunek wypukły jako pomoc dydaktyczna w nauczaniu języków obcych – doniesienia z badań. W: K. Czerwińska (red.), *Adaptacja pomocy w nauce języków obcych osób niewidomych i słabo widzących*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, 36–69.
- Fondation de France/ICOM (1991). *Museums without barriers. A new deal for disabled people*. London, NY: Routledge.
- Francuz, P. (2013). *Imagia. W kierunku neurokognitywnej teorii obrazu*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Leder, H., Belke, B., Oeberst, A. i Augustin, D. (2004). A model of aesthetic appreciation and aesthetic judgments. *British Journal of Psychology*, nr 95(4), 489–508.
- Levi, S.A. (2005). Beyond vision: Integrating touch into museums. The Tactile Museum of the Lighthouse for the Blind in Athens, Greece. *The Braille Monitor*, nr 48(6). Pozyskano z: <https://nfb.org/sites/nfb.org/files/images/nfb/publications/bm/bm05/bm0506/bm050606.htm>
- Muth, C., Ebert, S., Marković, S. i Carbon, C. (2019). “Aha”ptics: Enjoying an Aesthetic Aha During Haptic Exploration. *Perception*, nr 48(1), 3–25.
- Niestorowicz, E. (2017). *The World in the Mind and Sculpture of the Deafblind People*. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing.
- Niestorowicz, E. (2020). Dotyk Sztuki. Sztuka wizualna a percepcja dotykowa. W: E. Głazewska i M. Grabias (red.), *Wizualność w kulturze. Sztuka, kultura popularna i media cyfrowe*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, t. 1, 11–25.
- Niestorowicz, E., Szubielska, M. i Marek, B. (2017). Graficzna forma narzędzi diagnostycznych a specjalne potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży. W: K. Krakowiak (red.), *Diagnoza specjalnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży. Standardy, wytyczne oraz wskazówki do*

- przygotowania i adaptacji narzędzi diagnostycznych dla dzieci i młodzieży z wybranymi specjalnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi. Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji, 89–103.
- Pye, E. (red.). (2007). *The power of touch: Handling objects in museum and heritage context*. New York, NY: Routledge.
- Raffray, M. (1988). The arts through touch perception: Present trends and future prospects. *British Journal of Visual Impairment*, nr 6(2), 63–65.
- Szubielska, M. i Sztorc, A. (2021). „Nie dotykać!” – alfabetyzacja wizualna uczniów z niepełnosprawnościami wzroku w galerii sztuki współczesnej. W: E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja wizualna osób niewidomych w zakresie sztuki*. Lublin: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 59–76.
- Szubielska, M. (2018). People with sight impairment in the world of visual arts: does it make any sense? *Disability & Society*, 33(9), 1533–1538.
- Tschacher, W., Kirchberg, V., van den Berg, K., Greenwood, S., Wintzerith, S. i Tröndle, M. (2012). Physiological correlates of aesthetic perception of artworks in a museum. *Psychology of Aesthetics, Creativity, and the Arts*, nr 6(1), 96–103.
- Verrent, J. (2019). *What are the barriers? And how to overcome barriers?* Referat przedstawiony na konferencji „Sztuka i Niepełnosprawność: Przekraczanie granic”. Warszawa, 04.04.2019–05.04.2019.

Ewa Niestorowicz – adiunkt w Instytucie Pedagogiki, wykładowca w Instytucie Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się zagadnieniami z pogranicza pedagogiki specjalnej, psychologii twórczości, semiotyki, a także teorii sztuki i arteterapii. Współpracuje z instytucjami kultury (m.in. z Galerią Labirynt w Lublinie). Autorka wielu artykułów naukowych oraz książek, m.in. *The World in the Mind and Sculpture of the Deafblind People* (2017), opublikowanej przez prestiżowe brytyjskie wydawnictwo. Członek zespołu ekspertów w ramach programu *Kultura dostępna* Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 2021 r. nagrodzona przez Prezydenta Miasta Lublin za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury.

Magdalena Szubielska – adiunkt w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Interesuje się empiryczną estetyką (zwłaszcza psychologicznymi aspektami odbioru sztuki współczesnej), a także wyobraźnią i twórczością osób niewidomych. Współpracuje z instytucjami kultury (m.in. z Galerią Labirynt w Lublinie). Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, beneficjentka grantów Narodowego Centrum Nauki. Publikuje artykuły naukowe i popularnonaukowe, w tym ostatnio: Szubielska, M. (2021). A gdy umysł nie widzi? O pięknie wyobraźni osób niewidomych. W: P. Fortuna i M. Szewczyk (red.), *Piękno umysłów*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 157–177; Sztorc-Gromaszek, A., Szubielska, M. (2021). W jaki sposób pomóc osobom niewidomym w odbiorze sztuk wizualnych? *Kultura Współczesna*, nr 3, 164–180.

Jakub Lickiewicz

<http://orcid.org/0000-0001-7371-0204>

Wydział Nauk o Zdrowiu

Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

jlickiewicz@cm-uj.krakow.pl

Jaroslav Pekara

<http://orcid.org/0000-0003-2232-149X>

Paramedic Department, Medical College in Prague

pekarjar@gmail.com

Irina Georgieva

<http://orcid.org/0000-0001-7551-4485>

Department of Cognitive Science and Psychology

New Bulgarian University

irinageorgieva@hotmail.com

Marta Makara-Studzińska

<http://orcid.org/0000-0001-7374-528X>

Wydział Nauk o Zdrowiu

Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

marta.makara-studzinska@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.17

Analiza porównawcza postaw mieszkańców Czech i Polski wobec pandemii COVID-19

STRESZCZENIE

11 marca 2020 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła szybkie rozprzestrzenianie się epidemii koronawirusa. Aby opóźnić transmisję wirusa, rządy poszczególnych krajów zdecydowały o wprowadzeniu różnych środków ograniczających. Miały one ekonomiczny i psychologiczny wpływ na społeczeństwo i spowodowały dyskusję dotyczącą norm etycznych oraz praw człowieka.

Celem badania było porównanie reakcji i postaw wobec wprowadzonych restrykcji w dwóch sąsiadujących krajach – Polsce i Czechach oraz odpowiedź na pytanie, czy różnią się one w kontekście tych samych środków ograniczających. Zastosowano metodę ankiety internetowej, w której badani oceniali 28 wprowadzonych ograniczeń pod kątem ich efektywności, restrykcyjności i stosowania się do nich. W badaniu wzięło udział 1731 osób, w tym 723 z Czech i 1008 z Polski. Badanie przeprowadzono pomiędzy 26 maja a 31 sierpnia 2020 r. – pod koniec pierwszej fali pandemii.

Wykazano różnicę w postrzeganiu stosowanych środków. Polacy niżej oceniali ich efektywność i restrykcyjność, rzadziej też stosowali się do wprowadzanych ograniczeń. Pozwala to na wniosek praktyczny o konieczności

wprowadzania środków o najwyższej efektywności i najmniejszej dolegliwości w połączeniu z wcześniejszą kampanią informacyjną.

SŁOWA KLUCZE: postawy, restrykcje, pandemia, COVID-19

ABSTRACT

Comparative Analysis of the Attitudes of Czech and Poland Inhabitants towards COVID-19 Pandemic

On March 11, 2020, the World Health Organization (WHO) announced the rapid spread of the coronavirus epidemic. National governments have decided to apply various restrictive measures to delay the transmission of the virus. Those restrictions had an economic and psychological impact on society and started a debate regarding ethical norms and human rights violation. The study aimed to compare the reactions and attitudes towards the applied restrictions in the two neighboring countries – Poland and the Czech Republic, and to answer the question whether they differ in the context of the same restrictive measures. The method of an internet survey was used, in which the respondents assessed 28 restrictions in terms of their effectiveness, restrictiveness and compliance into them. 1731 people participated in the study, 723 from the Czech Republic and 1008 from Poland. The study was conducted between May 26 and August 31, 2020 – at the end of “the first wave” of the pandemic. There are differences in perception of the restrictive measures used. Poles assessed their effectiveness and restrictiveness lower. Poles less frequently complied with the restrictions. This allows for a practical implication about the necessity of introduction measures of the highest efficiency and the least ailments, in conjunction with an earlier information campaign.

KEYWORDS: attitudes, restrictions, pandemic, COVID-19

Wprowadzenie

11 marca 2020 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła informację o szybkim rozprzestrzenianiu się epidemii koronawirusa. Na podstawie posiadanej wtedy wiedzy rządy poszczególnych krajów zdecydowały się podjąć działania, aby opóźnić transmisję wirusa, wdrażając różne metody ograniczające rozprzestrzenianie się COVID-19. Część krajów decydowała się na mało dolegliwe środki, takie jak nadzór nad chorobami czy używanie środków higienicznych (maski, rękawiczki), część zaś sięgnęła po znacznie bardziej restrykcyjne interwencje, takie jak ograniczenia w podróżowaniu, kwarantanna i obowiązkowa samoizolacja w domu

czy też zamykanie restauracji, parków narodowych i szkół (Savage i in., 2021). Większość środków ograniczających miała ogromny ekonomiczny i psychologiczny wpływ na miliardy ludzi i spowodowała burzliwą dyskusję dotyczącą norm etycznych i naruszania praw człowieka (Atalan, 2020).

Tymczasowe zamknięcie przedsiębiorstw doprowadziło do wzrostu bezrobocia, a same środki ograniczające poważnie wpłynęły na działalność gospodarczą (Romisch, 2020). W czasie pandemii wzrosła liczba przypadków przemocy w rodzinie (Piquero i in., 2021), a ograniczenie swobody poruszania się doprowadziło do negatywnych konsekwencji w zakresie zdrowia psychicznego (Talevi i in., 2020). Izolacja społeczna, zwiększony stres i brak aktywności fizycznej z powodu długotrwałej kwarantanny, nakazów pozostania w domu, zamknięcia parków, gimnazjów oraz centrów fitness mogły osłabić odporność niektórych osób (Chtourou i in., 2020). Wskaźniki samobójstw i śmiertelności z powodu opóźnień w leczeniu stanów zagrażających życiu wzrosły wskutek ograniczonej dostępności do opieki zdrowotnej (Muschol i Gissel, 2021; Kaptur i in., 2021). Inne, długofalowe konsekwencje będą widoczne wraz z upływającym czasem.

Najważniejsza dla efektywności wprowadzanych restrykcji jest reakcja społeczeństwa. Istnieje wiele reakcji na ograniczenia pandemiczne. Jedną z koncepcji, które je tłumaczą, jest teoria reaktancji, inaczej określana jako teoria oporu psychicznego. Zgodnie z nią naturalnym zachowaniem jednostki jest reagowanie oporem na odbieranie swobody działania. Ludzie różnią się od siebie poziomem tolerancji na odebranie im możliwości i swobody wyboru (Brehm i Brehm, 1981). Poziom oporu będzie rósł w zależności od stopnia zagrożenia wolności i będzie powodować działania zmierzające do jej przywrócenia (Lee, Lee i Lee-Geiller, 2020).

Pojęcie reaktancji psychologicznej składa się z czterech elementów:

- postrzegania wolności, związanego z indywidualną postawą jednostki wobec jej wolności wyboru;
- zagrożenia dla wolności, powiązanego z charakterem ograniczeń, które mogą być bezosobowe, interpersonalne lub wynikać z decyzji rządu i mieć związek z zagrożeniami dla wolności jednostek;
- reaktancji, która wywołuje niepożądane lub nieprzyjemne reakcje, gdy zagrożenia ograniczają postrzeganą wolność jednostki;
- przywracania wolności, gdy pojawiające się ograniczenia ostatecznie aktywują potrzebę przywrócenia wolności zgodną z postawami lub zachowaniami jednostki (Brehm i Brehm, 1981; Argouslidis i in., 2018). Literatura przedmiotu wskazuje na aktualność teorii reaktancji w kontekście wcześniejszych epidemii (Lee i Chen, 2011; Akhtar i in., 2020).

Innym czynnikiem wpływającym na stosunek do ograniczeń pandemicznych może być kraj zamieszkania, działania podjęte przez rząd danego państwa, jego sytuacja ekonomiczna oraz doświadczenia historyczne (Oksanen i in., 2020). Analiza porównawcza sześciu krajów wskazała, że uczestnicy badania, którzy uważali, że ich kraj zareagował zbyt łagodnie, postrzegali ryzyko zarażenia SARS-CoV-2 jako wyższe, byli bardziej zaniepokojeni i wyrażali mniejsze przekonania o możliwości kontrolowania epidemii. Niezadowolenie z reakcji rządu wiązało się też ze zwiększonym poziomem stresu (Mækelæ i in., 2020).

Powyższe rozważania pozwalają na wyciągnięcie wniosku o współistnieniu wielu czynników związanych z postrzeganiem, a tym samym dostosowaniem się do stosowanych ograniczeń zapobiegających rozprzestrzenianiu się COVID-19. Celem badania było porównanie reakcji i postaw wobec wprowadzonych restrykcji w dwóch sąsiadujących krajach – Polsce i Czechach oraz odpowiedź na pytanie, czy różnią się one w kontekście stosowania tych samych środków ograniczających.

Metodologia badań własnych

Badanie składało się z kilku etapów. W pierwszym określono, jakie restrykcje mające na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się COVID-19 wprowadzono w poszczególnych krajach. W wyniku tego uzyskano 44 różne środki. W badaniu uwzględniono tylko te, które zastosowano w obu badanych krajach równocześnie. Było to 28 restrykcji, które podzielono na cztery kategorie: Higiena i zdrowie (5), Dystans społeczny (14), Izolacja i kwarantanna (8) oraz Inne środki (1). Dodatkowo, mimo że te ograniczenia nie zostały wprowadzone w żadnym z krajów, badanych zapytano o ich postawę wobec wprowadzenia godziny policyjnej oraz uprawnień organów ścigania do dostępu do danych obywateli w celu efektywniejszej walki z pandemią. Lista środków została przedstawiona w tabeli 1.

Tabela 1. Lista środków/ restrykcji analizowanych w badaniu

Higiena i zdrowie	
1	Rekomendacja częstego mycia rąk
2	Utrzymanie higieny dróg oddechowych poprzez obowiązkowe noszenie maski w miejscach publicznych
3	Zalecenie dotyczące kaszlu lub kichania w zgięciu łokciowe
4	Zalecenie niepodawania sobie rąk
5	Wzmocnione zasady czyszczenia i dezynfekcji
Dystans społeczny	
6	Anulowanie wszystkich masowych imprez i wydarzeń (kulturalnych, sportowych, naukowych lub religijnych)
7	Zakaz pogrzebów i wesel lub ograniczenie liczby uczestników
8	Zamknięcie przedszkoli, żłobków i/ lub szkół podstawowych
9	Zamknięcie szkół średnich, szkół wyższych i/ lub uniwersytetów
10	Anulowanie lub przełożenie egzaminów końcowych
11	Zalecenia dotyczące pracy z domu, jeśli to możliwe
12	Utrzymanie dystansu co najmniej 1–2 m od innych ludzi
13	Obowiązkowy pobyt w domu, z wyjątkiem niezbędnych podróży
14	Zamknięcie pubów, kawiarni, restauracji, z wyjątkiem usług dostawy i na wynos
15	Zamknięcie kin, teatrów, oper, sal koncertowych, bibliotek, muzeów, zabytków, dyskotek i/ lub sal gier
16	Zamknięcie sklepów (nie dotyczy sklepów spożywczych) i/ lub dużych centrów handlowych
17	Zamknięcie obiektów sportowych wewnątrz i/ lub na zewnątrz
18	Zamknięcie placów zabaw
19	Wstrzymanie wszystkich planowych operacji i procedur medycznych
Izolacja i kwarantanna	
20	Obowiązkowa izolacja chorych na określony czas
21	Obowiązkowe przyjęcie do szpitala poważnie chorych osób
22	Zalecenie dotyczące kwarantanny obywateli należących do grup wysokiego ryzyka lub mających kontakt z zarażonymi osobami
23	Obowiązkowa kwarantanna obywateli powracających z zagranicy
24	Procedury przesiewowe, takie jak pytanie podróżnych, czy mają objawy grypy, czy mieli kontakt z osobą z grypą, ocena pod kątem objawów grypy lub mierzenie temperatury ciała
25	Częściowe zamknięcie granicy lądowej: np. osoby spoza UE nie mogą wjechać do kraju
26	Całkowite zamknięcie granicy lądowej: obywatele nie mogą opuścić kraju
27	Zawieszenia lotów: rządowe zakazy lotów z lub do kraju
Inne środki	
28	Kary lub grzywny za nieprzestrzeganie środków ograniczających COVID-19

Na kolejnym etapie przygotowano narzędzie badawcze. W badaniu zastosowano ankietę internetową, przetłumaczoną na język polski i czeski. W ankiecie proszono o podanie danych socjodemograficznych osób, informacji o wpływie pandemii na ich funkcjonowanie (np. ewentualna utrata pracy/ konieczność odbycia kwarantanny). Następnie respondenci oceniali każdy ze środków w trzech kategoriach: restrykcyjności, efektywności oraz określenia, na ile stosują się do tego ograniczenia. Pytania oceniane były na skali 11-stopniowej, od 0 (najniższa) do 10 (najwyższa). W celu uproszczenia dalszych analiz wyniki uzyskane na skali Likerta zamieniono na procenty.

Badanie skierowano do wszystkich obywateli danego kraju w wieku od 18 lat i starszych. Kryterium wykluczenia był brak pełnoletniości oraz stałe zamieszkanie poza granicami danego kraju. Badanie przeprowadzono pomiędzy 26 maja a 31 sierpnia 2020 r., a więc pod koniec pierwszej fali pandemii. Każdy uczestnik, przed przystąpieniem do niego, musiał wyrazić zgodę na udział i zapoznać się z procedurą. Nie zbierano żadnych danych umożliwiających identyfikację ankietowanego. W analizie danych zastosowano pakiet statystyczny SPSS wersja 23.

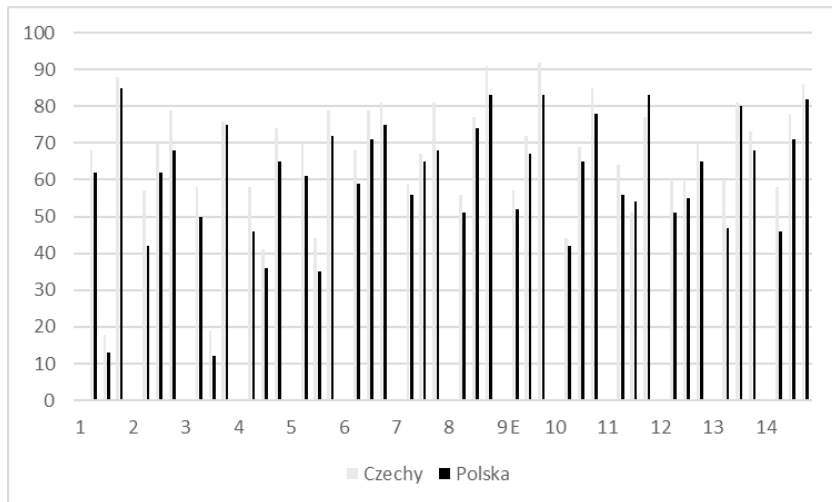
Wyniki badań własnych

W badaniu wzięło łącznie udział 1731 osób – 723 z Czech i 1008 z Polski. W obu grupach większość stanowiły kobiety (85,6% w Czechach i 78,8% w Polsce). Średnia wieku wynosiła 41,0 dla Czech i 38,1 dla Polski.

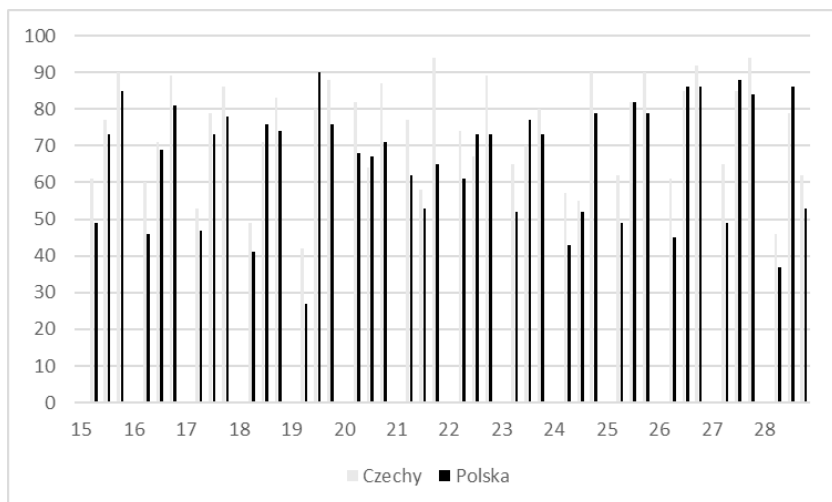
Większość ankietowanych uważała, że działania podjęte w celu zapobieżenia rozprzestrzeniania się COVID-19 miały więcej negatywnych skutków niż sama pandemia COVID-19. Jako najbardziej restrykcyjny i równocześnie najmniej skuteczny oceniono zakaz odwiedzania parków narodowych i parków przyrody. Inne środki, które budziły niezadowolone badanych z powodu naruszenia prawa człowieka do prywatności i dostępu do usług zdrowotnych, to „Prawo organów ścigania do dostępu do danych osobowych obywateli z Internetu i operatorów telefonicznych” oraz „Odwołanie wszystkich planowych operacji i zabiegów medycznych”. Co ciekawe, „Obowiązkowe zgłaszanie objawów choroby do organów służby zdrowia” oraz „Rekomendacja do kwarantanny obywateli należących do grup wysokiego ryzyka lub mających kontakt z osobami zakażonymi” były również postrzegane jako wysoce restrykcyjne i wiązały się w odczuciu badanych ze znacznym pozbawieniem wolności jednostki w imię zdrowia publicznego. Ważne jest, że badani dużo wyżej oceniali skuteczność tych środków niż ich restrykcyjność.

W obu grupach pojawiły się osoby, które w wyniku pandemii utraciły pracę, jednak ich liczba była większa w Polsce (CZ – 23,5%, PL – 36,5%). W obu grupach czas poświęcony na korzystanie z mediów był podobny (CZ – 1,9 godz., PL – 1,5 godz.). W 11-punktowej skali Likerta zauważalna jest różnica w poziomie zaufania do ochrony zdrowia – 6,6 w przypadku Czech i 2,9 w Polsce. W obu krajach zaufanie do działań rządu było niskie, jednak dwukrotnie niższe w Polsce (CZ – 3, PL – 1,3). Środki podjęte przez decydentów oceniono jako stresujące (CZ – 6, PL – 6,2), a zaufanie do poprawności działań rządu było znacznie niższe w Polsce (CZ – 4, PL – 1,3). W obu krajach obawa przed zakażeniem była niska (CZ – 1,6, PL – 1,9).

Zauważalna jest różnica w postrzeganiu środków stosowanych w celu ograniczenia pandemii. Analizując średnie, Polacy niżej oceniali ich efektywność (CZ – 54%, PL – 45%), restrykcyjność (CZ – 62%, PL – 59%), ale przy tym rzadziej stosowali się do wprowadzanych ograniczeń (CZ – 74%, PL – 67%). Porównanie stosunku wobec poszczególnych restrykcji przedstawiono na wykresie 1 i 2. Kolumny oznaczają w kolejności od lewej ocenę efektywności, restrykcyjności oraz stosowania się do danego środka. Ich szczegółowa analiza znajduje się w dyskusji wyników.



Wykres 1. Wyniki analizy porównawczej dla badanych z Czech i Polski dla restrykcji 1–14.



Wykres 2. Wyniki analizy porównawczej dla badanych z Czech i Polski dla restrykcji 15–28.

Wykazano także różnice w ocenie ograniczeń, których nie wprowadzono w badanych krajach, a które wiązały się z większymi uprawnieniami organów ścigania. „Wprowadzenie godziny policyjnej” zostało ocenione jako efektywny środek walki pandemią tylko przez 18% Polaków (45% Czechów), a możliwość uzyskania osobistych danych od dostawców internetu i sieci komórkowych – przez 15% Polaków (49% Czechów). W drugim przypadku Polacy znacznie wyżej ocenili restrykcyjność tego środka (93% vs. 75%).

Dyskusja wyników

W badaniu porównywano cechy demograficzne obywateli, ich postawę wobec wprowadzonych środków, opinię na temat ich skuteczności, restrykcyjności oraz dostosowania się do wybranych środków wprowadzonych przez rządy poszczególnych krajów.

Uzyskane wyniki wskazują na istnienie rozbieżności pomiędzy postawą wobec restrykcji w grupie ankietowanych z Polski i Czech. Podstawową różnicę widać już w zaufaniu do działań rządu, które jest niższe u Polaków, czego naturalną konsekwencją jest brak gotowości do stosowania restrykcji wprowadzanych przez władzę. W przypadku Polski niski poziom zaufania wiązać się może z wcześniejszymi doświadczeniami związanymi z niestabilnością systemu politycznego kolejnych rządów. Lata funkcjonowania w społeczeństwie, w którym władza wielokrotnie

nie dzieliła się z obywatelami całą swoją wiedzą o sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej, wpłynęły na brak zaufania w obecnym czasie. Ten problem jest aktualny wobec wielu zjawisk społecznych, zatem przenosi się także na postrzeganie pandemii (Guerra, 2016; Filimonau, Mika i Pawlusiński, 2018).

Równocześnie liczba osób, które utraciły pracę, jest wyższa w Polsce. Jest to kolejny czynnik, który mógł wpłynąć na mniejsze zaufanie do działań rządu związanych z ograniczeniami pandemicznymi.

Odmienne należy postrzegać niskie zaufanie do funkcjonowania ochrony zdrowia w Polsce. Wynika ono z wcześniejszych doświadczeń uczestników i efektywności tej ochrony, nie odnosi się zatem do jej pracowników, lecz jest wyrazem opinii dotyczącej wadliwości całego systemu. Personel medyczny w Polsce oceniany jest dość wysoko (Klepacka i Bakalarski, 2018), jednak brak zaufania wydaje się dotyczyć negatywnej postawy wobec funkcjonowania systemu jako całości, tym samym może wpływać na niską akceptację wprowadzanych restrykcji o charakterze medycznym (Łosiewicz i Ryłko-Kurpiewska, 2015; Rogala i Donesch-Jeżo, 2020).

Zwraca też uwagę relatywnie niski poziom poczucia zagrożenia samym zakażeniem COVID-19. W okresie, kiedy prowadzono badanie, u uczestników mógł występować mechanizm obronny z uwagi na dopiero rosnącą w tym czasie dzienną liczbę zakażeń. W związku z tym nisko oceniali oni prawdopodobieństwo swojego zakażenia COVID-19, gdyż często nie mieli kontaktu z osobami chorymi w swoim najbliższym otoczeniu. Mechanizmy obronne stanowiły w sytuacji niepewności naturalny mechanizm rozładowujący napięcie w obliczu nieznanego wtedy zagrożenia. W tym przypadku mógł on jednak wpływać na niestosowanie się do wprowadzonych obostrzeń (Fatima i Mahour, 2021).

Higiena i zdrowie

Wyniki badań wskazują na różnice międzykulturowe w poczuciu efektywności i opresyjności restrykcji, które tym samym przekładają się na ich stosowanie. Polacy wydają się stosować tylko do zasad wiążących się z negatywnymi konsekwencjami prawnymi. Jeśli mają one charakter zaleceń czy sugestii lub stosowanie się do nich pozostawiono do ich własnej decyzji, mają tendencję do unikania restrykcji. Przykładem takiego obostrzenia może być noszenie masek (p. 2). Z kolei Czesi częściej stosują się do ograniczeń, mimo że postrzegają je jako bardziej restrykcyjne niż Polacy. Polacy są także bardziej sceptyczni wobec efektywności środków, jakimi są ograniczenie podawania sobie rąk (p. 4) oraz wzmożona dezynfekcja (p. 5). Takie podejście do tych środków wiąże się z rzadszym

ich stosowaniem, mimo że te dwa zalecenia pojawiały się już na początku rozwoju pandemii (Desai i Patel, 2020). Duże znaczenie mają tu uwarunkowania kulturowe, które w znaczącym stopniu wpływają na częstszy i bliższy kontakt fizyczny, w odróżnieniu od kultur, gdzie kontakt fizyczny ma charakter ograniczony, jak np. Japonia (Inoue, 2020). Jak zauważają Matschke i Rieger (2020), rytuały związane z powitaniem zmieniły się z powodu pandemii, jednak aby zostały realnie wprowadzone, potrzebna jest presja społeczna, której w momencie badania w Polsce nie było.

Dystans społeczny

Także w tej grupie środków zwracają uwagę różnice pomiędzy badanymi populacjami, związane z konkretnymi obostrzeniami, lecz w odróżnieniu od poprzedniej kategorii można tu znaleźć też podobieństwa.

Obie grupy nisko oceniają efektywność pracy z domu jako środka ograniczającego rozprzestrzenianie się pandemii. To samo dotyczy jej restrykcyjności (p. 11). Wydaje się, że w okresie pierwszej fali pandemii możliwość pracy zdalnej części badanych wydawała się atrakcyjna i to pomimo odczucia, że nie jest to skuteczny środek walki z pandemią. Te wyniki pozostają w zgodzie z badaniami Dubeya i Tripathi (2020), w których praca z domu była oceniana przez większość badanych pozytywnie.

Podobna zgodność w badanych populacjach występuje w zakresie zamknięcia żłobków, przedszkoli oraz szkół. Efektywność tego środka oceniana jest na poziomie przeciętnym, a jego restrykcyjność – wysoko. Stosowanie się do niego, z racji wprowadzonego przez oba państwa przy-musu, jest również wysokie (p. 8–10).

Odmienne kształtuje się natomiast zagadnienie ograniczenia organizacji wesel i pogrzebów. Obie badane grupy wskazują na relatywnie niską skuteczność tych restrykcji, zwraca jednak uwagę, że Polacy rzadziej niż Czesi stosowali się do tego zakazu (p. 7). Polacy niżej oceniają też efektywność środków związanych z zamknięciem lokali usługowych i ośrodków kultury (p. 14–15), a także konieczność obowiązkowego przebywania w domu, czyli tzw. lockdownu (p. 13). Dla obu badanych populacji poziom restrykcyjności tych środków jest jednak podobny.

Znacząca różnica występuje natomiast w opinii dotyczącej efektywności ograniczenia procedur medycznych i dostępu do opieki zdrowotnej (p. 19). Polacy nisko oceniają jej skuteczność i celowość. Różnicę tę można wiązać z koncepcją dostępności postawy, która wiąże się z łatwością przywoływania danej opinii, punktu widzenia czy oceny. Zgodnie z założeniem Fazio, łatwiej dostępne postawy silniej wpływają na zachowanie niż postawy wymagające więcej czasu, aby wpłynąć na działanie

(Powell i Fazio, 1984). Oznacza to, że bliższe jednostce zagadnienia mogą się wiązać z bardziej kategoriowym podejściem do danego zjawiska. Tak było w przypadku konieczności pozostania w domu i poczucia zagrożenia związanego z brakiem dostępu do opieki zdrowotnej wobec zamknięcia lokali usługowych.

Izolacja i kwarantanna

Polacy nie postrzegali procedur przesiewowych jako efektywnego środka, niechętnie się także do nich stosowali (p. 24). Podobnie było w przypadku obowiązku kwarantanny (p. 20), a także konieczności izolowania osób, które miały kontakt z zakażonymi (p. 22). Ponownie może to mieć związek ze wspomnianym wcześniej brakiem osób chorych w najbliższym otoczeniu samych badanych, a zatem niepostrzeganiem zagrożenia jako realnego. Dodatkowo, Polacy rzadziej deklarowali gotowość do podporządkowania się temu środkowi, co mogło się wiązać ze zwiększoną transmisją wirusa.

Polacy niechętnie stosowali się do ograniczenia przemieszczania się, związanego z zamknięciem granic i ruchu lotniczego (p. 25–27). Efektywność wszystkich tych środków oceniana jest niżej niż w populacji czeskiej. Stosowanie się do nich jest jednak wysokie w obu krajach, co nie zaskakuje, gdyż było ono wprowadzone poprzez normę prawną.

Szczególnie w przypadku tej grupy restrykcji zauważalny jest wpływ koncepcji reaktancji. Należy przyjąć, że postrzeganie wolności w poszczególnych krajach jest inne, przy tym środki, które wiążą się z naruszeniem subiektywnego poczucia wolności, będą wpływać na stosowanie się do danego ograniczenia (Brehm i Brehm, 1981; Lee, Lee i Lee-Geiller, 2020). Potwierdzeniem tej tezy jest postrzeganie kar za niestosowanie się do restrykcji (p. 28). Polacy bardzo nisko oceniają efektywność tego środka, wyżej niż Czesi jego restrykcyjność, równocześnie rzadziej się do niego stosują. Warto zwrócić uwagę na fakt, że mimo większego zaufania do działań rządu w Czechach ocena poziomu stresu wprowadzonych obostrzeń była podobna.

Wnioski

Badanie przeprowadzono pod koniec pierwszej fali pandemii, wydaje się jednak, że jego wyniki znajdują odniesienie i są aktualne w kontekście dalszych działań rządów poszczególnych państw, np. dotyczących szczepień przeciwko COVID-19. Decyzja o dostosowaniu się do

danej restrykcji jest procesem złożonym, uwarunkowanym przez wiele zmiennych, takich jak postrzeganie danego środka czy postawy wobec niego. Wobec ogólnej nieufności i niechęci do stosowania się do obostrzeń należy założyć, że Czesi będą bardziej skłonni do dostosowania się do zasad i wprowadzanych obostrzeń. Równocześnie, zgodnie z koncepcją reaktancji, wysoka restrykcyjność danego środka nie idzie w parze ze zrozumieniem znaczenia restrykcji, a tym samym stosowaniem się do niej. W celu potwierdzenia tej tezy przyszłe badania powinny się skupić na ponownym porównaniu badanych grup w kontekście nowych środków i restrykcji w walce z kolejnymi falami COVID-19.

Zgodnie z modelem perswazji McGuire'a, aby działanie spowodowało zmianę postawy, uwaga odbiorcy musi być przyciągnięta, następnie musi on zrozumieć przekaz, potem ulec mu, a zmiana musi być trwała, aby wpłynęła na jego zachowanie (Warchała, 2019; Klaus, Eagly i Stroebe, 2019).

Badanie ma implikacje praktyczne. Po pierwsze, rządy poszczególnych krajów powinny wprowadzać jak najmniej restrykcyjne, a zarazem najskuteczniejsze środki ochrony zdrowia publicznego. Powinny one być poprzedzone właściwą kampanią informacyjną, wyjaśniającą społeczeństwu znaczenie wprowadzenia takiego ograniczenia. Rządy, które cierpią na niski poziom zaufania społecznego do swoich działań, powinny włożyć więcej wysiłku w przekonywanie obywateli do skuteczności proponowanych działań. Mogą bowiem osiągnąć pożądany rezultat powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa poprzez lepsze przestrzeganie przez obywateli wprowadzanych środków zamiast wdrażania wielu restrykcji w jednym czasie, co ma odwrotny wpływ na stosowanie się do nich obywateli. Decydenci powinni powstrzymać się od wprowadzania środków, które postrzegane są jako bardziej restrykcyjne dla praw człowieka i obywateli niż skuteczne. Równocześnie kampanie edukacji publicznej powinny wykorzystywać informacje wynikające z medycyny opartej na dowodach, aby zmaksymalizować zgodność z tymi środkami.

Tylko takie działania pozwolą na efektywną walkę z pandemią i jej ostateczne pokonanie.

BIBLIOGRAFIA

- Akhtar, N., Nadeem Akhtar, M., Usman, M., Ali, M. i Iqbal Siddiqi, U. (2020). COVID-19 restrictions and consumers' psychological reactance toward offline shopping freedom restoration. *The Service Industries Journal*, 40(13–14), 891–913. <https://doi.org/10.1080/02642069.2020.1790535>
- Argouslidis, P., Skarmneas, D., Kühn, A. i Mavrommatis, A. (2018). Consumers' reactions to variety reduction in grocery stores: A freedom of

- choice perspective. *European Journal of Marketing*, 52(9–10), 1931–1955. <https://doi.org/10.1108/EJM-12-2016-0844>
- Atalan, A. (2020). Is the lockdown important to prevent the COVID-19 pandemic? Effects on psychology, environment and economy-perspective. *Annals of medicine and surgery*, 56, 38–42. <https://doi.org/10.1016/j.amsu.2020.06.010>
- Brehm, S.S. i Brehm, J.W. (1981). *Psychological reactance: A theory of freedom and control*. Academic Press.
- Chtourou, H., Trabelsi, K., H'mida, C., Boukhris, O., Glenn, J.M., Brach, M., ... i Bragazzi, N.L. (2020). Staying physically active during the quarantine and self-isolation period for controlling and mitigating the COVID-19 pandemic: a systematic overview of the literature. *Frontiers in psychology*, 11. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.01708>
- Desai, A.N. i Patel, P. (2020). Stopping the spread of COVID-19. *Jama*, 323(15), 1516–1516. <https://doi.org/10.1001/jama.2020.4269>
- Dubey, A.D. i Tripathi, S. (2020). Analysing the sentiments towards work-from-home experience during covid-19 pandemic. *Journal of Innovation Management*, 8(1), 13–19. https://doi.org/10.24840/2183-0606_008.001_0003
- Fatima, H. i Mahour, P. (2021). Manifestation and usefulness of Defense Mechanisms during COVID-19 pandemic. *The International Journal of Indian Psychology*, 9, 1, 1468–1475 <https://doi.org/10.25215/0901.154>
- Filimonau, V., Mika, M. i Pawlusiński, R. (2018). Public attitudes to biofuel use in aviation: Evidence from an emerging tourist market. *Journal of Cleaner Production*, 72, 3102–3110. <https://doi.org/10.1016/j.jclepro.2017.11.101>
- Guerra, S. (2016). Distrust unbound: What next after joining the EU. *Communist & Post-Communist Studies*, 49(3), 233–241. <https://doi.org/10.1016/j.postcomstud.2016.06.007>
- Inoue, H. (2020). Japanese strategy to COVID-19: How does it work? *Global Health & Medicine*, 2(2), 131–132. <https://doi.org/10.35772/ghm.2020.01043>
- Jonas, K., Eagly, A.H. i Stroebe, W. (2019). Attitudes and persuasion. W: *Companion encyclopedia of psychology*. London: Routledge, 775–793.
- Kapur, N., Clements, C., Appleby, L., Hawton, K., Steeg, S., Waters, K. i Webb, R. (2021). Effects of the COVID-19 pandemic on self-harm. *The Lancet Psychiatry*, 8(2), e4. [https://doi.org/10.1016/S2215-0366\(20\)30528-9](https://doi.org/10.1016/S2215-0366(20)30528-9)
- Klepacka, M. i Bakalarski, P. (2018). Trust of society towards selected medical professions-doctors, nurses, paramedic. *Critic Care Innov*, 1(2), 1–10.
- Lee, C. i Chen, J. (2011). The reaction of elderly Asian tourists to avian influenza and SARS. *Tourism Management*, 32(6), 1421–1422. <https://doi.org/10.1016/j.tourman.2010.12.00>
- Lee, T., Lee, B.K. i Lee-Geiller, S. (2020). The effects of information literacy on trust in government websites: Evidence from an online experiment.

- International Journal of Information Management*, 52, 102098. <https://doi.org/10.1016/j.ijinfomgt.2020.1020>
- Łosiewicz, M. i Rylko-Kurpiewska, A. (2015). Public perception of healthcare personnel in Poland and some other European countries in view of selected studies. *International Business and Global Economy*, 34, 1, 198–209.
- Matschke, X. i Rieger, M.O. (2021). Kisses, Handshakes, COVID-19 – Will the Pandemic Change Us Forever? *Review of Behavioral Economics*, 8(1), 25–46.
- Mækela, M.J., Reggev, N., Dutra, N., Tamayo, R.M., Silva-Sobrinho, R.A., Klevjer, K. i Pfuhl, G. (2020). Perceived efficacy of COVID-19 restrictions, reactions and their impact on mental health during the early phase of the outbreak in six countries. *Royal Society open science*, 7(8), 200644. <https://doi.org/10.1098/rsos.200644>
- Muschol, J. i Gissel, C. (2021). COVID-19 pandemic and waiting times in outpatient specialist care in Germany: an empirical analysis. *BMC Health Services Research*, 21(1), 1–10. <https://doi.org/10.1186/s12913-021-07094-9>
- Oksanen, A., Kaakinen, M., Latikka, R., Savolainen, I., Savela, N. i Koivula, A. (2020). Regulation and trust: 3-month follow-up study on COVID-19 mortality in 25 European countries. *JMIR Public Health and Surveillance*, 6(2), e19218. <https://doi.org/10.2196/19218>
- Powell, M.C. i Fazio, R.H. (1984). Attitude accessibility as a function of repeated attitudinal expression. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 10(1), 139–148. <https://doi.org/10.1177/0146167284101016>
- Piquero, A.R., Jennings, W.G., Jemison, E., Kaukinen, C. i Knaul, F.M. (2021). Evidence from a systematic review and meta-analysis: Domestic Violence during the COVID-19 Pandemic. *Journal of Criminal Justice*, 5–6, 74, 101806. <https://doi.org/10.1016/j.jcrimjus.2021.101806>
- Rogala, M. i Donesch-Jeżo, E. (2020). Various dimensions of trust in the health care system. *Emergency Medical Service*, 7(4), 296–305. <https://doi.org/10.36740/EmeMS202004109>
- Romisch, R. (2020). Covid-19 effects on Central Europe. *Interreg Central Europe*. <http://www.central2020.eu/Content.Node/discover/Covid-19-effects-on-Central-Europe.pdf>
- Savage, M.P., Fischman, D.L. i Mamas, M.A. (2021). Social Intervention by the Numbers: Evidence Behind the Specific Public Health Guidelines in the COVID-19 Pandemic. *Population Health Management*, 24(3), 299–303. <https://doi.org/10.1089/pop.2020.0180>
- Talevi, D., Socci, V., Carai, M., Carnaghi, G., Faleri, S., Trebbi, E., ... i Pacitti, F. (2020). Mental health outcomes of the COVID-19 pandemic. *Rivista di psichiatria*, 55(3), 137–144. <https://doi.org/10.1708/3382.33569>
- Warchala, J. (2019). *Formy perswazji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Jakub Lickiewicz – psycholog, prawnik. Adiunkt w Zakładzie Psychologii Zdrowia na Wydziale Nauk o Zdrowiu UJ CM. W swojej pracy zajmuje się szeroko rozumianą problematyką agresji wobec personelu medycznego. Aktywny członek międzynarodowej organizacji ENTMA08, zrzeszającej osoby zajmujące się zjawiskiem agresji i przemocą w warunkach ochrony zdrowia.

Jaroslav Pekara – adiunkt i kierownik Katedry Ratownictwa Medycznego Wyższej Szkoły Nauk o Zdrowiu w Pradze. Pracuje jako ratownik medyczny w Pogotowiu Ratunkowym w Pradze. Od ponad dziesięciu lat zaangażowany w kilka projektów dotyczących zapobiegania przemocą w pielęgniarstwie i całym sektorze opieki zdrowotnej w Czechach.

Irina Georgieva – doktor psychologii, psychoterapeutka. Wykłada na Uniwersytecie Bułgarskim w Sofii i prowadzi międzynarodowe projekty naukowe.

Marta Makara-Studzińska – specjalista psycholog kliniczny, specjalista zdrowia publicznego, certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, certyfikowany superwizor Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Kierownik Zakładu Psychologii Zdrowia CM UJ.

Zenon Myszk

parafijakuba@me.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3702.18

Łebskie Camino – na pograniczu świata nauki i działaczy społecznych

W 1998 r. powstała w Łebie nowa parafia pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. Zadanie wybudowania nowego kościoła i zawiązania nowej wspólnoty parafialnej biskup pelpliński powierzył piszącemu te słowa.

Jak to w życiu bywa: łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Przy czym łatwiejsze (tak można powiedzieć z perspektywy blisko 23 lat) okazało się zadanie wznoszenia murów nowej świątyni aniżeli budowania trwałych murów duchowej świątyni. Nie ustając jednak w zapale, poszukiwaliśmy takich form budowania wspólnoty, które można rozpisnąć na wiele lat, a nawet pokoleń. W ten sposób wzrok nasz padł na błogosławionego księdza Adolpha Kolpinga, twórcę jednej z najstarszych organizacji katolickich na świecie, Dzieła Kolpinga – katolickiej rodzinnej wspólnoty uczenia się i działania. Dzieło to stawia sobie za cel takie zorganizowanie lokalnej społeczności, aby formowana nauczaniem Kościoła, zawsze żywym Słowem Bożym, zdolna była przekładać je na praktyczne życie.

Poszukiwanie kontaktu z Dziełem Kolpinga w Polsce zaprowadziło mnie jesienią 1999 r. na ulicę Kopernika w Krakowie, gdzie dzięki gościnności księży jezuitów, w sąsiedztwie przesławnego Ignatianum, tymczasową siedzibę miał wówczas Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce.

Tak rozpoczęła się wielka przygoda Parafii św. Jakuba Apostoła w Łebie i moja osobiste z Dziełem Kolpinga. W 2000 r. formalnie zarejestrowane Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga w Łebie rozpoczęło regularną formację dorosłych w parafii oraz zorganizowało świetlicę środowiskową dla dzieci, a także biuro pośrednictwa pracy w związku z dramatycznym załamaniem się ówczesnego rynku pracy.

Zaangażowanie przynoszące dobre owoce stało się także dobrym przykładem dla innych parafii diecezji pelplińskiej, w której coraz to liczniej zaczęły powstawać kolpingowskie stowarzyszenia. Na tę efektywność bez wątpienia miał również wpływ wybór piszącego te słowa na Prezesa Związku Centralnego Dzieła Kolpinga w Polsce na dwie kadencje.

Dzisiaj w diecezji pelplińskiej działa 15 Rodzin Kolpinga zrzeszonych w Związek Diecezjalny.

Obok działań formacyjnych i podnoszących kwalifikacje zawodowe Rodzina Kolpinga w Łebie mocno zaangażowała się w działania kulturotwórcze. Najpierw, w związku z odpustem parafialnym, zaczęliśmy organizować festyny odpustowe połączone z promocją kultury regionalnej. Tworzyliśmy rzadko spotykane na ziemiach odzyskanych regionalne jarmarki odpustowe, koncerty muzyki regionalnej. Organizowaliśmy przeglądy filmów regionalnych i religijnych. Raz w roku organizujemy także w kościele św. Jakuba w Łebie mszę św. w języku kaszubskim.

Na jedną z takich mszy św. udało się nam zaprosić teologa i socjologa ks. prof. Henryka Skorowskiego z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Owocem tego spotkania stała się m.in. idea Camino – wydarzenia kulturotwórczego opartego na spotkaniu świata nauki ze światem działaczy społecznych – swego rodzaju think tanku.

W ścisłej współpracy z ks. prof. Skorowskim i jego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, przy zaangażowaniu pana senatora Kleiny (nb. parafianina) oraz wielkiej życzliwości samorządowców powiatu lęborskiego, a także Polskiej Fundacji Narodowej, Narodowego Centrum Kultury i Narodowego Instytutu Wolności, od 2013 r. zawsze w trzeci weekend września organizujemy publiczną debatę poświęconą żywym i aktualnym tematom społecznym. Dotąd odbyło się już 13 takich debat na następujące tematy:

1. Rok 2014 – „Pogranicza: Historia – socjologia – teologia”,
2. Rok 2015 – „Sacrum-Profanum”,
3. Rok 2016 – „Kulturotwórcza rola parafii”,
4. Rok 2017 – „Czy możliwy jest dialog międzykulturowy i międzyreligijny we współczesnym świecie?”,
5. Rok 2018 – „Nasz stosunek do Europy”,
6. Rok 2019 – „Od tożsamości do patriotyzmu”,
7. Rok 2020 – „Wolność dana i zadana”,
8. Rok 2021 – „Czy wszystko musi być narodowe? Naród jako wartość aksjologiczna”.

W 2014 r. temat debaty brzmiał: „Pogranicza: Historia – socjologia – teologia”. Wzięli w niej udział:

1. ks. prof. Henryk Skorowski – „Aktualna kondycja społeczeństwa polskiego”,
2. ks. prof. Jarosław Koral – „Przedsiębiorczość rodzinna”,
3. prof. Zygmunt Szultka – „Dlaczego nie doszło do założenia klasztoru Karmelitów na Rowokole w Smołdzinie?”,

4. prof. Marek Cybulski – „Kaszubskie ślady w kronice pomorskiej Thomasa Kanzowa”,
5. ks. dr Janusz Chyła – „Europo, ocal nadzieję!”,
6. dr Przemysław Zientkowski – „Współczesne herezje praw człowieka”,
7. dr Sylwia Górzna – „Dzieci Abrahama. Dialog Kościoła katolickiego z islamem i judaizmem w Polsce w okresie pontyfikatu Jana Pawła II (1978–2005)”.

W 2015 r. temat debaty brzmiał: „Sacrum–Profanum”. Wzięli w niej udział:

1. ks. prof. Henryk Skorowski – „Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne”,
2. ks. prof. Jan Perszon – „Medykalizacja śmierci – deskaralizacja przejścia? Kaszubska ars moriendi w nowoczesności”,
3. prof. Zygmunt Szultka – „Rodzina i szkoła Marcina Wejhera biskupa kamińskiego w latach 1549–1556”,
4. ks. prof. Marek Lis – „Bezbożne filmowe sacrum i religijne profanum”,
5. ks. dr Andrzej Megger – „Sacrum i profanum w liturgii”,
6. dr Przemysław Zientkowski – „Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne”,
7. Arseniusz Finster – „Sfera sacrum w przestrzeni społecznej Chojnic”.

W 2016 r. temat debaty brzmiał: „Kulturotwórcza rola parafii”. Wzięli w niej udział:

1. bp dr hab. Wiesław Śmigiel – „Pozareligijne funkcje parafii”,
2. ks. prof. Henryk Skorowski – „Parafia w regionie. Regionalizm w parafii”,
3. ks. prof. Janusz Mierzwa – „Rola parafii w kształtowaniu kultury obywatelskiej”,
4. ks. dr Janusz Chyła – „Wiara, jeśli nie jest kulturą, nie istnieje”,
5. dr Mirosław Kuczkowski – „Ksiądz Bernard Łosiński, proboszcz i działacz społeczny”,
6. ks. prof. Jan Przybyłowski – „Edukacja i wychowanie w parafii”,
7. dr Władysław Sokołowski – „Kultura narodów Azji Centralnej w działalności miejscowych parafii Kościoła rzymskokatolickiego”.

W 2017 r. temat debaty brzmiał: „Czy możliwy jest dialog międzykulturowy i międzyreligijny we współczesnym świecie?” Wzięli w niej udział:

1. prof. Krzysztof Wielecki – „Problem tożsamości, dialogu i wielokulturowości”.
2. ks. prof. Janusz Mączka – „Dialog międzykulturowy. Czy na pewno?”
3. prof. Zdzisława Kobylińska – „Dialog i tolerancja – postulaty a praktyka”
4. ks. prof. Jan Przybyłowski – „Różnice między religią a kulturą. Trudności dialogu”
5. ks. prof. Janusz Węgrzecki – „Niezbędne warunki umożliwiające dialog międzykulturowy i międzyreligijny”
6. ks. prof. Jerzy Gocko – „Chrześcijańska wizja dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego”
7. prof. Marek Melnyk – „Wartości chrześcijańskie w procesie dialogu polsko-ukraińskiego”
8. ks. prof. Janusz Balicki – „Dialog chrześcijańsko-muzułmański”
9. prof. Marek Lisiecki – „Wpływ otoczenia kulturowego i wielokulturowego na zarządzanie współczesnymi organizacjami”.

W 2018 r. temat debaty brzmiał: „Nasz stosunek do Europy”. W debacie udział wzięli:

1. ks. prof. Janusz Balicki – „Percepcja – przez dzisiejsze elity polityczne w Polsce – nauczania Jana Pawła II na temat odpowiedzialności za wspólną Europę”
2. prof. Krzysztof Wielecki – „Pęknięta Europa”
3. prof. dr hab. Zdzisława Kobylińska – „Aksjologiczne zaćmienie Europy”
4. ks. prof. Janusz Mączka – „Nauka a jedność Europy”
5. ks. prof. Jerzy Gocko – „Chrześcijananie a oblicze Europy. Niedokończona misja”
6. ks. dr Jerzy Zając – „Europa jutra”
7. prof. Marek Melnyk – „Dialog ekumeniczny szansą dla dialogu europejskiego”
8. dr Jacek Janiszewski – „Ekologia szansą czy zagrożeniem dla Europy?”
9. prof. Adam Koronowski – „Czy wspólna waluta jest szansą zjednoczenia Europy?”
10. ks. prof. Jan Przybyłowski – „Czy patriotyzm jest dzisiaj potrzebny? Obecność Polski w Unii Europejskiej”.

W 2019 r. temat debaty brzmiał: „Od tożsamości do patriotyzmu”. Wzięli w niej udział:

1. ks. prof. Jan Przybyłowski – „Patriotyzm – połączenie rozumu i serca”,
2. prof. Leszek Korporowicz – „Patriotyzm jako prawo człowieka”,
3. dr Sylwia Jaskuła-Korporowicz – „Pedagogia tożsamości w społeczeństwie współczesnym”,
4. ks. prof. Janusz Balicki – „Czy można pogodzić populizm z patriotyzmem”,
5. dr Marcin Zarzecki – „Patriotyzm i święta patriotyczne w opinii Polaków”,
6. mgr Wojciech Kaczmarczyk – „Na tropach tożsamości obywatelskiej”,
7. prof. Krzysztof Wielecki – „Tożsamość i naród – trudności zakorzenienia się oplątwy”,
8. dr Jacek Janiszewski – „Prawne i społeczne aspekty Wspólnej Polityki Rolnej jako instrumentu kształtującego tożsamość”,
9. prof. Daniel Kalinowski – „Lokalny – etniczno-narodowy – chrześcijański? Wokół patriotyzmu na przykładzie kaszubskim”,
10. ks. prof. Janusz Szulist – „Etyczna tożsamość polityka w nauczaniu Benedykta XVI”.

W 2020 r. temat debaty brzmiał: „Wolność dana i zadana”. Wzięli w niej udział:

1. prof. dr hab. Krzysztof Wielecki – „Wola i podmiotowość”,
2. dr Olaf Truszczyński – „Dlaczego wolność jest ważna dla człowieka. Perspektywa psychologiczna”,
3. ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski – „Wiara, prawda, wolność”,
4. dr Piotr Walewski – „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść, czyli o chrześcijańskim rozumieniu wolności w ujęciu św. Pawła”,
5. dr Jacek Janiszewski – „Wolność w okresie zagrożenia”,
6. dr hab. Sylwia Jaskuła-Korporowicz – „Wolność w przestrzeni wirtualnej”,
7. minister Wojciech Kaczmarczyk – „Organizacje obywatelskie przestrzeni wolności”,
8. dr Marcin Zarzecki – „Idea wolności w ekosystemie uniwersytetu”,
9. dr hab. Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk – „Wolność praktykowana w literaturze. Gunter Grass”,
10. prof. Leszek Korporowicz – „Jagiellońska aksjologia wolności narodów”.

W 2021 r. temat debaty brzmiał: „Czy wszystko musi być narodowe? Naród jako wartość aksjologiczna”. W debacie wzięli udział:

1. prof. Rafał Wiśniewski – „Naród jako wspólnota pozapolityczna”,
2. ks. prof. Henryk Skorowski – „Aksjologia narodu w ujęciu katolickiej nauki społecznej”,
3. ks. prof. Jan Przybyłowski – „Tożsamość narodowa jako «matrykuła» uniwersalna”,
4. prof. Krzysztof Wielecki – „Ojczyzna i tożsamość”,
5. dr Marcin Zarzecki – „Wspólnota narodowa jako wspólnota quasi-religijna – o narodowych inspiracjach religii obywatelskiej”,
6. prof. dr hab. Leszek Korporowicz – „Naród jako dobro i naród jako zło”,
7. prof. Marek Rembierz – „Czy cokolwiek i jakkolwiek może być narode? – O sensie i bezsensie bycia narodem”,
8. prof. Marek Melnyk – „Rola stereotypów w stosunkach między narodami”,
9. prof. Wiesław Wysocki – „Przewodnik narodu przez «Czerwone morze». Kardynała Wyszyńskiego ład w państwie”,
10. prof. dr hab. Sylwia Jaskuła-Korporowicz – „Wyzwania wychowania do wspólnoty”,
11. Wojciech Kaczmarczyk – „Narodowy czyli jaki? Narodowy Instytut Wolności w służbie społeczeństwu obywatelskiemu”,
12. Tomasz Laskowicz – „Lokalny i narodowy interes budowy farm wiatrowych na Bałtyku”.

Owoce lebskiego Camino jest także seria wydawnicza „Pogranicza”, w ramach której wydano sześć publikacji zawierających teksty wystąpień z 2014, 2015, 2017, 2019, 2020 i 2021 r. Każdego roku, w przeddzień Camino, podczas kolacji w gościnnej lebskiej parafii św. Jakuba biorący udział w nim paneliści uczestniczą pod kierunkiem ks. prof. Henryka Skorowskiego w seminarium, podczas którego rozmawia się o aktualnej problematyce społecznej i planuje temat Camino na rok następny.

ks. Zenon Myszk – ur. 19.04.1960 r. w Sierakowicach na Kaszubach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1985 r. w Pelplinie. Studiował historię sztuki na Akademii Katolickiej w Warszawie. Od 1998 r. jest proboszczem parafii św. Jakuba Apostoła w Łebie. Od 2000 r. jest jednym z liderów Działu Kolpinga w Polsce i odpowiedzialnym za Dział Kolpinga w diecezji pelplińskiej. Od 2019 r. kieruje Lebskim Uniwersytetem Ludowym. Od 15 lat jest współtwórcą cyklu konferencji pod nazwą CAMINO.

Perspektywy Kultury

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa
Akademii Ignatianum w Krakowie

ISSN 2081-1446

„Perspektywy Kultury” to regularnie ukazujący się od 2009 roku kwartalnik Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie. Czasopismo w 2019 roku zostało nagrodzone grantem w ramach programu *Wsparcie 500 czasopism naukowych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jest ujęte w wykazie czasopism naukowych MEiN, w którym przyznano mu 100 punktów. Numery archiwalne czasopisma oraz instrukcja wydawnicza dla autorów znajdują się w serwisie czasopisma na platformie Open Journal Systems: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Każdy numer czasopisma wydawany jest z określonym tematem przewodnim (tzw. temat numeru) oraz stałymi działami, którymi są:

1. **Zarządzanie i marketing** (*Management and Marketing*)
2. **Europejskie dziedzictwo duchowe** (*European Spiritual Heritage*)
3. **Przestrzenie cyberkultury** (*Areas of Cyberculture*)
4. **Varia**
5. **Inne** (*Others*)

W dziale *Varia* publikowane są teksty o ogólnej tematyce kulturoznawczej. Dział *Inne* przyjmuje recenzje, sprawozdania, opinie, dyskusje i inne formy publikacji niebędące klasycznymi artykułami naukowymi.

Procedura recenzowania: Każdy tekst nadesłany do redakcji „Perspektyw Kultury” jest recenzowany. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Początkowo tekst zostaje zaopiniowany przez redaktorów tematycznych oraz językowych w celu wstępnego określenia jego wartości merytorycznej i formalnej. Redakcja może odrzucić na tym etapie tekst, który nie spełnia oczekiwań i wymogów merytorycznych związanych z aktualnym stanem wiedzy w danej dziedzinie humanistyki. Teksty interesujące, lecz odbiegające od norm językowych bądź zaleceń formalnych proponowanych przez redakcję w instrukcji dla autorów zostają najczęściej odesłane do autora z sugestią poprawy.

Wszystkie teksty, które zostają pozytywnie zaopiniowane na wstępnym etapie tworzenia numeru, przekazywane są następnie recenzentom zewnętrznym (procedura „double blind review”). W innych przypadkach recenzenci są zobowiązani do podpisania deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów.

Proces recenzji kończy się notatką zawierającą zwięzłą opinię i uzasadnienie oraz jednoznacznie określony status tekstu. Tekst może mieć status dopuszczonego bądź niedopuszczonego do publikacji.

Adres redakcji: „Perspektywy Kultury”
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 3999 662
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

Perspectives on Culture

Academic Journal of the Institute of Cultural Studies,
Jesuit University Ignatianum in Krakow

ISSN 2081-1446

Perspectives on Culture is a regularly published quarterly of the Institute of Cultural Studies of Jesuit University Ignatianum in Krakow since 2009. In 2019 the journal obtained a grant within the *Support for 500 scientific journals* programme awarded by the Ministry of Science and Higher Education and is included in the list of scientific journals published by the MEiN, where it was assigned 100 points. The archival numbers and the guidelines for authors can be found in libraries and in the digitised form in the Open Journal Systems platform: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Each issue of the journal has a specific leading theme and the following regular sections:

1. **Management and Marketing**
2. **European Spiritual Heritage**
3. **Areas of Cyberculture**
4. **Varia**
5. **Others**

The *Varia* section includes texts devoted to general cultural, literary, and historical topics. The *Others* section contains reviews, reports, opinions, discussions, and other texts that are not traditional (ranked) scientific articles.

Reviewing procedure: Each article sent to the editorial team of *Perspectives on Culture* is reviewed. The editorial team reserves the right to shorten the texts and change the titles. Materials which had not been ordered will not be returned.

Initially, a text is reviewed by thematic and language editors in order to predetermine its substantive and formal value. The editors may reject a text at this stage should it not meet the expectations and requirements of substance related to the current state of knowledge in the given field of the humanities. Interesting texts, but deviating from language norms or formal recommendations proposed by the editors in the instructions for authors are sent back to the authors with suggestions of improvement.

All texts that are positively evaluated at the initial stage of creating the issue are then passed on to external reviewers (the "double blind review" procedure). In other cases, the reviewers are required to sign a declaration of no conflict of interest.

The review process ends with a note containing a concise opinion and justification, and a clearly defined status of the text. The text may receive an authorized or unauthorized for publication status.

The Editors' address: Perspectives on Culture
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. +48 12 3999 662
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl